Nr. 132. Poniedziałek, 12 Czerwca 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Jakóba Glanza, Izydora Węgrzynowicza, dr. Michała Zalewskiego, Franciszka Szelińskiego, Jana Rudnickiego, Michała Korola, Włodzimierza Nestorowicza, Teodora Bordolo Mondi de Borco i Artura Stanisławskiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 czerwca.

Jak w kalejdoskopie zaczyna się znowu zmieniać sytuacya wewnętrzna we Francyi. Niedawno Freycinet tryumfował jako zwycięzca w walce z Gambettą o sprawę, w której pierwszy reprezentował jak wiadomo spokojny i rozważny aż do pewnej lękliwości kierunek polityczny, kiedy tymczasem drugi wprost zaapelował do szowinizmu. Sprawa egipska stanowiła przedmiat tej walki, a po tak stanowczem jej rozstrzygnięciu nie powinnaby właściwie powstawać już żadna nowa kwestya. Ale nie wszyscy, którzy w chwili rozstrzygającej stanęli po stronie Freycineta, wytrwali w zdaniu pierwotnem. Objawia się owszem zwrot wyraźny ku zalecanej przez Gambettę stanowczości działania mimo braku podstaw do tego. Przed powrotem misyi tureckiej, ewentualnie przed uchwałą konferencyi europejskiej Francya już nawet nie może wystąpić z aktem polityki na własną rękę, bo postąpiłaby może nielojalnie wobec dyplomacyi europejskiej. Pora do zapobieżenia ingerencyi innych czynników europejskich w sprawie egipskiej minęła już niepowrotnie, pora zaś do sprzeciwienia się rezultatom tej ingerencyi w sposób lojalny nie nadeszła jeszcze, bo Francya nie może przytoczyć żadnego postanowienia europejskiego na dowód, że jej zagrożone interesa wymagają zerwania harmonii europejskiej.

Ale niebezpieczeństwa grożące z zewnątrz nie stanowią jedynej chmury nad głową gabinetu. Także i wewnątrz odzywają się dysonanse, które przewidywano już w chwili, gdy Freycinet stawał u steru, które jednak zdawały się być odroczone na czas dłuższy. Że prędzej pojawiają się na widokręgu symptomy wewnętrznego przesilenia, to wywołał rezultat ostatnich wyborów gminnych, w których jak się pokazało, republikanie stracili więcej terenu, aniżeli w pierwszej chwili obliczono. Biuletyn urzędowy wydany w pierwszej chwili o tych wyborach przyznawał klęskę republikanom, ale nie zaznaczał jej rozmiarów. Zapowiedziano bliższe szczegóły po ustanowieniu wszystkich wyborów, ale dotąd tego nie uczyniono, bo rezultat wypadł wcale niepomyślnie.

Na wyborach gminnych zyskali konserwatyści, ale nie jedna z frakcyi dynastycznych, lecz ci konserwatyści *par excellence*, którzy wytknęli sobie za cel główny obronę kościoła i społeczeństwa przeciw republice bez względu na kwestyę, który z pretendentów daje najlepsze rękojmie na przyszłość. Mówią, że orleaniści, widząc tak niespodziewany symptom pewnej reakcyi konserwatywnej w umysłach, marzą o odegraniu roli zbawców porządku społecznego. Byłoby to skopiowaniem misyi, którą zawsze dotąd po republice spełniał bonapartyzm. W ostatnich czasach bonapartyzm tak podupadł, że potrzeba było dopiero zmyślać wiadomość o śmierci ks. Wiktora Napoleona, aby przypomnieć światu, że dynastya napoleońska istnieje i że komu ks. Jerome jest niemiłym, ten w ks. Wiktorze musi pokładać nadzieję. Mimo to jednak i dziś sytuacya jest taką, że gdyby zanosiło się na seryo na otwartą i zupełną reakcyę w umysłach a chwilowe dojście radykałów do steru przyspieszyło porę działania, bonapartyzm miałby większe szanse od orleanizmu. Nigdy bowiem Francuzi nie zapomną tego, że Orleanie w czasie największego przygnębienia po katastrofie wojennej reklamowali i otrzymali od republiki milionową fortunę w takiej formie, jakby tem uznawali się także za politycznie skwitowanych.

KORESPONDENCYE

Berlin, 10 czerwca.

□ Książęta zagraniczni zaproszeni z powodu chrztu prawnuka cesarskiego zjechali się już prawie wszyscy, Najd. Cesarzewicz austryacki przyjeżdża o godzinie 8 wieczorem, kiedy właśnie list na pocztę wyprawiam. Lojalni Niemcy utrzymują, że w dni uroczyste dla rodziny panującej zawsze bywa najśliczniejsza pogoda i utworzyli dla tego nawet osobną nazwę *Kaiserwetter*; dziś nie zanosi się jednak na taką pogodę, bo kilka razy już mieliśmy ulewny deszcz i niebo ciągle mocno jest zachmurzone. Berlińczykom wielka ztąd przykrość, gdyż także towarzystwa strzeleckie z Niemiec północnych i południowych jutro mają tu zjazd swój, a zabawy, z tego powodu zapowiedziane, które potrwać mają dni kilka, oczywiście stracą wszelki urok, skoro nie będzie pogody.

W poniedziałek będziemy mieli w parlamencie bardzo ożywione rozprawy. Parlament przystąpi do powtórnych obrad nad projektem monopolu tytoniowego. Stronnictwa liberalne chciały się z tą sprawą uporać jak najszybciej, gdyż przedstawienie rządowe upaść musi, a frakcye liberalne radeby uniknąć obszernej dyskusyi nad całą sprawą; z tego też powodu dziś spierano się w parlamencie długo o to, na którą godzinę naznaczyć początek posiedzenia poniedziałkowego. Zachow' wcy i centrum chcieli na rozprawy monopolowe przeznaczyć dwa dni i przeprowadzą ten zamiar, gdyż dziś osiągnęli tyle, że posiedzenie rozpocznie się dopiero o godzinie pierwszej a godziny przedpołudniowe przeznaczone zostały dla komisyi obradującej nad utworzeniem kas dla robotników chorych. Dwa dni — to wcale nie za wiele, kiedy się zważy, że Lasker i Richter mają przemawiać a każdy z tych posłów potrzebuje najmniej dwóch godzin, aby się wywnętrzyć zupełnie; z innych frakcyj niejeden poseł także głos zabierze, a publiczną jest tajemnicą, że książę Bismarck przy tej sposobności zamierza wielką powiedzieć mowę. Kanclerzowi głównie chodzi o to, aby większość ciała ustawodawczego nie przyjęła rezolucyi znanej przeciwko nowym podatkom pośrednim. Pisałem wam już, że pod tym względem szukają drogi wyjścia, aby nie wystąpić zbyt szorstko przeciwko księciu Bismarckowi. Dalej pragnie oświadczyć książę wobec całego kraju, że niemożność rozpoczęcia reformy podatkowej jest dziełem opozycyj i zwrócić przeciwko niej niechęć wyborców utyskujących wciąż na nieznośne ciężary podatkowe. Wątpię, czy ostatni zamiar uda się kanclerzowi; opozycya liberalna zbyt jest czynną w prasie, na zgromadzeniach ludowych i przy wyborach ponownych w niektórych okręgach wyborczych, aby jedno słowo ks. kanclerza burzę tę zażegnać zdołało. Stronnictwo rządowe, konserwatywne, za mało jest ruchliwe, za mało uczy się od liberalnych, jak poruszyć należy szerokie masy ludności. Pokazało się znowu w tych dniach, kiedy wybory powtórzyć się musiały w Gryfii

LISTY PARYSKIE

CXXIV.

Charakter letnich koncertów. Ich długie powodzenie i nagły upadek. Dyletantyzm temu nie winien. Paryż przed epoką kolei żelaznych. Ostateczne krańce jego wycieczek. Napływ prowincyi i cudzoziemców. Zabawy. Paryż w martwej porze. Café-concerts. Zamiana ról — publiczność spiewająca dla artystów. Arka Noego. Dwie nowe komedye. Występ Sary Bernhardt i jej męża. Delaunay. Grupa na szczycie łuku tryumfalnago.

(Dokończenie.)

Jedyną rozrywką, jaką niewybredny gust znaleźć może w Paryżu w czasie letnich wieczorów, są *café-concerts*, które też mają swoją specyalną publiczność i nie każdemu ten rodzaj zabawy jednakowo podobać się może. Z obowiązku sprawozdawcy z miejscowego życia, muszę i ja niekiedy tam zaglądać i w ostatnich czasach, przyznam się, że jeżeli nie znalazłem powodu przyklaskiwania artystom, za to nie mogę odmówić podziwienia geniuszowi dyrektorów a raczej przedsiębiorców tego rodzaju widowisk.

Dawniej dyrektor płacił artystów, żeby spiewali, a brał pieniądze od ludzi przychodzących słuchać muzyki i spiewu. To stara metoda! Dziś pp. dyrektorowie wydoskonalili w szczególny sposób swój system. Dziś wprowadzają oni na estradę jakieś indywiduum płci męzkiej albo żeńskiej, które otwiera usta, żeby się zdawało, że spiewa, a tymczasem sama publiczność, publiczność płacąca — spiewa piosnki, za których słuchanie płaci. Już w zeszłym roku była niezmiernie *en vogue* w tego rodzaju zakładach lirycznych (?) piosnka pod tytułem *Arka Noego.* Jegomość, reprezentujący patryarchę, co pierwszy odkrył upajające własności wina, spiewał przez minutę parę wierszy zapowiadających wprowadzenie do arki jakiegoś zwierzęcia, a publiczność przez dziesięć minut odpowiadała mu naśladując głos wymienionego zwierzęcia. Więc szły koleją nieskończone z najrozmaitszych tonów: kukuryku! kwa! kwa! kwa! glu, glu, glu! hau! hau! hau! to znów beczenie, ryczenie, kwiczenie, miauczenie, skrzeczenie żab i t. d. Lud uchodzący, a przynajmniej uważający się za najdowcipniejszy na świecie, z takim zapałem, z takiem zadowoleniem wysilał się, żeby się stać podobnym do zwierząt, że trudno go było zatrzymać w rozpędzie. To prawda, że ani patryarcha ani orkiestra nie czynili żadnych usiłowań w tym celu. Jak tylko publiczność rozpoczęła jeden z kolejnych krzyków, muzykanci odkładali na bok instrumenta i brali się spokojnie do czytania dzienników i wypróżniania kufli a papa Noe zasiadał sobie i odpoczywał patryarchalnie, śmiejąc się w duchu z pretendentów do pobytu w arce.

Przy znacznej liczbie i rozmaitości zwierząt wymienianych w kolejnych zwrotkach piosnki, wystarczała ona nieledwie na cały wieczór i to było przez cały letni sezon największe powodzenie, a szczęśliwy autor tej, prawdę powiedziawszy, nieszczególnie dowcipnej farsy zbierał bajeczne sumy jako *droits d'auteur*.

W tym roku, jak się wyrażają pewnego rodzaju kuglarze: „ten sam sztuk na inny manier". Artystka, występująca na estradę, spiewa początek jakiej znanej piosnki, jak np.: *l'Amant d'Amanda!* i kończy oświadczeniem, że słuchacze nie potrafiliby tego zaspiewać. Cała sala odpowiada jednozgodną protestacyą i drąc się z całego gardła, wyspiewuje niezliczone strofki tej niedorzecznej, trywialnej piosnki, a dyrektor za kulisami zaciera ręce, bo z jednej strony artyści odpoczywają a niejeden lub niejedna z nich nie dociągnęłaby do końca resztką dawno straconego głosu, gdyby trzeba było na seryo spiewać, a z drugiej strony, im bardziej krzyczy publiczność, tem więcej schodzi się słuchaczy i tem więcej wypija boków, bo zamiast zapłaty przy wejściu, bok albo mazagran jest przymusowo wymaganą konsumacyą, za którą płaci się odpowiednio do zajmowanego miejsca. Ten sam bok, który w ostatnich ławkach kosztuje 75 centimów (zamiast 50) w krzesłach pierwszych rzędów płaci się 1 fr. 50 c. a w lożach 2 franki.

Na zakończenie wieczoru orkiestra gra znaną, przedpotopową melodyę *les Pompiers de Nanterre* i zaraz publiczność jak na komendę spiewa wszystkie strofki tej piosnki i potem wraca do domów zachrypnięta, podczas gdy artyści z głosem wypoczętym gotują się do — niespiewania znowu nazajutrz.

Pomimo zamknięcia z dniem dzisiejszym trzech czwartych części teatrów, nie brak jeszcze tym razem przedmiotu do sprawozdania, dzięki sali Moliera, która świeżo obdarzyła nas dwiema nowościami, godnemi sceny, na której się pojawiły. *Les portraits de la marquise*, komedya w dwóch aktach a trzech obrazach p. Oktawiusza Feuillet, nazwaną została przez autora *comédie pastiche*, jest bowiem umyślnie pisaną w formie i stylu starej szkoły Marivaud, ale z lekkim odcieniem tegoczesnym, dodającym jej niemałego wdzięku.

Hrabia de Rozan był narzeczonym swojej kuzynki hrabiny de Pons, młodej wdowy siedmdziesięcioletniego męża, która postanomiła przez ośmnaście miesięcy nosić po nim żałobę. Przez ten czas hr. Rozan, jako oficer marynarki, udał się w podróż i na pokładzie swego statku poznał młodą Kreol'-, pokochał i ożenił się z nią, nie opowiedziawszy się nawet swojej narzeczonej, pozostałej we Francyi. W takim stanie zeczy hrabia ucieszyłby się, gdyby się dowiedział, że i jego kuzynka zmieniła także uczucia i zwróciła się ze swojem sercem w inną stronę. Ale hrabina de Pons nie ma na sumieniu najmniejszego nawet błędu kokieteryi, żyje ciągle zupełnie samotnie, nie widuje nawet swego sąsiada, margrabiego de Lude.

Ten margrabia, to rzadki oryginał; od śmierci żony nie spojrzał on na żadną kobietę, przekonany, że nic nie potrafi pocieszyć go po jej stracie, żyje jak pustelnik w swoim zamku, a raczej w jednym jego salonie, w którym zawieszone są aż dwa portrety zmarłej żony, w towarzystwie jednego tylko służącego, którego głównie za to płaci, żeby ciągle wzdychał i co chwilę spoglądał na portrety nieboszczki.

Hr. de Rozan, znający ludzi i kobiety, drażni swoją kuzynkę, zapewniając ją, że nawet jej wdzięki nie potrafią obudzić serca margrabiego. Młoda wdowa przyjmuje ten rodzaj wyzwania i pod pozorem złamanej osi powozu prosi margrabiego o chwilową gościnność. Niepocieszony wdowiec przyjmuje ją zrazu więcej niż zimno, ale powoli usposobienie jego zmienia się zupełnie; jeden po drugim portret margrabiny znika z salonu i zanim oś powozu została naprawioną, margrabia oświadcza się hrabinie i zostaje przyjęty, tem łatwiej, że hr. de Rozan, widząc, jaki obrót rzeczy biorą, przyznał się kuzynce, że już do jej ręki nie może mieć pretensyi. Według dawnej formy, Frontin, ów wzdychający za pieniądze lokaj margrabiego, żeni się także z garderobianką hrabiny, i wszyscy zadowoleni, a publiczność także, zwłaszcza przy takich artystach jak Worms, Coquelin, Boillet i panie Barette i Reichenberg.

Drugą nowością, także w teatrze Komedyi Francuskiej, jest *Service en campagne*, komedyjka jednoaktowa, wierszem p. margrabiego Filipa de Massa. Drobniutki to obrazek, prawie bez treści, co nie przeszkadza mu być niesłychanie powabnym; każdy wiersz błyszczy tu dystynkcyą i elegancyą.

Rzecz dzieje się w bogatym zamku

na Pomorzu i w Miśnii w Królestwie saskiem. Pierwsze krzesło liberalni zdobyli przy ostatnich wyborach i zachowali je teraz, bo konserwatyści za mało agitowali, a drugie ciż konserwatyści utracili nawet stanowczo. Zamiast energicznie wziąć się do dzieła. za wczasu, narzekają teraz konserwatyści, że liberalni posłowie za pomocą wolnej jazdy kolejowej uwijają się po kraju, aby agitować — jak gdyby i konserwatyści nie mogli sobie postąpić tak samo.

Podobnież było wczoraj w parlamencie. Obecny system ceł ochronnych miał w kilku punktach być dopełniony a raczej poprawiony, podczas kiedy liberalni choćby w jednym punkcie przełamać chcieli cały system, jak wszyscy o tem dobrze wiedzieli. Zamiast tedy zjechać się licznie na posiedzenia, spóźnili się i zachowawcy i centrum; większość była tedy po stronie liberalnych i rząd poniósł porażkę zupełnie niepotrzebnie! Jakkolwiek sprawa sama w sobie nie była zbyt ważną, moralnie rzecz ma znaczenie daleko większe.

W dyecezyi chełmińskiej uzupełniono po części kanonikaty, co do reszty robi rząd jeszcze trudności, gdyż chodzi o księży polskich. Katedra poznańska otrzymała nowego kanonika honorowego w osobie ks. dziekana Kuczyńskiego z Wysokiej. Zresztą sprawa kościelna w Poznańskiem nie posuwa się naprzód; mimo to zawezwała władza duchowna młodych księży, zatrudnionych za granicą, aby wrócili do kraju.

SPRAWY MONARCHII

— W dalszym ciągu obrad w Izbie niższej sejmu węgierskiego nad petycyą komitetu szatmarskiego przeciw napływowi żydów rossyjskich zabrał głos dep. Istoczy. Wołał on, zwracając się do tych, którzy posługują się tak pustemi, jego zdaniem, frazesami, jak „ludzkość“ „wiek dziewiętnasty“ i t. p.: *C'est la guerre*! Rząd rossyjski zdecydował się przecież raz na to, aby uwolnić kraj od żydów. Węgry także zajęły w tej sprawie trafne stanowisko, gdyż rzeczywiście przedstawiciele ducha narodowego t. j. komitety bądź poparły petycyę bądź przyjęły ją do wiadomości w przeświadczeniu, że rząd i bez tego przedsięweźmie kroki przeciw napływowi żydów. Inaczej postąpiły jurysdykcye miejskie a na ich czele stolica, gdyż te są mrowiskiem żydów, którzy wywierają wpływ stanowczy na handel, przemysł i prasę. Prasa żydowska czuje to i dla tego miota się na instytucye komitatowe. Napływ żydów do Galicyi jest faktem historycznym ogromnego znaczenia, jest nowoczesną wędrówką ludów, wobec której potrzeba zająć koniecznie energiczne stanowisko, gdyż wędrówka taka grozi niebezpieczeństwem nietylko ludom europejskim, lecz także żydom miejscowym. Według miemania mowcy, ostateczne rozwiązanie kwestyi żydowskiej jest zadaniem chwili obecnej, gdyż ruch jest ogólny, międzynarodowy. Chwila obecna jest najstosowniejszą do złamania potęgi żydowskiej, znajdującej swój wyraz w stowarzyszeniu *Aliance israélite.* O potędze i znaczeniu tego stowarzyszenia nikt nie śmie wątpić. W końcu wzywa mowca żydów, aby czemprędzej wynieśli się do Palestyny i tam założyli własne państwo.

Dep. Wehrmann mniema, że Izba nie weźmie za złe, jeśli wbrew zwyczajowi parlamentarnemu nie odpowie ani rozprawi się z wywodami poprzedniego mowcy. Człowiek bowiem, który nie zadawalnia się tem, że żydów tylko w niektórych miejscach prześladują, lecz żąda otwarcie ogólnego ich tępienia, który oświadcza wyraźnie, że to jest wojna, człowiek, który zagrzewa i podżega do walki plemiennej, nie może rościć sobie prawa, aby nim się zajmowano. Mowca następnie przedstawia przyczyny i rozrost prześladowania, jakiego doznają żydzi w Rossyi, prześladowania, skutkiem którego 30.000 osób schroniło się do Galicyi. Zachodzi obecnie pytanie, czy w ogóle tłumna emigracya obcego ludu do Węgier byłaby niebezpieczną. Zdaniem mowcy napływ taki nie byłby ani korzystnym, ani pożądanym. Węgry wśród obecnych stosunków nie mogłyby ścierpieć podobnego przybytku a to ze względu na cele państwowe, gdyż przedewszystkiem konieczną wydaje się rzeczą, aby żywioł węgierski był silniejszym, niż wszystkie inne razem żywioły. W tym tylko razie byt państwa węgierskiego będzie zapewniony. Asymilacya która w ostatnich dziesiątkach lat tak potężne poczyniła postępy, nie może i nie powinna być w żadnym razie i niczem naruszoną. Mowca wyraża przekonanie, że emigracya do Węgier nie byłaby korzystną dla samych żydów, gdyż wobec tutejszych ekonomicznych stosunków biedni, opuszczeni i pozbawieni wszelkich zasobów tułacze staliby się niebawem pastwą najokropniejszej nędzy. Niemniej dla miejscowych żydów emigracya taka nie byłaby pożądaną, bo choć polityczna emancypacya została orzeczoną, daleko jeszcze do emancypacyi socyalnej, która stanie się ciałem wtedy dopiero, gdy żydzi zasymilują się zupełnie z narodem. A tej właśnie asymilacyi stanęłyby na przeszkodzie żywioły obce, pozbawione wszelkiej spójni z narodem. Co się tyczy żydów prawowiernych, zwanych talmudystami, mowca stwierdza, że ci w wielu komitatach do tego stopnia się zmadiaryzowali, że nikt ich nie poczytuje dzisiaj za żydów. Mowca wyraża najżywsze zadowolenie z powodu wniosku komisyi i uważa za zbyteczne nadzwyczajne środki ostrożności już dla tego samego, że żydzi rossyjscy nie myślą o wędrówce do Węgier. Doniesienia o osiedlaniu się tu i owdzie emigrantów są bezpodstawne, autorów zaś podobnych plotek szukać należy w obozie, który bądź co bądź chciałby wytworzyć na Węgrach kwestyę żydowską. Mowca ufa mądrości ustawodawstwa, oraz energii rządu, który nie zaniedba pogodzić interesów ludzkości z interesami kraju i nie wątpi ani na chwilę, że zdrowy zmysł i poczucie sprawiedliwości ludu węgierskiego nie pozwolą na wyrządzenie krzywdy prześladowanym, pomimo że nie brak takich, którzy usiłują przygotować glebę pod zasiew fatalny.

Dep. Hentaller oświadcza się za bezwzględnem zamknięciem granicy węgierskiej dla żydów rossyjskich i wykazuje cyframi, że tłumny napływ wychodźców musiałby sprowadzić ruinę narodu węgierskiego. Mowca porównywa obecne położenie z sytuacyą, która zniewoliła unię północno-amerykańską do powstrzymania emigracyi Chińczyków i twierdzi, że żydzi rossyjscy pod względem wad plemiennych nie ustępują w niczem Chińczykom. Mowca popiera wniosek dep. Hermanna.

Dep. Orszagh staje w obronie uciśnionych żydów i powołuje się na to, że Węgrzy po wszystkie czasy słynęli z tolerancyi i nie odmawiali nigdy pomocnej ręki biednym i nieszczęśliwym.

Dep. Emerich Szalay twierdzi, że nienawiść ku żydom jest ogólną i to nie tylko między prostym ludem, lecz tkwi także głęboko w sercach ludzi oświeconych, którzy tylko z braku odwagi cywilnej i innych powodów nie śmią wypowiedzieć otwarcie swojego przekonania.

Dep. Busbach podnosi, że rozprawy nad petycyą szatmarską zostały z umysłu nadużyte do szkodliwej propagandy. Zdaniem mowcy nie godzi się zaszczepiać nienawiści ku ludziom, będącym najwierniejszymi przyjaciołmi madiaryzmu i najgorliwszymi krzewicielami literatury węgierskiej. Takie postępowanie wyrządza szkodę nietylko reputacyi kraju, lecz i interesom własnego stronnictwa. W czynionych żydom zarzutach gra niemałą rolę zawiść z powodu lepszego materyalnego położenia klasy żydowskiej, jeśli jednak żydzi posiadają wielkie majątki, to przyczyny tego szukać należy w nieporadności i złem gospodarstwie narodu. Mowca jest przekonany, że żydzi węgierscy są dobrymi patryotami.

Dep. Iranyi powiedział: Gdybyśmy sąsiadowali z Rosyą, uważalibyśmy za obowiązek spełnić przykazania ludzkości wobec prześladowanych, szukających u nas schronienia. Tak jednak nie jest i dlatego nie mogę zgodzić się na to, ażeby żydom pozwolono osiedlić się tutaj. Mowca powoduje się przedewszystkiem względami ekonomicznemi i mniema, że w dolnych Węgrzech przydaliby się wprawdzie osadnicy, lecz silni i postępowi rolnicy i przemysłowcy, nie zaś takie żywioły, w jakie obfitują północne komitaty. Zdaniem mowcy nadzwyczajne jakieś policyjne zarządzenia nie są jeszcze potrzebne, uciec się należałoby do nich dopiero wtedy, gdyby przypływ żydów większe niż dotychczas przybrał rozmiary. Mowca zgadza się na wniosek komisyi, czyni jednak uwagę, że należałoby przedsięwziąć odpowiednie kroki tak celem powstrzymania dalszego prześladowania, jak i zaopatrzenia wypędzonych. Dyplomacya nasza wyszuka niezawodnie odpowiednią formę do przyjaznej interwencyi w porozumieniu z innemi mocarstwami. Mowca zwraca się następnie do przemówień Istoczego i Onodego, z któremi żadną miarą nie może się pogodzić. Jeśli żydzi mają rzeczywiście błędy, to przyczyną ich nie jest ani rasa, ani wyznanie, lecz wiekowa niewola, uciemiężenia, pogarda okazywana im od wieków. Ani jeden z głośniejszych antropologów nie twierdził, jakoby cechą rasy semickiej była dążność do wyzyskiwania innych narodów. Mowca jest przekonany, że agitatorom nie uda się pozbawić żydów praw im zapewnionych, są bowiem idee, które raz urzeczywistnione nie mogą iść na zatracenie, albowiem duch czasu czuwa nad zdobyczami wieków.

Po przemówieniu tem oznajmił prezydent, że kilku deputowanych zażądało tajnego posiedzenia, skutkiem czego zawiesza posiedzenie jawne.

Wiadomo już z sobotniego telegramu, że powodem, dla którego zażądano tajnego posiedzenia, było skandaliczne wystąpienie w czytelni parlamentu deputowanego Istoczego przeciw dep. Wehrmannowi. Po otwarciu publicznego posiedzenia ogłosił prezydent rezultat obrad tajnych i oświadczył co następuje: „Doniesiono mi, że w czytelni, a przeto w obrębie gmachu parlamentarnego, jeden z deputowanych znieważył czynnie swojego kolegę. Mniemam, że Izba z tego powodu wyrazi naganę.“ Większość członków powzięła uchwałę w duchu słów prezydenta. Dalsze obrady odroczono do wieczornego posiedzenia.

Po przemówieniu kilku deputowanych zabrał głos na wieczornem posiedzeniu minister-prezydent Tisza dla rozprawienia się jeszcze raz z wywodami przeciwników wniosku komisyi. Mowca wystąpił stanowczo przeciw wszelkiej interwencyi, która na wypadek niepowodzenia musiałaby sprowadzić bardzo groźne zawikłania, i nadmienił, że żądanie bezwzględnego powstrzymania emigracyi równałoby się zastosowaniu środków gwałtownych. P. minister twierdzi, że dopiero wtedy, gdyby ofiarność publiczna nie zdołała zaradzić skutecznie nędzy wychodźców, musianoby uciec się do pomocy państwowej. Co się tyczy kordonu, to zdaniem mowcy nie ma na to żołnierzy. Dopóki ja będę zasiadał na tem miejscu, powiedział prezes gabinetu nie dopuszczę, aby na cel taki użyto bądź wojska regularnego, bądź honwedów, gdyż ustawienie kordonu byłoby według mojego mniemania błędem i zarządzeniem nieprzynoszącem zaszczytu ustawodawstwu węgierskiemu.

W końcu Izba znaczną większością głosów przyjęła wniosek komisyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(**Kwestya konferencyi w parlamencie**.)

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego w d. 6 b. m. zainterpelował w Izbie niższej deputowany Drummond Wolff podsekretarza stanu o stan rokowań w sprawie egipskiej, a mianowicie o zaproponowaną konferencyę mocarstw.

Podsekretarz stanu Dilke odpowiedział w imieniu rządu:

„Wszystkie mocarstwa wyraziły się przychylnie o myśli odbycia konferencyi, z wyjątkiem tylko Porty (*śmiech*), która nie odrzucając wprawdzie zasady, dała jednak do zrozumienia, że konferencya jest niepotrzebna. Tekst okólnika powtórzony przez dzienniki jest dosyć wierny, maluje bowiem prawie dosłownie rozmowę, którą wczoraj wieczorem miał lord Granville z posłem tureckim Musurusem-baszą. To był pierwszy wyraz zapatrywań Porty na ten przedmiot, gdyż oprócz tej ustnej odpowiedzi nie odebraliśmy żadnego formalnego aktu. Lord Granville roztrząsał tę rzecz z Musurusem-baszą. Szanowny interpelant zapytywał mnie, czy przed wysłaniem zaproszeń na konferencyę zapewniliśmy się także co do opinii sułtana o tej propozycyi. Nie czyniliśmy tego. Studyując sprawę poprzedniej konferencyi w Konstantynopolu w r. 1876, przekonałem się, iż rząd ówczesny wystąpił z inicyatywą, nie czyniąc żadnych przygotowawczych kroków, nie szukając zapewnienia, czy projekt ten będzie przyjęty przez sułtana. Przypuszczam zatem, że jest to zwyczaj oparty na praktyce. Wszystkie mocarstwa wyraziły się podówczas przychylnie o idei konferencyi, z wyjątkiem Porty, która opierała się jej zwołaniu. Krzątano się mimo to bardzo gorliwie około przygotowań a Porta dopiero po dwóch tygodniach oświadczyła gotowość przystąpienia do obrad konferencyjnych, kiedy już wszystkie mocarstwa złożyły zgodne deklaracye. Szanowny deputowany zgodzi sie prawdopodobnie ze mną, że jest to fakt zajmujący i uwagi godny i dlatego podam nawet dokładne daty. Zaproszenia do konferencyi roku w 1876 zostały wysłane w dniu 4 a ewentualnie 8 listopada. Pełnomocnikiem angielskim został wtedy mianowany lord Salisbury. Dnia 8 listopada nadeszła pierwsza odpowiedź Porty, która wyrażała życzenie, ażeby doprowadzić do zgodnego porozumienia przed zebraniem się pełnomocników mocarstw. Dnia 13 listo-

---

Montportuis, w okolicach którego odbywają się właśnie wielkie manewry wojskowe. W zamku mieszka piękna baronowa, owdowiała od lat kilku. W roku 1870 w zamku był ambulans, w którym baronowa pielęgnowała rannych a między nimi jednego oficera strzelców afrykańskich, a w samotności teraźniejszej, bawiąc się malarstwem, odtworzyła z pamięci jego rysy w obrazie przedstawiającym bitwę, w której został raniony. Przypadek w dziesięć lat później sprowadza do zamku tego pięknego oficera, którym jest hr. des Issoods, obecnie kapitan dragonów. Młody oficer, poznając swoją postać na obrazie, przekonywa się, że piękna wdowa, o której tyle razy myślał tajemnie, myślała także o nim. Łatwo zgadnąć następstwa: oświadczenie miłości i ślub.

Nie ma nic szczególnie nowego w tej treści, co nie przeszkodziło panu de Massa obrobić ją w sposób bardzo oryginalny. W rozmowie kapitana i pięknej wdowy tyle jest delikatnych uczuć, że słuchacze czują się głęboko wzruszonymi. I tu znowu Worms i panie Broissat i Reichenberg nie mało przykładają się do powodzenia sztuki.

Teatr Gaité nie dał nam nic nowego, a jednak rzadko kiedy zdarza się zanotować równie pamiętny wypadek, jak przedstawienie w tym teatrze na dochód pani Cheret, wdowy zasłużonego artysty. Grano *Damę Kameliową* i Paryż po tak długiej przerwie, powitał znowu na scenie Sarę Bernhardt, a obok niej jej męża, p. Damala (na afiszu Daroll) Nie potrzebuję dodawać, że entuzyazm, z jakim przyjęto ulubioną artystkę, nie miał granic, ale z przyjemnością dodać mi przychodzi, że i mąż jej nietylko z tego tytułu, ale i za prawdziwe dowody rzeczywistego, niepospolitego talentu, odbierał rzęsiste oklaski. Czwarty akt, a mianowicie scena między Małgorzatą i Armandem, były tryumfem debiutanta, jak znowu piąty akt i scena konania doprowadziły zapał publiczności dla Sary nieledwie do szału Sara z mężem i towarzystwem, z ktorem już odbyła tyle podróży, udała się obecnie do Londynu, a za powrotem ze stolicy Anglii występować będzie w teatrze Wodewilu w nowej sztuce, umyślnie dla niej napisanej.

Jeszcze jedna, ale niewesoła tym razem wiadomość z teatralnej sfery. Delaunay zawiadomił pisemnie komitet artystów Komedyi francuskiej, że z końcem roku postanowił usunąć się po trzydziestu pięciu latach gorliwej i zaszczytnej służby. Delaunay pomimo że metryka daje mu lat blisko sześćdziesiąt, jest na scenie zupełnie młodym; nie znamy artysty, któryby z większym ogniem i życiem potrafił zagrać jego rolę naprzykład w niedawno przedstawionej sztuce: *Le Monde ou on s'ennuie*, a jednak nie śmielibyśmy ganić wprost jego postanowienia. W teatrze, powiedział niegdyś Th. Gautier, są dwie kategorye artystów: ci, których żałujemy, że odchodzą, i ci, których żałujemy że pozostają. Delaunay chce być policzonym do pierwszej z tych kategoryj i może być pewien, że to jego życzenie spełni się w zupełności. I rzeczywiście, czyż nie lepiej dla artysty, że publiczność, wspominając jego nazwisko, pomyśli z żalem: już! aniżeli, żeby kiedyś z politowaniem mówiła: jeszcze! spotykając jego imię na afiszu

Od kilku dni dzienniki zajmują się sprawą słusznie interesującą cały Paryż. W pierwotnym planie budowy wspaniałego łuku tryumfalnego wielkiej armji, nazywanego dziś *l'Arc de l'Etoile*, było uwieńczenie jego szczytu jaką monumentalną grupą. Ale rozmaite polityczne wstrząśnienia szybko po sobie następujące o mało nie przeszkodziły zupełnie wykończeniu tego wspaniałego pomnika i miano zrzec się, czasowo przynajmniej, uwieńczenia szczytu. Dziś idzie właśnie o uzupełnienie tego braku; sztuka i dobry smak wymagają tego, ale też zachodzi najtrudniejsza kwestya wyboru motywu grupy, odpowiedniego całości.

P. Falgnierre, znakomity rzeźbiarz koni, lwów, tygrysów, ale niemający szczęśliwej ręki kiedy idzie o postaci ludzkie, jak tego mamy dowód w niezgrabnym manekinie mającym wyobrażać Dziewicę Orleańską na placu Piramid, naprzeciw ogrodu Tuileries, zrobił w małym wymiarze model grupy, który dzienniki tak opisują:

„Na wozie w rodzaju rzymskiej *quadriga* siedzi Rewolucya, w lewej ręce trzyma chorągiew narodową (zapewnie czerwoną) a w prawej opartej o kolano tablicę z wypisanemi prawami człowieka. Wóz zaprzężony w cztery ogniste rumaki, któremi kierują, ale nie powstrzymując ich, dwie kobiety z odkrytem łonem, rozpuszczonemi włosami i natchnionym wyrazem twarzy. Pod kopytami koni upadają Zabobon i Tyrania. Po obu stronach wozu grupy mężczyzn i kobiet uosobniające lud uwolniony nareszcie z więzów i z siekierami i pochodniami rzucający się na zamki i pałace“.

Nie zwykłem dotykać kwestyj politycznych, ale tu, jak mi się zdaje, właściwie idzie tylko o kwestyę smaku i zdrowego rozsądku. Czyż nie byłoby wprost śmiesznem widzieć taką apoteozę Rewolucyi na pomniku, który cały wzniesiony jest dla sławy wojennej i na wszystkich ścianach przedstawia obrazy sławy Napoleona I, cesarza i wodza wielkiej armji, która pozostała mu wierną do ostatniej chwili. Czyż nie stosowniej byłoby usymbolizować tu Ojczyznę, boć przedewszystkiem łuk tryumfalny wielkiej armji jest pomnikiem narodowym. Nie pojmuję także, skąd mogła powstać myśl nieuśmiertelnienia w kamieniu obrazu ludu rzucającego się z siekierami i pochodniami na zamki i pałace; czyżby p. Falgnierre naradzał się w tym przedmiocie z obywatelką Luizą Michel?

Paryż, 1 czerwca.

J. Boudan

pada protestowała Porta ponownie przeciw proponowanej konferencyi, na co w odpowiedzi Porcie dano do zrozumienia, że konferencya odbędzie się bez względu na przystąpienie lub uchylenie się rządu tureckiego i dopiero dnia 18 listopada oświadczyła Turcya, że przyjmie udział w konferencyi.

Na dalsze zapytanie Stafforda Northcota, czy przychylne odpowiedzi mocarstw są stanowczemi deklaracyami przystąpienia do konferencyi, odpowiada podsekretarz Dilke przecząco. Dodaje tylko, że przypuszcza, iż mocarstwa postąpią w tej sprawie jak w r. 1876.

Po długim szeregu zapytań o szczegóły, wynika z odpowiedzi danej na nie przez Dilkego, iż żadno z mocarstw nie dało do zrozumienia tak jak Turcya, jakoby konferencya była niepotrzebna. Podsekretarz stanu oznajmił także Izbie, że poseł turecki w rozmowie poufnej z lordem Granville wyjawił mu treść instrukcyj szczegółowych, które Porta dała Derwiszowi baszy, wysyłając go do Egiptu.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły komitetowi ku wspieraniu pogorzelców w Jamnicy, w powiecie stanisławowskim, zapomogi 200 zł.

= **Wydział krajowy** nadał stypendyum z fundacyi ś. p. Hipolita Czajkowskiego w rocznej kwocie 300 zł. przeznaczone wyłącznie dla młodzieży imienia Czajkowskich lub Horodyskich, z pierwszeństwem dla szlachty, Tadeuszowi Czajkowskiemu, celującemu uczniowi II roku akademii rolniczej w Wiedniu.

= **Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna Manasterzyska na posiedzeniu dnia 1 maja b. r. jednogłośnie uchwaliła nadać Józefowi Harasymowiczowi, c. k. komisarzowi powiatowemu w Buczaczu, obywatelstwo honorowe tej gminy.

(—) **Wynik konkursu.** Wydział Koła literackiego nadesłał nam następujące sprawozdanie z rezultatu konkursu, ogłoszonego w r. zeszłym na skreślenie w popularnej formie żywotu króla Jana III z uwzględnieniem wyprawy wiedeńskiej. Nadesłano ogółem prac 10, z których rękopis oznaczony dewizą *Olesko-Wilanów* jako spóźniony, a rękopis *Jan Piotrowin*, jako rzecz już drukowana, odsunięte zostały od konkursu. Z pozostałych ośmiu prac uzyskał uznanie rękopis oznaczony dewizą: *Człowieku sługo wieczny*, i jemu też przyznaną została nagroda, w kwocie stu zł. Po otwarciu koperty okazało się, że autorką rzeczonej pracy jest p. Wanda Podgórska z Warszawy. W komisyi konkursowej zasiadali pp. Bełza, dr. Goldman, dr. Kętrzyński, dr. Kubala, dr. Małecki, Milowicz, dr Ochorowicz, A. Wilczyński i dr. Wojciechowski.

(-) **Od słuchaczy politechniki** lwowskiej otrzymujemy następujące pismo: „Głęboko dotknięci bolesną utratą najdroższego i najzacniejszego słuchacza i kolegi, asystenta ś. p. Aleksandra Tychowskiego, postanowili słuchacze politechniki wspólnie z pp. profesorami ostatnią zasłużoną oddać mu usługę. S. p. Aleksander cieszył się za życia najgorętszą sympatyą kolegów swoich, wielu też z nich zajmujących stałe posady w kraju rozrzucone, niezawodnie życzyłoby sobie czynny udział swój z naszym połączyć. Z tego też powodu ośmielamy się prosić szanowną redakcyę, celem wczesnego zawiadomienia kolegów ś. p. Aleksandra, aby łaskawie zechciała pozwolić na ogłoszenie w łamach Jej pisma, iż w dniu, który poźniej szanowna redakcya ogłosić zezwoli, nastąpi w Czerniowcach po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w cerkwi unickiej przeniesienie zwłok ś. p. Aleksandra Tychowskiego z grobu tymczasowego do miejsca wiecznego spoczynku na cmentarz czerniowiecki, a równocześnie odprawi się w cerkwi lwowskiej Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi nabożeństwo żałobne."

* **Samobójstwo.** W piątek około godz. 5 po południu utopiła się w stawie pełczyńskim licząca około 28 lat kobieta niewiadomego nazwiska. Wydobyte zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala.

= **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Rudkach z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 13 lipca bieżącego roku. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu J. M. z pomieszkania parę lichtarzy srebrnych wartości 70 zł.; panu J. S. ze sklepu ośm zegarków srebrnych i bluzę szarą w łącz. wart. 40 zł., a panu A. T. z kieszeni kwotę 16 zł. Złożono w policyi dwie w dorożce zapomniane chustki.

⁂ **O pożarze w Chorostkowie** w uzupełnieniu doniesienia telegraficznego, które podać mogliśmy w części tylko nakładu w sobotę, otrzymaliśmy obszerne sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły. Ogień powstał w południowo-wschodniej stronie miasteczka, w piątek na pół godziny przed południem w domu, położonym naprzeciw kościoła, jak się zdaje skutkiem wadliwej konstrukcyi komina, podczas palenia w piecu przed szabasem. Mimo iż spostrzeżono go natychmiast, nie zdołano stłumić go w zarodzie, a przy posusze i silnym wietrze, który niósł daleko palące się gonty, po chwili zaczęło się palić wiele domów, mianowicie też w rynku samym. Od tej chwili ratunek był już niemożebnym. Cały rynek stanął wnet w płomieniach, a pożar był tak gwałtowną, że do palących się domów i ulic nawet przystąpić nie było można. Przy pomocy ludzi przybyłych ze wsi okolicznych z beczkami i konwiami ratunek był bardzo usilny, ale niestety bezskuteczny. Bawiący właśnie w Chorostkowie p. hr. Siemieński był obecnym na miejscu strasznej klęski i osobiście zachęcał do ratunku. W parę godzin po wybuchu ognia właściwe miasto, t. j. rynek z śródmieściem, przedstawiało przerażający widok. Było to jedno tylko dogorywające zgliszcze, które zionęło aż do wieczora żarem tak silnym, że zbliżyć się doń nie było można. Zgorzały domy znaczniejsze, zajazdy, tak zwany ratusz (własność dworu) z propinacyą, gdzie jednak w sklepionym magazynie zdołano ocalić zapas 2.000 garncy wódki, przez co zapobieżono dalszemu jeszcze szerzeniu się ognia. Spaliło się też wiele sklepów i kramów z towarami. Liczba spalonych domów wynosi ogółem około 100, a wysokość straty przeszło 100.000 złr. Klęska dotknęła prawie wyłącznie ludność izraelicką; około 200 rodzin pozostało bez przytułku. Zarządzono na razie, co potrzeba. celem chwilowego pomieszczenia nieszczęśliwych i dostarczenia im żywności. Na drugi dzień po pożarze wysłano dla nich z Husiatyna transport chleba; dalsze zasiłki nastąpią.

⁂ **Znaleziono zwłoki** gospodarza Adama Wiocha z Jaźwina, w powiecie pilzneńskim, w jego własnej stodole, krwią zbroczone, a przy nich pistolet. Z dochodzenia okazało się, że zaszedł tu wypadek morderstwa, a poszlakowany o sprawstwo tej zbrodni brat Wiocha został uwięziony.

⁂ **Trzy kwarty wódki** wypił w przyjemnem towarzystwie leśny dworski Jakób Kozioł z Bieździatki, w powiecie jasielskim, który przystępując do tego zadania już był w stanie nietrzeźwym. Skutek był taki, że tegoż dnia wieczór znaleziono człowieka tego nieżywego pod lasem, gdzie się był położył. Sąd karny zawiadomiony został o tym wypadku.

⁂ **Wypadek zabójstwa** zdarzył się w Trzciańcu, w powiecie dobromilskim. Dwom włościanom wracającym z wołami z pastwiska do domu zaszli drogę dwaj niezaprzysiężeni dozorcy lasowi i chcieli zagrabić woły z powodu wyrządzonej wrzekomo szkody lasowej. Gdy włościanie stawili opór, jeden z dozorców, Majer Grumet, strzelił do nich z pistoletu, a kula ugodziła włościanina Hrycia Wasylika tak nieszczęśliwie, że wkrótce zakończył życie. Sledztwo sądowe jest w toku, a Grumet, który po dokonaniu krwawego czynu zbiegł, nie został jeszcze ujęty.

⁂ **Zaginionego** od dwóch miesięcy włościanina Józefa Targosza z Lachowic, w powiecie żywieckim, znaleziono w tych dniach obwieszonego w tamtejszym lesie dworskim. Zwłoki były już zupełnie zepsute. W tym samym powiecie znaleziono w lesie dworskim w Rychwałdzie zwłoki żebraka, który również był obwieszony. Dla braku wszelkich poszlak czynu karygodnego w obu powyższych wypadkach zarządzono pochowanie zwłok tych ludzi, których zapewne nędza popchnęła do samobójstwa.

— **Królestwo szwedzcy** Oskar II i Zofia obchodzili d. 6 b. m. srebrne wesele. Według doniesień telegraficznych z Sztokholmu, stolica Szwecyi z tej okazyi przybrana była cała w chorągwie, które powiewały również z okrętów i gmachów portowych. Uroczystości dworskie trwać mają pięć dni. Wszystkie miasta i gminy wiejskie Szwecyi i Norwegii wysłały deputacye z gratulacyami.

— **W akademii francuskiej** odbył się dnia 8 b. m. wybór dwóch członków na miejsce zmarłych Karola Blanca i Augusta Barbier'a. W głosowaniu na następcę po Blancu głosy były równo podzielone między członkiem redakcyi ***Rev. des deux Mondes*** p. Mazade, a pisarzem dramatycznym p. Pailleronem; na miejsce Barbier'a wybrany został biskup z Autun, ks. Perraud.

— **Pożary** srożą się dzień po dniu w okolicy Nikolsburga na Morawie. W Grussbach spaliło się we środę 18, a w Lipercicach pięć domów. Kilka innych pożarów dostrzeżono wcześnie i stłumiono w zarodzie. Wszędzie straż pożarna skonsygnowana jest dniem i nocą.

Cztery generacye. Z Berlina donoszą: Zeszłej niedzieli wieczorem w sali marmurowej pałacu królewskiego wykonane zostało nader ciekawe zdjęcie fotograficzne. Cesarz Wilhelm dał się fotografować z synem swoim, następcą tronu, wnukiem, księciem Wilhelmem i prawnukiem, którego trzymał na rękach. Przedstawione są więc na tej fotografii cztery generacye.

— **Ogniotrwały papier** do pisania, który wytrzymać może 800° gorąca, wyrabia jedna z fabryk berlińskich z najlepszych włókien asbestowych, spreparowanych chemicznie. Ta sama fabryka wyrabia także atrament do tego papieru, który również wytrzymać może bez rozkładu największy ogień.

— **Piwo w Japonii** w krótkim stosunkowo czasie stało się napojem bardzo popularnym. W Szokwai i Hakkasha założone zostały dwa wielkie browary, których piwo ma być tak smaczne, że wytrzymać może wszelką konkurencyę zagraniczną. Odbyt też jego wzrasta potężnie z każdym miesiącem.

— **Amerykański anons.** W jednym z ostatnich numerów dziennika *N. J. Herald* w rubryce „wakujące miejsca" znajduje się także ogłoszenie: „Dr. Babcock poszukuje bardzo zdrowo wyglądającego mężczyzny, oraz takiejże damy, którzyby w jego salonie poczekalnym figurowali jako uleczeni pacyenci."

— **Pożar magazynów nafty** w porcie Baku według ostatnich depesz z Peterburga trwa jeszcze ciągle, podniecany wiatrem. Spłonęły już znaczne zapasy nafty.

— **Czworonożny właściciel domu.** Jeden z dzienników nowojorskich opowiada: W St. Louis zakończył niedawno życie pies, który po wszelkiej formie był właścicielem kawałka ziemi i domu. Dom ten zapisał mu testamentem zmarły przed laty pan jego. Rozumie się, że ustanowiony był dla tego dziedzica kurator, który sumiennie obracał dochody na pożywienie i pielęgnowanie zwierzęcia. Zwłoki psa złożono też w grobowcu familijnym jego pana.

— **Dwa wspaniałe orły** zabił w tych dniach kijem pastuszek w Jenins, w Tyrolu. Podszedł je w chwili, kiedy się czubiły i tak były za ietrzewione, że nie ruszyły się nawet z miejsca na widok nadchodzącego chłopca. Jeden z zabitych orłów miał w rozpiętości skrzydeł 2 metry i 30 centimetrów.

— **Trzech niebezpiecznych** ptaszków, schwytanych w Belgii, władze tamtejsze przed kilku dniami wydały władzom francuskim, jako podejrzanych o popełnienie kradzieży brylantów wartości 600.000 franków u jubilera Chavet przy bulwarze Kapucynów w Paryżu. Trzej ci ludzie podejrzani są także o sprawstwo kradzieży dwóch milionów zł., której ofiarą padł przed trzema miesiącami książę Zichtfield z Londynu. Znaleziono przy uwięzionych, których nazwiska są: Watson, Fulton i Klara Moolisson, blisko pół miliona w banknotach i w takiejże cenie rozmaite kosztowności i dyamenty. Paryskie dzienniki zapewniają, że żona poszkodowanego jubilera, pani Chavet, poznała Watsona i Fultona jako tych, którzy podstępem umieli wyłudzić od niej owe brylanty.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przegląd górniczy.

III.

(*Stosunki geologiczne kopalń naftowych na półwyspie Apszeron*).

Kopalnie oleju ziemnego w Baku nad morzem Kaspijskiem, których olbrzymi rozwój, datujący się od r. 1873, tak silnie oddziałał na stosunki handlowe pensylwańskiego targu naftowego i dotykając tem samem pośrednio galicyjskiej produkcyi, w najbliższej przyszłości zagraża jej przytłumieniem lub może nawet zupełną zagładą, posiadały dotąd liczną już wcale literaturę fachową, wśród której prace Abicha, Mendelejewa, Guliszambarowa i Coquanda wyrobiły sobie zasłużony rozgłos nawet po za obrębem kół ściśle fachowych. Są to jednak prace bądź to traktujące tylko o pojedynczych dystryktach naftowych lub o pojedynczych naftonośnych formacyach geologicznych, albo też zajmujące się więcej spekulatywnemi teoryami powstawania i tworzenia się wosku i oleju ziemnego, przedmiotem niewątpliwie również ważnym dla samej nauki jak i dla przemysłu naftowego w szczególności, zaś dla technologii chemicznej przetworów naftowych, który na razie jednak, nie wyszedłszy jeszcze po za indywidualne przypuszczenia i hipotezy, mniej interesu przedstawia dla sfer wyłącznie przemysłowych. Brakło dotychczas tym kopalniom ścisłej fachowej, dokładnej monografii geologiczno-górniczej, przedstawiającej tak ogólne geograficzne rozpołożenie jak też i wydatność wszystkich lub przynajmniej najznaczniejszych kopalń tamtejszych w formie o ile możności dla najszerszego koła czytelników dostępnej. Zarząd departamentu górnictwa na Kaukazie i za Kaukazem, pracujący od lat wielu ze znacznymi środkami materyalnymi i z nadzwyczajną gorliwością nad zbadaniem geologiczno-górniczem całego arealu Kaukazu, widział dobrze niezbędność podobnej monografii okręgów naftowych i nie zwlekał z udzieleniem potrzebnych funduszów na przeprowadzenie tych robót w ciągu lat 1879 i 1880. Przeznaczeni do tych robót inżynierowie górniczy L. Baciewicz i Culukidze z całem poświęceniem oddali się poruczonemu zadaniu i jako pierwszą część uzyskanych rezultatów znachodzimy w trzecim tomie „Materyałów do geologii Kaukazu" wydanych w Tyflisie w r. 1881 obszerne sprawozdanie z badań przeprowadzonych z pod pióra L. Baciewicza pod tytułem: Materyały do poznania naftowych okręgów półwyspu Apszeron". Praca ta, składająca się z dwunastu rozdziałów i opatrzona dwiema mapami geologicznemi i trzema tablicami profilów i instrumentów, tyle zawiera szczegółów i dat ciekawych, tyle spostrzeżeń, wyjaśniających dotychczasowe wątpliwości co do wieku i składu chemicznego nafty bakijskiej, tyle wykazów statystycznych co do obfitości i trwałości źródeł naftowych, że w interesie galicyjskiego nafciarstwa życzyć sobie tylko należy, iżby ta książka w kraju jak najszersze znalazła rozpowszechnienie i żeby wrażenie odniesione po przeczytaniu tej pracy nie pozostało bez wpływu na dalszy kierunek ekonomiczny gospodarstwa naftowego w Galicyi.

W pierwszych czterech stosunkowo krótkich rozdziałach daje autor ogólny pogląd na budowę geologiczną półwyspu Apszerońskiego, rozróżniając oprócz wulkanów błotnych trzy tylko formacye geologiczne, mianowicie dolną plioceńską, czyli naftonośną, górną plioceńską, czyli aralokaspijską i portplioceńską lub dyluwialną.

Formacyę naftonośną składają zielonawoszare lub ciemnobrunatne margle i gliny z warstwami wapnistych kruchych piaskowców, krzemionkowatych wapieni i naftonośnych drobnoziarnistych piasków. W obrębie tych utworów znajdują się wulkany błotne, źródła gazów węglowodorowych i źródła naftowe. Warstwy te nie zawierają żadnych szczątków zwierzęcych, i ta cecha najbardziej je odróżnia od leżących na nich pokładów aralokaspijskich, czyli tak zwanych w geologii austryackiej warstw congerii, zawierających w sobie niezliczone ilości skorup mięczaków z rodzaju Dreissena, Congeria, Cardium i Natica. I tu znajdują się gliny, iły i margle, przeważają jednak piaskowce i wapienie muszlowe. Ponad formacyą aralokaspijską spoczywają tu i owdzie, w ogóle jednak na niezbyt wielkim obszarze żółtawoszare gliny i piaski dyluwialne z resztkami mięczaków, dziś jeszcze żyjących w morzu Kaspijskiem, jak Didacna crassa, Adacna edentula, Dreissena polymorpha i innych.

W rozdziale piątym znajdujemy szczegółowe opisanie tak zwanej doliny naftowej, czyli obszaru znajdującego się w północno-zachodniej części półwyspu Apszeron między wulkanem błotnym Bog-Boga a miejscowościami Bałochany, Zabrat, Romana i Sabuncze. obszaru, na którym w pierwszej linii rozwinęło się poszukiwanie nafty, i na którym obecnie znajduje się przeszło 400 otworów świdrowych i szybów. Dolina ta, której największa rozciągłość z zachodu na wschód wynosi 4 wiorsty i 450 sążni, czyli około 5,000 metrów, z północy na południe zaś 4 wiorsty i 100 sążni, czyli około 4,400 m., przedstawia system lekko pofałdowanych siodeł i żłobów warstwowych, wzdłuż których rozrzucone są szyby i otwory świdrowe. Warstwy piasków, glin, margli i kruchych piaskowców nachylone są pod nader łagodnym do 15, 20, 25, najwięcej 35 stopni dochodzącym kątem, i to nam tłómaczy łatwość i szybkość wiercenia i rurowania dziur świdrowych, o jakiej w Galicyi w rzadkich nadzwyczaj wypadkach można pomyśleć. Karta geologiczna wspomnianej doliny naftowej wykonana w skali 1 : 3,600, tudzież bardzo dokładnie zestawione profile kilkunastu szybów, jakoteż ogólny przekrój doliny naftowej, przeprowadzony poprzecznie do kierunku warstw z zachodu na wschód, ułatwiają znacznie zapoznanie się z budową geologiczną tamtejszych terenów naftowych i mogą służyć jako doskonały wzór do wszelkich podobnych monografij górniczych.

W następnych rozdziałach zajmuje się autor chemicznemi i fizykalnemi własnościami nafty Bakijskiej. W rozdziale szóstym znajdujemy dokładne zestawienie dotychczasowych badań nad składem nafty kaukaskiej Eichlera, Litreja, St. Clair Desilla, Belsteina, Markownikowa, Ogłoblina i innych, a autor sam ogranicza się na podaniu rezultatów destylacyi surowego oleju z kilku szybów z rozmaitych warstw, z których dwa przykłady dla porównania z frakcyami galicyjskiego oleju tu przytaczamy.

I tak otrzymał autor z nafty:
z szybu nr. 187 w rewirze Sabuńczyńskim o ciężarze gatunk. 0·843 przy 14°R

Przy destylacyi			z ciężarem gatunk.
do 120°C	przy	4·2%	
od 120 do 170°C	„	23·1%	0·776
od 170 do 210°C	„	16·0%	0·803
od 210 do 250°C	„	6·2%	0·827,

z nafty zaś z szybu nr. 220 w rewirze Bałachańskim o c. g. 0·872

		c. g.
do 120°C	1·5%	
od 120 do 170°C	7·5%	0·733
od 170 do 210°C	9·7%	0·797
od 210 do 250°C	10·0%	0·825

Rozdział siódmy i ósmy zawierają wyniki badań nad współczynnikiem rozszerzal-

ności olejów surowych o różnym ciężarze gatunkowym w różnych temperaturach, tudzież ciekawe spostrzeżenia nad ulatnianiem się nafty na wolnem powietrzu i zmianą następującą wskutek tego w jej ciężarze gatunkowym, rezultaty ważne przedewszystkiem dla właścicieli rafineryj i destylarni naftowych.

W rozdziale dziewiątym spotykamy kilkanaście dat zebranych co do postępu temperatury z głębokością otworów świdrowych, które jednak w żadnym razie nie wystarczają jeszcze, jak to już sam autor przyznaje, do oznaczenia stopnia geotermicznego, czyli głębokości potrzebnej do podniesienia temperatury o 1°C, do czego potrzeba będzie jeszcze wielu jak najdokładniejszych spostrzeżeń. (D. n.)

Dr. Wł. Sz.

* **Galicyjska kolej transwersalna.** *Fremdenblatt* donosi, że w przeszłym tygodniu w ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcy dworu Pischoffa odbywały się posiedzenia, w których brali udział radcy rządowi Dostal i Gerstenbrand, br. Lilienau i nadinspektor Jęczmienowski, celem powzięcia decyzyi co do rozpisania ofert w sprawie budowy galicyjskiej kolei transwersalnej. Spodziewają się, że około 15 b. m. zostanie ogłoszonem wezwanie do składania ofert, i że termin, w którym oferty mają być wniesione, będzie bardzo krótki. W obecnem stadyum rzeczy, zdaniem pomienionego dziennika, nie może być jeszcze mowy o osobistościach, któreby chciały podjąć się budowy tej kolei.

OSTATNIA POCZTA

Proces Olgi Hrabarowej i towarzyszy o zdradę stanu.

(*L*) O pół do 10 godziny rano rozpoczęła się dzisiaj w lwowskim sądzie kryminalnym rozprawa główna w sprawie p. Olgi Hrabarowej i towarzyszów o zbrodnię zdrady stanu z §. 58 lit. c. ust. karn.

W skład c. k. trybunału wchodzą pp. radcy: Leon Budzynowski jako przewodniczący; Majewski i Buschak, jako assessorowie; c. k. adjunkt Hipolit Litwinowicz jako ewentualny zastępca, auskultant p. Iliewicz, jako protokolant.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora, p. Girtler.

Jako sędziowie przysięgli główni zostali wylosowani pp. Adam Bratkowski, blacharz; Ignacy Lilien, bankier; Bolesław Papara, wł. dóbr Batiatycze; Edward Trzemeski, fotograf; Antoni Hilke, wł. realności; Tomasz Rylski, profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach; Ferdynand Majer, urzędnik banku hipotecznego; Władysław Rylski, właściciel dóbr Uhrynowa; Józef Selzer, kramarz; Zygmunt Rucker, aptekarz; dr. Henryk Mehrer, lekarz; Leon Janowski, wł. realności w Hołosku.

Jako zastępcy zostali wylosowani pp. Fryderyk Mroziński, kuśnierz; Ferdynand Kwiatkowski, wł. realności; dr. Henryk Gottlieb, adwokat.

Jako obrońcy oskarżonych występują pp. adwokat krajowy dr. Ludwik Łubiński; adwokat z Sanoka dr. Iskrzycki Aleksander i koncypient adwokacki dr. Dulęba.

Jako tłumacz języka rossyjskiego występuje p. Adam Krechowiecki, c. k. komisarz powiatowy.

P. przewodniczący wywołał sprawę, poczem wysłuchał *generalia* oskarżonych, zawarte w akcie oskarżenia.

Oskarżeni p. Adolf Dobrzański i córka jego p. Olga Hrabarowa odpowiadają po niemiecku, wszyscy zaś inni oskarżeni po rusku.

Następnie odczytał przewodniczący nazwiska 45 wezwanych do rozprawy świadków, z pomiędzy których wymieniamy pp. ks. Guszalewicza ze Lwowa, Dyonizego Kułaczkowskiego, posła do Izby deputowanych Rady państwa; hr. Hieronima della Scala, właściciela Hniliczek; Bohdana Dziedzickiego, b. redaktora *Słowa*, ks. oficyała Malinowskiego i dr. Jana Dobrzańskiego, posła na sejm krajowy. Wezwani są również na świadków włościanie z Hniliczek małych i z Zbaraża, którzy niedawno zostali wypuszczeni z więzienia śledczego, gdzie przebywali również pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

Po odebraniu przysięgi od pp. sędziów przysięgłych, zabrał głos dr. Dulęba i w imieniu obrony, w porozumieniu z oskarżonymi, upraszał trybunał o odczytanie aktu oskarżenia w języku polskim.

Akt oryginalny jest spisany w języku niemieckim, ponieważ atoli nie wszyscy pp. sędziowie przysięgli posiadają w dostatecznym stopniu język niemiecki, przeto dla uproszczenia sprawy prosi dr. Dulęba o odczytanie aktu w tłumaczeniu polskiem.

Oskarżyciel p. Girtler zgadza się na to żądanie.

Oskarżony p. Adolf Dobrzański prosi, ażeby odczytano akt oskarżenia oryginalny, t. j. napisany po niemiecku, ale po przedstawieniach ze strony pp. obrońców i współoskarżonych, cofa swoją prośbę.

Dr. Dulęba uprasza o zanotowanie w protokole, że wszyscy obrońcy występują wspólnie i w ciągu rozprawy będą się substytuować nawzajem; pomiędzy sobą zaś podzielili oskarżonych na pewne grupy.

Po tym wstępie przystąpił trybunał do odczytania aktu oskarżenia w tłumaczeniu polskiem.

Akt ten bardzo obszerny podajemy w osobnym dodatku do dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* w oryginalnym tekście niemieckim i w przekładzie polskim, dokonanym przez redakcyę.

Czytanie aktu oskarzenia skończyło się o godzinie 1, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 4 po południu.

Jeden z dzienników praskich doniósł, że rząd dlatego nie podał dotychczas do sankcyi Najwyższej ustawy o reformie wyborczej, że skutkiem sankcyi natychmiastowe rozwiązanie Rady państwa stałoby się logiczną i polityczną koniecznością, rząd zaś nie życzy sobie bynajmniej narażać ludności w chwili obecnej na następstwa, jakie pociąga za sobą zazwyczaj walka wyborcza. *Presse* powątpiewa, aby wiadomość powyższa była wyrazem zapatrywań kół rządowych i przypomina, że na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi reformy wyborczej reprezentant rządu oświadczył, że rząd nie ma bynajmniej zamiaru po przyjęciu rzeczonej reformy rozwiązywać Izby przed upływem obecnego okresu wyborczego.

Według *Pol. Corr.* p. minister oświaty zamianował już członków najwyższej komisyi inspekcyjnej dla szkół przemysłowych w Austryi.

Rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości przesłane do wszystkich wyższych sądów krajowych w Austryi konstatuje, że poczyniono wielokrotnie spostrzeżenie przy obsadzaniu opróżnionych posad notaryalnych, iż po upływie terminu konkursowego zbyt wiele stosunkowo potrzebowano czasu dla uczynienia właściwej propozycyi i że Izby notaryalne zwlekały z nadsyłaniem swoich wniosków. Ponieważ interes służby publicznej tego wymaga, aby opróżnione posady notaryalne mogły być obsadzane w terminie jak najkrótszym, przeto p. minister poleca c. k. wyższym sądom, by wezwały Izby notaryalne i c. k. sądy pierwszej instancyi do szybkiego załatwiania spraw zostających w związku z obsadzeniem opróżnionych posad notaryalnych i czuwały nad ścisłem wykonywaniem niniejszego rozporządzenia.

Wspólny minister skarbu p. Kallay powrócił dopiero w sobotę z Budapesztu, gdzie między innymi konferował z deputowanym Władysławem Szögyeny-Marichem w zamiarze powołania go na szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Zdaniem dzienników nominacya ta niebawem nastąpi i zostanie powitaną sympatycznie. Szögyeny, który należy do stronnictwa liberalnego, był członkiem komisyi finansowej i referentem budżetu ministerstwa komunikacyi. Stosunkowo jest jeszcze młodym i odznaczył się w Izbie jako wytrawny i spokojny mowca.

Sesya sejmu węgierskiego została zamknięta przedwczoraj Najw. reskryptem królewskim, który zapowiedział zarazem zebranie się następnej sesyi w dniu 5 października r. b.

Cała prasa węgierska zajmuje się wyłącznie zajściem między Istoczym a Wahrmannem. Większa część staje po stronie ostatniego deputowanego czyniąc zarzut Istoczemu, że nieumiarkowanem i prowokacyjnem wystąpieniem naraził na szwank godność Izby. Sprawa ta zresztą ma zakończyć się pojedynkiem, który postanowiono odbyć podobno w ciągu bieżącego tygodnia.

Prawit. Wiestnik ogłasza ukaz znoszący podatek pogłówny z początkiem roku 1883 i zaprowadzający natomiast inne podatki. Zniesienie tego podatku było już postanowione w zasadzie przed 20 laty. Obecnie podatek ma być zniesionym stopniowo w ciągu lat 8.

St. Pet. Wied. donoszą, że zamierzono połączyć w jeden departament obecne departamenta pocztowy i telegraficzny i zmniejszyć znacznie ich etaty.

Gołos donosi, że minister spraw zagranicznych Giers ma przedłożyć komitetowi ministrów projekt postanowienia, zapewniającego rossyjskim urzędnikom cywilnym w Bułgaryi i wschodniej Rumelii te same prawa, jakie zapewnia rossyjska służba państwowa.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze depesz o przebiegu wczorajszych uroczystości w Berlinie z okazyi chrztu prawnuka cesarskiego. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że w ciągu soboty przybyli do stolicy zapowiedziani książęta i księżniczki. Rano o godzinie 8 przybył z licznym orszakiem W. ks. Sergiusz, nieco później zaś ks. Amadeusz, brat króla włoskiego. O godzinie 1 popoł. przyjechał król saski, wieczorem zaś ks. Ernest Günther z księżną Adelaidą szlezwicko-holsztyńską i księżniczkami Karoliną, Matyldą, Ludwiką, Zofią i Teodorą. Najd. Cesarzewicz Rudolf przybył umyślnym pociągiem o godzinie 8 wieczorem. Na dworcu kolei anhalckiej oczekiwali dostojnego gościa cesarz Wilhelm, następca tronu, dalej ks. Wilhelm i członkowie ambasady austryackiej. Monarcha niemiecki ubrany w mundur austryacki powitał najserdeczniej Najd. Cesarzewicza Rudolfa, który miał na sobie mundur pruski i wstęgę Orła czarnego, Najd. Arcyksiężna Stefania, która miała towarzyszyć swojemu małżonkowi, była zmuszoną z powodu lekkiej niedyspozycyi zaniechać podróży. Przybyli jeszcze w sobotę o późnej godzinie W. Ks. Sasko-Waimarski, książę Sasko-Koburski i książę Chrystyan Szlezwicko-Holsztyński.

W parlamencie niemieckim rozpoczyna się dzisiaj drugie czytanie przedłożenia o monopolu tytoniowym, prawdopodobnie przy osobistym udziale ks. Bismarcka. Dzienniki twierdzą, że dzisiaj już nie trudno odgadnąć rezultat obrad, które przeciągną się dni kilka; monopol zostanie niezawodnie odrzucony większością 60 do 80 głosów; główny jednak interes obudzi nietyle sprawa samego monopolu, co rezolucya dep. Lingena, zastrzegająca się przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatku od tytoniu i naganiająca całą reformę podatkową ks. Bismarcka, którą nazywa zbyteczną i szkodliwą. Zdaniem prasy berlińskiej, ks. kanclerz przy dyskusyi nad tą rezolucyą zamierza podjąć rzuconą rękawicę i rozprawić się stanowczo ze swoimi przeciwnikami. Nie brak głosów, które twierdzą, że w razie przyjęcia rezolucyi dep. Lingena, parlament musiałby przygotować się na rozwiązanie; te same jednak głosy uprzedzają, że do takiej ostateczności nie przyjdzie, bo wniosek Lingena upadnie, gdyż oprócz konserwatywnych przeciwne mu jest centrum a nawet część frakcyi narodowo liberalnej.

W pałacu ks. Bismarcka odbyła się przedwczoraj rada ministeryalna.

Berliński *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz przedruku stenograficznego mowy dep. Vollmara przeciw monopolowi tytoniowemu, mianej w parlamencie niemieckim. Zakaz został wydany na podstawie ustawy o socyalistach.

Niektóre dzienniki francuskie donoszą, że prezes gabinetu francuskiego Freycinet zamierza podać się do demisyi i że następcą jego zostałby Leon Say. Prezydent Grévy ma jednak obstawać za pozostaniem Freycineta w urzędzie.

Na czwartkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych Benjamin Raspail wniósł projekt ustawy stanowiącej, że mandat deputowanego nie może być połączony z zajmowaniem stanowiska członka rady zarządzającej w jakiemkolwiek instytucie finansowym. Nagłość tego wniosku uznano prawie jednomyślnie, gdyż przeciwko 479 było tylko 6 głosów. Taki sam wniosek, również prawie jednomyślnie uznała nagłym poprzednia Izba, nie przyszedł jednak pod obrady z powodu jej rozwiązania.

Deputowany Gerville-Réach wniósł projekt ustawy ułaskawiającej wszystkich skazanych za udział w ostatnich zamieszkach dzielnicy łacińskiej.

Dalej Izba prowadziła dyskusyę ogólną nad projektem reformy sądownictwa. W dalszym ciągu obrad nad tym projektem na posiedzeniu piątkowem Izba większością 300 głosów przeciw 204 uchwaliła zniesienie nieusuwalności sędziów, a następnie, pomimo sprzeciwienia się ministra sprawiedliwości, większością 284 głosów przeciw 212 przyjęła zasadę wybieralności sędziów.

Organ gambettystowski *Paris* donosi, że w pewnych kołach politycznych zajmują się na seryo kandydaturą ks. Aumale na prezydenta republiki. Jak wiadomo, siedmioletnia prezydentura Juliusza Grévy kończy się dopiero w dniu 30 stycznia 1886 roku.

W Izbie lordów ks. Argyll wniósł projekt bilu dozwalającego członkom obu Izb przy zajmowaniu krzesła w parlamencie zastępować zwykłą formułę przysięgi uroczystem oświadczeniem, jeżeli wykonywanie przysięgi nie zgadza się z ich przekonaniem.

Dziennik urzędowy rumuński ogłasza ustawę upoważniającą ministra wojny do zakupu 20.000 karabinów dla armii rumuńskiej z fabryki Werndla w Steyr za półtora miliona franków, która to suma wstawioną będzie w budżet przyszłego roku administracyjnego.

Nowe wybory uzupełniające do skupczyny, które miały się odbyć wczoraj, odbędą się dopiero dziś. Ma być wybranych ogółem 40 deputowanych w 39 okręgach, gdyż 10 deputowanych wybranych w poprzednich wyborach uzupełniających, zajęło swoje miejsca w Izbie, ich wybór zatem unieważnionym nie został. W razie porażki rządu w tych wyborach przewidywane jest przesilenie ministeryalne i utworzenie gabinetu skombinowanego z różnych stronnictw pod prezydencyą generała Nikolicza.

W części nakładu poprzedniego numeru podaliśmy telegram Reutera z Kairu, donoszący, że konsulowie generalni francuski i angielski, Malet i Sienkiewicz, odwiedzili wspólnie Derwisza-baszę, który następnie przyjmował prezesa Izby notablów Sułtana-baszę i kilku członków tejże Izby. Derwisz-basza oświadczył, że jest zdecydowany przywrócić porządek i w razie potrzeby obejmie sam ministerstwo wojny.

Według telegramu *Timesa* z Kairu z d. 8 b. m. obawiają się tam groźnych wypadków, w razie gdyby Arabi-basza przekonał się, że nie może liczyć na żadne poparcie ze strony misyi tureckiej. Telegram dodaje, że gdyby kedyw nie dał się nakłonić do natychmiastowego wyjazdu do Aleksandryi, to Europa będzie musiała ubolewać nad zbrodnią, za którą Anglia i Francya będą odpowiedzialne. Alarmująca ta depesza kończy się wyrazami: „Jutro już może będzie zapóźno."

Inny telegram z Kairu z daty piątkowej donosi, że kilku oficerów egipskich dopuściło się czynnej obrazy Europejczyków.

Otrzymany w Paryżu prywatny telegram donosi, że Arabi-basza poddał się woli sułtana i że przebieg układów jest pomyślny.

Telegram agencyi Havasa zapewnia, że mocarstwa zachodnie zamierzają wyznaczyć Turcyi pewien termin na dokonanie pacyfikacyi Egiptu. Projekt konferencyi nie został jednak bynajmniej zarzucony, nawet w razie powodzenia misyi Derwisza-baszy. Mocarstwa nie chcą pozwolić na to, aby Egipt został usunięty z pod opieki europejskiej.

Wiedeński korespondent *Standarda* streszcza politykę Niemiec, Austryi i Włoch w sprawie egipskiej w czterech punktach: 1) konferencya bez Turcyi jest niemożebna, 2) nie ma powodu do oponowania w razie, gdy Derwisz-basza i notablowie uznali za stosowne zastąpić Tewfika-baszę księciem Halimem lub kim innym, 3) gdyby misya Derwisza-baszy nie powiodła się, w takim razie tylko Porta może interweniować zbrojnie, 4) w razie powodzenia misyi Derwisza-baszy, jeżeli Porta zażąda odpłynięcia eskadr, mocarstwa poprą to żądanie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 12 czerwca. Po dwukrotnem udaremnieniu przez władzę pojedynku między deputowanymi Wahrmannem a Istoczym przyszło za trzecim razem ostatecznie do spotkania i przeciwnicy wczoraj wieczorem strzelali do siebie, ale żaden nie został raniony.

Petersburg, 12 czerwca. Ukaz carski do senatu uwiadamia o uwol-

nieniu Ignatiewa i zamianowaniu prezydenta akademii hr. Tołstoja ministrem spraw wewnętrznych.

Aleksandrya, 12 czerwca. Między miejscową ludnością a Europejczykami przyszło tu wczoraj do wielkiej bójki, w której kilka osób zabito i raniono.

Londyn, 12 czerwca. *Office Reuter* donosi o zajściach w Aleksandryi, że dopiero po pięciu godzinach pojawiło się wojsko, rozprószyło tłumy i przywróciło porządek. Konsul angielski Cookson, konsul grecki, wicekonsul włoski odnieśli ciężkie rany; inżynier pancernika angielskiego *Superb* padł od kuli pistoletowej. Pancernik *Superb* w nocy stanąć ma w porcie. Oddział 200 żołnierzy strzeże konsulatów; angielscy poddani chronią się na pokłady *Superba*. Liczbę zabitych Europejczyków podają na 20.

Londyn, 12 czerwca. Do biura Reutera donoszą z Kairu, że pospólstwo oddane Arabiemu-baszy zrabowało wiele sklepów. Wieść, że inżynier okrętu *Superbe* został zabity nie potwierdza się. Patrole podwojono.

Krąży wieść że przywódcy wojskowi postanowili dzisiaj udać się do kedywa, wzywając go żeby abdykował i w razie odmowy zamierzają go zabić. Z innej strony donoszą, że kawalerya nie łączy się z tym ruchem.

Londyn, 12 czerwca. *Daily News* dowiadują się, że w razie powodzenia misyi Derwisza baszy rząd angielski zamierza nieobstawać przy zwołaniu konferencyi.

Do dzisiejszego numeru dołączony jest pięciu-arkuszowy nadzwyczajny dodatek, obejmujący dosłowny tekst aktu oskarżenia w procesie o zdradę stanu Olgi Hrabarowej i towarzyszy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 czerwca 1882, godzina 1 m. 50. Losy kredytowe 176·25, Węg. akcye kredyt. 328 50, Akcye anglo-austr. 126 50, Akcye banku Union 126 50, Akcye kolei Karola Ludwika 317·75, Akcye kolei północnej 276 75, Akcye kolei południowej 146 75, Akcye kolei Alföld. 172·50. Akcye kolei Elżbiety 210.50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172.—, Akcye kolei węg północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 126 75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcyi kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 96·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·50. Losy regulacyi Cissy 110·—, Losy tureckie 26·70, Węgierska renta 119·90 Akcye banku związkowego 116 80, Akcye banku obrotowego —·—, Akcya kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej ——, Rubel papierowy 1·19¾. Węgierskie losy 118·50. Marka niemiecka —·—. Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeń, 10 czerwca 1882, godź. 5 m. 27, Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—. Kolej Karola Lud. —·—. Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 102·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·— Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 12 czerwca 1882, godz. 10 min. 45 Akcye kredytowe 326·80, Anglo-Austryackie 125·25 Unionbank 124·60, Kolej Karola Ludwika 316·75, Południowa 145 75, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy o r. 1860 —·—. Napoleondor 9 54—, Rubel papier. —— Usposobienie lepsze.

Telegramy zbożowe z d. 10 czerwca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12.— do 12 50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —— zł., owies —·— do —·— zł. okowita pr. 10.000 liter procent 32 25 do 32·50 zł, Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10 75 do 10.78 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —— do 14 50 zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec 217.— m., żyto —·— m., spirytus 57 60 m., olej rzepakowy 44 10 m., — Szczecin: Pszenica —·— rzepik —.—. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·50 fr. olej rzepakowy 72·75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 12 czerwca 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 730.53mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 13.8C. Psychrometr wilgotny 11.9°C. Prężność pary 9.2 mm. Wilgoć 79% Zachmurzenie 10 Wiatr Wz Ozon 9.

Temperatura powietrza 11.0° R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 755.13m

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 czerwca 1882 r.

Hotel George'a

Pp. A Wolański z Wołynia. F. Nowiński z Zarzycz. K. Jokisz z Rossyi.

Hotel Angielski

Pp. Z. J. hr. Olizar z Rossyi. K. Boniecki z Kornic. A. Deskur z Polski. W. Rylski z Ubryna. W. Łekszyński z Żurawna. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel Europejski.

Pp. D. Br. Kapri z Seweryuki. H. Barylski z Warszawy. S. Białoskórski ze Staj. O. Bankowicz Sittaner z Rzepniowa nowego. Z. Trzeciński z Tarnopola. M. Sicherman z Buda Pesztu.

Hotel Langa,

Pp. S. Simon z Wiednia J. Reich z Wiednia. J. Teweles z Pragi. J. Lichtental z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

(Według południka peszteńskiego.)

Z Krakowa: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Podwołoczysk; (na dworzec w Podzamczu): o godz. min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny o godz 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

(Według południka peszteńskiego).

Do Krakowa: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny) o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz 6 min. 45 rano i o godz. 6 min 35 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu); o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min 32 w południe (pociąg mięszany.)

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują (od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 10 czerwca 1882.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł., m. k.	316	25	319	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	170	50	174	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	319	—	324	50
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 pr. w. a.	92	—	94	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	99	85	100	85
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.	87	—	88	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	—	103	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	—	100	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	101	—	102	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	96	—	98	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	100	—	101	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa	18	75	20	50
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	49	9	59
Połimperyał	9	77	9	88
Rubel rossyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	18½	1	20½
100 marek niemieckich	58	25	59	
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze				

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 7 czerwca 1882.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	76.55	76.70
luty-sierpień	76.55	76.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.20	77.40
kwiecień-październik	77.15	77.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	119.75	120.25
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.25	130.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	134.—	134.50
„ „ 1864 po 100 zł.	171.—	171.50
„ „ 1864 po 50 zł.	169.—	170.—
Renty Com. po 42 lir austr.	35.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	145.75	146.25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	100 05	100.25
Renta papierowa 5% z r. 1881	92.10	92.30
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	94 10	94.30
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	99.40	100.—
Galicyi	100.50	101.—
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	98.75	99.25
Węgier	97.75	98.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	125.40	125 70
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	326.10	326.40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	846.—	854.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	822.—	823.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	557.—	559.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	210.75	211.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2755.—	2760 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	317.50	318.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł wa. w sr.	172.—	172.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	331.—	331 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	147.75	148 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	159 50	160 —
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	101.80	102.—
„ „ „ „ premiowe po 3%	100.—	100.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	105.25	106.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	93.—	94.—
„ „ „ „ po 5 proct.	100 20	100.50
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100 20	100.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	102 5	102 35
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	—.—	102.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100 85	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.20	94.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.50	93.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	106.25	107.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.—	100.25
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94.20	94.50
z r. 1867	100.35	100.60
z r. 1868	96.30	96.60
z r. 1872	95.25	95.75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr	92 90	93.20
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176 25	176.75
Clarego po 40 zł. m. k.	41.50	42 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	111.50	112.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18 50
Losy miasta Krakowa	19.75	20.25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	42.—	42.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	38.75	39.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	20.—	21.—
Salma po 40 zł. m. k.	53.50	54.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.50	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.—	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.25	128.—
„ „ po 50 zł. w. a.	63.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.75	—.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	40.—	40.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119 85	120.10
Paryż za 100 fr.	47.65 —	47.70. —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.66.—	5.68.—
„ pełnej wagi	5.66.—	5.68 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.53.—	9.54 —
Rossyjski imperyał	9 79 —	9 81 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—	—.— —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedenski

z dnia 10 czerwca 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	55
„ „ „ w srebrze	77	20
Renta w złocie	94	45
Losy pożyczki z r. 1860	130	50
Akcye banku austro-węgierskiego	823	—
„ „ kredytowego	327	40
Londyn	120	05
Srebro	—	—
Napoleondor	9	54
Dukat cesarski men.	5	66
100 marek niemieckich	58	55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 685. (4130 1—3)

Dodatkowo do ogłoszonego konkursu pod dniem 27 maja 1882 l. 475 ogłasza się konkurs na trzecią posadę nauczyciela przy czteroklasowej szkole w Nisku z płacą 450 zł. wa. rocznie. Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść podania należycie udokumentowane do c.k Rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowie za pośrednictwem władz szkolnych najdalej do 15 lipca 1882.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Kolbuszowa dnia 11 czerwca 1882.

L. 10687. (4124 1—3)

Na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Magerowie w powiecie Rawskim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z rocznemi poborami płacy 200 zł. ryczałtu kancelaryjnego 60 zł. i ryczałtu 240 zł. za posłańca pieszego do Dobrosina.

Podania należy wnieść do czterech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 7 czerwca 1882.

L 5926. (4068 2—3)

W celu obsadzenia posady radcy rachunkowego w VIII randze przy c. k. Namiestnictwie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania w należyte dowody zaopatrzone w drodze właściwej w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 8 czerwca 1882.

Licytacye.

L. 4709. (4036 2—3)

Na dniu: 28go czerwca 1882, o godzinie 10tej z rana, sprzedaną zostanie w tutejszym sądzie, w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę idealna połowa ogrodu pod l 93 w Mostach wielkich położonego, ciała tabularnego niestanowiąca, do masy dłużnej Izraela Horoszowskiego należąca, celem wydobycia przyznanych Aronowi Leibie Roth kwot 30 zł. 76 ct. i 30 zł. 76 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 70 zł. w. a. Wadyum 7 zł. w. a.

Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego C. k. sąd powiatowy

Mosty wiel, dnia 20go lutego 1882.

L. 7377. (3760 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności Piotra Moneczko w kwocie 30 zł. w. a. z pn. została dozwolona publiczna licytacya parceli pola ornego w niwie „Sad" w Pomorzanach położonej, Wasyla Seredy własnej, w terminach dnia: 12 czerwca, dnia 3 lipca i dnia 2 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że wzmiankowana parcela na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i poniżej tejże sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi kwotę 120 zł. wadyum zaś 12 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i ocenienia wolno przejrzeć w tusądowej registraturze. C. k. sąd powiatowy

Zborów, dnia 7 listopada 1882.

L. 1090. (4080 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że dnia 19 czerwca 1882 o godzinie 10 rano przedsięweźmie sprzedaż realności włościańskiej w Desznie pod l. l. 48 star. 12 now. położonej, Jana Berdela własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem ściągnienia na rzecz galic. Zakładu kred ziemskiego w Krakowie sumy 118 zł. 19 ct.. a. w. z pn.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 300 zł. a. w., wadyum zaś 10 procent takowej. Resztę warunków, tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w sądzie.

C. k Sąd powiatowy

Rymanów dnia 15 marca 1882.

L. 1010. (4081 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że dnia 12 czerwca 1882 o godzinie 10 przed południem przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Desznie pod l. l 3 star. 48 now. położonej. ciała tabularnego niestanowiącej, Jana Raka własnej, celem ściągnienia na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie kwoty 206 zł. 86 ct. a. w, z pn.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 725 zł. a. w., wadyum zaś 10 prc. takowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Rymanów dnia 15 maja 1882.

L. 2071. (4077 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Budzanowie podaje do powszechnej wiadomości, że na dniu 27 czerwca 1882 o godzinie 10 przed południem nastąpi w biurze sądowem publiczna dobrowolna sprzedaż realności pod l. k. 129 w Budzanowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do masy spadkowej zmarłego Med. dra Edwarda Minicha należącej, na 384 zł. a. w. oszacowanej, przez którą realność ta niżej ceny szacunkowej sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 38 zł. 40 ct. a. w.

O reszcie warunków można się w registraturze sądowej dowiedzieć.

Budzanów dnia 30 maja 1882.

L. 2330. (4082 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie ogłasza, że celem ściągnięcia wierzytelności Berla Rothbergera w kwocie 417 zł. a. w. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa licytacya realności pod n. k. 13 w Rzeczycy położonej, wedle protokołu de pr. 31 maja 1881 l. 2984 zastawnie opisanej, na dniu 5 lipca, 7 sierpnia i 11 września 1882, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem, że realność ta na dwóch pierwszych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 2767 zł Wadyum wynosi 276 zł. a. w. Reszta warunków jest do przejrzenia w tus. registraturze.

Uhnów dnia 21 maja 1882.

L. 2561. (4046 1—3)

Sąd obwodowy odbędzie 30 sierpnia i 27 września 1882 o godzinie 10 rano sprzedaż Wójtostwa Kokuszka pod Piwniczną za cenę wywołania 3100 zł. a. w. i złożeniem wadyum 310 zł. a. w. a 27 września 1882 o 4 godz. po południu termin do ułożenia warunków ułatwiających.

O tem zawiadamia wszystkich, którzyby po 27 listopada 1881 na hipotekę Kokuszki weszli przez kuratora adwok. Schornsteina w Nowym Sączu.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowy Sącz dnia 6 maja 1882.

L 15556. (4122)

Celem ponownego obsadzenia opróżnionej hurtownej sprzedaży tytoniu i sprzedaży znaczków stemplowych i stemplowanych blankietów wekslowych w Zbarażu rozpisuje się niniejszem konkurencya za pomocą pisemnych ofert, które w zadatek 150 zł. zaopatrzone, mogą być wniesione do godziny 12 w południe dnia 21 czerwca 1882 w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu.

Bliższe warunki licytacyi można przejrzeć tamże w zwykłych godzinach urzędowych.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnopol dnia 6 czerwca 1882.

L. 3852. (4047 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie w kwotach 368 zł., 368 zł, 368 zł. i 7400 zł. a. w. z pn. przymusową publiczną licytację realności pod l. k. 299 w Przemyślu na Zasaniu położonej, wedle dom. IV pag. 39 n. 38 haer. dłużników Konstantego i Joanny Zurakowskich własnej, w jednym terminie t. j. dnia 21 lipca 1882 o godzinie 10 rano w tutejszym c. k. sądzie w biurze nr. 19 na II piętrze pod ułatwiającymi warunkami.

Realność powyższa sprzedaną zostanie na tym terminie także niżej ceny wywołania za jakąbądź cenę.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 16563 zł. a. w., wadyum na 828 zł.

O tem zawiadamiamy wierzycieli hipotecznych, których miejsce pobytu jest wiadome i dłużników, zaś tych wierzycieli, którymby uchwała obecna i następne przed terminem licytacyi wcale nie, lub nie dość wcześnie doręczone być mogły, tudzież tych, którzyby po dniu 6 kwietnia 1882 do licytować się mającej realności jakie prawa rzeczowe nabyli przez kuratora p. adw. dra Czajkowskiego w Przemyślu i przez edykta.

Przemyśl dnia 26 kwietnia 1882.

L. 562. (4052 1—3)

W dniach 10 lipca, 7 sierpnia i 4 września 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w budynku sądowym na zaspokojenie 14 rat po 9 zł. i resztującego kapitału 73 zł. 6 ct. z pn., c. k. uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie od Wincentego Adameczka należących się, przymusowa sprzedaż posiadłości wyk. hipot. 21 ks gr. dla gminy Bolęciu objętej.

Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł. Resztę warunków w sądzie do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 30 kwietnia 1882.

L. 5223. (4075 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza niniejszem, że na dniu 24 lipca 1882 o 10 godz. przed południem odbędzie się w tym sądzie na zaspokojenie pretensyi kasy oszczędności miasta Kołomyi w kwocie 1700 zł. w. a z pn publiczna przymusowa sprzedaż położonej pod l. kon. 17 m. w Kołomyi realności Abischa Marmorosscha, na którym to dniu realność ta za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 3040 zł. w. a. a wadyum 152 zł. w. a.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw dra Freudenberga z substytucyą adw dra Maramorosza.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Kołomyja, 25 maja 1882.

L. 406. (4058 1—3)

C. k. sąd pow. w Potoku złotym podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Izaka Selzer przeciw Pawłowi Łuczyszyn w ilości 100 zł. w. a z pn. połowa realności dłużnika pod l. k 64 w Leszczańcach składająca się z połowy chałupy wraz z budynkami gospodarczemi i wspólnem obejściem tudzież z ogrodu i sadku łącznego obszaru około 700 kw. sąż. w tymże sądzie w dwóch terminach t j na dniu: 7 lipca i 9 sierpnia 1882, każdym razem o 10 godzinie rano, przymusowo przez publiczną licytację sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 300 zł. a 10 pr. wadyum 30 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akty opisania i ocenienia mogą w registraturze sądowej być przejrzane.

Potok złoty, 6 marca 1882.

L. 11799. (3985 1—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 1049 zł. 34 ct. w. a. z pn. publiczną przymusową sprzedaż realności l. kons. 17 w Dubowcach, dłużniczki Racheli Rifki Blaustein i nieobjętej masy spadkowej po śp. Cvali Blaustein własnej, dnia: 11 lipca, 19 sierpnia i 12 września 1882, zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętbędzie poniżej ceny szacunkowej kwotę 3000 zł. w. a. wynoszącej pozbytą zostanie.

Wadyum wynosi 300 zł.

Resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol, 10 maja 1882.

L. 1678. (3992 1—3)

Dnia 14 lipca 14 sierpnia i 15 września 1882, każdym razem o 10 godzinie przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż sumy 1324 zł. w. a. z pn. dłużnika Issera Manne własnej, na karcie ciężarów realności pod l. w. h. 291 w Podgórzu i realności l. l. wyk. hip. 21 22 w Ludwinowie położonych zaintabulowanej, a to na rzecz Chaima Auerbacha pto 416 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 1324 zł. w. a z pn wadyum zaś 132 zł.

Resztę warunków i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w registraturze.

Podgórze, dnia 15 maja 1882.

L. 6704 (4116 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 197 zł. 80 ct. 197 zł. 80 ct. i 3505 zł. 2 ct. w. a. z pn. na rzecz gal. akcyj Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 21 lipca 1882, o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Józefa Leizora Spigelglasa i Chaji Scheindli Spigelglas zamężnej Binder w Tarnopolu pod l. 230/241 now. położonej.

Cena wywołania, poniżej której nawet realność ta na tym terminie sprzedaną będzie stanowi wartość 13000 zł.

Wadyum wynosi 650 zł. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Tarnopol, 30 maja 1882.

L. 445. (3988 1—3)

Egzekucyjna licytacya realności wykazu hipotecznego 18 gminy Starebrody Michała Czarneckiego własnych, na rzecz Szulima i Joachima Fichtenholzów pto 1500 zł. z pn. odbędzie się dnia: 4 lipca i 10 sierpnia 1882, 10 godzina przed południem w biurze 2 tylko wyżej lub za cenę szacunkową oraz wywołania 4306 zł. 70 ct

Wadyum 431 zł. gotówką.

W razie niesprzedania wyznaczono termin do ułożenia ułatwiających warunków na 10 sierpnia 1882, 4 godz. po południu, na który wierzycieli hipotecznych się wzywa, przyczem głosy niestających na termin do większości głosów stających dolicone będą

Wierzycielom po dniu 30 października 1881 na hipotekę wchodzącym, lub którymby uchwała licytacyjna i późnie se nie mogły być doręczone, ustanowiono kuratorem dra Jana Kurysia.

C. k. sąd powiatowy

Brody, 31 marca 1882.

L. 1812. (4037 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Wasylowi Pyciakowi pto 89 zł. 19 ct. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach: 28 czerwca, 28 lipca i 30 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 9 przed południem, ponowna egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. 1 rep. 51 w Dniestrzyku dubowym położonej. z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 400 zł., wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Turka, dnia 31 marca 1882.

L. 3267. (3947 3—3)

C. k sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w sprawie Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie przeciw spadkobiercom Edwarda hr. Dzieduszyckiego, celem zaspokojenia sum 2441 zł. 85 ct. 1878 zł. 35 ct. 12475 zł. 75 ct 4342 zł 37 ct. i 1772 zł. 33 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniach: 20go lipca, 17go sierpnia i 14go września 1882, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym gmachu sądowym egzekucyjna publiczna sprzedaż dóbr Cyków (wojtostwo) w powiecie Przemyskim położonych, jak Dom. 370 pag. 355 n. 17 haer. 3 p Edwarda hr. Dzieduszyckiego własnych, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 46 505 zł. w. a

2. Wadyum wynosi 5 pr. ceny wywołania, mianowicie 2325 zł. 25 ct w a.

3. W pierwszych dwóch terminach dobra te niżej ceny wywołania nie będą sprzedane, w trzecim zaś także niżej ceny, lecz tylko za taką sumę, która na zupełne zaspokojenie wierzytelności Towarzystwa kredyt. wystarczy.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny, można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Przemyśl, dnia 26go kwietnia 1882.

L 7121. (3954 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Bolechowie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Izaaka Rubina przeciw Józefowi Łatyk pto 100 zł. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa części realności pod l. 28 w Wołoskiej wsi położonej, Józefa Łatyka własnej, ciało tabularne stanowiącej i ocenionej pod następującemi warunkami:

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się dwa termina, a mianowicie na dzień I 3 lipca, II 3 sierpnia 1882, każdym razem o 10 godzinie rano.

Przy tych dwóch terminach części realności tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową sprzedane zostaną.

Za cenę wywoławczą części realności ustanawia się cenę szacunkową w kwocie 245 zł. a. w. — Wadyum wynosi $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowej gotówką, lub papierami wartościowemi. Gdyby te części realności w powyższych dwu terminach wyżej lub za cenę wywołania nie mogły być sprzedane, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza sie termin na dzień 5 września 1882 o godzinie 3 po południu z tem oznajmieniem, że niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą Resztę warunków licytacyjnych w registraturze przejrzeć można.

O tem zawiadamia się obydwie strony wierzycieli na realności ubezpieczonych, a tych, którymby niniejsza uchwała licytacyjna doręczoną nie została, lub którzyby dopiero po dniu 12 sierpnia 1879 prawo zastawu na realności tej uzyskali, przez kuratora w osobie p. Kajetana Winogrodzkiego ustanowionego.

Bolechów dnia 24 września 1881.

L. 2882. (3955 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Pinkasa Amstera przeciw Iwanowi Fedkowiczowi w kwocie 16 zł. 40 ct. w dniach 14 lipca, 17 sierpnia i 22 września 1882 publiczna sprzedaż realności pod l. 8/50 w Borysławce położonej, każdym razem o 10 godzinie rano w kancelaryi tut sądu z ceną wywołania 340 zł. a zakładem 34 zł. przeprowadzoną będzie. Tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie poniżej długów hipotecznych.

Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tut. sąd. registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Richtera z Dobromila.

Dobromil dnia 15 maja 1882.

L. 1973. (3957 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że celem wydobycia 336 zł. a. w. z pn. przez ks. Grzegorza Jasińskiego przeciw masie leżącej po Markus e Meizeles i przeciw Chawie Meizeles wywalczonych, odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 19 lipca, 23 sierpnia i 22 września 1882 zawsze o godzinie 11 przed południem przymusowa sprzedaż realności pod l. 14 w Witkowie nowym położonej.

Cena wywołania 500 zł., wadyum 50 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k Sąd powiatowy.

Radziechów, dnia 17 kwietnia 1882.

L. 1812. (3927 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Monasterzyskach ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie kosztów sądowych i egzekucyjnych w sprawie Altera Goldwertha przeciw Kiczyle Hałuszko o 50 zł a. w. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym realności dłużnika w Międzygórzu pod nr. k. 48 w terminach jest dnia 7 sierpnia, 4 września i 9 października 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem

Cena wywołania 125 zł. 50 ct. Akt opisania i oszacowania, tudzież warunki licytacyi do przejrzenia w registraturze.

Monasterzyska dnia 17 kwietnia 1882.

L. 2235. (3958 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Radziechowie podaje do publicznej wiadomości, że celem wydobycia kwoty 43 zł. a. w. z pn. przez Mikołaja Mantynę przeciw nieobjętej masie Semena Mantyny i Annie Mantyna wywalczonej, odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 20 lipca, 22 sierpnia i 21 września 1882 zawsze o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż dwóch kawałków pola do gospodarstwa pod l. 161 w Niestanicach należących.

Cena wywołania 90 zł., wadyum 9 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Radziechów dnia 22 kwietnia 1882.

L. 5764. (3901 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu niniejszem wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia pretensyi Aby Stolzenberga w kwocie 79 zł. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu: 11 lipca 1882, o godz. 9 rano relicytacya realności pod l. c. 142 w Płotyczy wedle wykazu hipotecznego 197 dłużnika Piotra Tomaszewskiego własnej, przy którym to terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 783 zł. wadyum wynosi 78 zł.

Ekstrakt tabularny i bliższe warunki przejrzeć można w ts. registraturze.

Tarnopol, 30 kwietnia 1882.

L. 2563. (3907 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy podaje do wiadomości, że w dniu: 18 lipca, 18 sierpnia i 19 września 1882 odbędzie się w sądzie tutejszym, każdym razem o godzinie 10 z rana, na zaspokojenie należytości Natana Zimenta, prawonabywcy Mojżesza Feita w kwocie 100 zł. z pn. publiczna sprzedaż $^{5}/_{8}$ fizycznie niewydzielonych części realności pod l. 306 w Kolbuszowy położonej, nietabularnej, spadkobierców Leizora Zaleschütza własnej.

Cena szacunkowa 609 zł. wadyum 60 zł.

Realność ta na pierwszym i drugim terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim nawet niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt zastawniczego opisania i oszacowania można w registraturze przejrzeć.

Kolbuszowa, 15 maja 1882.

L 21144. (3888 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Wilhelma Doleżala przeciw Apolonii Fedorowicz, Antoniemu Niedzielskiemu, Zofii Weigel, Paulinie Łotockiej, Karolinie Laszkiewiczowej i Annie Niedzielskiej o zapłacenie sumy 1837 złr. 50 ct. a. w. z pn. dozwoloną została przymusowa licytacyjna sprzedaż egzekwowanej wierzytelności za hipotekę służących sum a to:

1. resztującej sumy 180 złr. mk. z pn. z pierwotnie większej 1000 złr. mk. na realności L. $589^{4}/_{4}$ Dom 129 p. 185 n. 2 on. zaintabulowanej.

2. sum 130 złr i 260 złr. mk. z pn. na realności L. $343^{1}/_{4}$ Dom. 139 p. 281 n. 30 on. i p. 282 n. 31 on. zaintabulowanych.

3 resztującej kwoty 400 złr. mk. pochodzącej z pierwotnie większej sumy 712 złr. mk. na realności L. $476^{2}/_{4}$ Dom. 23 pag. 469 n. 8 on zaintabulowanej.

4. Sum 470 złr. mk. na realności L. $342^{3}/_{4}$ dom. 19 pag. 227 n. 8 on zaintabulowanej.

Do przeprowadzenia tej licytacyi wyznacza się trzy termina, a to na dzień 6 lipca, 3 sierpnia i 7 września 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw ustnych.

Jako cenę wywoławczą przyjmuje się nominalną wartość sum sprzedać się mających, przeto kwoty 180 złr., 130 złr., 260 złr., 400 złr., 470 złr. mk. czyli 189 złr., 136 złr. 50 ct., 273 złr., 420 złr. i 493 złr. 50 ct. a. w.

Każdy chęć kupienia mający winien jako wadyum kwoty 18 złr. 90 ct., 13 złr. 65 ct., 27 złr. 30 ct., 42 złr., i 49 złr., 35 ct. a w. odpowiadające 10% wartości nominalnej sum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Dalsze warunki licytacyi można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Dla wierzycieli z miejsca pobytu i życia niewiadomych spadkobierców ś. p. Józefa Serwatkiewicza, mianowicie Salomei Terleckiej, Maryi Chomin, Karoliny Werner, dalej Michaliny, Antoniego i Julji Chomin, tudzież dla wszystkich, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. po dniu 23 października 1881 rzeczowe prawa na wspomnianych sumach nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, ustanowiono adw. Dra. Pająka kuratorem, a jego zastępcą adw. Dra. Dziubińskiego.

Lwów, dnia 20 maja 1882.

L. 4332. (3979 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje w celu zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sumach 5608 zł. $57^{1}/_{2}$ ct. w. a i 6892 zł. 36 ct. w. a z pn. publiczną licytacyjną sprzedaż dóbr tabularnych Polana w powiecie Liskim położonych wedle Dom. 233 pag. 51 n. 15 haer. Hansa hr. Bülowa własnych, w dwóch terminach a to: dnia 6go lipca i dnia 3go sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w tutejszym c. k. sądzie w biórze Nr. 19 na II piętrze.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 28581 zł. w. a., wadyum zaś wynosi 2858 zł. 10 ct w. a.

Dalsze warunki licytacyjne i wyciąg tabularny licytować się mających dóbr, można przejrzeć w registraturze tutejszego c. k. sądu obwodowego.

O tem zawiadamiamy dłużników Hansa hr. Bülowa i Maryę Nanowską, wierzycieli hipotecznych, galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem kościoła w Polanie, w Jasieniu, kościoła względnie probostwa w Polanie i gr. kat. kościoła w Polanie i filii w Rosolinie, c. k. urząd podatkowy w Lisku, Matyldę Krystynę hr. Bülów, Annę hr. Bülów, Maryę Fischer, Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, Fryderyka Augusta Ischerwooda, ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, jakoteż nieznanego z życia i miejsca pobytu Korneлego Rytarowskiego i wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 23 stycznia 1882, do tabuli weszli, lub którymby niniejsza uchwała albo wcale nie, albo nie dość wcześnie doręczoną być nie mogła, przez kuratora adw. dra Smutnego i przez edykta

Przemyśl, 3go maja 1882.

L. 3472. (3946 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 249 zł. 50 ct z pn. na rzecz Wincentego Presnera, realności pod l. k. 200, 199 i 169 w Przemyślu na Garbarzach położone, jedno ciało hipoteczne stanowiące, do Elki Dresnerowej należące, tudzież idealna połowa realności tabularnej pod l. k. 105 w Przemyślu na Garbarzach położonej, do tej samej dłużniczki Elki Dresnerowej należąca, w drodze publicznej licytacyi na dniu: 7go lipca i na dniu 10go sierpnia 1882, zawsze o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie wyżej lub za cenę szacunkową sprzedane zostaną

Jako cenę wywołania ustanawia się dla realności pod l. k 200, 199 i 169 suma 6868 zł. 75 ct a dla połowy realności pod l k. 105 suma 8.466 zł. 60 ct.

Wadyum dla pierwszych realności wynosi 687 zł. dla drugiej 847 zł. w. a

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w sądowej registraturze

O czem się kupienia chęc mających, niemniej wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 8go lutego 1882, jako dniu wydania wyciągu tabularnego rzeczonych realności do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca doręczoną być nie mogła, do rąk ustanowionego kuratora adw. dra Smutnego w Przemyślu uwiadamia.

Przemyśl, 26go kwietnia 1882.

L. 864. (3942 3—3)

W sprawie Chaima Gersona Fuchsa przeciw masie spadkowej Jędrzeja Kamińskiego o 600 zł. w. a. z przyn. odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 5 lipca 1882, o godz. 10 przed południem, egzekucyjna licytacya 31/80 części realności pod l. 36 w Podgórzu i połowy parcel gruntowych Nr. 419 i 420 w Podgórzu położonych, na którym to terminie nieruchomości te także niżej ceny szacunkowej sprzedane będą.

Cena wywołania wynosi co do realności pod l. 36 w Podgórzu 1690 zł. 29 ct. w. a., wadyum 169 zł. w. a.

Cena wywołania co do powyższych parcel gruntowych 245 zł. $62^{1}/_{2}$ ct. w. a., wadyum 25 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciągi hipoteczne i akt oszacowania przejrzeć można w sądzie tutejszym.

Podgórze, dnia 6 marca 1882.

L. 2404. (3948 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbywać się będzie w dniu: 6 lipca, 3 sierpnia i 31 sierpnia 1882, o godzinie 10 przed południem, celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Grauera w ilości 5 zł. z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności pod l. 147 w Kozach w powiecie Bialskim położonej, Teresy Honkisz a obecnie Ignacego Honkisza własnością będącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 320 zł. poniżej której realność ta, na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 32 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć, lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Ichheiser.

Biała, dnia 5 kwietnia 1882.

L. 1132. (3908 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Salamona Lieblicha w kwocie 119 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach: 25 lipca, 29 sierpnia i 26 września 1882, zawsze o godzinie 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż gruntu 1 morg obejmującego do realności pod l. k. 340 rep. 81 w Kopaniu żołyńskiem należącego, a Antoniego Czecha i spadkobierców ś. p. Kataryzny Czechowej własnego.

Cena wywołania 250 zł. wadyum 25 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Łańcut, dnia 20 lutego 1882.

L. 5625. (3926 3—3)

W dniu 17 lipca, 2 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 56 w Alwerni położonej, ciała tabularnego niestanowiącej na 140 złr. oszacowanej, dłużnika Andrzeja Machowskiego własnej.

Wadyum wynosi 14 zł., zaś cena wywołania 140 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu w zwykłych godzinach urzędowych

Krzeszowice dnia 9 marca 1882.

L. 2129. (3928 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 20 lipca, 21 sierpnia i dnia 21 września 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 290 w Mościskach położonej Jakóba Rosenzweiga własnej, a wedle Dom. IV pag. 28 n. haer. na imię tegoż intabulowanej na zaspokojenie wierzytelności Hipolita Hankiewicza w ilości 1200 zł. w. a. z pn. z tem nadmienieniem, że na dwóch pierwszych terminach realność ta tylko wyżej ceny szacunkowej 1650 zł., na trzecim terminie także poniżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 165 zł. w a.

Bliższe warunki tej sprzedaży jak niemniej protokół oszacowania powyższej realności są do przejrzenia w tusądowoj registraturze.

Mościska dnia 20 maja 1882.

L. 4360. (3911 3—3)

W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się dnia 13 liipca, 17 sierpnia i 14 września 1882 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. k. 13 w Brygidynie położonej, wedle Tom XX pag. 12 n. 16 Konrada Kullaka własnej na rzecz Antoniego Spielvogel pto. 1200 zł. w. a z pn.

Cena wywołania 1770 zł.

Zakład 177 zł. w. a.

Bliższe warunki można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Stryj dnia 4 maja 1882.

L. 5411. (3909 3—3)

W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w trzech terminach dnia 13 lipca 1882, dnia 17 sierpnia i dnia 14 września 1882 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. k. 1 w Gelsendorfie wykazem hip. 26 jako ciało hip. 2 objętej dłużnika Piotra Hoffmana własnej na rzecz Karola Görtza pto. 2300 zł. w. a. z przyn.

Cena wywołania 3660 zł.

Zakład 366 zł. w. a.

Bliższe warunki można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Stryj dnia 11 maja 1882.

L. 5658. (3986 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 66 zł 83 ct. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności n. k. 83 w Borkach wielkich, dłużniczki Jewdochy Barylowskiej własnej, dnia 11 lipca, 9 sierpnia i 12 września 1882 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny wywoławczej kwotę 150 zł. wynoszącej pozbytą zostanie.

Wadyum wynosi 15 zł, resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol dnia 1 maja 1882.

L. 5060. (3991 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 400 zł. i 200 zł. a względnie 375 zł. 3 ct. i 196 zł. a. w. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w tutejszym sądzie dnia 10 lipca, 14 sierpnia i 18 września 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności wedle wykazu hipotecznego gminy Majkowice nowe l. 32 dłużników Henryka Senfta i małoletnich spadkobierców ś. p. Maryanny Senft własnej.

Cena wywołania wynosi 1900 zł a zakład 190 zł. a. w Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze sądowej.

Bochnia dnia 15 lutego 1882.

L. 452. (4019 3—3)

Sieniawski c. k. sąd powiatowy rozpisuje dobrowolną sprzedaż realności pod l. k 150 w Sieniawie w powiecie sądowym Sieniawskim w Starostwie Jarosławskiem położonej, ś. p. Chaniny Ehrenwald własnej, ciała tabularnego niastanowiącej, w dniu 22 czerwca, w dniu 13 lipca i w dniu 3 sierpnia 1882 zawsze o godzinie 9 rano w zabudowaniu sądowem w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 1000 zł. wyprowadzona, zakład wynosi 100 zł. Warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Sieniawa dnia 30 marca 1882.

L. 1317. (4010 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Boryni przedsięweźmie na zaspokojenie sumy 5 zł. 20 ct. a. w. z pn. przymusową sprzedaż realności pod n. k. 203 w Wysocku niżnem położonej, dłużnika Jurka Semenów własnej, w drodze publicznej licytacyi na rzecz Abrahama Teichmana dnia 22 czerwca, 21 lipca i 22 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 11 przed południem.

Cena wywołania 180 zł. a. w. Wadyum 10 procent ceny wywołania. Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Borynia dnia 12 kwietnia 1882.

L. 2139. (4002 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 287 zł. 76 ct. i 100 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 113 subrep. 155 w Hołyniu położonej, dłużnika Michała Maszka własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 19 czerwca, 21 lipca i 21 sierpnia 1882, każdym razem o 9 godzinie przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 800 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. Wadyum 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Rożniatów dnia 21 maja 1882.

L. 1409. (4003 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 191 zł 84 ct. i 47 zł. 96 ct. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 4 subrep. 83 w Hołyniu położonej, dłużników Jurka i Jewdochy Bejków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 19 czerwca, 21 lipca i 21 sierpnia 1882, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Rożniatów dnia 20 maja 1882.

Zl. 1. (4014 3—3)

Das k. k. Bezirksgericht in Kałusz gibt bekannt, daß zur Befriedigung der durch Majer Weinreb gegen Christof und Katharina Rückert ersiegten Wechselforderung 960 fl. ö. W. sNG. die exekutive öffentliche Feilbiethung der ut. Dom. Tom III pag. 179 und 181 n. 193 den Schuldnern gehörigen sub CN. 20 in Ugarsthal gelegenen Grundwirtschaft am 15 Juni 1882 und 17 Juli 1882 9 Uhr Vm. im Gerichtslokale vorgenommen werden wird, wobei solche nur über oder um den Schätzungswerth wird hintangegeben werden und falls solcher nicht erzielt werden sollte, der Termin zur Bestimmnng günstigerer Bedingungen auf 17 August 1882 9 Uhr Vm. bestimmt wird.

Der Schätzungswerth 1355 fl. dient als Ausrufspreis. Das Vadium beträgt 10%.

Gleichzeitig wird für alle Gläubiger welchen der Lizitationsbescheid aus welchem immer Grunde überhaupt nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, sowie diejenigen, welche nach eingeleiteter Feilbietung der fraglichen Realität ein Hypotekarrecht hierauf erlangen sollten, zum Kurator Mennasse Fruchterman bestellt.

K. k. Bezirksgericht.

Kałusz 27 April 1882.

L. 4367. (4005 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Mojżeszowi Scherl i Dawidowi Windweher w kwotach 90 zł. 72 ct., 90 zł. 72 ct. i 1124 zł. 6 ct. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 260 i l. top 187/237 w Kołomyi położonej, wedle dom. V pag 200 i 201 nr. 1 kar. Mojżesza Scherla i Dawida Windwehera własnej, w trzech terminach t. j dnia 30 czerwca, 28 lipca i 25 sierpnia 1882, w każdym z tych dni o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie w biurze VI i na tych terminach realność w mowie będąca nie będzie sprzedaną niżej ceny wywołania, którą stanowić będzie wartość jej w sumie 3200 zł. a. w. przy udzieleniu pożyczki banku przyjęta

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 320 zł. a. w. Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w archiwum c. k. sądu obwodowego.

Gdyby w mowie będąca realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 25 sierpnia 1882 o godzinie 4 po południu z tem oznajmieniem, że niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obydwie strony, wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 29 marca 1882 jako dniu wydania wyciągu tabularnego do tabuli weszli, lub ktorymby uchwała ta licytacyę rozpisująca lub późniejsze uchwały w tej sprawie egzekucyjnej wydać się mające z jakiegobądź powodu wcale lub wcześnie przed terminem licytacyjnym doręczone być nie mogły, przez kuratora adw. kraj. dra Freudenberga niniejszem ustanowionego i przez edykta.

Kołomyja dnia 11 maja 1882.

L. 4112. (4017 3—3)

Dnia 21 czerwca, tudzież dnia 12 lipca i na dniu 2 sierpnia 1882, każdym razem o 10 godzinie rano sprzedana zostanie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej przez publiczną licytacyę realność pod l. 138 w Mostach na Sokalskim przedmieściu położona, ciała tabularnego niestanowiąca, dłużnika Kościa Iłeczka własna, celem wydobycia przyznanej Michałowi Helman kwoty 21 zł 60 ct. a. w, z pn.

Cena szacunkowa wynosi 60 zł., wadyum 6 zł. Warunki licytacyjne może chęć kupienia mający przejrzeć w registraturze sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty dnia 22 listopada 1881.

L. 1804. (3970 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod n. k. 31 sub. rep. 21 w Wierzbicy położonej, dłużnika Mykiety Aleksandrowicza własnej, w tutejszym c k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 300 zł. a względnie 121 zł. 28 ct. a. w. z pn., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 800 zł. Wadyum wynosi 10 procent. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 24 kwietnia 1882.

L. 3050 (3971 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności wedle wykazu hipotecznego l. 130 w Kutach położonej, dłużniczki Maryi Tracz zam. Macharskiej własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 400 zł. Wadyum wynosi 40 zł. a. w. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 7 maja 1882.

L. 3054. (3974 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. k. 49 subrep. 56 w Hrusiatyczach położonej, dłużnika Fedia Basarab własnej. w tutejszym c k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie 3 rat po 32 zł. 50 ct i sumy 470 zł. 9 ct. a. w. z pn., każdym razem o godz. 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 700 zł. Wadyum 70 zł. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 5 maja 1882.

L. 3052 (3972 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. k. 25 subrep. 84 w Hrusiatyczach położonej, dłużnika Iwasia Weres własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie 18 rat po 18 zł. w a. z pn., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 700 zł. Wadyum 70 zł. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 5 maja 1882

L. 4745. (3984 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 350 zł a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności n. k 50 w Czołhańszczyźnie, dłużniczki Maryi Winiarskiej własnej, dnia 12 czerwca, 11 lipca i 9 sierpnia 1882 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny wywołania kwotę 650 zł. wynoszącej pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 65 zł., resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol dnia 31 marca 1882.

L. 3053. (3973 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod nr. k. 25 subrep. 5 w Hołdowicach położonej, dłużników Matwija i Jewdochy Steciów własnej, w tutejszym c. k sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie 4 rat po 25 zł. 38 ct. i resztującej sumy 384 zł. a. w. z pn., każdym razem o godz. 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 800 zł. Wadyum wynosi 80 zł. Resztę warunków w tutejszej registraturze. C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 5 maja 1882.

L. 3055. (3975 3—3)

W dniach 22 czerwca, 20 lipca i 22 sierpnia 1882 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod n. k. 5, 13 subrep. 63 w Hrusiatyczach położonej, dłużnika Senia Wysoczyńskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie 3 rat po 37 zł. 76 ct. i resztującej sumy 570 zł. a. w. z pn., każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 800 zł., wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej. Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów dnia 5 maja 1882

L. 4746. (3983 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. del. w Tarnopolu ogłasza, iż na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 40 zł. 82 ct. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności n. 122 w Petrykowie dłużnika Franciszka Lewickiego własnej, dnia 12 czerwca, 18 lipca i 9 sierpnia 1882 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na trzecim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej kwotę 100 zł. a. w. wynoszącej pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 10 zł., resztę warunków powziąć można w registraturze sądowej.

Tarnopol dnia 5 kwietnia 1882.

L. 2557. (3903 3—3)

W c. k sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu: 6 lipca i 3 sierpnia 1882, o godzinie 10 przed południem, celem zaspokojenia wierzytelności Emanuela Elsasa w ilości 55 zł. z przynależytościami, przymusowa sprzedaż połowy realności pod l 138 w Kozach w powiecie Bialskim położonej, Józefa Zemanka własnością będącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 607 zł. $57^1/_2$ ct., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 60 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli, oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nieotrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Jan Ehrler. Biała, dnia 22 kwietnia 1882.

L. 1591. (3956 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w ilości 12 rat a 12 zł. i jednej raty 12 zł. 16 ct. a. w. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. k. 3 st. 28 now. w Kołodrubach, wykazem hip. l. 38 księgi gruntowej tejże gminy objętej, dłużnika Fedia lub Teodora Fedaka własnej, na trzech terminach, a to dnia 21 czerwca, 29 czerwca i 18 lipca 1882, każdym razem o godzinie 10 rano w biurach tegoż sądu.

Termin ułatwiających warunków dnia 31 lipca 1882 tamże. — Cena wywołania 350 zł. a. w., wadyum 10 procent ceny wywołania w gotówce Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny, protokół zastawniczego opisania i protokół oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych niewiadomych, lub którymby uchwały nie mogły być doręczone, ustanowiono kuratorem p Antoniego Górskiego w Komarnie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Komarno dnia 26 marca 1882.

Księgi gruntowe.

L. 12023. (4064 2—3)

Sprostowanie. C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie prostuje niniejszem ustęp I. poz. 66 tutejszo sądowego edyktu z dnia 28 marca 1882 l. 7419 w numerach 109, 111 i 113 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego w r. 1882 w ten sposób, że gmina „Szołomience“ leży nie w okręgu Starosolskiego, lecz Rudenskiego c. k. Sądu powiatowego.

Lwów dnia 25 maja 1882.

L. 6656. (3871 2—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości w tabuli krajowej Lwowskiej zapisanych pod nazwami tabularnemi:

I. w okręgu sądu obwodowego w Tarnowie.

Dąbrówka w gminie katastralnej Dąbrówka Szczepanowska;

Rudka w gminie katastralnej Rudka;

Lubcza w gminie katastralnej Lubcza, w okręgu sądu powiatowego miejsko delegowanego w Tarnowie;

Iwierzyce Dom 23 pag. 215 w gminach katastralnych Iwierzyce I część i Iwierzyce II część, czyli Olimpów, w okręgu sądu powiatowego w Ropczycach;

II. w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie.

Dąbrowica ad Ulanów w gminie katastralnej Dąbrowica;

Glinianka ad Ulanów w gminie katastralnej Glinianka, w okręgu sądu powiatowego w Ulanowie;

Jeżów przyległość do Niska w gminie katastralnej Jeżowe, w okręgu sądu powiatowego w Nisku;

Ostrów kolonia od Tuszów, i Ostrów ad Tuszów w gminach katastralnych Ostrowy i Buda vel Hüttenwald, w okręgu sądu powiatowego w Kolbuszowy;

III. w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Kunkowa w gminie katastralnej Kunkowa;

Bartne w gminie katastralnej Bartne, w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach;

Czerniec w gminie katastralnej Czerniec, w okręgu sądu powiatowego w Starym Sączu;

Ciężkowice w gminie katastralnej Ciężkowice, w okręgu sądu powiatowego w Ciężkowicach:

Złotne i Homrzyska w gminie katastralnej Homrzyska, w okręgu s. pow. miejsko delegowanego w Nowym Sączu; położonych według ustawy krajowej z 20 marca 1874 L. 29 Dz. ust. kraj. wygotowane za wykazy tych posiadłości tabularnych poczynając od dnia 1 czerwca 1882 uważane będą, a od tegoż dnia wolno takowe przeglądać w dotyczącym sądzie kolegialnym, a mianowicie wymienione pod I w sądzie obwodowym w Tarnowie, pod II w sądzie obwodowym w Rzeszowie, pod III w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości wykazami tabularnemi objętej, jedynie przez wpisanie do tych wykazów może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem w myśl §. 3 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 d. p. p. postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych wykazów tabularnych nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych wykazów tabularnych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te wykazy lub do jej części jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotsione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowych wykazów tabularnych tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do tyczącego sądu kollegialnego, a mianowicie: co do wykazów tabularnych ad I w sądzie obwodowym w Tarnowie, ad II. w sądzie obodowym w Rzeszowie, ad III. w sądzie obwodowym w Nowym Sączu, najdalej do dnia 31 sierpnia 1883, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowych wykazach tabularnych zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo już było zapisane w dawniejszych księgi tabuli krajowej w miejsce których nowe wykazy tabularne wstępują, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed Sąd wniesionej.

Kraków dnia, 17 maja 1882.

L. 3514. (4084)

Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych do założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Perepelniki w obrębie ck. sądu powiat. w Zborowie położonej, składa się protokoła tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej, tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. Sądzie powiatowym w Zborowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym c. k. Sądzie powiatowym na dniu 24 czerwca 1882 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym, także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości

Z komisyi hipotecznej c k. Sądu powiatowego

Zborów dnia 7 czerwca 1882.

L. 3515. (4083)

Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych do założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Bogdanówka w obrębie c. k. Sądu powiatowego w Zborowie położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłosci i kopiami mapy katastralnej, tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Zborowie.

Zarzutyprzeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym c. k. Sądzie powiatowym na dniu 24 czerwca 1882 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym także przez komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej c. k. Sądu powiatowego

Zborów dnia 7 czerwca 1882.

L. 255. (4067)

C. k. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia w Sądzie powiatowym w Tuchowie arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Lubaszowa.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w Sądzie powiatowym w Tuchowie lub przed komisarzem hipotecznym do dnia 15 czerwca 1882 na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Tuchów, dnia 9 czerwca 1882.

L 59. (4117)

Komisya hipoteczna ogłasza, iż wyłożyła do powszechnego przeglądu projekt księgi gruntowej dla gminy Ruda z miejscowością Poręby i że termin reklamacyjny wyznaczyła po dzień 16 b. m.

Ropczyce 9 czerwca 1882.

L 86. (4118)

Komisya hipoteczna c. k. Sądu powiatowego w Wiśniczu zawiadamia, iż złożone zostały arkusze posiadania i inne akta służące do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Bełdno“ do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości tychże arkuszy posiadania wnosić można w c. k. sądzie powiatowym lub przed komisyą hipoteczną do dnia 20 czerwca 1882 w którym dalsze dochodzenia wskutek wniesionych zarzutów przeprowadzone zostaną

Wiśnicz dnia 10 czerwca 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 11088. (3987 2-3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Berka Janowicza i Feigę Janowicz, że dla nich adwokata krajowego Dr. Ornsteina kuratorem ustanowiono i temuż uchwały z dnia 29 maja 1880 l. 1668 dozwalające wpis egzekucyjnego prawa zastawu dla pretensyi funduszu indemnizacyjnego w stanie biernym realności pod l. k 295, tab. 454 w Brodach doręczono.

Brody, dnia 13 października 1881.

L. 2457 (4054 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie uwiadamia Aleksandra Kijowskiego z miejsca i pobytu niewiadomego, że Wacław Sindyła wniósł na dniu 10 maja 1882 dl. 2457 pozew przeciw niemu o zapłacenie 60 zł. w. a i że termin do rozprawy sumarycznej na dzień 28 czerwca 1882 na 9 godzinę przed południem wyznaczył.

Gdy miejsce pobytu Aleksandra Kijowskiego wiadomem nie jest przeto mianując dla niego kuratora w osobie Wincentego Przybylskiego wzywa jego ażeby na terminie powyższym bądź to osobiście stanął, bądź sobie innego obrońcę wybrał, lub też potrzebne informacye kuratorowi udzielił, ileże inaczej rozprawa bez względu na możliwe zarzuty z kuratorem przeprowadzona zostanie.

Rymanów dnia 17 maja 1882.

L. 6003. (3767 3—3)

C. k. sąd powiatowy m. del. w Kołomyi jako instancya spadek pertraktująca wzywa Ołeksę czyli Aleksandra Prokopczuka z Tłumaczyka z miejsca pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu roku licząc od dnia trzeciego edyktu w gazecie do spadku Iwana Prokopczuka ojca w Tłumaczyku dnia 12 listopada 1866 bez testamentu zmarłego, oświadczenie wniósł, gdyż po upływie terminu, spadek z pominięciem jego, tylko oświadczonym spadkobiercom, przyznanym zostanie

Z c. k. miej. deleg. sądu powiatowego.

Kołomyja dnia 3 maja 1882.

L. 1432. (3805 3—3)

Uchwałą z dnia 6 lutego 1882 L. 1432 wykreśloną została suma 1050 zł. w. a. prenotowana na rzecz Jana i Anny Tkacz w w stanie biernym realności Nr. 77 w Zamarstynowie z powodu nieusprawiedliwienia prenotacyi wraz z nadciężarami, a to: sumą 25 zł., dla Maryi Pieniądz, 20 zł., dla Filipiny Paygert i 15 zł. dla Józefa Humla prenotowaną.

O tej uchwale zawiadamia się Maryę Pieniądz, Filipinę Paygert i Józefa Humla z miejsca pobytu i życia niewiadomych do rąk adwokata dr. Popiela, któremu się adw. dr. Raresa substytuje.

Z c. k. sądu pow. m. d. S. II.

Lwów dnia 6 lutego 1882.

L. 20955. (3472 3—3)

C. k. sąd handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu Zygmuntowi Weishaus, że przeciw niemu został dnia 13go maja 1882 do l. 20955 na rzecz Leo a Laufera wyda nym nakaz zapłaty sumy wekslowej 101 zł. 35 ct. z pn.

Gdy miejsce pobytu Zygmunta Weis haus nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratorem adwokata dra Dziubińskiego a tegoż zastępcą adwokata dra Krzyżanowskiego i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczonym zostaje.

Wzywa się zatem niewiadomego z miejsca i pobytu Zygmunta Weishaus, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swojej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, 13go maja 1882.

L. 19437. (3803 3—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia z miejsca pobytu niewiadomemu Aronowi Sattlerowi, że przeciw niemu została z dnia 14 maja 1881 l. 20740 wydaną uchwała zezwalająca na przeprowadzenie II stopnia egzekucyi względem realności l. 406 w Rawie położonej, celem zaspokojenia resztującej sumy wekslowej 157 złr. 57 ct. w. a. z pn. na rzecz Chaima Goldberga.

Gdy miejsce pobytu Arona Sattlera nie jest wiadome, ustanowiono dla niego kuratora p. dra Stand, a tegoż zastępcą p. dra Bodek i wspomnianą uchwałę mianowanemu kuratorowi się doręcza. Wzywa się więc Arona Sattlera, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 20 maja 1882.

L. 8788. (3779 3—3)

C. k. sąd krajowy dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jonasza Edera w sprawie wekslowej N. Jakobsohna o 150 zł. w. a. z pn. ustanawia kuratora w osobie p. adw. dr. Władysława Wilkosza z zastępstwem p. adw. Dr. Eibenschütza, i o tem Jonasza Edera edyktalnie zawiadamia.

Kraków dnia 14 kwietnia 1882.

L. 15097. (3887 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia iż dnia 6 kwietnia 1882 do l. 15097 wnieśli Abraham, Aron, Rachmiel dw. im. Israel i Fischel Mintzowie prośbę o polecenie Schiffrze Blumie 2 im. Mintzowej, aby wywyk zała usprawiedliwienie prenotacyi prawa zastawu dla sumy 5000 rubli srebrnych na rzecz Schifry Blumy Mintzowej wedle instrum 636 pag. 436 n. 3 on. i odnośnie Instr. 673 pag. 262 n. 4 on. & pag. 263 n. 5 on. uskutecznionej w stanie biernym sum 730 zł. i 730 zł. m. k. poprzednio Dom 326 pag. 290 n. 40 on. p. 291 n. 41 on. w stanie biernym dóbr Ustrzyki z przyl. Ustrzyki dolne i Jasień niegdyś do Wincentego Laskowskiego należących, na rzecz Majera Mintza, a następnie na proszących spadkobierców zaintabulowanych, później zaś według Instr 932 pag. 392 n. 6 & 7 on. na $\frac{2}{3}$ części ceny kupna tych dóbr w kwocie 10055 zł. m. k. przeniesionych, w skutek której prośby w myśl §. 45 ust. hip termin na dzień 10 lipca 1882, o godz. 11tej przed południem wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu Schiffry Blumy dw. im. Mintzowej nie jest wiadome, ustanawia się dla niej kuratorem adw. dr. Landesberger z zastępstwem adw. dra Bodeka ustanowiony.

Wzywa się zatem Schiffrę Blumę Mintzową, aby na powyższym terminie stanęła i wykazała, iż wspomniona wyżej pretensya jest usprawiedliwioną, lub termin do jej usprawiedliwienia jest otwarty, względnie potrzebne do swej obrony środki prawne ustanowionemu kuratorowi dostarczyła lub innego zastępcę sobie obrała i sądowi wymieniła, gdyż w razie zaniedbania prenotowana jak wyżej sumą jako nieusprawiedliwiona wykreśloną zostanie

Lwów, dnia 15 kwietnia 1882.

L. 2064. 3771 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu czyni niniejszem wiadomem, iż Bartłomiej Liptak jako pełnomocnik Sobestyana Łojka z Białki wniósł podanie depraes: 2 marca 1882 l. 2064 o uznanie Walentego, Anny i Agnieszki Łojków z Białki za zmarłych.

Wzywa się tychże, jak też wszystkich, którzyby o życiu lub okolicznościach śmierci nieobecnych wiadomość mieli, aby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wymienionego licząc w podpisanym sądzie lub u kuratora p. Dr. Geisslera się zgłosili, gdyż w przeciwnem razie ci za zmarłych uznani zostaną.

Nowytarg dnia 5 kwietnia 1882.

L. 4978. (3934 2—3)

Z miejsca pobytu niewiadomego Salamona Rechter powiadamia się, że Sara Liebermann uzyskała pod dniem 28 lutego 1882 l. 2173 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 200 zł., że do zastępowania tegoż praw ustanawia się na tegoż koszt i niebezpieczeństwo kuratora dra. Fiternika z substytucyą d. a. Witza, adwokatów z Sambora, że go rąk dra. Fiternika doręcza się nakaz zapłaty, któremu winien udzielić środki swej obrony lub innego pełnomocnika sądowi przedstawić.

Od c. k. sądu obwodowego dla spraw wekslowych.

Sambor dnia 9 maja 1882.

L. 2062. (3925 2—3)

Zawiadamia się Arona Wurtzla, iż przeciw niemu wniósł Józef Gabel pozew pto. 211 zł. 22 ct.

Gdy miejsce pobytu pozwanego jest n eznane, ustanowiono dla tegoż kuratora w osobie Izaaka Krumholza z Krynicy.

Wzywa się przeto Arona Wurtzla, by o miejscu pobytu swego sąd zawiadomił, lub pełnomocnika ustanowił, inaczej złe skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy.

Krynica dnia 31 maja 1882.

L. 6406. (3935 2—3)

C. k Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż w sprawie tabularnej Berla Bernsteina przeciwko Herschowi Kochanemu i spół. petr. 1500 zł. w. a. z pn dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Jentli Bloch 2 Segalle kuratora w osobie Adwokata Dr. Goldhamera ustanowił i kurat rowi uchwały dla niej przeznaczone doręczył.

Zaleca jej zarazem, ażeby informacyi kuratorowi udzieliła lub innego pełnomocnika sobie obrała, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania tego sama sobie przypisać będzie winna.

W Tarnowie, dnia 22 maja 1882.

L. 7818. (3855 2—3)

C. k sąd powiat. m. dlg. S. I we Lwowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Antoniego Szumlańskiego i Bertę Fellner de Feldegg, że w sprawie drobiazgowej Marcina Czyżeka przeciw nim pto 104 zł. 80 ct. w. a. wyniesiony został pozew dnia 11 lutego 1882 do l. 7818 i że celem doręczenia im tego pozwu ustanowiony został dla nich na własny ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem adw. dr Jamiński, a tegoż zastępcą adw dr Pająk, i wzywa się ich, by temuż ustanowionemu kuratorowi udzielili potrzebnych wskazówek, lub też sądowi innego zastępcę wskazali

We Lwowie, dnia 2 maja 1882.

L. 3562 (3688 2—3)

C k sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozwanych mianowicie Józefa Strzyżowskiego i Brygidę Fihauserową, iż w du u 18 marca 1882 l. 3562 wniosła przeciw tymże skargę Józefa Clementowa o wyeliminowanie z ceny kupna dóbr Brzezie i Stadniczówka sum procentowych 160 złr. i 175 zł. $18\frac{1}{4}$ kr. m. k. w tabeli płatniczej z dnia 11, 12 i 13 grudnia 1838 l. 10824 na rzecz Józefa Strzyżowskiego względnie Brygidy Fihauserowej na XV miejscu kolokowanych, w skutek czego przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adwokata, dr Ludwika Pietrzyckiego z substytucyą adwokata dr. Alojzego Malawskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzieli lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z ich opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisać by musieli.

W Tarnowie dnia 23 marca 1882.

L. 3566. (3692 2—3)

C. k. sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu pozwanych Teresę Luiskę, Maryę Luiskę i Onufrego Luiskiego, względnie nieznanych tychże spadkobierców, że pod dniem 18 marca 1882 do l. 3566 wniosła przeciw nim Józefa Clementowa skargę o wyeliminowanie z ceny kupna dóbr Brzezie i Stadniczówka sum procentowych 515 zł. m. k. i 564 złr. 20 kr. m. k w tabeli płatniczej z dnia 11, 12 i 13 grudnia 1838 do l. 10824 na rzecz Teresy i Maryi Luiskich na XVII miejscu kolokowanych w skutek czego przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adwokata dr. Ludwika Pietrzyckiego z substytucyą adwokata dr. Alojzego Malawskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby potrzebne dukumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z ich opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisać by musieli.

W Tarnowie dnia 23 marca 1882.

L. 2154. (3931 2—3)

C k Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia, że w edykcie z dnia 11 lutego 1882 l. 756 w sprawie Charlotty Herbstowej przeciw niewiadomemu z imienia, nazwiska, życia i pobytu właścicielowi znalezionych w domu pod l. 116 w Nowym Sączu srebnych pieniędzy w kwocie 526 zł. 10 kr jakoteż Karolowi Kwolewskiemu, Franciszce Kociołek, Marcinowi Kociołkowi, Kazimierzowi Kociołkowi, Antoniemu Foltyńskiemu i Franciszce Gnadkiewiczowej o przyznanie prawa własności lub przyznanej prawa użytkowania powyżej wymienionych pieniędzy w nr. 63, 65 i 66, Gazety Lwowskiej ogłoszonym zaszła pomyłka, albowiem pozwanej na trzecim miejscu Franciszce Kociołek jest na imię „Katarzyna“ nie zaś Franciszka.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz 22 kwietnia 1882.

L. 2171. (3822 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach wiadomo czyni, iż wskutek wniesionego pod dniem 8 marca 1882 l. 2171 przez Herscha i Jentę Kampel przeciw Gabryelowi Dolińskiemu z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, tudzież Salamonowi Weitzen i Scheindli Weitzen pozwu o uznanie własności i oddanie gruntu budowlanego pod lk. 320 na „Nowym Rynku“ położonego, zamianował dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Gabryela Dolińskiego kuratora w osobie p. adwokata dra Gottlieba.

Uwiadamiając o tem Gabryela Dolińskiego, poleca się temuż, aby ustanowionemu kuratorowi środki dla swej obrony podał lub innego kuratora sobie obrał i o tem sądowi oznajmił, inaczej wynikające z opieszałości następstwa sam sobie przypisze.

Brzeżany, dnia 20 kwietnia 1882.

L 9367. (3930 2—3)

C k Sąd krajowy ustanowił dla niewiadomego z pobytu Seweryna Jankowskiego do zastępstwa jego w sporze Tekli z Wolffów Zachałkowej przeciw niemu i innym, o usprawiedliwienie prenotacyi i zapłacenie sumy 50.000 złr. w a. kuratorem adwokata tutejszego Dra Artura Leo z zastępstwem adwokata Dra Starzewskiego.

O wytoczonym w tej sprawie pozwie de praes 14 lutego 1882 L. 3972, na który termin do obrony na dni 60 zakreślono, uwiadamia się Seweryna Jankowskiego z tem, by albo do ustanowionego sobie kuratora się zgłosił, lub zastępstwo pełnomocnikowi in nemu w tej sprawie poruczył, bo inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisze, a spór z kuratorem przeprowadzony zostanie.

Kraków dnia 21 kwietnia 1882.

L. 5680 (3980 2 3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z miejsca pobytu nieznanego Getzla Freüuda, że Ryfka Fränkl przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniosła, któremu żądaniu się zadość czyni.

Zarazem ustanawia się dla tegoż pozwanego kuratora w osobie adw. Dr. Wacława Skórskiego z zastępstwem adw. Dr. Jakóba Baumfelda i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał, lub innego pełnomocnika sądowi w czasie przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 24 maja 1882.

L. 3866. (4089 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia nieznanych z miejsca pobytu Aleksandra Kociatkiewicza i Albinę Kociatkiewiczową, iż celem zastępywania ich w sprawie egzekucyjnej Kazimierza Sakowicza przeciw Włodzimierzowi Rozwadowskiemu pto 1500 zł. w. a. a w szczególności celem doręczenia im uchwały z dnia 25 lutego 1882 l. 9770, którą intabulacya przeniesienia na Kazimierza Sakowicza prawa zastawu dla 7 pr. a względnie 10 pr. odsetków od sumy 6800 zł. w. a. w poz. 5715 karty c. wykazu hipotecznego dóbr Albinówki na rzecz Włodzimierza Rozwadowskiego wpisanego, została dozwoloną, kuratorem adwokata Dra Heynego, zaś zastępcą jego adwokata Dra Biletta w Złoczowie ustanowił.

Jest rzeczą Aleksandra i Albiny Kociatkiewiczów ustanowionemu kuratorowi udzielić potrzebnej informacyi, lub innego zastępcę sobie obrać i sądowi wymienić, gdyż wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie będą musieli przypisać.

Złoczów, 13 maja 1882.

L. 14539 (4090 1—3)

C. k. wyższy sąd krajowy oznajmia niniejszem, że p Bronisław Gumiński reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 11go marca 1882 l. 3941 notaryuszem w Dolinie, w okręgu c. k. sądu obwodowego Samborskiego mianowany. złożył przysięgę służbową i urzędowanie swe tamże może rozpocząć.

Lwów, dnia 7 czerwca 1882.

L. 5977. (4008)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Samborze ogłasza niniejszem, że do rejestru handlowego dla firm pojedynczych wpisaną została firma: „Henig Schreier“ z siedzibą w Drohobyczu; posiadaczem firmy jest Henig Schreier kupiec w Drohobyczu zamieszkały, a przedmiotem tak wej handel towarami galanteryjnemi

Sambor, dnia 31 maja 1882.

L. 6170. (4038)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestrze handlowy dla firm pojedynczych firmę: „Salomon Selig Koffler“ handel drzewa w Zalesz zykach, do której zastępowania i podpisywania tylko Salomon Selig Koffler jest uprawniony.

Tarnopol, dnia 16 maja 1882.

Upadłości.

L. 5968. (4074 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jako też w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 N. 1. dz. u. p z ro. 1869 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku Srula Schreiera kramarza w Kołomyi i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. radca sądu kraj. p. Dr. Zenneg, zaś jako tymczasowy zawiadowca tejże masy adw. Dr. Zakerzwski.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby wszelkie swe, z którego bądź tytułu pochodzące roszczenia nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ustawy konkursowej i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tutejszym sądzie zgłosili i aby na terminie na dzień 7 sierpnia 1882 godzinę 9 przed południem, do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli ustanawia się termin na dzień 21 czerwca 1882 godzinę 9 przed południem, na którym wierzyciele do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, który po za obrębem miasta Kołomyi mieszkają, aby mieszkającego w Kołomyi zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo, kurator dla nich zostanie ustanowionym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ ogłaszane.

Kołomyja, 5 czerwca 1882.

Kuratele.

L. 2542. (3905 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, iż Jakób Skoczek z Bogucic uznanym został uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 marca 1882 l. 3506 za marnotrawcę.
C. k. sąd powiatowy
Bochnia dnia 20 marca 1882.

L. 1767. (4001 3—3)
C. k Sąd powiatowy zawiadamia iż Wiktorya Obarzyna z Łączek na podstawie uchwały c.k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 23 marca 1882 l. 3586 za głupowatą uznana została, kurator Jędrzej Obara z Łączek.
we Frysztaku 10 maja 1882.

L. 1653. (4015 3—3)
Wicentego Majerczaka z Szczawnicy niżniej uznano za marnotrawcę.
Kuratorem tegoż Jędrzej Hamerski z Szczawnicy niżniej.
Krościenko dnia 17 maja 1882.

L. 197. (4021 3—3)
Iwan Baran i Iwan Hajduk z Ustrzyk dolnych uznani marnotrawnymi, i dla pierwszego Michał Podolak a dla drugiego Antoni Namieśniowski z Ustrzyk dolnych kuratorem ustanowiony został.
C k. sąd powiatowy
Ustrzyki dolne 6 marca 1882.

L 5150. (4018 3—3)
Iwana Cymbalistę z Nuśmic uznano za marnotrawcę i ustanowiono dlań kuratorem Jakima Jurczyka z Nuśmic.
C. k. Sąd powiatowy
Sokal dnia 15 maja 1882.

L. 2678. (4041 3—3)
Dmytro Hnatyszyn z Czyżykowa uznany został marnotrawcą i kuratorem dla niego ustanowiony Wincenty Pawłowski z Czyżykowa. C. k. Sąd powiatowy
Winniki dnia 21 maja 1882.

Doniesienia prywatne

W patologicznych wypadkach **braku regularności, w bladaczce,** niedokrewności i upławach, tudzież w wszelkich słabościach tajemniczych płci niewieściej, udziela skutecznej rady i pomocy pod zapewnieniem najściślejszej dyskrecyi (2293 22—?)
Specyalista chorób tajemniczych, pr. lekarz Wszech-Medycyny
J. KURPIEL przy ulicy Wałowej **l. 3,** I-sze piętro. — Ordynuje od 9 do 12 przed i od 2 do 6 po południu. Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane.— Także listownie.

Krynica.

Hotel pod trzema różami, w najbliższem sąsiedztwie łazienek i parku położony, przeszedłszy na własność trzeciej osoby, nale życie odświeżony, **z dniem 15 maja** otwarty został
Zamówienia na mieszkania z dołączeniem zaliczki przyjmuje (3890 3-3)
Zarząd Hotelu.

Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księst. Krakowskiem na rok 1882
nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi
„GAZETY LWOWSKIEJ"
Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.,** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.
Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Obraz olejny, akwarele, miniatury na kości słoniowej, porcelana sewrska i chińska, i dywany haftowane, są do sprzedania przy **ulicy św. Zofii l. 30.** (4120 1 - 3)

Karol Klimowicz

Wałowa l. 11 poleca
Porter angielski musujący, ½ 35 cent., ¼ 68 cent.
Sledzie pocztowe świeże, sztuka 15 cent.
BRYNDZA świeża ½ kl. 36 centów. (3813 5 - 6)

4 medale zasługi. **Fenlin**
niezawodny środek na wytępienie **moli,** flakon 60 centów
MIKOTON.
Jest to jedyny środek, który radykalnie niszczy **pluskwy,** flakon 50 c..
GRYLON,
wypróbowany i powszechnie uznany za najlepszy środek do wytępienia **szwabów, stonóg, tarakonów** i t. p. nieznośnych owadów. Flakon 30 ct.
Proszek perski!!
niezawodny na wygubienie **pcheł,** pakieciki po 5 ct. 10 ct. Flakonik 30 ct. Kilo 3 zł.

Alichenia.
Ścisłe dochodzenie i doświadczenie przekonały, że niema lepszego środka na wytępienie **grzyba domowego** nad ALICHENIĘ — Zwracam uwagę Sz. pp. właścicieli realności na ten znakomity środek. Kilo 40 ct , beczka na 25 kilo 1.50, na 50 klo. 2.50, na 100 klo. 3 złr. Opisanie użycia franko.
Nabyć można tych znakomitych środków we Lwowie: ulica Kopernika licz 3, w filii w Krakowie: Sukiennice l 20 (2981 5 ?)
J. Ihnatowicz.
magister farmacyi i chemik sądowy.

Uwagi godne.

4³/₄ klo. **słoniny** wędzonej, franco		złr.	4.20
4³/₄ „ białej lub papryk. frank.			4 20
4²/₁₀ „ **smalcu** świeżego, fruk.		„	3 90
4⁴/₁₀ „ w blaszankach,		„	4.30

Bryndza majowa świeża

4²/₁₀ klo. franco	złr.	3.—
4²/₁₀ „	„	2.90
4⁸/₁₀ „ **powideł** wybornych, franco	„	1 70
4⁸/₁₀ „ **śliwek** dużych	„	2.10

za nadesłaniem należytości, zaś za zaliczką **o 6 ct. 5 kl.** drożej.
Ogórki świeże duże 4⁸/₁₀ klo. franco od 2 zł. 10 ct. do 2 zł. 35 ct.
Kartofle tegoroczne 4⁸/₁₀ klo. franco 1 zł. 35 ct.
Jakoteż polecam towary korzenne, południowe węgierskie, farby pokostowe, chemiczne i ziemne, **złota i srebro** bite, bronzy, laki, anclinowe farby. mydło do prania, krochmal pszeniczny i t. p.
Maść na rany bardzo skuteczna.
Maść do smarowania skór czarnych i obuwia, 1 kilo 80 ct. (3582 7 10)
Tomasz Gurowicz
Budapeszt, VII Königsgasse Nr. 11.

Niniejszem otwiera się prenumeratę na dzieło:
„Poruczony zakres działania władz autonomicznych pierwszej instancyj".
Dzieło to jest **systematycznie** ułożonem streszczeniem ustaw i przepisów odnoszących się do poruczonego zakresu zwierzchności gminnych i opowiedziane stylem łatwym przystępnym, służ przełożonym obszarów dworskich, naczelnikom gmin, urzędnikom, pisarzom gminnym i osobom sposobiącym się do tego zawodu, do szybkiego a dokładnego zaznajomienia się z tą gałęzią politycznej administracyj.
Cena całego dzieła 3 zł. 50 ct. w. a. a przedpłata za każdy zamówiony egzemplarz 1 zł. 50 ct; reszta będzie pobieraną przy odesłaniu zamówionych egzemplarzy
Uprasza się nadsyłać przedpłatę do wydawcy pod adresem: **Józef Sanocki,** przełożony obszarów dworskich **w Rohatynie.**
Od ilości zamówień będzie zawisłą objętość nakładu drukarskiego.
Uprasza się dlatego P. T. pp. prenumerujących o pospiech, a zarazem o dokładne podanie nazwiska miejsca zamieszkania i ostatniej poczty. (4093)

List dziękczynny.

Do Wielmożnego i wielce szanownego Pana **Franciszka Jandy,** *Dr. medycyny i chir. etc. etc.*
we Lwowie, Halicka l. 50
Niezmordowana staranność i usilowania Pańskie oddały moją żonę Ludwikę życiu po trzyletnej obawie utraty tegoż, z powodu choroby raka zaskórnego pod okiem. Wiem dobrze, że tylko Tobie zacny Panie Konsyliarzu zawdzięczać powinienem powrót do zdrowia i sił mojej żony, Tobie jedynie, który zdziałałeś więcej przed, przy i po operacyi, niż Twa powinność i niżby ktokolwiek drugi w tym przypadku zdziałał był
Gdyby nawet i teraz było w mej mocy spłacić Ci dług mej wdzięczności, choćby stokrotnie. to przecież czuję, że pozostałbym jeszcze Twym dłużnikiem.
Pozwól nam zatem Wielce Szanowny Konsyliarzu za Twe bezinteresowne poświęcenie się przez czas czterotygodniowy, złożyć Sobie wdzięczność dozgonną, a oraz bądź pewien że do codziennej modlitwy dołączymy prośbę, aby Ci Stwórca wynagrodził starania, tak jak już raz użył Cię za narzędzie swej błogosławiącej ręki.
Tem tylko możemy na teraz okazać nasze uznanie i oświadczyć Wielce Szanownemu Panu Konsyliarzowi i Dobrodziejowi najgłębsze podziękowanie, pisząc się na zawsze wdzięcznymi.
Ambroży i Ludwika Träxlery.
Mikuliczyn nad Prutem 9 czerwca 1882.

BAZAR Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie plac Marjacki l. 10 poleca z krajowego wyrobu
SKARPETKI
chłopskie, niciane grubsze po 25 cent. para szare niciane cienkie po 35 cent para białe niciane cienkie po 40 cent para, z bawełny umel cienkie po 70 do 80 ct para
POŃCZOCHY
długie jak francuskie. lepsze od saskich, wyrobu **Heidenreicha** we Lwowie, z bawełny jumel i z fil d' Ecosse po 70, 80, 90 ct, 1 zł., zł. 1.20, zł 1.80 do zł 2 10 para.
Koronki niciane
jako też i wstawki, do różnych użytków, jako też do szat kościelnych
białe i szare, z Bobowy i z Pieniak po 60, 80 ct, zł 1, zł 1.80, zł. 2, zł. 2.50 do zł. 4.50 sztuczki.
Ruskie hafty
jako wstawki do bielizny, w kilku odmianach. (3993 1 - ?)

Podziękowanie.

Wiel. Panu Dr. medyc. **Janesowi** *w Samborze,*
za doznany ratunek i bezinteresowne zajęcie się moją żoną i jedynem dzieckiem w czasie ciężkiej słabości, i gdzie zdawało się wątpić o ich życiu, składamy z głębi serca najszczersze podziękowanie krótkiem słowem „Bóg zapłać".
(4119) **Keck.**

A. Stein, Dentysta i lekarz z Wiednia, przez krótki czas **w Tarnopolu** w chorobach zębów i ust ordynować będzie Równocześnie wprawia sztuczne zęby i szczęki — Mieszka w hotelu **Landau** (4024 2—3)

Obwieszczenie.

W celu zrealizowania majątku do masy konkursowej pani Elki Blutrei h w Zaleszczykach należącego cały do niej należący tu w Zaleszczykach w ratuszu znajdujący się zapas towarów materyalnych i urządzenia sklepowe w wartości szacunkowej 10468 zł. 43 ct. i wszystkie do tej masy należące aktywa w ilości 4050 zł. 98 ct w a ryczałtowo w drodze pisemnych offert sprzedane zostaną i do tego wyznaczają się następujące termina jako to: dla zapasu towarowego na dzień 14 i 28 czerwca 1882 a dla aktywów na dzień 16 i 30 czerwca 1882 o 10 godzinie z rana. Każdy kupujący ma ofertę dokładnie ostemplowaną z dołączeniem zadatku względem zapasu towarowego w kwocie 1050 zł. a względem aktywów w kwocie 405 zł. w dzień napród przed każdym terminem w należytych godzinach urzędowych do rąk podpisanego zawiadowcy masy złożyć lub jemu pocztą posłać.
Przy pierwszych terminach licytacyjnych t j. na dniu 14 czerwca 1882 względem zapasu towarowego i na dniu 16 czerwca 1882 względem aktywów sprzedaż dokonaną zostanie jedynie za cenę lub wyżej szacunkowej względnie do towarów w kwocie 10468 zł 43 ct względnie do aktywów jedynie za nominalną wartość w kwocie 4050 zł. 98. ct. na drugich zaś terminach licytacyjnych sprzedaż dokonaną będzie także niżej tych wartości, jednak zastrzega sobie wydział kredytorów prawo oferty nie przyjąć.
Bliższe warunki licytacyjne, inwentarz towarów sprzedać się mających i spis aktywów kredalnych mogą u zawiadowcy masy w zwykłych godzinach urzędowych w Zaleszczykach w jego pomieszkaniu pod n. kon. 64 być przeczytane (4085 1—3)
ZALESZCZYKI dnia 3 czerwca 1882.
Zawiadowca masy
Józef Kühdorf.

IWONICZ

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6 godz. rano do Iwonicza.

Zakład zdrojowo - kąpielowy,
w uroczej górskiej okolicy 410 metr. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło dwie mil spacerów.
Szczawy słono alkaniczne jodowo bromowe
zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą w cierpieniach **skrofulicznych, gośćcowych i dnawych,** w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilicznych i nerwowych
Zakład zawiera przeszło 500 pokojów gościnnych od 20 cent do 3 zł. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych z kuchniami, Hotel murowany (dom zajezdny) wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, nową strzelnicą, wszystko pod kierunkiem p. BUDKOWSKIEGO z Warszawy, — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnią gazu bagiennego
Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej **Dr. Klemens Dębicki** ze Lwowa i **Dr. Adam Świrski** z Jasła.
Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet urządzona przez p Bełze, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, teatr, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, fiakry, trzy restauracye katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracye izraelickie, fryzyer i cyrulik.
Urząd pocztowy i telegraficzny.
W tym roku przybyły wśród zakładu nowe łazienki dla zimnych kąpieli i tuszowych, nowe łazienki dla jodowo-borowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami.
Zakład posiada nowe meble, oprócz 600 zwyczajnych 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i nową pościelą.
Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.
Zamówienia na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco
Dyrekcya zakładu zdrojowo - kąpielowego w IWONICZU.
Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września.
(3647 3 - 5)

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza, z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6 g. rano.

Kazimierz Lewicki

Główny skład dla Galicyi
Porcelany, Szkła i Towarów mięszanych
we LWOWIE ulica Trybunalska l. 6
założony w roku 1845.

poleca jako nowość
Talerze z majoliki do dekorowania ścian
1 sz... zł. i 20 zł.
... „Schlöglmühl."

Dodatek do Nr. 132 „GAZETY LWOWSKIEJ“.

Akt oskarżenia

przeciw

Oldze Hrabarowej i towarzyszom

o zbrodnię zdrady stanu.

C. k. Prokuratorya państwa we Lwowie wnosi na podstawie art. VI. B. ustawy z 23 maja 1873 nr. 119 Dz. u. p. i §. 207 proc. karn., przed sądem krajowym w sprawach karnych jako sądem przysięgłych we Lwowie, przeciw zostającym na mocy §. 180 ust. 2 proc. karn. w tutejszem sądowem więzieniu śledczem:

1. Oldze Hrabarowej, z domu Dobrzańskiej, rodem z Schemnitz w Węgrzech, w wieku 36 lat., grec. katol. religii, matce dwojga dzieci, we Lwowie zamieszkałej;

2. Adolfowi Sácsurow Dobrzańskiemu, rodem z Rudlowa na Węgrzech, w wieku 66 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu 7 dzieci, ces. król. radcy dworu w stanie spoczynku, kawalerowi ces. król. austryackiego orderu żelaznej korony III. klasy, ces. rossyjskiego orderu św. Anny II. klasy i orderu św. Włodzimierza III klasy, właścicielowi Czerteża z przyległościami na Węgrzech, we Lwowie zamieszkałemu;

3. Józefowi Markowowi, rodem z Hruszowa w Galicyi, w wieku 32 lat, gr. kat. religii, stanu wolnego, redaktorowi czasopism *Prołom* i *Wicze*, we Lwowie zamieszkałemu;

4. Benedyktowi Płoszczańskiemu, rodem z Kałusza, w wieku 47 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu trojga dzieci, redaktorowi czasopisma *Słowo*, we Lwowie zamieszkałemu;

5. ks. Janowi Naumowiczowi, rodem z Kozłowa, w wieku 56 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu 6 dzieci, gr. kat. proboszczowi, w Skałacie zamieszkałemu;

6. Włodzimierzowi Naumowiczowi, rodem z Korosnej, w wieku 22 lat, gr. kat. religii, wolnego stanu, słuchaczowi filozoficznego wydziału w Wiedniu, tamże zamieszkałemu;

7. ks. Mikołajowi Ogonowskiemu, rodem z Czahrowa, w wieku 32 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu 3 dzieci, katechecie, redaktorowi czasopisma *Listok rodymyj*, członkowi powiatowej Rady szkolnej, w Czerniowcach zamieszkałemu;

8. Izydorowi Trembickiemu, rodem ze Stanisławowa, w wieku 35 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu 3 dzieci, redaktorowi czasopisma *Pryjatel dityj*, suspendowanemu nauczycielowi szkół ludowych, w Kołomyi zamieszkałemu:

9. Apollonowi Nyczajowi, rodem z Holeszowa, w wieku 36 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu dwojga dzieci, redaktorowi czasopisma *Hospodar i Promysłennyk*, przełożonemu konwiktu ruskiego, w Stanisławowie zamieszkałemu;

10. Janowi Szpunderowi, rodem z Hniliczek, w wieku 47 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu 7 dzieci, gospodarzowi gruntowemu, w Hniliczkach małych zamieszkałemu;

11. Oleksie Załuskiemu, rodem ze Zbaraża, w wieku 37 lat, gr. kat. religii, żonatemu, ojcu dwojga dzieci, w Zbarażu zamieszkałemu, —

oskarżenie w kierunku określonej w §. 58 lit. c ust. karn., a w myśl §. 59 lit. b ust. karn. karą śmierci zagrożonej zbrodni zdrady stanu, pop łnionej przez to, że oskarżeni w tajnem, po części pośredniem po części bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim i w wzajemnym tajnym związku w drugiej połowie 1881 do końca stycznia 1882 po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, podejmowali, mianowicie Adolf Dobrzański i ks. Jan Naumowicz jako przywódzcy i podżegacze, inni oskarżeni zaś jako bezpośrednio współdziałający, czynności na oderwanie Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, na sprowadzenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, buntu lub wojny domowej wewnątrz obliczone i do tego celu zmierzające.

Powody.

Od wieków Austryi powołaniem było, łączyć rozmaite szczepy i narodowości, wiodąc je do celów historyą wskazanych. Historya wykazuje, że Austrya zawsze tę misyę swoją spełniała, że dożyła nieraz burzliwych czasów, a przecież pomimo różnorodnych czynników składowych nietylko nie straciła państwowej konsystencyi, lecz owszem po każdej ciężkiej próbie tem silniej się skonsolidowała. Że się to powiodło, zawdzięczać należy w niemałej części poczuciu jedności, wspólności interesów po stronie ludów austryackich i ich prawdziwemu patryotyzmowi. To poczucie i patryotyzm pozwoliły państwu bez ujmy dla jego dobra uczynić zadość wymaganiom ducha czasu i postępowi na każdem polu życia państwowego i społecznego.

Głębszy pogląd na historyę Austryi jasno wykazuje, że Austrya miała pogodzić rozmaite odrębne interesa wszystkich swoich ludów bez poświęcenia idey jedności politycznej, idey państwowej. Mimo to jednak wyniesiona w drugiej połowie bieżącego stulecia na porządek dzienny kwestya narodowości, kwestya równouprawnienia i skonsolidowania się odrębnych narodowości Europy, musiała wobec międzynarodowej doniosłości swojej wywrzeć wpływ na monarchię austryacką. Szczególnie ważnego znaczenia nabrała dla Austryi kwestya słowiańskich narodowości a to w skutek międzynarodowego charakteru kwestyi słowiańskiej w ogóle, która wytwarzała się w toku czasu i wypad ów, aż w końcu znalazła swój wyraz w t. z. panslawizmie.

Na północ i wschód od granic naszego cesarstwa panuje szczep potężny, który w państwowem połączeniu swojem jako mocarstwo pierwszorzędne odgrywa wybitną rolę w równowadze europejskiej. Jakkolwiek szczep ten rozwinięty w ciągu wieków wśród zupełnie odmiennych stosunków i odmienny od Słowian austryackich, nie jest uprawniony podnosić wrzekomej jedności narodowej z nimi, to jednak podniesiona kwestya słowiańska stała się dla potężnego stronnictwa narodu rossyjskiego podstawą, aby pod pozorem narodowej jedności z Słowianami austryackimi na wszystkich polach życia społecznego utorować i urzeczywistnić polityczne i państwowe zjednoczenie wszystkich Słowian pod hegemonią Rossyi.

Panslawizm — mówi hr. Piotr Kutuzow w swojej broszurze *Réponse au général Skobelew* — oznacza wyswobodzenie świata słowiańskiego, kwestya słowiańska zaś traktuje o tem, jak to wyswobodzenie, połączenie wszystkich Słowian może być z najlepszym skutkiem przeprowadzone. Ci, którzy przejęci ideą wyswobodzenia dążą do jej urzeczywistnienia, nazywają się sławianofilami.

Panslawizm wymaga jak największej czujności, gdyż w tym kierunku kwestya słowiańska staje się kwestyą żywotną dla Austryi, zwłaszcza wobec tego, że jak się pokazało w ostatnich dziesiątkach lat, panslawizm zasiał już w kraju ziarno szkodliwe, obudził za pomocą swojej siły atrakcyjnej zachcianki grawitacyjne na zewnątrz i wydaje dążności odśrodkowe, które, jeżeli wcześnie nie zostaną stłumione wszelkiemi środkami prawnemi, sprowadzić mogą groźne niebezpieczeństwa dla zewnętrznego spokoju, a nawet dla całości cesarstwa.

W toku czasu i pod wpływem podniesionej kwestyi narodowości wytworzyło się w Rossyi stronnictwo wpływowe, zwane rossyjskiem stronnictwem panslawistycznem, ktore proklamując jedność wszystkich Słowian w Europie, specyalnie jedność Słowian austryackich z żyjącemi za granicą państwa Rossyanami pod względem kościelnym, literackim i politycznym, oraz w zwyczajach i obyczajach, pod pozorem pokrewieństwa szczepowego od lat już wielu ideę tę jako swój cel główny postawiło, hołdując wprost politycznemu panslawizmowi, propaguje go, wszystkie środki i pobudki porusza, aby dla tych

Anklageschrift

wider

Olga Hrabar und Genossen

wegen Verbrechens des Hochverrathes.

Die kais. königl. Staatsanwaltschaft zu Lemberg erhebt auf Grund des Art. VI. B. des Gesetzes vom 23 Mai 1873 Nr. 119 R. G. Bl. und §. 207 St. P. O. vor dem k. k. Landesgerichte in Strafsachen als Geschworenengerichte zu Lemberg wider die im Grunde §. 180 Absatz 2 St. P. O. in hiergerichtlicher Untersuchungshaft stehenden:

1) Olga Hrabar, geborene Dobrzańska, aus Schemnitz in Ungarn gebürtig, 36 Jahre alt, griechisch katholischer Religion, Mutter 2 Kinder, zu Lemberg wohnhaft;

2) Adolf Ritter von Sácsurov-Dobrzański, aus Rudlow in Ungarn gebürtig, 66 Jahre alt, gr. kath. Religion, verheiratet, Vater von 7 Kindern, kais. königl. Hofrath im Ruhestande, Inhaber des kais. königl. österreichischen Or ens der eisernen Krone III Klasse, des kais. russischen St. Anna Ordens II Klasse und des St. Wladimir Ordens III Klasse, Eigenthümer von Czerteż sammt Attinenzen in Ungarn, zu Lemberg wohnhaft;

3) Joseph Markow, aus Hruszów in Galizien gebürtig, 32 Jahre alt, griechisch katholischer Religion, ledigen Standes, Redakteur der Zeitschriften „Prołom“ und „Wicze“, zu Lemberg wohnhaft;

4) Benedict Płoszczański, aus Kałusz gebürtig, 47 Jahre alt, griechisch katholischer Religion, verheiratet, Vater von 3 Kindern, Redakteur der Zeitschrift „Słowo“, zu Lemberg wohnhaft;

5) Pater Johann Naumowicz, aus Kozłów gebürtig, 56 Jahre alt, gr. kath. Religion, verheiratet, Vater von 6 Kindern, gr. kath. Pfarrer, zu Skałat wohnhaft;

6) Wladimir Naumowicz, aus Korosna gebürtig, 22 Jahre alt, griechisch katholischer Religion, ledigen Standes, Hörer der philosophischen Facultät zu Wien, daselbst wohnhaft;

7) Pater Nikolaus Ogonowski, aus Czahrów gebürtig, 32 Jahre alt, gr. kath. Religion, verheiratet, Vater von 3 Kindern, Religionslehrer, Redakteur der Zeitschrift „Listok rodymyj“, Mitglied des Bezirksschulrates, zu Czernowitz wohnhaft;

8) Isidor Trembicki, aus Stanislau gebürtig, 35 Jahre alt, gr. kath. Rel. verheiratet, Vater von 3 Kindern, Redakteur der Zeitschrift „Pryjatel dityj“, suspendirter Volksschullehrer, zu Kolomea wohnhaft;

9) Apollon Nyczaj, aus Holeszów gebürtig, 36 Jahre alt, gr. kat. Religion, verheiratet, Vater von 2 Kindern, Redakteur der Zeitschrift „Hospodar i Promyslennyk“ Vorstand des ruthenischen Convictes, zu Stanislau wohnhaft;

10) Johann Szpunder aus Hniliczki gebürtig, 47 Jahre alt, gr. kath. Religion, verheiratet, Vater von 7 Kindern, Grundwirth, zu Hniliczki małe wohnhaft;

11) Oleksa Załuski, aus Zbaraż gebürtig, 37 Jahre alt, gr. kath. Religion, verheiratet, Vater von 2 Kindern, zu Zbaraż wohnhaft;

die Anklage in der Richtung des im §. 58 lit. c St. G. B. vorgesehenen, gemäss § 59 lit. b) St. G.B. mit der Todesstrafe angedroheten Verbrechens des Hochverrathes, begangen dadurch: dass dieselben in geheimem theils mittelbaren, theils unmittelbaren Einverständnisse mit Miroslaus Ritter von Dobrzański und in gegenseitiger geheimer Verbindung in der zweiten Hälfte des Jahres 1881 bis Ende Jänner 1882 theils zu Czerteż in Ungarn, theils zu Lemberg und anderen Orten Galiziens und der Bukowina, auf Losreissung Galiziens, der Bukowina und Nordungarns von dem einheitlichen Staatsverbande und Länderumfange des Kaisertums Oesterreich, auf Herbeiführung einer Gefahr für den Staat von Aussen, einer Empörung oder eines Bürgerkrieges im Innern, — angelegte, dahin abzielende Handlungen, — und zwar Adolf Ritter von Dobrzański und Pater Johann Naumowicz als Rädelsführer und Anstifter, — die Uibrigen als unmittelbar Mitwirkende, unternommen haben.

Gründe.

Seit Jahrhunderten schon war Oesterreich berufen, verschiedene Völkerstämme und Nationalitäten zu vereinigen und den von der Weltgeschichte vorgesteckten Zielen entgegenzuführen.

Die Geschichte beweisst, dass es diese seine Mission jederzeit erfüllt, dass es so manche Stürme bewegter Zeiten verlebt und doch trotz seiner heterogenen Zusammensetzung seine staatliche Consistenz nicht nur nicht eingebüsst, vielmehr mit jeder harten Prüfung sich um so fester zu consolidiren wusste.

Dass dies gelang, ist in nicht geringem Masse dem Verständnisse der Einheit, des gemeinschaftlichen Interesses auf Seiten der Völker Oesterreichs und dem wahren Patriotismus derselben zu verdanken, die es ermöglichten, ohne Schaden für das Staatswohl den Anforderungen des Zeitgeistes und dem Fortschritte auf jeglichem Gebiete des Staats- und Volkslebens gerecht zu werden.

Ein tieferer Blick in die Geschichte Oesterreichs lässt unzweideutig wahrnehmen, dass es, ohne die Idee der staatlichen Einheit, die Reichsidee aufzugeben, die verschiedenen Sonderinteressen all seiner Völker zu berücksichtigen wusste; ungeachtet dessen musste aber die in der zweiten Hälfte dieses Jahrhundertes auf die Tagesordnung gebrachte Nationalitätenfrage, die Frage der Gleichberechtigung und Consolidirung einzelner Nationalitäten Europas, Angesichts ihrer internationalen Tragweite, auch auf die oesterreichische Monarchie ihren Einfluss üben.

Insbesondere wurde aber für Oesterreich die Frage der slavischen Nationalitäten von hochwichtigem Belange und dies zwar Angesichts der internationalen Bedeutung der sog. slavischen Frage, wie solche sich im Laufe der Zeiten und Ereignisse herangebildet und schliesslich in dem sogenannten Panslavismus ihren Ausdruck gefunden hat.

Im Norden und Osten der Grenzen unseres Kaiserstaates waltet nämlich ein mächtiger Volksstamm, der in staatlicher Vereinigung als Grossmacht ersten Ranges eine hervorragende Rolle im europäischen Gleichgewichte spielt.

Wenn auch dieser Volksstamm, im Laufe von Jahrhunderten unter ganz verschiedenen Verhältnissen auferzogen, von den Slaven Oesterreichs verschieden, keine Berechtigung zur Behauptung einer angeblichen nationalen Einheit mit den Slaven Oesterreichs hat, wurde dennoch die in Anregung gebrachte slavische Frage für eine mächtige Partei dieses Volkes zum Vorwande, um unter Vorschützen der nationalen Einheit mit den Slaven Oesterreichs auf allen Gebieten des Volkslebens, die politische, staatliche Vereinigung aller Slaven unter der Hegemonie Russlands anzubahnen und zu verwirklichen.

„Der Panslavismus ist die Befreiung der Slavenwelt, — die slavische Frage ist die Frage, wie diese Befreiung, die Vereinigung aller Slaven mit bestem Erfolge durchgeführt werden könnte; diejenigen, die von dieser Befreiungsidee begeistert ihre Verwirklichung anstreben, heissen Slavophilen“, — spricht Gf. Peter Kutuzow in seiner Broschüre „Réponse au Général Skobelew“.

Der Panslavismus weckt die grösste Wachsamkeit, den in dieser Richtung wird die slavische Frage zu einer Lebensfrage für Oesterreich, zumal der Panslavismus, wie es die letzten Jahrzehnte beweisen, schädlichen Samen im Lande bereits gestreut, vermöge seiner Attractionskraft Gravitationsgelüsste nach Aussen geweckt hat und centrifugale Tendenzen wahrnehmen lässt, die ohne rechtzeitige Unterdrückung mit allen gesetzlich gebotenen Mitteln, ernste Gefahren für die innere Ruhe, ja selbst für die Integrität des Kaiserstaates mit sich bringen könnten.

idei znaleźć grunt w Austryi, obudzić sympatye i przygotować teren, aby niejako w krucyacie przeciw Austryi zjednać wolność żyjącym wrzekomo pod jarzmem niewolniczem Słowianom austryackim i połączyć ich po za Austryą w sposób państwowy.

Istnienie tego stronnictwa nie podlega żadnej wątpliwości, jeżeli się weźmie na uwagę fakt notoryczny, powszechnie wiadomy, że od lat wielu wybitne osobistości polityczne, jak Pagodin, Fadejew i inni, w pojedyńczych publikacyach, że nawet prasa rossyjska, jak n. p *Ruś* Aksakowa, *Moskowskija Wiedomosti* Katkowa i inne w artykułach swoich, że wreszcie niektórzy literaci, jak n. p. Antoni Badyłowicz w swojem dziele o literackiej jedności Słowian — jawnie proklamują panslawizm w powyżej wskazanym specyficznie politycznym kierunku.

Te systematycznie od wielu lat powtarzające się emanacye rossyjskiej prasy nie mogą przecież być uważane jedynie za indywidualne polityczne zapatrywania jednostek. Owszem wszystko wskazuje na to, że są one zjawiskiem agitacyi znacznego stronnictwa, która tą drogą za pomocą prasy stara się tak w Rossyi, jak i w kraju naszym obudzić sympatye, oraz jednać zwolenników i prozelitów dla swoich politycznych zapatrywań.

Jako illustracya prawdziwych dążności, środków i dróg wspomnionego powyżej rossyjskiego stronnictwa panslawistycznego, nawet jako dowód, że dążności jego są w najwyższym stopniu niebezpieczne dla państwa austryackiego, posłuży następujący krótki wyciąg z niektórych publikacyj.

M. Pagodin tak pisze w swojem dziele: *Russkij zahranicznyj sbornik* (II część, II zeszyt):

„Rossya jest powołaną stanąć na czele zjednoczonej Słowiańszczyzny. Austrya przeczuwa niebezpieczeństwo, jakie jej grozi ze strony Słowian, którzy gotowi są oderwać się od niej przy pierwszej d nej sposobności. Galicya jest krajem nietylko słowiańskim, lecz nawet czysto rossyjskim, Galicya już z samego prawa należy do Rossyi, gdyż ludność jej jest wyłącznie russką, wyznaje grecką wiarę i oddaną jest prawosławiu. Mimo wszelkich prześladowań budzi się duch słowiański. Rusini, więcej prześladowani, bo więcej do nas zbliżeni, jęczą pod potrójnem jarzmem Austryaków, Polaków i katolicyzmu, ale zaczynają już zajmować się swoją russką historyą i t. d. Za nimi pójdą Rusini z północnych Węgier, Słowacy, Serbowie austryaccy, Czesi i inni. W ten sposób powstanie słowiańskie państwo federacyjne pod hegemonią Rossyi. Obowiązkiem Rossyi jest stanąć na czele tych uciskanych braci. Przedewszystkiem Rusini mają prawo do opieki Rossyi, oni, mieszkańcy Galicyi i północnych Węgier, są tak samo Rossyanami, jak ludność Połtawy i Czernigowa, oni są naszymi braćmi rodzonymi, gdyż noszą tę samą nazwę, mówią tym samym językiem, wyznają tę samą wiarę i mają jedną z nami historyę. Zanim nadejdzie pomyślna sposobność do połączenia, należy przedewszystkiem w drodze prywatnej, nie wpadającej w oko, podnosić ich literaturę, mianowicie materyalnem wspieraniem ich pisarzy, przesyłaniem rossyjskich dzieł dla ich bibliotek, wyznaczeniem premii dla pojedyńczych prac literackich, założeniem panslawistycznego czasopisma, któreby łącznie z pozakrajowemi wytrawnemi pismami ogłaszało wiadomości o Rossyi, jej historyi, wewnętrznych urządzeniach i nieprzedawnionych pretensyach do Galicyi, jej sile zbrojnej, dobrobycie i t. d. Wsparcia materyalne musiałyby być rozdzielane w najściślejszej tajemnicy przez osoby posiadające zaufanie, najlepiej przez podróżujących profesorów rossyjskich, aby sprawa nie została zdradzona i aby zasiano ziarno, które z czasem przyniesie owoce historycznej doniosłości. W miarę podnoszenia się poczucia narodowego wzrasta także ruch antipapieski, antikatolicki pomiędzy Słowianami austryackimi. Pomiędzy Słowakami idea panslawizmu znajduje największy odgłos. serca Rusinów biją dla Rossyi, wiadomość o zniesieniu unii kościelnej przejęła ich radością są oni gotowi rzucić się w objęcia prawosławia i pytają: czy nas prędko do siebie przyjmiecie? Z naszego kościoła zrobimy cerkiew grecko-wschodnią, skoro do Lwowa przyjdziecie. Jesteśmy wam duszą i ciałem oddani."

Rossyjski generał Rościsław Fadejew ogłosił w r. 1871 broszurę, w której pod napisem *Rozwój kwestyi wschodniej*, daje tym samym ideom wyraz jeszcze silniejszy. Pisze on bowiem: „Trzeba przyznać, że poczucie narodowe Słowian austryackich nietylko powoli dojrzewa, lecz rychło może płomieniem buchnąć i groźnie się wypełnić. Uczucia 40 milionów Słowian, które Rossyę otaczają, nie podlegają żadnej wątpliwości, szczep najwięcej uciskany, Rossyanie galicyjscy, żądają bezpośredniej pomocy od Rossyi. Słowiańskie szczepy muszą przyznać, że Rossya nie dla przemijających interesów wysoko podniosła sztandar słowiańszczyzny, lecz czyni to w imieniu historycznej missyi swojej. Przeznaczona na popieranie słowiańskiego rozwoju, na stypendya, na Matycę, kwota 70 000 rubli jest słabym dowodem naszych sympatyi. Sympatye Słowian i wiara w Rossyę stanowią dowód uznania ich, że nie mogą własnemi siłami wydobyć się z ucisku. Z tego powodu chwytają nawet za promień nadziei, jaki im dotąd wiara w Rossyę dawała. Skoro więzy zostaną usunięte, nic nie stanie w drodze użyciu sił wyswobodzonych. Aby dójść do celu praktycznego, Rossya musi dać Słowianom pewną rękojmię swej gotowości do przejścia od słów do czynów. Przywódzcy Słowian muszą znaleźć w Rossyi podporę i dostateczne środki poświęcone duchowemu rozwojowi Słowian. Każdemu agitatorowi należy w najgorszym razie zapewnić na ziemi rossyjskiej pewne schronienie, słowiańscy przywódzcy po za naszemi granicami, muszą należeć do naszych naukowych korporacyj. Trzeba uczonych z poza rossyjskich krajów słowiańskich powoływać do Rossyi, utrzymywać ciągłą duchową komunikacyę, wszelkiemi środkami rozpowszechniać rossyjską literaturę po za naszemi granicami, gdyż w tem Słowianie znajdą węzeł moralny. Takich środków użyć musi społeczeństwo rossyjskie. Trzeba to uczucie powoli wpajać, bo trudno znaleźć sposób rychłego zrealizowania tego celu. Grecki kościół ma znaczenie społeczne, gdyż dla każdego księdza i włościanina wychowanego w kościelnej literaturze, kościół ten stanowi węzeł łączący wszystkich prawowiernych. O tem Rossyanie nie powinni zapominać. Nasi pobratymcy dostarczają obecnie przeszło pół miliona żołnierzy dla wzmocnienia nieznośnego dla nich jarzma, postawią oni jednak 700.000 żołnierzy a po za sobą jeszcze raz tylu uzbrojonych dla obrony swojej samodzielności. 600letni plan Czerwonej Rusi musi zostać urzeczywistniony; pierwszym blizkim krokiem Rossyi będzie wyswobodzenie Rossyan w Karpatach zamieszkałych. Słowianie od Saksonii aż do Archipelagu tworzą jedną massę, która w zjednoczeniu dość jest silną, aby stawić czoło naciskowi germanizmu, podzieleni jednak na części bez obcej pomocy nie mogą sobie podać dłoni bratniej. Pod tym względem i w językowym kierunku potrzebują Słowianie połączenia. Świat słowiański dopiero wtedy wyłoni się z mglistych konturów kosmopolitycznych na rzeczywistość, gdy mieć będzie jeden rdzeń, jeden wspólny punkt ciężkości. Słowiańskie ludy dążyć muszą do politycznego i społecznego rozwoju w obecnej ojczyźnie swojej a potem do ściślejszego połączenia z ogólnym związkiem, na którego czele pod wojskowym i międzynarodowym względem Rossya stanąć musi. Dopóki nasze środki wywierania wpływu na Słowian austryackich, wychodzą z istniejących komitetów słowiańskich, dopóki nietylko po za Karpatami, lecz także nad Wisłą niema stronnictwa rossyjskiego, powodzenie jest wątpliwe. Rossya musi potęgę swoją rozszerzyć aż do morza Adryatyckiego, strzedz ludu słowiańskiego swoją przewagą w prawowiernym świecie słowiańskim za pomocą języka rossyjskiego, którego niezaprzeczonem prawem jest zajęcie stanowiska panującego języka w całej Słowiańszczyźnie."

Otwarte słowa Pagodina i Fadejewa zawierają jawny program wszystkich rossyjskich panslawistów, odsłaniają środki, drogi i cele ostateczne tego stronnictwa przewrotu, które wyraz swój znajduje w czasopismach Katkowa i Aksakowa, popierane jest przez prasę rossyjską i w końcu przez usta rossyjskiego generała Skobelewa zamanifestowało się w sposób tak głośny.

Słusznie zauważał francuski pisarz Edouard de Choiseul Gouffier w swojej broszurze *La Russie et le Panslavisme* z r. 1870, że „słowiańska ludność Austryi, szczególnie w Galicyi wschodniej jest przez agentów rossyjsko-panslawistycznych podburzoną, że ajenci ci używając religijnego pokrewieństwa jako środka agitacyi, pozyskali już dla siebie część ruskiego gr. kat. duchowieństwa, które panuje nad ludnością, uważa Rossyę jako naturalną orędowniczkę swojej wiary i narodowych interesów wobec katolicyzmu i grożącego zabsorbowania przez wyżej wykształcone narodowości, wreszcie po aneksyi Galicyi przez Rossyę spodziewa się poprawy materyalnego położenia swojego. Istniejące w Rossyi komitety panslawistyczne z Hilferdingem na czele starają się podtrzymywać te sympatye duchowieństwa, popierają propagandę swoją rocznemi subwencyami dla cerkwi i zakładów dobroczynnych oraz panslawistycznemi pismami tak, że od 12—14 lat oczy wszystkich na Rossyę są zwrócone. Lokalne dzienniki jawnie głoszą panslawizm, peryodyczne kongresy słowiańskie rozpowszechniają dalej tę ideę".

Im Laufe der Zeiten und unter dem Einflusse der angeregten Nationalitätenfrage hatte sich in Russland eine einflussreiche Partei gebildet, die die russische Panslavistenpartei genannt, unter Proclamirung der Einheit aller Slaven Europas, speziell der Einheit aller Slaven Oesterreichs mit den jenseits der Reichsgrenze wohnenden Grossrussen in kirchlicher, literarischer, politischer Beziehung, in Sitten und Gebräuchen, unter Vorschützen der Stammesverwandschaft, seit Jahren diese Idee zu ihrem politischen Hauptzwecke erhoben, geradezu dem politischen Panslavismus huldigend, solchen propagirt, alle Mittel und Hebel in Bewegung setzt, um für diese Ideen in Oesterreich Boden zu finden, Sympatien zu wecken, das Terrain vorzubereiten, um geradezu in einem Kreuzzuge gegen Oesterreich die angeblich in Oesterreich im Sklavenjoche seufzenden unterdrückten Slaven der Freiheit zuzuführen, solche ausserhalb Osterreichs staatlich zu vereinigen.

Der Bestand dieser Partei lässt keine Zweifel zu, wenn man die notorische, allgemein bekannte Thatsache berücksichtigt, dass seit Jahren politisch hervorragende Persönlichkeiten, wie Pagodin, Fadejew und a. in einzelnen Publicationen, dass selbst die russische Tagespresse, wie z. B. Aksakow's „Ruś", Katkow's „Moskiewskija Wiedomosti" und a. in diesen Zeitschriften, ja dass einzelne Schriftsteller, wie z. B. Anton Budiłowicz in seinem Werke „Die literarische Einheit der Slaven" offen den Panslavismus in der obangedeuteten specifisch politischen Richtung proklamiren.

Diese sistematisch, seit Jahren sich wiederholenden Emanationen der russischen Presse, können doch füglich nicht bloss als individuelle politische Ansichten einzelner Personen angesehen werden, vielmehr deutet Alles darauf hin, dass solche Ausfluss der Agitationen einer bedeutenden Partei sind, die auf diesem Wege der Presse sowohl in Russland, wie auch hierzulande Sympatien zu wecken, Anhänger und Proseliten für ihre politischen Anschauungen zu gewinnen sucht.

Als Illustration der wahren Tendenzen, der Mittel und Wege der obgedachten russischen Panslavistenpartei, ja als Beweis, dass ihre Tendenzen im höchsten Masse für Oesterreich staatsgefährlich sind, diene nachstehender kurzgefasster Auszug aus einzelnen Publicationen:

M. Pagodin behauptet in seinem Werke „Russkij zahranicznyj sbornik" IV Theil, II Heft:

„Russland ist berufen, sich an die Spitze des vereinigten Slaventums zu stellen, Oesterreich ahnt die Gefahr, die ihm Seitens der Slaven droht, die bereit sind, bei der erst besten Gelegenheit von Oesterreich sich loszulösen; Galizien ist nicht nur ein slavisches, aber sogar ein rein russisches Land, Galizien gehört schon von Rechtswegen an Russland, weil seine Bevölkerung ausschliesslich russisch, den griechischen Glauben bekennt, der Orthodoxie zugethan ist. Ungeachtet aller Verfolgung weckt sich der Geist des Slaventhums, die Ruthenen, weil uns näher gerückt, mehr verfolgt, seufzen unter dem dreifachen Joche der Oesterreicher, Polen und des Katholicismus, fangen aber schon an, sich mit ihrer russischen Geschichte etc. zu beschäftigen; diesen werden die Ruthenen Nordungarns, die Slovaken, Serben Oesterreichs, die Böhmen und a. folgen und so wird ein slavischer Federativstaat unter der Hegemonie Russlands entstehen.

Russlands Pflicht ist es, sich an die Spitze dieser unterdrückten Brüder zu stellen, vor Allem haben die Ruthenen das Recht auf Schutz Russlands; sie, die Bewohner Galiziens und Nordungarns sind Russen, gleich der Bevölkerung Poltawas und Czernigow's sie sind unsere leiblichen Brüder, denn sie führen denselben Namen, sprechen dieselbe Sprache, bekennen denselben Glauben, haben mit uns dieselbe Geschichte. Es wäre nothwendig, bis sich eine günstige Gelegenheit zur Vereinigung bieten würde, bis dahin vor Allem, auf privatem, unauffälligen Wege ihre Litteratur zu heben und zwar durch materielle Unterstützung ihrer Schriftsteller, durch Einsendung russischer Werke an ihre Bibliotheken, durch Aussetzen von Prämien für einzelne literarischen Arbeiten; durch Gründung einer panslavistischen Zeitschrift, die im Verein mit auswärtigen, gewiegten Zeitschriften, Nachrichten über Russland, dessen Geschichte, innere Einrichtungen, über dessen unverjährte Ansprüche auf Galizien, über dessen Militairmacht, Wohlstand und a. veröffentlichen würden.

„Die materiellen Unterstützungen müssten im strengsten Geheimniss durch vertraute Personen, bestens durch russische reisende Professoren vertheilt werden, auf dass diese Sache nicht verrathen werde; auf dass der Same gestreut werde, der mit der Zeit Früchte von welthistorischen Bedeutung tragen wird.

Zugleich mit der Hebung des Nationalsbewustseins wächst auch die antipäpstliche, antikatholische Bewegung unter den Slaven Oesterreichs, — unter den Slovaken findet die Idee des Panslavismus den grössten Anhang; das Herz der Ruthenen schlägt für Russland; die Nachricht von der Aufhebung der Kirchenunion erfüllte sie mit Freuden und sie sind bereit der Ortodoxie sich in die Arme zu werfen; sie fragen: „werdet ihr uns bald zu euch aufnehmen? Aus dieser Kirche da werden wir eine griechisch-orientalische machen, wenn ihr nach Lemberg kommt wir sind ja euch mit Leib und Seele zugethan".

Der russische General Rostislaus Fadejew veröffentlichte im Jahre 1871 eine Broschüre, worin derselbe unter der Aufschrift:

„Entwickelung der orientalischen Frage", denselben Ideen einer noch schärferen Ausdruck giebt.

Fadejew nämlich sagt:

„Man muss zugeben, dass das Nationalgefühl der österreichischen Slaven nicht nur allmälig reift, sondern plötzlich hell aufflammen und zur drohender Vollendung anwachsen kann".

„Die Gefühle der 40 Milionen Slaven, welche Russland umgeben, unterliegen keinem Zweifel, — die am meisten unterdrückten Stämme, die Russen Galiziens, verlangen eine direkte Hilfe von Russland".

„Die slavischen Stämme müssen erkennen, dass Russland nicht wegen vorübergehender Interessen die Fahne des Slaventums hoch hält, sondern dies im Namen seiner historischen Bestimmung thut; die zur Unterstützung der slavischen Entwickelung, für Stipendien, für die „Matica" bestimmten 70.000 Rubel sind schwache Beweise unserer Sympathien.

Die Sympathien der Slaven und der Glaube an Russland sind Beweis ihrer Erkenntniss der Unmöglichkeit sich aus der Bedrängniss mit eigenen Kräften herauszuarbeiten und dies bestimmt sie nach dem Strohhalme zu greifen, welchen ihnen bis nun zu die Hoffnung an Russland bot; sobald die Fesseln gelöst sein werden, wird nichts im Wege stehen, die frei gewordenen Kräfte zu gebrauchen

Um zu einem praktischen Ziele zu gelangen, muss Russland den Slaven ein verlässliches Pfand seiner Bereitwilligkeit, vom Worte zur That zu übergehen, geben; es müssen ihre Führer an Russland eine Stütze finden — genügende Mittel dem geistigen Aufschwunge der Slaven gewidmet — jedem Agitator des Slaventhums im äussersten Falle auf dem Boden Russlands sichere Zufluchtstätte geboten werden — die Slavenführer ausserhalb unserer Grenzen unseren gelehrten Corporationen angehören; es wäre nöthig Gelehrte aus den ausserrussischen slavischen Ländern nach Russland zu berufen, eine beständige geistige Verbindung zu unterhalten — mit allen Mitteln die russische Litteratur ausserhalb unserer Grenzen zu verbreiten, — da die Slaven darin ein nationales Band finden.

Diese Massregeln muss die russische Gesellschaft ergreifen; man muss dies Gefühl langsam einflössen, den es ist schwer einen Modus zu finden, um es schnell zu realisiren.

Die griechische Kirche hat eine soziale Bedeutung, denn für jeden Geistlichen und Landmann, der in der kirchlichen Litteratur auferzogen, ist diese Kirche das Band, welches alle Rechtgläubigen verbindet — und dies dürfen die Russen nicht vergessen.

Unsere Stammesbrüder stellen jetzt über eine halbe Million Soldaten zur Befestigung des ihnen unleidlichen Joches — sie werden indess 700.000 Soldaten und hinter ihnen noch einmal so viele Bewaffnete zur Verteidigung ihrer Selbstständigkeit aufstellen; — der sechshundertjährige Plan Rothrusslands muss zur Verwirklichung kommen; der erste bevorstehende Schritt Russlands — ist die Befreiung der an den Karpathen wohnenden Russen.

Die Slaven von Sachsen bis zum Archipel bilden eine Masse — die einig genug stark ist, um den Andrang Germaniens zu widerstehen; die von einander getrennten Theile aber der Slaven können ohne fremde Hilfe unmöglich einander die Bruderhand reichen.

In dieser, wie auch in sprachlicher Beziehung bedürfen die Slaven eine Vereinigung, die slavische Welt tritt erst dann aus ihrem kosmopolitischen Nebelgebilde in die Wirklichkeit über, wenn sie nur einen Kern, nur Einen gemeinschaftlichen Schwerpunkt hat.

Jeżeli już z tego wynika istnienie osobnych komitetów słowiańskich, które jako reprezentujące ideę panslawistyczną powyższe tendencye jawnie i tajnie szerzą, to konkluzya ta zmienia się w pewność wobec poniżej podanych uwag.

Według rossyjskiej *Gazety Gatczinskiej* (N. 8) odbyło się 14/26 lutego 1882 w Petersburgu walne zgromadzenie tamtejszego komitetu słowianofilskiego, na którem przewodniczący profesor Bestużew Riumin połączenie wszystkich Słowian jako cel tego komitetu przedstawił. Notorycznie istnieją takie komitety w Odessie i Moskwie, a Mirosław Dobrzański w dwóch listach pisanych z r. 1880 do Benedykta Płoszczańskiego przyznaje, że w Petersburgu istnieje komitet słowianofilski, który zaszczyca uwagą swoją starszy prokurator gr. wschodniego synodu Pobiedonoscew, do którego tutejsze czasopisma ruskie udają się z prośbami o wsparcie, który wreszcie gotów jest w drodzej tajnej subwencyonować towarzystwo pod wezwaniem św. Bazylego w Unghwarze. Z drugiej strony przyznaje Benedykt Płoszczański istnienie takiego komitetu w Kijowie, od którego sam otrzymać miał subwencyę w kwocie 300 rubli.

Ostatnie wypadki w Hercegowinie wskazują, że słowiańskie komitety z tendencyami panslawistycznemi i tam także rozwijają agitacyę swoją, aby paraliżować wojskowe operacye Austryi.

Chociaż niema bliższych szczegółów o organizacyi tych komitetów, to jednak z powyższego przedstawienia wynika w związku, że są one reprezentantami panslawistycznego stronnictwa i wpływają na Słowian austryackich w duchu tego stronnictwa, że wpływ ten zmierza do zdrady stanu, że mianowicie przez obudzenie aspiracyi na zewnątrz toruje teren sympatyom panslawistycznym, aby w danym razie wywołać wojnę domową i bunt, na państwo sprowadzić niechybnie niebezpieczeństwo z zewnątrz i w końcu przez oderwanie słowiańskich części Galicyi, północnych Węgier, oraz Bukowiny od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów austryackiej monarchii narazić jej całość na niebezpieczeństwo.

Komitety te są krótko mówiąc zagranicznemi związkami, które pod sztandarem politycznego paslawizmu występują wobec Austryi z celami stanowiącemi zdradę stanu i z środkami agitacyjnemi tej samej natury.

Chociaż masom słowiańskiej ludności w Austryo-Węgrzech, odznaczającej się wkorzenioną wiernością i przywiązaniem do monarchii, obce są dążności tego rodzaju, to przecież nie można tego zapoznawać, że z biegiem czasu zamysły stronnictwa panslawistycznego, jego przywódzców i agentów także w Austryi a szczególnie w ruskiej ludności Galicyi, Węgier i Bukowiny zakiełkowały i zapuściły korzenie.

W jednej części ludości ruskiej i gr. kat. duchowieństwa aspiracye znalazły odgłos tem łatwiej, że Galicya wschodnia, granicząca bezpośrednio z Rossyą, najwięcej wystawioną i najprzystępniejszą jest dla zgubnych podszeptów zagranicznych agitacyi.

Pod płaszczykiem zagwarantowanej zasadniczemi ustawami państwa wolności druku i wyznań, pod pozorem forytowania specyficznie ruskich interesów narodowych oraz podniesienia oświaty i dobrobytu, potrafili niektórzy przywódzcy stronnictw politycznych, oraz niektóre indywidua ruskiej narodowości rozwijać od wielu lat, po największej części między gr. kat. duchowieństwem, oraz podlegającym jego wpływom ludem wiejskim, propagandę dla panslawizmu na polu l i t e r a c k i e m, r e l i g i j n e m i p o l i t y c z n e m.

Nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich dziesiątkach lat spostrzegać się daje żywsza działalność na polu ruskiej literatury i że równocześnie objawiają się na tem polu dwa kierunki, które pozornie mają czysto literackie znaczenie, w gruncie rzeczy zaś są wynikiem dwóch rozmaitych zapatrywań politycznych i dążności ich koryfeuszów, a znajdują swój wyraz w piśmie i języku, w przeciwstawieniu fonetycznej i etymologicznej pisowni — w kierunku ukrainofilskim i panslawistycznym.

Kto ocenić umie daleko sięgającą doniosłość literackiego rozwoju pewnego ludu i wpływ tego rozwoju na masy, a nawet historyę ludu, ten widzieć w tem będzie nie literacki tylko przedmiot sporny, lecz raczej polityczny środek agitacyjny, ten uzna, że panslawistyczny kierunek ma na celu nie samo zbliżenie się do Rossyi pod względem literackim tylko, lecz przygotowanie umysłów na polityczne połączenie za pomocą ciągłego odstręczania ruskiego ludu od węzłów łączących go z Austryą.

Nie inaczej dzieje się na polu r e l i g i i, której także nie oszczędzono.

Z stosunkowo bardzo małemi wyjątkami należą austryaccy Słowianie do gr. kat kościoła. Istniejąca od wieków unia kościelna stanowiła zawsze pewną warownię przeciw wszelkim politycznym agitacyom z zewnątrz. Celem panslawistycznej agitacyi było pozyskanie ludu dla gr. wschodniego kościoła przez systematyczne wprowadzanie różnych obrządkowych innowacyi w duchu schizmatyckiej gr. wschodniej cerkwi, przez twierdzenie. że unia kościelna wrzekomo przez inne szczepy wyzyskana została dla wynarodowienia i zlatynizowania Rusinów galicyjskich, węgierskich i bukowińskich, wreszcie przez twierdzenie, że przed wiekami, przed unią kościelną, Rusini byli wyznawcami gr. wschodniego kościoła.

Dążności te nie pozostały bez skutku, chociaż już przed laty gr. kat. metropolita we Lwowie chciał zaradzić złemu przez uchylenie wszelkich innowacyj obrządkowych i zalecenie ścisłej obserwacyi obowiązujących w tej mierze przepisów. Ostatnie listy pasterskie gr. kat. Metropolity w tym samym duchu wydane dowodzą dostatecznie, jak dalece dojrzała w kraju owa kościelno-panslawistyczna propaganda. Zaprawdę nie przekonania religijne wchodzą tutaj w grę, lecz motywa polityczne w duchu panslawizmu kierowały jedną częścią gr. kat. duchowieństwa Austryi w tej agitacyi.

Najdobitniej objawiły się te panslawistyczne dążności i ich owoce na polu życia politycznego, mianowicie w r u s k i e j p r a s i e. Kto wśród dzisiejszych stosunków i wobec postępującego naprzód rozwoju duchowego nawet w niższych warstwach ludności ocenić umie doniosłość i wpływ daleko sięgający prasy, ten i tutaj nie zapozna, jak niebezpieczny środek agitacyjny stanowiła ona i w tej kwestyi.

Przedewszystkiem przypatrzmy się d z i e n n i k a r s t w u.

Jednem z pierwszych politycznych czasopism ruskich było *Słowo*, które założone w r. 1861, do r. 1864 a względnie do r. 1866 występowało w roli organu galicyjskich Rusinów, jako części 15-milionowego małoruskiego szczepu i broniło ich interesów. W r. 1866 *Słowo* porzuciło swój program pierwotny i oświadczyło 27 czerwca, co następuje: „Wszelkie usiłowania dyplomacyi i Polaków, aby z nas stworzyć osobną narodowość Rusinów i unitów były daremne. Galicyjski, węgierski, moskiewski i tobolski Russycyzm jest jednem i tem samem pod względem geograficznym, etnograficznym i obrządkowym. Naszem zdaniem byłoby już na czasie przekroczyć Rubikon i wszystkim otwarcie powiedzieć: nie możemy odłączyć się od reszty świata rossyjskiego pod względem języka, literatury, kościoła lub narodowości; nie jesteśmy Rusinami z r. 1848, jesteśmy prawdziwymi Rossyanami.“

Tak samo opiewa oświadczenie z 22 sierpnia 1866: „Jeżeliśmy z r. 1848 dla zdobycia sobie przychylności rządu zapewniali, że jesteśmy Rusinami a nie Rossyanami, to historya przebaczy nam tę nieprawdę Gdybyśmy bowiem byli wtedy prawdę powiedzieli, to nie wolnoby nam było zostać Rossyanami.“

Od tego czasu przyjęło *Słowo* język rossyjski i proklamowało jedność z Rossyą, a ks. Stefanowicz już w r. 18‑0 w nr. 4 czasopisma *Syon* napiętnował dążności *Słowa* temi słowy: „*Słowo* prowadzi propagandę rossyjską. Jego dążność do połączenia się z żywiołem wielko rossyjskim posiada widocznie znamiona jego politycznej grawitacyi ku Rossyi. Rząd nie dopuści przecież do tego, aby Galicya zmieniona została na gubernię rossyjską “

Mimo to *Słowo* trzymało się tych dążności dalej i stało się organem wszystkich panslawistów austryackich Według artykułu mieszczonego w nr. 30 *Moskowskich Wiedomosti* z r. 1880, *Słowo* otrzymywać miało 500 rubli rocznej subwencyi z Rossyi, a zawarta w tym artykule odezwa, zachęcająca do wspierania *Słowa* w społeczeństwie rossyjskiem, illustruje jego dążności.

Słowo ulegało częstej konfiskacie, ale mimo to umiała, omijając prawo, w drobnych dozach wprowadzać do Austryi rozkładowy ferment panslawistycznych tendencyi, a ponieważ było rozpowszechnione i przez panslawistycznie usposobioną część gr. kat. duchowieństwa często nawet bezpłatnie między lud rozrzucane, więc i tam zdołało zasiać ziarno niezadowolenia i sympatyj panslawistycznych Najlepszy na to dowód stanowi okoliczność, że z tego powodu także gr. kat. konsystorz metropolitalny we Lwowie widział

Die slavischen Völker müssen nach der p o l i t i s c h e n u n d g e s e l s c h a f t l i c h e n Entwickelung in ihrer gegenwärtigen Heimat und dann n a c h d e r e n g e r e n V e r e i n i g u n g m i t d e m a l l g e m e i n e n B u n d e s t r e b e n, an dessen Spitze in militairischer und internationaler Beziehung Russland stehen muss.

So lange unsere Mittel zur Einwirkung auf die österreichischen Slaven von dem bestehenden Slaven-Comité ausgehen — so lange nicht nur hinter den Karpaten, sondern auch an der Weichsel keine russische Partei besteht, ist die Aussicht auf Erfolg zweifelhaft.

Russland muss seine Macht bis zum Adriatischen Meere ausbreiten — das slavische Volk mit seinem Uebergewichte in der slavischen rechtgläubigen Welt durch die russische Sprache schirmen, deren unbestreitbares Recht es ist, die herrschende Sprache unter den Gesammtslaven zu sein“.

Pagodin's und Fadejew's unverhohlene Worte bergen das o f f e n e P r o g r a m m aller russischen Panslavisten, — enthüllen die Mittel, Wege und Endziele dieser Umsturzpartei, die in Katkow's und Aksakow's Zeitschriften ihren Ausdruck findet, durch die russische Presse unterstützt — schliesslich in dem Munde des russischen Generalen Skobelew eine so eclatante Beleuchtung fand.

Richtig bemerkt der französische Schriftsteller Eduard de Choiseul Gouffier in seiner Broschüre „La Russie et le Panslavisme“ 1870, dass „die slavische Bevölkerung Oesterreichs — vorzüglich Ostgaliziens, durch russisch panslavistische Agenten unterwühlt ist, — dass diese die religiöse Verwandschaft, als Agitationsmittel benützend, bereits einen Theil des ruthenisch gr. kath. Klerus für sich gewonnen haben, der die Bevölkerung beherrscht, — der Russland als natürlichen Beschützer ihres Glaubens und ihrer nationalen Interessen gegenüber dem Katholicismus und gegenüber der drohenden Absorbtion durch höher gebildete Nationalitäten ansieht, der mit der Annexion Galiziens durch Russland eine Verbesserung seiner materiellen Lage hofft; dass die in Russland bestehenden panslavistischen Comités — mit Hilferding an der Spitze — diese Sympathien des Klerus zu unterhalten suchen, dass solche ihre Propaganda durch jährliche Subventionen für Kirchen und wohlthätige Anstalten, durch panslavistische Druckschriften unterstützen; — so dass seit 12 — 14 Jahren aller Augen auf Russland gerichtet sind. Die localen Zeitungsblätter predigen offen den Panslavismus; — die periodischen slavischen Congresse tragen diese Idee weiter.“

Wenn schon aus dem Obigen die Existenz besonderer slavischer Comités resultirt, die als sichtbare Träger dieser Ideen die obigen Tendenzen offen und geheim verbreiten, wird diess aus nachstehenden Bemerkungen zur Sicherheit:

Laut Nr 8 der russischen Zeitschrift „Gazeta Gatczinska“, fand am 14/26 Februar 1882 zu St. Petersburg eine Generalsitzung des dortigen Slavianophilen-Comités statt, bei welcher der Vorsitzende Profesor Bestużew-Riumin die Vereinigung aller Slaven als das Ziel dieses Comités proclamirte; — es besteht notorisch solch ein Comité in Odessa und Moskau; — ja in den von Miroslaus Dobrzański an Benedict Płoszczański im Jahre 1880 gerichteten zwei Briefen gesteht Ersterer die Existenz eines Slavianophilen-Comités zu St. Petersburg, dem der Oberprocuror der griech. orientalischen Synode Pobiedonoscew, seine Aufmerksamkeit schenkt, welches von hierländigen ruthenischen Zeitschriften um materielle Unterstützung angegangen wird, — welches bereit ist dem St. Basilius Verein zu Unghvar Subventionen auf geheimem Wege zukommen zu lassen. Andererseits gesteht Benedict Płoszczański den Bestand eines solchen Comités zu Kiew, von dem er selbst 300 Rubel Subvention erhalten haben will.

Ja die letzt vergangenen Ereignisse in der Herzogowina deuten darauf hin, dass slavische Comités mit panslavistischen Tendenzen auch dort ihre Agitation entwickeln, um nur den militärischen Operationen Oesterreichs entgegenzutreten.

Wenn nun auch die näheren Details über die Organisation dieser Comités abgehen, so erhellet doch aus dem obigen in seinem Zusammenhange, dass solche Repräsentanten der obgedachten Panslavistenpartei sind und in deren Sinne die Slaven Oesterreichs beeinflussen; dass dieser Einfluss hochverrätherisch ist, dass derselbe durch Weckung von Aspirationen nach Aussen — das Terrain für panslavistische Sympathien ebnet, um bei gegebener Gelegenheit einen Bürgerkrieg und eine Empörung heraufzubeschwören; — dem Staate unstreitig Gefahren von Aussen zu bereiten und schliesslich durch Lostrennung der slavischen Theile Galiziens, Nordungarns und der Bukowina vom einheitlichen Staatsverbande und Länderumfange der oesterreichischen Monarchie — die Integrität derselben zu gefährden.

Diese Comités sind rundwegs gesagt — ausländische Verbindungen, die unter der Fahne des politischen Panslavismus — angesichts Oesterreich hochverrätherische Endziele — mit hochverrätherischen Agitationsmitteln im Schilde führen.

Wenn nun auch den Volksmassen der slavischen Bevölkerung Oesterreich-Ungarns bei ihrer angestammten Treue und Anhänglichkeit an die Gesammtmonarchie derlei Tendenzen fremd sind, kann dennoch nicht verkannt werden, dass im Laufe der Zeiten die Bestrebungen obiger panslavistischen Partei — ihrer Anführer und Agenten auch in Oesterreich, namentlich unter der ruthenischen Bevölkerung Galiziens, Ungarns, Bukovinas Keime schlugen, Wurzel fassten.

Unter einem Theile der ruthenischen Bevölkerung und des griech. kath. Klerus, fanden diese Aspirationen schon desto leichter Anklang, als Ostgalizien unmittelbar an Russland angrenzend den nachtheiligen Einflüsterungen obiger auswärtigen Aspirationen am meisten ausgesetzt, am leichtesten zugänglich ist.

Unter dem Deckmantel der durch die Staatsgrundgesetze garantirten Pressfreiheit, Glaubens- und Gewissensfreiheit — unter dem Scheine, die spezifisch ruthenischen Nationalinteressen fördern, Bildung und Wohlstand heben zu wollen — wussten es so manche politische Parteiführer, wie auch einzelne Individuen ruthenischer Nationalität — seit Jahren zumeist unter dem griech. kath. Klerus und der dessen Einfluss unterworfenen Landbevölkerung auf l i t e r a r i s c h e m, r e l i g i ö s e m, p o l i t i s c h e m Gebiete für den Panslavismus Propaganda zu machen.

Es kann nicht bestritten werden, dass in den letzten Jahrzehnten eine regsamere Thätigkeit auf dem Gebiete der ruthenischen Literatur sich wahrnemen lässt — dass aber auch gleichzeitig zwei Richtungen auf diesem Gebiete sich Geltung verschafften, die anscheinend rein literarischer Bedeutung — im Grunde genommen Ausfluss verschiedener politischer Anschauungen und Tendenzen ihrer Verfechter sind, in Schrift und Sprache, in der Entgegenstellung der phonetischen und etymologischen Schreibart, in der ukrainofilen und panslavistischen Richtung ihren Ausdruck fanden.

Wer die weitgehende Tragweite der literarischen Entwickelung eines Volkes, den Einfluss derselben auf die Volksmassen, ja auf die Geschichte eines Volkes zu erwägen vermag, der wird darin nicht einen blos literarischen Streitgegenstand, aber vielmehr ein politisches Agitationsmittel finden; — der wird einsehen, dass die letztere Richtung auf dem Wege der Schrift und Sprache nicht nur blosse Annäherung an Grossrussland in literarischer Beziehung, aber selbst eine Vorbereitung der Gemüther auf eine politische Vereinigung durch stetes Entfremden des ruthenischen Volkes von den dasselbe an Oesterreich knüpfenden Banden — bezweckt.

Nicht anders war es auf dem Gebiete der R e l i g i o n, denn auch diess blieb nicht verschont.

Mit verhältnissmässig sehr geringen Ausnahmen — gehören die Slaven Oesterreichs der griech. kath. Religion an; die seit Jahrhunderten bestehende Kirchen-Union war jederzeit ein sicherer Hort gegenüber jedweder politischer Aspirationen von Aussen.

Das Ziel der panslavistischen Agitation war es nun, durch sistematische Einführung verschiedener ritueller Neuerungen im Geiste der schizmatischen gr. orientalischen Kirche durch Hinweis darauf, dass die Kirchenunion von anderen Volksstämmen angeblich nur dazu ausgebeutet werde, um die Ruthenen Galizien, Ungarns und der Bukowina zu entnationalisiren, zu latinisiren, durch Hinweis darauf, — dass vor Jahrhunderten, vor der Kirchenunion diese Bekenner der griech. orienthalischen Kirche waren, — die Gemüter des Volkes für die gr. orientalische Kirche zu gewinnen.

Diese Tendenzen blieben auch nicht ohne Erfolg, wiewohl bereits vor Jahren, seitens des griech. katolischen Metropoliten zu Lemberg, durch Abschaffung jedweder ritueller Neuerungen und Anordnung strenger Beobachtung der diessbezüglich bestehenden Vorschriften diesem um sich greifenden Uibel abgeholfen werden wollte.

Die letzten Hirtenbriefe des gr. kath. Metropoliten zu Lemberg in demselben Sinne verfasst, beweisen zu Genüge, wie weit obigen kirchliche panslavistiche Propagande hierzulande gediehen ist. Wahrlich nicht Glaubensüberzeigung war hier im Spiele, vielmehr politische Motive im Sinne des Panslavismus waren es, die einen Theil des gr. kath. Klerus Oesterreichs bei dieser Agitation leiteten.

się spowodowanym zakazać jak najsurowiej gr. kat. duchowieństwu prenumerowanie *Słowa* i innych podobnych czasopism.

Z czasem, mianowacie gdy w ostatnich latach powstały inaczej usposobione organa ruskie z dążnością ukrainofilską, uważali przewódzcy panslawistyczni za potrzebne utworzyć nowe czasopisma dla swojego własnego kierunku. W ten sposób powstały czasopisma *Prołom*, *Nauka*, *Wicze*, *Strachopud*, *Listok rodymyj*, *Pryjatel dityj* i inne, które w tym samym duchu, ile możności po części nawet ostrzej, rozwijały powyżej wskazane dążności.

Obok tych czasopism, które nawet bezpłatnie wielu księżom i włościanom narzucane były, wydawane są liczne popularne publikacye, które przeznaczone dla mas ludności, pod płaszczykiem zamierzonego szerzenia oświaty i wykształcenia ludu, oraz wzmocnienia jego poczucia narodowego i podniesienia jego dobrobytu, w gruncie rzeczy z tego samego mętnego źródła pochodzą i te same panslawistyczne aspiracye obudzić usiłują.

Wrzekomo dla uchronienia ludu od wynarodowienia (zlatynizowania) pod względem politycznym i kościelnym, w broszurach tych i w sprzedawanych po bajecznie nizkiej cenie pismach ulotnych propagowano nienawiść i wzgardę przeciw innym narodowościom, przeciw istniejącym politycznym i społecznym urządzeniom, nawet przeciw unii kościelnej, a równocześnie przez omawianie rossyjskich stosunków w korzystnem dla nich a niekorzystnem dla Austryi porównywaniu z stosunkami tutejszemi, stopniowo niejako kroplami podawano masom ludności truciznę panslawistycznych aspiracyj.

Najwymowniejszym na to dowodem jest wydany przez ks. Jana Naumowicza w Kołomyi w r. 1874 *Historyczeskij Katechizm* i tegoż autora *Posłannyk sw. Włodymira Wełykoho*. Publikacye te, w tysiącach egzemplarzy wydane i przed konfiskatą pomiędzy lud rozrzucone, noszą widoczny charakter dążności do zdrady stanu. Sam ks. Jan Naumowicz w swoich listach do Józefa Markowa wyraźnie wspomina: „takiemi pismami ulotnemi wszystko do góry wywrócimy.“

Niektóre ustępy z drugiej broszury, podane w nr. 284 *Wiener Allgemeine Zeitung* z 13 grudnia 1880 pod napisem „Propaganda rossyjska“ i skonfiskowane orzeczeniem wiedenskiego sądu krajowego z 16 grudnia 1880 l. 49629 z powodu znamion zbrodni zdrady stanu (§. 58 lit. c. ust. karnej) tak opiewają: „Na świecie istnieje jedna tylko Ruś, która politycznie podzielona jest między Austryą i Rossyą. Cała Ruś jest trzy razy tak wielka, jak cała Europa i liczy 60 milionów. Russki naród pozostanie russkim, jak Karpaty górami russkiemi, jak Dniestr nie zwróci się nigdy do Wisły, lecz wiecznie płynąć będzie do russkiego Czarnego morza. Moim obowiązkiem jest kochać całą świętą Ruś, moją ojczyznę. Podzielona na trzy części Ruś, wydana jest pod panowaniem austryackiem na łaskę i niełaskę Polakom, Madjarom i Rumunom Niepodobna przypuścić, żeby ta niedola została ulżona pod rządem austryackim, gdyż jest on konstytucyjny. W najlepszym nawet razie nie możemy uzyskać pomyślniejszych ustaw dla naszej narodowości.“

Słowa te nie potrzebują zaprawdę dalszej interpretacyi po trafnej uwadze korespondenta owego dziennika: „Są to miny zakładane naprzód pod fortyfikacye przemyskie i krakowskie, są to materyały rozsadzające, które torują także drogę przez Karpaty.“

Wystarczy samo skonstatowanie, że w skutek powyżej przedstawionych całe lata prowadzonych agitacyj natury panslawistycznej, w końcu wytworzyło się w kraju naszym, na Węgrzech i na Bukowinie ważne t. z. russofilskie, w rzeczywistości jednak panslawistyczne stronnictwo pod kierownictwem ruskiej prasy i części gr. kat. duchowieństwa, że dalej w ostatnich latach, jak się pokazuje z niektórych sądowo-karnych dochodzeń i z niniejszej sprawy karnej występuje między ludem wiejskim prąd istniejącym społecznym i politycznym a nawet religijnym urządzeniom nieprzyjaźny, chociaż tylko sporadycznie spostrzegamy prąd szukający w ostatecznych celach panslawizmu przyszłego dobrobytu, zbawienia i wyzwolenia, zwracający zatem oczy i aspiracye w tę stronę. Jak stwierdzono, obiegają między ludem wiejskim w różnych okolicach wschodniej Galicyi pogłoski, że „skoro Rossyanie przyjdą zmienią kościoły na stajnie; skoro zwrócimy się do Rossyan, to zaraz wyrzną Polaków i żydów, bo tu jest Ruś czerwona, a nam dostanie się więcej gruntu; Ruś czerwona pójdzie pod panowanie rossyjskie; cały kraj był rossyjskim i Rossyanie będą go rewindykować; Rossyanie wypędzają żydów i my także żydów wypędzimy; skoro Rossyanie przyjdą, będzie tutaj tak jak w Rossyi, Rossyanie zrobią porządek.“

Z listu zabranego 6 lutego 18˙2 w tutejszym urzędzie pocztowym a adresowanego do ks. Łukasza Cybyka w Warszawie pokazuje się, że piszący, omawiając niniejszą sprawę karną, nie waha się wystąpić z taką apostrofą:

„Ruś galicyjska błaga potężną Rossyę i jej cara o jakąkolwiek pomoc i o obronę przed strasznym uciskiem i teroryzmem wywieranym przez Polaków i Niemców.“

Wobec takich stosunków, wobec tak dojrzałej już agitacyi i jej owoców, wobec geograficznego położenia Galicyi, Bukowiny i Węgier, wobec obudzonego antagonizmu ruskiej ludności przeciw innym narodowościom w tych krajach, dalszy postęp w panslawistycznym kierunku równa się materyałowi palnemu rzucanemu z zewnątrz, a podsycanemu wewnątrz przez stronnictwo przewrotu, mógłby zatem łatwo wywołać bunt, a nawet wojnę domową wewnątrz monarchii i sprowadzić z zewnątrz niebezpieczeństwo dla państwa. Każdy krok na tej drodze niewątpliwie stanowi istotę czynu określonej w §. 58 lit. c. ust. karn. zbrodni zdrady stanu, zwłaszcza wobec faktu, że cel ostateczny przedsięwzięć tego rodzaju kierowanych panslawistycznemi dążnościami i zamiarami wiedzie w końcu do zagrożenia całości monarchii.

Aż do ostatnich wypadków sytuacya była znana. Wiedziano, że złe, że jad pochodzi z zewnątrz, że znajduje tutaj poparcie. Ponieważ jednak propaganda zdrady stanu prowadzona była w najściślejszej tajemnicy, nie można było dotrzeć do rdzenia złego. Przedsięwzięto wszelkie środki prewencyjne, ale złe wzrastało. Do tego przyczyniła się także i ta okoliczność, że propaganda rozwijając się według planu wskazanego już przed laty przez Pagodina i Fadejewa a prowadzona w sposób nie wpadający w oko, niejako w małych dozach za pomocą słowa, pisma i druku pod płaszczykiem zagwarantowanej wolności prasowej i wyznaniowej, oraz ustawy o stowarzyszeniach, w zamanifestowanych objawach pojedyńczo branych nie mogła być podciągnięta pod postanowienia ustawy karnej, chociaż całość objawów w wzajemnym przyczynowym związku bez kwestyi nosiła przedmiotowo znamię zbrodni zdrady stanu.

Dopiero wypadki z ostatnich miesięcy i na nich oparta niniejsza sprawa karna rzuciły światło na tę dla państwa niebezpieczną propagandę, odsłoniły tajnie działające ręce i oddała pod prawo karne osoby, które, pozyskane przez zagraniczne panslawistyczne stronnictwo przewrotu, ośmieliły się w kraju, zbrodniczą dłonią targnąć się na integralność monarchii.

Przed specyalnem przedstawieniem uzyskanego w śledztwie materyału dowodowego i zarzuconego każdemu z oskarżonych karygodnego udziału w przedsiębranej zdradzie stanu, należy podać najpierw krótkie przedstawienie całej działalności oskarżonych, o ile ona w niektórych faktach dojrzała i w śledztwie potwierdzona została. Z góry jednak zauważać wypada, że spisek, zdradę stanu stanowiący, został wczesnem wystąpieniem władzy przerwany i dotąd nie miał dość czasu, aby doprowadzić do konsekwencyj dalej idących, że jednak już to, co oskarżeni podjęli wobec postanowień §. 58 lit. c. ust. karnej przedstawia się jako dokonana zbrodnia zdrady stanu.

W ogólnych zarysach wypływa z przeprowadzonego śledztwa, co następuje:

Adolf Dobrzański, jako panslawistyczny przywódzca między Słowianami północnych Węgier dobrze znany, prowadzi od lat już w swoich tuż nad granicą galicyjską położonych dobrach Czerteż skuteczną propagandę w duchu rossyjskich panslawistów. Jego syn Mirosław Dobrzański, od dłuższego czasu piastujący posadę w ces. rossyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych przybywa do Czarteża w lipcu 1881 przez Skałat, gdzie wchodzi w związek z ks. Janem Naumowiczem i przez Lwów, gdzie, jak stwierdzono, porozumiewał się już z Józefem Markowem. Do Czerteża przybył także zięć Adolfa Dobrzańskiego, Antoni Budyłowicz, profesor z Warszawy, także Józef Marków ze Lwowa i Włodzimierz Naumowicz, syn ks. Jana Naumowicza.

Am deutlichsten aber zeigten sich diese panslavistischen Bestrebungen und deren Früchte auf dem Gebiete des politischen Lebens, namentlich in der ruthenischen Presse.

Wer bei den heutigen Zeitzuständen und der fortschreitenden geistigen Entwickelung selbst in den niederen Volksschichten die Tragweite, den hochgehenden Einfluss der Presse kennt, der wird gewiss auch hier nicht verkennen wollen, welch gefährliches Agitationsmittel dieselbe auch in dieser Frage bildete.

Vor Allem sei der Tagespresse erwähnt.

Eines der ersten politischen ruthenischen Zeitblätter war die Zeitschrift „Słowo“ welche 1861 gegründet, bis zum Jahre 1864 resp. 1866 als Vertreterin der galizischen Ruthenen als „eines Theiles der 15 Millionen zählenden Kleinrussen“ auftrat und nur dessen Interessen verfocht.

Mit dem Jahre 1866 verliess „Słowo“ sein ursprüngliches Programm und erklärte unter dem 27 Juni 1866: „Alle Bemühungen der Diplomatie und der Polen, aus uns eine besondere Nation der Ruthenen und Uniten zu machen, waren vergeblich, das galizische, ungarische, moskowitische und tobolsker Russentum ist in geographischer, ethnografischer, wie ritueller Beziehung ein u. dasselbe. Unserer Ansicht nach wäre es an der Zeit den Rubicon zu überschreiten und allen offen zu gestehen: wir können uns von unseren übrigen russischen Welt in Bezug auf Sprache, Literatur, Kirche u. Nationalität nicht trennen wir sind keine Ruthenen aus dem Jahre 1848 wir sind wahre Russen;“ eben so unter dem 22 August 1866: „Wenn wir im J. 1848 um uns die Gunst der Regierung zu wahren, versicherten, dass wir Ruthenen und nicht Russen sind, wird uns die Weltgeschichte wohl diese Unwahrheit verzeihen, denn hätten wir damals die Wahrheit gesprochen, man hätte uns nicht gestattet, russisch zu sein“.

„Słowo“ nahm seit der Zeit die russische Sprache an, proclamirte seither die Einheit mit Russland und Pater Stefanowicz wusste bereits im Jahre 1880 in der Nr. 4 der Zeitschrift „Syon“ diese Tendenzen des „Słowo“ an den Pranger zu stellen, indem er behauptet:

„Słowo führt russische Propaganda — sein Streben nach Vereinigung mit Grossrussland trägt unverkennbare Merkmale seiner politischen Gravitation nach Russland hin — die Regierung wird doch nicht zugeben, dass Galizien in ein russisches Gouvernement umgewandelt werde.“

Ungeachtet dessen verfolgte „Słowo“ diese Tendenzen weiter, wurde zum Organe aller Panslavisten Oesterreichs.

Ja laut eines in der Nr. 30 der „Moskowskija Wiedomosti“ aus dem Jahre 1880 veröffentlichten Artikels soll diese Zeitschrift „Słowo“ 500 Rubel jährlicher Subvention aus Russland bezogen haben — und der in diesem Zeitungsartikel enthaltene Aufruf zur Unterstützung des „Słowo“ seitens der russischen Gesellschaft — illustrirt dessen Tendenzen.

Diese Zeitschrift erlag wol öfteren Confiscationen, trotzdem aber wusste dieselbe in minutiösen Dosen, vom Arme der Gerechtigkeit unerreichbar, das zersetzende Ferment panslavistischer Tendenzen in Oesterreich einzuschmuggeln und weil viel gelesen, von dem panslavistisch gesinnten Theile des gr. kath. Klerus, oft auch unentgeldlich, unter dem Volke verbreitet, auch unter diesen die Saat der Unzufriedenheit, panslavistische Sympathien zu wecken.

Den besten Beweis liefert hiefür der Umstand, dass desswegen auch das gr. kath. Metropolitan-Consistorium zu Lemberg sich schliesslich veranlasst sah, die Pränumerirung des „Słowo“ wie anderer ähnlicher Zeitschriften dem gr. kath. Klerus strengstens zu untersagen.

Mit der Zeit aber, wo namentlich in den letzten Jahren anders gesinnte ruthenische Zeitschriften von ukrainophiler Tendenz entstanden, sahen es wohl die panslavistischen Führer für gerathen, auch Zeitschriften ihrer eigenen Richtung in's Leben zu rufen und so entstanden die Zeitschriften *Prołom*, *Nauka*, *Wicze*, *Strachopud*, *Listok rodymyj*, *Pryjatel dityj* u. a., welche in demselben Geiste, womöglich zum Theile noch schärfer obgedachte Tendenzen verfolgten.

An der Seite dieser Zeitschriften, die selbst unentgeldlich so manchem Geistlichen und Landmann aufgeworfen wurden — gehen zahlreiche populäre Publikationen der ruthenischen Presse, welche für die Volksmassen bestimmt, unter dem Deckmantel der beabsichtigten Aufklärung und Bildung des Volkes, Kräftigung seines Nationalbewusstseins, Hebung seines Wohlstandes, im Grunde genommen derselben trüben Quelle entsprungen, dieselben panslavistischen Aspirationen zu wecken suchten.

Angeblich um das Volk vor Entnationalisirung (Latinisirung) in politischer und kirchlicher Beziehung zu bewahren, wurde in diesen Broschüren und gegen einen Spottpreis womöglich an den Mann gebrachten Flugschriften, Hass und Verachtung gegen andere Nationalitäten, gegen die bestehenden politischen und socialen Einrichtungen, ja selbst gegen die Kirchenunion gepredigt und gleichzeitig unter Besprechung russischer Zustände in einer für diese günstigen, für Oesterreich abträglichen Parallele, Schritt für Schritt, tropfenweise das Gift panslavistischer Aspirationen unter die Volksmassen eingeführt.

Den schlagendsten Beweis hiefür liefern der von Pater Johann Naumowicz zu Kolomea im J. 1874 in Druck gelegte „*Historyczeskij katechizm*“, wie auch dessen „*Posłannyk St. Władymira Welykoho*“, welche in Tausenden von Exemplaren gedruckt, vor ihrer schliesslichen gerichtlichen Beschlagnahme, unter das Volk gestreut, unverkennbare Merkmale hochverrätherischer Tendenzen an sich führen; von denen Pater Johann Naumowicz in seinen Briefen an Josef Markow (Nr. 13) ausdrücklich erwähnt: „mittelst solcher Flugschriften werden wir Alles nach Oben umkehren.“

Einzelne Absätze der letzteren Broschüre in der Nr. 284 der „Wiener Allg. Zeitung“ vom 13 Dezember 1880 unter der Aufschrift „Russische Propaganda“ reproducirt, mit Erkenntniss des k. k. Landesgerichtes zu Wien vom 16 Dezember 1880 Z. 49629 wegen Inzichten des Verbrechens des Hochverrathes (§ 58 lit. c St. G.) confiscirt lauten z B: „Auf der Welt gibt es nur eine einzige Ruś, die politisch zwischen Russland und Oesterreich getheilt ist; das ganze Land der Ruś ist dreimal so gross, wie ganz Europa, zählt 60 Millionen Bewohner, die russische Nation bleibt russisch, wie die Karpathen russische Berge bleiben, wie der Dniester niemals sich der Weichsel zuwenden, sondern ewig dem russischen schwarzen Meere zufliessen wird; meine Pflicht ist die ganze heilige Ruś, mein Vaterland zu lieben. Die dreigetheilte Ruś ist unter österreichischer Herrschaft der Gnade und Ungnade der Polen, Magyaren und Rumänen überlassen, es ist kaum möglich, dass dieses Missgeschick unter österreichischer Herrschaft sich verbessere, denn dieselbe ist eine constitutionelle; wir können im besten Falle keine unserer Nationalität günstigen Gesetze erlangen.“

Wahrlich dies braucht keiner weiteren Interpretation, als der zutreffenden Bemerkung obiger Correspondenz: „das sind Minen, welche im Vorhinein unter die Festungswerke von Przemyśl und Krakau gelegt werden, das sind Sprengwerke, welche auch den Weg über die Karpathen ebnen.“

Es genügt zu constatiren, dass zufolge abgeschilderter langjähriger Agitationen panslavistischer Natur schliesslich sich hierzulande, in Ungarn und der Bukowina, eine gewichtige sogenannte russophile, in Wahrheit aber panslavistische Partei, unter Anführung der ruthenischen Presse und eines Theiles des gr. kath Klerus herangebildet hat, dass in den letzten Jahren, wie dies aus einzelnen strafgerichtlichen Erhebungen, und aus der vorliegenden Strafsache resultirt, unter dem Landvolke eine den bestehenden socialen und politischen, ja religiösen Einrichtungen feindliche, wenn auch sporadisch nur manifestirte Strömung sich kundgibt, die in den Endzielen des Panslavismus ihren künftigen Wohlstand, ihr Heil und ihre Erlösung sieht und desshalb dorthin ihre Augen und Aspirationen lenkt.

Erhobenermassen cursiren unter dem Landvolke in verschiedenen Gegenden Ostgaliziens Gerüchte, wie: „sobald die Russen kommen, machen sie aus Kirchen Stallungen; wenn wir an den Russen uns wenden, wird er sofort ankommen, und die Polen und Juden niedermetzeln, denn hier ist Rothrussland, wir werden mehr an Grundstücken besitzen; Rothrussland kommt einst unter die Gewalt Russlands; das ganze Land war russisch, der Russe wird solches noch revindiciren, der Russe vertreibt die Israeliten, auch wir werden die Israeliten vertreiben, wenn der Russe kommt, wird hier so, wie in Russland werden, er wird Ordnung machen.“

Ja aus dem unter dem 6 Feber 1882 auf dem h. o. Postamte aufgegriffenen, an Pater Lukas Cybyk in Warschau gerichteten Schreiben erhellet, dass dieses den vorliegenden Straffall besprechend, sich nicht scheut vor der Apostrophe; „die galizische Ruś fleht das mächtige Russland und dessen Kaiser um was immer für eine Hilfe und um Schutz vor der furchtbaren Unterdrückung und dem Terrorismus seitens der Polen und Deutschen.“

Wszyscy tu wymienieni są panslawistami i już przedtem działali w tym kierunku. Znane już im zatem było niewątpliwie wytworzone dotychczasowemi wpływami położenie Słowian austryackich, mianowicie w północnych Węgrzech, Galicyi i Bukowinie, znane im pewnie były obudzone już sympatye dla panslawistycznych idei. Wobec takiego stanu i wobec faktu, że Mirosław Dobrzański jako wybitny członek słowianofilskiego komitetu w Petersburgu, zaraz za pojawieniem się w Skałacie i we Lwowie, w lipcu 1881 w sposób niedwuznaczny dał do poznania, że jego dwumiesięczna podróż, względnie pobyt w Austryi, stanowi missyę polityczną, nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że już, w czasie od lipca do końca września 1881 powyżej wymienione osoby, do których przyłączyła się córka Adolfa Dobrzańskiego, Olga Hrabarowa, zawiązały zmierzający do zdrady stanu związek i postanowiły wyzyskać powyżej przedstawiony stan rzeczy i w tym samym duchu według planu zakreślonego przez Pagodina i Fadejewa a wskazanego przez komitet słowianofilski w Petersburgu za pośrednictwem Mirosława Dobrzańskiego i innych emissaryuszy, rozwinąć daleko sięgającą propagatorską akcyę bezpośrednio w Galicyi z punktem centralnym we Lwowie, aby w końcu dotrzeć do ostatecznych celów panslawistycznych.

Że twierdzenie to jest uzasadnione i odpowiada prawdziwemu śledztwem wyjaśnionemu stanowi rzeczy, wypływa z działalności rozwiniętej rzeczywiście przez wszystkich oskarżonych. Oto jej przebieg:

I. Mirosław Dobrzański faktycznie o tej samej porze podejmuje podróż okrężną przez północne Węgry, Galicyę i Bukowinę, wchodzi tu w styczność z osobistościami wybitnemi i panslawistycznie nastrojonemi, ustanawia po większej części płatnych agentów, którzy mają stanowić wysunięte posterunki panslawistycznych knowań na wszystkich polach literackiego, społecznego, kościelnego i politycznego życia narodowego ruskiej ludności Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier, działać w tym kierunku, zdawać sprawę z rezultatów za pośrednictwem Olgi Hrabarowej względnie zamieszkałego w Wiedniu Miłosława Francisci, oraz przyjmować od niego dalsze informacye i polecenia.

II. Tymczasem nagle przesiedla się Adolf Dobrzański ze swoją córką Olgą Hrabarową, bez żadnego ważnego powodu, w wrześniu 1881 do Lwowa, staje tu faktycznie na czele panslawistycznego ruskiego stronnictwa i wchodzi jako prezes ruskiego kasyna narodowego w sposób w oczy wpadający w styczność ze wszystkiemi wybitnemi osobistościami ruskiemi. Pod jego egidą i z tego punktu centralnego, pod kierownictwem wtajemniczonych w konspiracyjne zamiary redaktorów czasopism ruskich, względnie literatów, mianowicie Benedykta Płoszczańskiego, Józefa Markowa, ks. Jana Naumowicza, Mikołaja Ogonowskiego, Izydora Trembickiego i Apollona Nyczaja russofilskie dziennikarstwo ruskie, któremu równocześnie przez Adolfa Dobrzańskiego, Olgę Hrabarową i Mirosława Dobrzańskiego nadany zostaje debit pocztowy do Rossyi, zaczyna otwarciej i z większym naciskiem torować drogę ideom panslawistycznym, propagować nienawiść narodową przeciw innym narodowościom, a nawet przeciw istniejącym państwowym urządzeniom Austryi, wskazując równocześnie na wrzekomo szczęśliwsze stosunki w Rossyi, rozpowszechniać ideę narodowej, kościelnej, literackiej łączności z Rossyą i jednać dla tej idei zwolenników w masach ludności przez rozszerzanie pism w tym duchu wydawanych.

III. Pod egidą Adolfa Dobrzańskiego, obok niego, w jego domu, obejmuje zaraz jego córka Hrabarowa tajne pośrednictwo w nadzwyczaj ożywionej, tajemniczej korespondencyi między Mirosławem Dobrzanskiem, a pojedynczymi oskarżonymi i innemi osobami posiadającemi ich zaufanie. Równolegle z tą korespondencyą zawiązuje się druga ożywiona korespondencya między samymi oskarżonymi, oraz panslawistami zagranicznymi, działającymi w tym duchu. Ta korespondencya niezaprzeczenie tajemnicza zdradza charakter knowań panslawistycznych i wzajemne zachęcanie do forytowania celów ostatecznych.

IV. Równocześnie ks. Jan Naumowicz przygotowuje za współudziałem wtajemniczonych w konspiracyjne cele ostateczne oskarżonych Oleksy Załuskiego i Jana Szpundera z zachowaniu najgłębszej tajemnicy przejścia gminy Hniliczki z wiary gr. katolickiej do gr. wschodniej, oraz wykonuje ten akt za wiedzą Benedykta Płoszczańskiego w tym zamiarze, aby tym czysto-politycznym, pozbawionym wszelkich motywów religijnych środkiem agitacyjnym, także inne gminy wschodnio-galicyjskie zjednać dla cerkwi schyzmatyckiej i tem utorować pole dla dalszych celów panslawistycznych.

V. W końcu Adolf Dobrzański w celach zdrady stanu szpieguje przy pomocy oskarżonych Józefa Markowa i ks. Jana Naumowicza fortyfikacye pod Zaleszczykami i położenie tej miejscowości.

Sama ta działalność oskarżonych podpada już niezaprzeczenie pod postanowienia określające pojęcie zbrodni zdrady stanu w §. 58 lit. c. ust. karn.

Ad I:

Adolf Dobrzański posiada przy niezaprzeczenie wysokiem wykształceniu, według własnych zeznań urozmaiconą przeszłość polityczną. Pełnił on funkcye ces. austryackiego komisarza armii w r. 1849 przy wkroczeniu wojsk rossyjskich do Węgier. Później odszczególniony orderem żelaznej korony III klasy, orderem rossyjskim św. Anny II klasy i orderem Włodzimierza III klasy pełnił w r. 1862 funkcye radcy dworu w król. węgierskiej kancelaryi nadwornej. Na tem stanowisku według własnego z znania bronił interesów narodowych węgierskich Słowian, nie mógł zatem pogodzić się z zmienionym prawno-państwowym stosunkiem Węgier do Austryi, zwalczał dualizm, w końcu stał się niemożliwym w swoim urzędzie i został w r. 1867 jako radca dworu spensyonowany.

Utrzymuje on, że jako poseł sejmu węgierskiego, a później jako prezes towarzystwa literackiego pod wezwaniem św. Bazylego w Unghwarze, zawsze starał się chronić Słowian od madyaryzowania i z tego powodu wrzekomo tak samo jak syn jego Mirosław Dobrzański był prześladowany, w końcu zmuszony cofnąć się do zacisza domowego w dobrach swoich w Czerteżu.

Ze wszystkich tych zeznań pozornie wypływałoby, że Adolf Dobrzański był zawsze lojalnym patryotą austryackim, a mimo to bez powodu prześladowany.

Właśnie przeciwny wniosek wypływa z odezwy król. węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych z 11 marca 1882 l. 333.

Według tej odezwy Adolf Dobrzański był zawsze russofilem. Z powodu wypadków w r. 1849 za usługi Rossyi oddane otrzymać miał oprócz orderu św. Anny nadto jeszcze znaczną kwotę pieniężną, za ruble rossyjskie miał kupić dobra Czerteż i sam długie lata tem się chełpił. Później Adolf Dobrzański wpływem swoim zjednał całe ruskie duchowieństwo dla swoich russofilskich knowań. Za jego pośrednictwem otrzymały ruskie cerkwie, szkoły i księża wsparcia, przyrządy kościelne i t. d. z Rossyi. Aż do r. 1861 Adolf Dobrzański był panem sytuacyi, protektorem i bożyszczem sympatyzujących z Rossyą Rusinów; za jego staraniem przemycano rossyjskie pisma ulotne do Węgier dawniej patryotycznie usposobione duchowieństwo ruskie, zostało przez niego zdemoralizowane, zaczęło nosić brody i przyjęło rossyjską formę krzyża. Od r. 1861 Adolf Dobrzański nie odważył się już publicznie wystąpić, ale za to umiał częstemi odwiedzinami utwierdzić ruskie duchowieństwo w russofilskiem usposobieniu i rozwinął w tym kierunku wielką akcyę przez podróże swojego syna Mirosława Dobrzańskiego i zięcia Emanuela Hrabara.

Wszystkie oznaki i opinia publiczne wskazują, że Adolf Dobrzański stoi na żołdzie rossyjskim i jest najczynniejszym agentem stronnictwa panslawistycznego.

Że jest to zgodnem z prawdą, świadczy o tem biografia napisana przez jego najserdeczniejszego przyjaciela Włodzimierza Terleckiego. Przedstawia ona Adolfa Dobrzańskiego światu panslawistycznemu jako najgorliwszego zwolennika.

Unter so bewandten Umständen, bei einer so weit gediehenen Agitation und solchen Früchten derselben, angesichts der geographischen Lage Galiziens, Bukowinas und Ungarns, Angesichts des geweckten Antagonismus der ruthenischen Bevölkerung gegenüber den übrigen Nationalitäten dieser Länder ist jeder weitere Schritt in derselben panslavistischen Richtung gleich dem zündenden Funken, der von Aussen gelegt, von Innen durch obgedachte Umsturzpartei unterstützt, leicht möglich eine Empörung, ja selbst einen Bürgerkrieg im Inneren der Monarchie heraufbeschwören, ja ernste Gefahren für den Staat von Aussen herbeiführen kann; jedes Vorgehen auf diesen Pfaden begründet zweifellos den Thatbestand des in § 58 lit. c St G. vorgesehenen Verbrechens des Hochverrathes zumal das Endziel derartiger Unternehmungen, geleitet von panslavistischen Tendenzen und Absichten, geradezu auf eine schliessliche Gefährdung der Integrität der Monarchie gerichtet ist.

Bis auf die letzten Ereignisse war die Sachlage bekannt; man wusste, dass das Uebel, der Ansteckungsstoff von Aussen komme, dass derselbe hierlands seine Unterstützung finde, da aber diese hochverräthische Propaganda im strengsten Geheimnisse betrieben wurde, konnte das Uebel nicht an seiner Wurzel gefasst werden.

Alle Präventivmassregeln wurden getroffen, das Uebel griff aber um sich.

Es mag wohl dabei auch der Umstand in's Gewicht gefallen sein, dass die gedachte Propaganda, nach dem von Pagodin und Fadejew bereits vor Jahren ausgesteckten Plane vorgehend, in unauffälligen, minutiösen Dosen, durch Wort, Schrift und Druckwerke, unter dem Deckmantel der gewehrleisteten Glaubens- und Pressfreiheit, und des Vereinsrechtes geführt, in ihren einzelnen zur Manifestation gelangten Erscheinungen, an und für sich genommen, dem Strafgesetze nicht unterzogen werden konnte, wiewol die Totalität der Erscheinungen unstreitig im gegenseitigem Causal-Nexus objectiv Anzeichen des Verbrechens des Hochverrathes trug.

Erst die Ereignisse der letzten Monate und die dieselben zum Gegenstande habende vorliegende Strafsache scheinen berufen zu sein, in das geheimnisvolle Dunkel dieser staatsgefährlichen Propaganda Licht zu bringen, die geheimen Hände, die im Spiele sind, bloszulegen und diejenigen der strafgerichtlichen Ahndung zuzuführen, die durch die panslavistische Umsturzpartei des Auslandes gewonnen im Inland mit frevelhafter Hand sich vermassen, an der Integrität der Monarchie zu rütteln.

Ohne der speziellen Darstellung des durch die Untersuchung gebotenen Beweismateriales und der jedem Einzelnen der Angeklagten zur Last gelegten strafbaren Betätigung an diesem hochverrätherischen Unternehmen vorgreifen zu wollen, erscheint es zweckmässig eine succincte Darstellung der Gesammtthätigkeit der Angeklagten voranzuschicken, insoferne solche in einzelnen Thatsachen bereits zur Reife gelangten und durch die Untersuchung erhärtet wurden, wobei aber im Vorhinein bemerkt werden muss, dass die hochverrätherische Verschwörung der Angeklagten durch rechtzeitiges Einschreiten der Obrigkeit unterbrochen, bis dahin keine hinreichende Zeit hatte, zu weitergehenden Consequenzen zu reifen, dass aber auch schon das von den Angeklagten bis dahin Unternommene Angesichts der Bestimmungen des § 58 lit c. St. G. sich schon als das vollbrachte Verbrechen des Hochverrathes darstellt.

In grossen Umrissen resultirt nun aus der durchgeführten Untersuchung Nachstehendes:

Adolf Ritter von Dobrzański, als panslavistischer Anführer unter den Slaven Nordungarns sattsam bekannt, führt von seinem hart an der galizischen Grenze gelegenen Gute Czerteż aus seit Jahren eine erfolgreiche Propaganda im Sinne der russischen Panslavisten; sein Sohn Miroslaus Ritter von Dobrzański seit längerer Zeit in Russland im kais. russischen Ministerium des Innern angestellt, kommt im Juli 1881 über Skałat (wo derselbe mit Pater Naumowicz sich in Verbindung setzt) und über Lemberg (wo derselbe erwiesenermassen bereits mit Josef Markòw Rücksprache pflegt) nach Czerteż; dorthin kommt auch der Schwiegersohn Adolf R. v. Dobrzański's Anton Budiłowicz, Profesor aus Warschau, ja auch Joseph Markow aus Lemberg und Wladimir Naumowicz (der Sohn des Pater Johann Naumowicz); Sämmtlich Genannte sind panslavistisch gesinnt und vorher schon in dieser Richtung thätig gewesen, ihnen war somit zweifellos auch die durch die bisherigen Einflüsse getroffene Lage der Slaven Oesterreichs, namentlich Nordungarns, Galiziens und Bukowinas bekannt, ihnen konnten auch die bereits geweckten Sympatien für panslavistische Ideen nicht unbekannt sein. Angesichts dessen nun nicht minder, dass Miroslaus R. v Dobrzański, als hervorragendes Mitglied des Slavianophilen-Comités zu St. Petersburg, gleich bei seinem Erscheinen in Skałat und Lemberg im Juli 1881 unzweideutig zu erkennen gab, dass seine, 2 Monate dauernde Reise resp. sein Aufenthalt in Oesterreich eine politische Mission betreffe, liegt nun der gegründete Verdacht nahe dass bereits in der Zeit vom Juli bis Ende September 1881 zu Czerteż unter den obgenannten Personen, denen sich die Tochter des Adolf R. v. Dobrzański, Olga Hrabar, anschloss, die hochverrätherische Unternehmung in gegenseitiger Verbindung eingeleitet und beschlossen wurde, obige Sachlage auszunützen, in demselben Sinne, nach dem von Pagodin und Fadejew eingeleiteten, von dem Slavianophilen-Comité zu St. Petersburg durch Vermittelung des Miroslaus Dobrzański und anderer Emissäre vorgesteckten Plane eine weitgehende propagatorische Action unmittelbar in Galizien, vom Centralpunkt zu Lemberg aus, zu entwickeln, um schliesslich den panslavistischen Endzielen entgegenzugehen.

Dass diese Behauptung gegründet, der wahren, durch die Untersuchung erhärteten Sachlage entspricht, erhellet aus der von sämmtlichen Angeklagten wirklich gesetzten Thätigkeit: denn

I) Miroslaus R. v. Dobrzański unternimmt factisch in derselben Zeit eine Rundreise durch Nordungarn, Galizien und die Bukowina, setzt sich hier mit hervorragenden, grösstentheils panslavistisch gesinnten Persönlichkeiten in Berührung — bestellt grösstentheils bezahlte Agenten, die vorgeschobene Etappen der panslavistischen Umtriebe auf allen Gebieten des litterarischen, sozialen, kirchlichen und politischen Nationallebens der ruthenischen Bevölkerung Galiziens, Bukowinas und Nordungarns bilden, in dieser Richtung thätig sein und über die bezüglichen Erfolge an ihn durch Vermittelung der Olga Hrabar resp. des zu Wien wohnhaften Miloslaus Francisci berichten sollten gegen Entgegennahme weiterer Informationen und Aufträge desselben;

II) während dem übersiedelt plötzlich Adolf R. v. Dobrzański mit seiner Tochter Olga Hrabar, ohne sonstige plausible Veranlassung, im September 1881 nach Lemberg — stellt sich hier factisch an die Spitze der panslavistischen ruthenischen Partei, tritt in der Eigenschaft als Vorstand des ruthenischen National-Casinos, in auffallender Weise mit allen ruthenischen hervorragenderen Persönlichkeiten in Berührung; unter seiner Egide als Mittelpunkt unter Leitung der in die hochverrätherischen Absichten eingeweihten Redakteure ruthenischer Zeitschriften resp. Schriftsteller — wie Benedict Płoszczański, Josef Markow, Pater Johann Naumowicz, Nikolaus Ogonowski, Isidor Trembicki, Apollon Nyczaj — weiss es die russophile ruthenische Tagespresse, der gleichzeitig durch Adolf R v. Dobrzański, Olga Hrabar und Miroslaus R. v. Dobrzański das Postdebit für Russland eröffnet wird, weit offener und mit mehr Nachdruck den panslavistischen Ideen Eingang zu verschaffen — consequenter Weise auch den Nationalhass wider andere Nationalitäten, ja wider die bestehenden staatlichen Einrichtungen Oesterreichs — unter gleichzeitigem Hinweis auf die angeblich glücklicheren Zustände Russlands und die Idee der nationalen, kirchlichen, literarischen Einheit mit Grossrussland zu predigen — und unter den Volksmassen durch Verbreitung dieser so verfassten Druckschriften — für diese Ideen Anhänger zu werben;

III) unter der Egide Adolf R. von Dobrzański's — an seiner Seite — in seinem Hause, übernimmt dessen Tochter Olga Hrabar sofort die geheime Vermittelung einer überaus regen, geheimnissvollen Correspondenz zwischen Miroslaus R. von Dobrzański und einzelnen Angeklagten, wie auch anderen Vertrauenspersonen, ja es entspinnt sich parallel mit dieser eine rege Correspondenz zwischen einzelnen Angeklagten untereinander, wie auch mit ausländischen panslavistisch gesinnten und in dem Sinne thätigen Personen, — welche unstreitig geheimnissvoll den Charakter panslavistischer Umtriebe verräth — die gegenseitige Aneiferung zur Verfolgung dieser Endziele wahrnehmen lässt;

IV) gleichzeitig ist es Pater Johann Naumowicz, der unter Mithilfe der in die hochverrätherischen Endabsichten eingeweichten Angeklagten Olexa Załuski und Johann Szpunder — unter Bewahrung des tiefsten Geheimnisses die Apostasie der Gemeinde Hniliczki vom gr. kath. zum gr. orientalischen Glauben vorbereitet — schliesslich mit Wissen Benedict Płoszczański's in der Absicht in Scene setzt, um durch dies rein-poli-

Sam Adolf Dobrzański przyznaje, że zostawał w stosunkach ze ściganym za panslawistyczne knowania Włodzimierzem Terleckim w Żytomierzu, z Głowackim, Samarinem, Lebednicewem, a wreszcie z Pobiedonoscewem, który nawet dedykował mu przed 5—6 laty swoje dzieło o stosunkach poddaństwa w Rossyi.

Jeżeli się wreszcie zważy, że zabrane przy rewizyi domowej jego koncepty niemieckich i rossyjskich korespondencyj dziennikarskich zdradzające, mimo, obłudnej formy, pod pozorem austryackiego patryotyzmu panslawistyczne tendencye, to wypływa ztąd, że właściwa działalność Adolfa Dobrzańskiego, aż do ostatnich wypadków była czysto panslawistyczna. Wobec znacznego majątku prywatnego, który Adolf Dobrzański obecnie posiada, a który nie może pochodzić z zaoszczędzania płacy urzędniczej, uzasadnionem jest także podejrzenie, że Adolf Dobrzański jest rzeczywiście płatnym agitatorem panslawistycznego stronnictwa.

Stosunki rodzinne Adolfa Dobrzańskiego rzucają charakterystyczne światło na jego osobę.

Jego zięć Antoni Budyłowicz, profesor w Warszawie, który często do Czerteża i do Lwowa zjeżdżał, objawia w swoich dziełach literackich (w pracy o literackiej jedności Słowian i w artykułach w czasopiśmie *Słowiański zbornik* z lat 1875—1877) niezaprzeczenie panslawistyczne tendencye. Zięć Adolfa Dobrzańskiego Emanuel Hrabar, były adwokat i poseł sejmu węgierskiego, w końcu skazany za zbrodnię oszustwa i z powodu ucieczki listami gończemi ścigany, bawi od r. 1871 w Rossyi w służbie rossyjskiej.

Adolf Dobrzański i Olga Hrabarowa utrzymują wprawdzie, że Emanuel Hrabar znikł bez śladu. Jednakże niektóre daty (zeznania Beli Hrabara i zabrany u Olgi Hrabarowej recepis pocztowy z adresem „Hrabarow w Egoriewie") przemawiają za tem, że miejsce zamieszkania Emanuela Hrabara jest Adolfowi Dobrzańskiemu i Oldze Hrabarowej znane, że jednak osoba jego jest pewną tajemnicą otoczona.

Olga Hrabarowa, żona Emanuela Hrabara, córka Adolfa Dobrzańskiego, bawi w domu ojca, kiedy tymczasem dwaj jej synowie odbywają nauki szkolne w Rossyi kosztem skarbu rossyjskiego. Olga Hrabarowa, jak sama zeznała, odbywała w ostatnich latach często podróże do Rossyi, bawiła w Petersburgu bez ważnego powodu kilka miesięcy. Ostatnim razem wróciła dopiero w maju 1881, a nawet jak sama w sprzeczności z sobą drugi raz utrzymywała w jesieni 1881.

Jeżeli już powyższe szczegóły rzucają szczególny cień panslawistycznych tendencyj na osoby najbliższe Adolfowi Dobrzańskiemu, zkąd także na niego samego pewien refleks padać musi, to cień ten jeszcze jaskrawiej występuje co do jego syna.

Mirosław Dobrzański poszedł w ślady ojca co do politycznych zapatrywań i swojej działalności w tej mierze.

Mimo wykształcenia swojego Mirosław Dobrzański nie szuka i nie znajduje posady w swojej ojczyźnie, na Węgrzech. Obdarzony burzliwym charakterem popada w sprzeczkę z węgierskimi honwedami, popełnia przytem zbrodnię obrazy majestatu, później w Galicyi zbrodnię gwałtu publicznego, zostaje z tego powodu sądownie do odpowiedzialności pociągnięty, w końcu, ścigany listem gończym przez c. k. sąd obwodowy w Przemyślu, ucieka przed 2—3 laty także do Rossyi.

Adolf Dobrzański sam zeznaje, że syna swojego polecał protekcyi Pobiedonoscewa i tej to protekcyi zapewne zawdzięcza Mirosław Dobrzański, że, chociaż jest cudzoziemcem, wkrótce zajął w Rossyi wybitne stanowisko.

W Rossyi Mirosław Dobrzański rozpoczyna najpierw karyerę publicystyczną, daje się poznać jako współpracownik czasopism panslawistycznych, utrzymuje ztamtąd ciągłe stosunki z swoimi znajomymi (ks. Janem Rakowskim i innymi), a już w r. 1880 umiał wejść w styczność także z tutejszymi przywódzcami stronnictw, mianowicie z Benedyktem Płoszczańskim.

Zapatrywania i działalność Mirosława Dobrzańskiego w Rossyi znajdują wyraz, w ostrożnej, co prawda, formie, w dwóch do Benedykta Płoszczańskiego adresowanych i u niego zabranych listach.

W liście z 13 czerwca 1880 przyznaje Mirosław Dobrzański, że jest członkiem i gorliwym zwolennikiem komitetu słowianofilskiego w Petersburgu, do którego także Pobiedonoscew należy, wyraża niechęć swoją z powodu tendencyi czasopisma *Wostok*, które niechętne sławianofilskim kołom Rossyi, podkopuje ich sympatye w Galicyi, zapewnia, że Pobedonoscew jest zjednany dla sprawy Galicyan i gotów załatwić ją ku zupełnemu zadowoleniu sławianofilów, w końcu wzywa Płoszczańskiego, aby swoich chełmskich ziomków nakłonił do przystąpienia do tego sławianofilskiego komitetu.

W liście z 23 listopada 1880 przyznaje Mirosław Dobrzański, że jego program polega przedewszystkiem na obronie w rossyjskiej prasie i w rossyjskiem społeczeństwie interesów Rossyan węgierskich, a po tem także galicyjsko-rossyjskiego ludu (który w *Słowie* swój organ posiada), a to na podstawie informacyj, które Płoszczański ma udzielić. Zeznaje dalej, że jako członek sławianofilskiego komitetu w Petersburgu prowadzi tam referat subwencyi dla czasopism pozarossyjskich galicyjskich.

Z korespondencyi zabranej u ks. Jana Rakowskiego (zdeklarowanego węgierskiego panslawisty) mianowicie z listów Mirosława Dobrzańskiego z 25 grudnia 1880, 8 października 1881 i 4 listopada 1881, dalej z listu Aleksandra Mitraka do ks. Rakowskiego z 17 stycznia 1882 wypływa, że Mirosław Dobrzański, jako członek komitetu słowianofilskiego w Petersburgu, gotów jest wyjednać subwencyę dla towarzystwa św. Bazylego w Unghwarze i pojedyńczych indywiduów, że dalej subwencye te zostały przesłane w największej tajemnicy przez jego siostrę Olgę Hrabarową osobom posiadającym zaufanie, które w swoim czasie wskazane zostały.

Przed rokiem lub 1½ roku Mirosław Dobrzański mianowany został sekretarzem kollegialnym w ces. rossyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych (czynownik dla osobnych poruczeń) a jego stosunki materyalne, jak się zdaje, korzystnej uległy zmianie na tem stanowisku, skoro siostrze swojej Oldze Hrabarowej i bratu Borysowi Dobrzańskiemu przesyła wsparcia pieniężne i dalsze wsparcia przyrzeka, skoro zamieszkał w willi pod Petersburgiem i w końcu podejmował dalekie podróże.

Że to stanowisko Mirosława Dobrzańskiego jest ważne, wykazuje okoliczność, że dnia 4 lutego 1882 udał się do redakcyi jednego z tutejszych pism polskich z listownem żądaniem, aby wysyłano mu regularnie dziennik ten za pośrednictwem generalnego gubernatora Drentelna w Kijowie.

Już to urzędowe stanowisko Mierosława Dobrzańskiego musiało jego działalności jako członka słowianofilskiego komitetu w Petersburgu nadać większy nacisk, a dalsze akta jego działalności, które przedstawione zostaną poniżej, wzmacniają podejrzenie, że Mirosław Dobrzanski w czasie ostatniej podróży swojej i w ogóle w ostatnich czasach występował wprost jako emisaryusz wspomianego komitetu panslawistycznego.

Mirosław Dobrzański nie bacząc na wydany przeciw niemu list gończy pojawia się już w r. 1880 w Czerteżu w domu rodzicielskim, gdzie zawiera z nim znajomość Józef Markow, zaproszony przez zięcia Adolfa Dobrzańskiego, Juliana Gierowskiego.

Benedykt Płoszczański zaprzecza wprawdzie, jakoby już w r. 1880 znał Mirosława Dobrzańskiego. Jednakże wobec powyżej przytoczonych dwóch listów i z uwagi zawartej

tische — jedweder religiösen Ueberzeugung baare Agitationsmittel — auch andere Gemeinden Ostgaliziens dem schismatischen Glauben zuzuführen und so das Terrain für die weiteren panslavistischen Endziele vorzubereiten;

V) schliesslich ist es Adolf R. v. Dobrzański, der unter Mitwirkung der Angeklagten Josef Markow und Pater Johann Naumowicz die Festungswerke bei Zaleszczyki und dessen Lage in hochverrätherischer Absicht ausspäht.

Diese Thätigkeit der Angeklagten als solche schon verfällt unstreitig der Begriffsbestimmung des Verbrechens des Hochverrathes ex §. 58 c. St. G.

Ad I.:

Adolf R. v. Dobrzański hat — wie er selbst gesteht — bei seiner unstreitig hohen geistigen Bildung eine bewegte politische Vergangenheit hinter sich; er fungirte als kais. österr. Armee-Commissär im Jahre 1849 beim Einmarsche der russischen Truppen in Ungarn — späterhin mit dem Orden der eisernen Krone III. Klasse ausgezeichnet, Inhaber des russischen Anna-Ordens II. Klasse, des Wladimirordens III. Klasse, fungirte er im Jahre 1862 als Hofrath bei der k. ungarischen Hofkanzelei — als solcher verfocht er nach seiner Angabe die Nationalinteressen der ungarischen Slaven, konnte sich sonach auch mit der veränderten staatsrechtlichen Stellung Ungarns zu Oesterreich nicht befreunden, bekämpfte den Dualismus — wurde schliesslich in seiner Amtsstellung unhaltbar und im Jahre 1867 als Hofrath pensionirt.

Er behauptet, dass er als Deputirter zum ungarischen Reichstage — späterhin als Präsident der litterarischen Gesellschaft des St. Basilius zu Unghvar stets die ungarischen Slaven vor den Magyarisirungsgelüsten zu schützen suchte und deswegen angeblich, eben so wie sein Sohn Miroslaus Dobrzański, verfolgt, schliesslich genöthigt war, auf seinem Gute zu Czerteż sich dem Privatleben zu widmen.

Aus diesen ganzen Verantwortung würde anscheinend fliessen, dass Adolf R. v. Dobrzański stets loyaler österreichischer Patriot gewesen und ohne Grund trotzdem verfolgt wurde.

Das gerade Gegentheil dessen aber fliesst aus der diessbezüglichen Eröffnung des königl. ungarischen Ministeriums des Innern vom 11 März 1882 Z. 333 (D. 202).

Laut deren Inhaltes war Adolf R. v. Dobrzański seit jeher eifriger Russofile — er soll anlässlich der Vorfälle des Jahres 1849 für die Russland geleisteten Dienste ausser der Ordensdecoration des Annaordens auch noch einen nahmhaften Geldbetrag erhalten, seine Besitzung Czerteż mit russischen Rubeln angekauft und dessen sich selbst lange Jahre hindurch gebrüsstet haben; späterhin hat er durch seinen Einfluss den gesammten ruthenischen Klerus für seine russofilen Umtriebe gewonnen; durch seine Vermittelung haben ruthenische Kirchen, Schulen, Priester Aushilfen, Kirchenparamente und a. aus Russland erhalten — er war bis 1861, Herr der Situation, Gönner und Abgott der russisch gesinnten Ruthenen — durch ihn wurden russische Flugschriften und Bücher nach Ungarn eingeschmuggelt — die früher patriotisch gesinnten ruthenischen Geistlichen durch ihn demoralisirt, fingen an Bärte zu tragen; es wurde die Form des russischen Kreuzes angenommen. Seit 1861 wagte es Adolf R. von Dobrzański nicht mehr öffentlich zu agitiren — dafür aber wusste er durch öftere Besuche den ruthenischen Klerus in seiner russofilen Besinnung zu bestärken und durch die Reisen seines Sohnes Miroslaus Dobrzański und seines Schwiegersohnes Emanuel Hrabar viel Thätigkeit in derselben Richtung zu entfalten.

Alle Auzeichen, so wie die öffentliche Meinung deuten darauf hin, dass Adolf Dobrzański im russischen Solde steht und der thätigste Agent der panslavistischen Partei ist.

Dass dies der Wahrheit auch wirklich entspricht, bekundet die von seinem innigsten Freunde, Wladimir Terlecki, im Druck veröffentlichte Biographie, die ihn der panslavistischen Welt als eifrigsten Förderer ihren Interessen darstellt.

Ja Adolf Dobrzański gesteht, mit dem wegen panslavistischen Umtriebe verfolgten Wladimir Terlecki zu Żytomierz, mit Głowacki, Samarin, Lebeduicew — ja mit Pobiedonoscew im Verkehr gestanden zu sein, welch letzterer sogar vor 5 oder 6 Jahren ihm sein Werk über die „Unterthansverhältnisse Russlands" dedicirte.

Wird schliesslich erwogen, dass seine bei der Hausrevision saisirten Conzepte deutscher und russischer Zeitungscorrespondenzen, wenn auch in verblümter Form unter dem Scheine österreichischen Patriotismus, Merkmale panslavistischer Tendenzen bergen, erhellet, dass die wahre politische Tendeuz und Bethätigung Adolf Dobrzańskis bis auf die letzten Vorgänge rein panslavistisch war, und Angesichts des gegenwärtigen bedeutenden Privatvermögens desselben, welches wohl aus Gehaltsersparnissen unmöglich herrühren kann — auch der Verdacht gegründet sei, dass Adolf Dobrzański wirklich besoldeter Agitator der panslavistischen Partei ist.

Ein charakteristisches Licht werfen auch die Familienverhältnisse des Adolf R v. Dobrzański auf dessen Person.

Sein Schwiegersohn Anton Budilowicz, Professor zu Warschau, der Czerteż und Lemberg öfter besuchte, bekundet in seinen literarischen Werken, wie „die literarische Einheit der Slaven", und einzelnen Artikeln, veröffentlicht im „Sławianskij Zbornik ex 1875—1877" unleugbar panslavistische Tendenzen; sein Schwiegersohn Emanuel Hrabar, ehemaliger Advocat, Reichstagsdeputirter zu Pest — schliesslich wegen Verbrechens des Betruges verurtheilt, flüchtig und steckbrieflich verfolgt — weilt seit 1871 in Russland, dort in russischen Diensten.

Adolf R. v. Dobrzański und Olga Hrabar behaupten wohl derselbe sei verschollen — dagegen sprechen einzelne Daten (wie Aussagen des Bela Hrabar, das bei Olga Hrabar saisirte Postrezepisse unter der Adresse „Hrabarow in Egorief") dass der Wohnort desselben diesen bekannt und ein gewisses Geheimniss seine Person umgibt.

Ja Olga Hrabar, die Gattin des letztgenannten, Tochter Adolf Dobrzański's, weilt im Hause des Vaters, während deren 2 Söhne sich in Russland in Studien und zwar auf russische Staatskosten befinden; Olga Hrabar unternahm eingestandenermassen in den letzten Jahren öftere Reisen nach Russland, berührte Petersburg, weilte dort ohne plausible Veranlassung mehrere Monate, — das letzte Mal kehrte dieselbe erst im Mai 1881, ja wie sie anderwärts widersprechend behauptet, erst im Herbste 1881 zurück.

Wenn schon das Vorangeschickte einen eigentümlichen Schatten panslavistischer Tendenzen auf die Nächststehenden des Adolf R. v. Dobrzański wirft — was auch nicht ohne Reflex auf seine Person bleiben kann — so tritt dies angesichts der Persönlichkeit seines Sohnes noch greller hervor.

Miroslaus R. v. Dobrzański nämlich ist dem Beispiele seines Vaters in dessen politischen Anschauungen und seiner diesbezüglichen Bethätigung gefolgt.

Ungeachtet seiner Bildung sucht u. findet derselbe in seinem Vaterlande Ungarn keine Anstellung; er, stürmischen Charakters geräth mit ungarischen Honweds in Wortwechsel und Streit, begeht hiebei das Verbrechen der Majestätsbeleidigung späterhin in Galizien das Verbrechen der öff. Gewaltthätigkeit, wird deswegen gerichtlich zur Verantwortung gezogen, schliesslich vom k. k. Kreisgerichte zu Przemyśl steckbrieflich verfolgt und flüchtet endlich vor 2—3 Jahren ebenfalls nach Russland.

Adolf Dobrzański gesteht selbst seinen Sohn der Protection Pobiedonoscew's anempfohlen zu haben und diesem Einflusse wohl ist es zuzuschreiben, dass Miroslaus Dobrzański — wiewohl Ausländer — dort bald eine hervorragende Stellung einnimmt.

Derselbe betritt dort vorerst das publizistische Gebiet, macht sich als Mitarbeiter panslavistischer Zeitschriften bemerkbar, unterhalt von dort aus mit seinen Bekannten — wie Pater Johann Rakowski und a. — steten Contact, ja weiss es bereits im Jahre 1880 auch mit hierländigen Parteiführern, wie Benedict Płoszczański, Fühlung zu nehmen.

Seine Anschauungen und seine dortige Bethätigung finden — wenn auch in vorsichtiger Form — in zwei an Benedict Płoszczański gerichteten, bei letzterem saisirten Briefen ihren Ausdruck.

In dem Briefe vom 13. Juni 1880 gesteht derselbe ein, Mitglied und eifriger Anhänger des Slavianophilencomités zu St. Petersburg zu sein, dem auch Pobiedonoscew angehört, — spricht seinen Unwillen über die Tendenz der Zeitschrift „Wostok" aus, die den slavianophilen Kreisen Russlands gehässig, diesen die Sympathien Galiziens benehmen will — dass Pobiedonoscew für die Sache der Galizianer eingenommen, dieselbe zur vollen Befriedigung der Slavianofilen zu arrangiren bereit sei — Płoszczański möge seine Chełmer Stammesgenossen zum Eintritte in dieses Slavianofilen-Comité bewegen.

In dem Briefe vom 23. November 1880 gesteht Miroslaus Dobrzański, sein Programm sei vor allem in der russischen Presse und Geselschaft die Interessen der

w liście z 13 czerwca 1880, że „doniesienie to jest tajne", uzasadnionem jest przypuszczenie, że Mirosław Dobrzański już przedtem był we Lwowie i wszedł w styczność z Benedyktem Płoszczańskim.

Temu spotkaniu, którego szczegóły, jak w ogóle szczegóły ówczesnej działalności Mirosława Dobrzańskiego nie mogły być skonstatowane, przypisać zapewne należy, że Józef Markow z dniem 1 stycznia 1881 zaczął wydawać nowe czasopismo *Prołom*, które, jeżeli nie ostrzej, to pewnie nie łagodniej daje wyraz rossyjskiemu panslawizmowi.

W r. 1880 Mirosław Dobrzański ponownie zjawia się w Austryi.

Jakkolwiek ks. Jan Naumowicz ze Skałatu (niedaleko rossyjskiej granicy) z początku stanowczo wypierał się wszelkiej osobistej znajomości i korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim, to jednak z zeznań Józefa Markowa wypłynęło, że Mirosław Dobrzański w swoich podróżach także do Skałatu zajechał i rozmawiał tam z ks. Naumowiczem, że ks. Naumowicz uwiadomił o tem Józefa Markowa listownie, z tym dodatkiem, iż jest Mirosławowi Dobrzańskiemu bardzo wdzięczny za wrzekome stypendyum wyjednane dla jego młodszego syna (Włodzimierza Naumowicza).

Dopiero pod naciskiem tych rewelacyj widział się ks. Jan Naumowicz zniewolonym zeznać 7 marca 1882 protokolarnie, że Mirosław Dobrzański w lecie r. 1881 w czasie, gdy Włodzimierz Naumowicz jeszcze w Skałacie przebywał (widocznie tedy w lipcu 1881 podczas pierwszej podróży do Austryi), osobiście odwiedził go w Skałacie wrzekomo tylko w tym celu, aby ks. Jana Naumowicza nakłonić do tropienia i śledzenia nihilistów i ich działania w naszym kraju, chociaż nihiliści, według zeznań samego ks. Jana Naumowicza, nie znaleźli tutaj żadnego punktu oparcia, że dalej Mirosław Dobrzański, obawiając się teroryzmu nihilistów, prosił go wówczas o zachowanie tej rozmowy i misyi w najściślejszej tajemnicy. Z tego tylko powodu ks. Jan Naumowicz milczał dotąd o tych odwiedzinach. Po kilku godzinach Mirosław Dobrzański, nie spotkawszy się nawet z Włodzimierzem Naumowiczem, opuścić miał Skałat.

Ze Skałatu wypłynął Mirosław Dobrzański z końcem lipca 1881 we Lwowie.

Józef Markow zamilczał także początkowo tę okoliczność. Dopioro gdy u Izydora Trembickiego w Kołomyi znaleziono kartę korespondencyjną od Józefa Markowa z 27 lipca 1881, w której Markow imieniem Mirosława Dobrzańskiego wzywa Izydora Trembickiego, aby w bardzo ważnej sprawie pociągiem pospiesznym, za ewentualnym zwrotem kosztów podróży, bezzwłocznie do Lwowa na konferencyę przybył, — przyznał Józef Markow tę okoliczność z tym dodatkiem, że konferencya nie przyszła do skutku, a Mirosław Dobrzański bezzwłocznie do Czerteża odjechał.

W Czerteżu Mirosław Dobrzański zastał oprócz Adolfa Dobrzańskiego i Olgi Hrabarowej także swojego szwagra Antoniego Budyłowicza (co wypływa z jego listu do Markowa).

Z pobytu swojego w Czerteżu skorzystał Mirosław Dobrzański w ten sposób, iż wszedł w styczność ze wszystkimi znajomymi z Węgier, co wynika z korespondencyi, zabranej u ks. Jana Rakowskiego i niektórych zeznań świadków. Świadek Geza de Mocsary utrzymuje, że Mirosław Dobrzański starał się go także nakłonić do tropienia nihilistów i socyalistów węgierskich, oraz do zdawania sprawy z rezultatów w tej mierze za pośrednictwem Olgi Hrabarowej, aby bezpośrednia korespondencya nie zwracała na siebie uwagi.

W Czerteżu, jak się zdaje, uknuta została zdrada stanu. We wrześniu 1881 bowiem zjawiają się w Czerteżu w domu Adolfa Dobrzańskiego na dłuższy czas, wrzekomo jako goście, także Jozef Markow i prawdopodobnie jako wysłannik ks. Jana Naumowicza jego syn Włodzimierz Naumowicz.

Jakkolwiek Józef Markow ze swojej strony neguje wszelki związek konspiracyjny, to jednak nie może tego ukryć, że misya Mirosława Dobrzańskiego miała charakter i cel wybitnie polityczny, że tam Mirosław Dobrzański wyraził podejrzenie, iż w Galicyi ukrywają się rossyjscy nihiliści, którzy ztąd do Rossyi się udają, że z tego powodu prosił Markowa śledzić tutaj nihilistów i zdawać sprawę z tego, że wreszcie Mirosław Dobrzański zaraz objawił gotowość wypłacenia Markowowi remuneracyi pieniężnej z góry. Ta ostatnia okoliczność miała od razu zdziwić Markowa. Misya Mirosława Dobrzańskiego wydać mu się miała podejrzaną i z tego powodu wrzekomo nie chciał wejść w bliższy stosunek z Mirosławem Dobrzańskim.

Włodzimierz Naumowicz (który już część studyów swoich odbył pod protektoratem ks. Włodzimierza Terleckiego i księżnej Katarzyny Czerkawskiej w Moskwie a w końcu szukać chciał karyery w rossyjskiej dyplomacyi) zeznał wprawdzie początkowo, że w Czerteżu spotkał się z Mirosławem Dobrzańskim, wyparł się jednak wszelkich dalszych stosunków i korespondencyj.

Dopiero pod naciskiem znalezionego przy rewizyi domowej materyału dowodowego zeznał Włodzimierz Naumowicz, że w Czerteżu Mirosław Dobrzański nakłonił go także aby za miesięcznem honoraryum 50 rubli zdawał sprawę z nihilistycznych i socyalistycznych ruchów. Włodzimierz Naumowicz zeznał dalej, że stosownie do tego polecenia z Wiednia pisywał listy do Mirosława Dobrzańskiego, nawet pośredniczył w jego korespondencyi z Olgą Hrabarową, Dyonizym Kułaczkowskim i innymi, że wreszcie otrzymał honoraryum za trzy miesiące (wrzesień, październik i listopad 1881) po 50 rubli. Włodzimierz Naumowicz zeznaje, że czynił to wszystko w najściślejszej tajemnicy nawet przed ojcem swoim, gdyż Mirosław Dobrzański zażądał od niego na to słowa honoru.

Mirosław Dobrzański pojawia się potem w Wiedniu.

Przybywszy do Wiednia we wrześniu 1881 wchodzi Mirosław Dobrzański z swoim towarzyszem młodości, słuchaczem medycyny Mikołajem Francisci, a jak wypływa z zeznań ostatniego w połączeniu z zabranemi u niego korespondencyami, także Francisciego ustanowił Mirosław Dobrzański wrzekomo agentem dla tropienia nihilistycznych knowań oraz do pośredniczenia w korespondencyi.

Francisci wysyła mu w tej mierze sprawozdania wrzekomo dwa lub trzy razy, jeden list z Węgier i jeden od Izydora Trembickiego z Kołomyi. W końcu zeznał Francisci, że ta korespondencya drogami obocznemi prowadzona wydała mu się ostatecznie podejrzaną, chociaż nie znał jej treści.

Z zeznań Włodzimierza Naumowicza, w połączeniu z listem pisanym do niego przez Mirosława Dobrzańskiego z Petersburga 14 października 1881, wypływa, że ten ostatni ustanowił w Wiedniu drugiego tak samo jak Włodzimierz Naumowicz płatnego agenta Riaszewskiego i przesyłał mu pieniądze.

Ze śledztwa wypływa, że Mirosław Dobrzański był także w Krakowie. Dyonizy Kułaczkowski zeznał bowiem, że Mirosław Dobrzański odwiedził go w lecie 1881 w Krakowie i prosił o udzielenie tych numerów dzienników galicyjskich, mianowicie *Czasu*, w których pisano o procesie socyalistów. Kułaczkowski przyrzekł, ale nie uczynił tego, mimo listownych nalegań Mirosława Dobrzańskiego i Olgi Hrabarowej.

W krótce potem, z końcem września 1881, Mirosław Dobrzański pojawia się we Lwowie a chociaż Adolf Dobrzański utrzymuje, że bawił tutaj tylko kilka godzin, ażeby się z ojcem pożegnać, to jednak z zeznań niektórych świadków wynika, że Mirosław Dobrzański po części w towarzystwie swego ojca po części sam wizyty składał, oczywiście zatem starał się zawrzeć znajomości z innemi wybitnemi osobistościami ruskiej narodowości.

ungarischen Russen — nebenbei aber auch des galizisch-russischen Volkes (die in *Słowo* ihr Organ haben) und zwar auf Grund der von Płoszczański zu ertheilenden Informationen, zu verfechten — gesteht, dass er als Mitglied des Slavianophilen-Comités zu St. Petersburg dort auch das Referat über angesuchte Subventionen für ausserrussisch-galizische Zeitschriften führe.

Ja aus der bei Pater Johann Rakowski (einem ausgesprochenen ungarischen Panslavisten) saisirten Correspondenz, namentlich aus den Briefen Miroslaus Dobrzański vom 25/12 1880, 8/10 1881, 4/11 1881, nicht minder aus einem Briefe des Alexander Mitrak an Pater Rakowski vom 17/1 1882 erhellet, dass Miroslaus Dobrzański als Mitglied des Slavianophilen-Comités zu St. Petersburg dem St. Basilius-Verein zu Unghvar, wie einzelnen Individuen bereit ist Subventionen zu erwirken, — die im grössten Geheimnisse, durch dessen Schwester Olga Hrabar, an die seinerzeit zu bezeichnende Vertrauensperson übermittelt werden würden.

Vor etwa 1—1½ Jahren wurde Miroslaus R. v. Dobrzański zum Kollegiensekretär im kais. russ. Ministerium des Innern (czynownik dla osobych poruczenij) ernannt und seine materiellen Verhältnisse scheinen in dieser Stellung günstig sich gestaltet zu haben, wenn derselbe seiner Schwester Olga Hrabar, seinem Bruder Borys Dobrzański Geldunterstützungen zuschickt, weitere in Aussicht stellt, bei St. Petersburg eine Villa bewohnt, schliesslich weite Reisen unternimmt.

Dass diese seine Stellung von Belang ist, möge der Umstand darthun, dass derselbe unter dem 4. Feber 1882 eine hierortige polnische Zeitungsredaktion brieflich angeht, diese Zeitung an ihn durch Vermittelung des Generalgouverneur's Drentelen zu Kiew regelmässig einsenden zu wollen.

Schon diese seine ämtliche Stellung musste seinem Treiben als Mitglied des Slavianophilen-Comités zu St. Petersburg Nachdruck verschaffen — und die weiterhin darzulegenden Manifestationen seiner Bethätigung werden den Verdacht bestärken, dass Miroslaus Dobrzański auf seiner letzten Reise, wie auch sonst in letzter Zeit, geradezu als Emissär des genannten panslavistischen Comités auftrat.

Miroslaus Dobrzański — ohne auf den wieder ihn erlassenen Steckbrief zu achten — erscheint schon im Jahre 1880 im Elternhause zu Czerteż, wo der durch den Schwiegersohn Adolf Dobrzański, Julian Gierowski, eingeladene Josef Markow seine Bekanntschaft machte.

Benedict Płoszczański leugnet zwar, im Jahre 1880 Miroslaus Dobrzański bereits gekannt zu haben — angesichts der obzitirten 2 Briefe aber und der Bemerkung des Briefes 13/6 1880 „dass diese Mittheilung geheim sei" scheint die Annahme nicht ungegründet zu sein, dass Miroslaus Dobrzański schon früher Lemberg berührte und mit Płoszczański in Contact kamm.

Dieser Begegnung, — deren Details, wie auch die Details der damaligen Wirksamkeit Miroslaus Dobrzański's nicht konstatirt werden konnten, — dürfte wohl zuzuschreiben sein, dass Josef Markow mit 1 Jänner 1881 eine ruthenische Zeitschrift „Prołom" zu redigiren begann, die wenn nicht schärfer, so doch gewiss nicht gelinder dem russischen Panslavismus die Stange hält.

Im Jahre 1881 erscheint Miroslaus Dobrzański wiederholt in Oesterreich.

Wiewohl Pater Johann Naumowicz zu Skałat (unweit der russischenn Grenze) anfänglich jedwede persönliche Bekanntschaft und Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański entschieden in Abrede stellte, kam doch aus den Aussagen Josef Markow's hervor, dass Miroslaus Dobrzański auf seiner Reise auch Skałat berührte, bei Pater Johann Naumawicz einsprach — dass letzterer hievon den Josef Markow brieflich mit dem Beifügen verständigt hat, er sei dem Miroslaus Dobrzański höchst verbunden für ein angebliches Stipendium, welches dieser seinem jüngeren Sohne (Wladimir Naumowicz) erwirkte.

Erst unter dem Drucke dieser Revelationen sah sich Pater Johann Naumowicz veranlasst, unter dem 7. März 1882 protocolarisch zu gestehen, dass Miroslaus Dobrzański im Sommer 1881 — zur Zeit, wo Wladimir Naumowicz noch in Skałat weilte (offenbar also im Juli 1881 auf seiner ersten Herreise), ihn in Skałat persönlich besuchte — angeblich nur zu dem Zwecke, um Pater Johann Naumowicz zur Ausspürung — Invigilirung von Nihilisten und ihres Treibens hierzulande zu bewegen, wiewohl solche, nach dem eigenen Geständnisse des Pater Johann Naumowicz hier zu Lande keinen Boden gefunden; — dass Miroslaus Dobrzański ihn damals, aus Furcht vor dem Terrorismus der Nihilisten, um strengste Geheimhaltung dieser Unterredung und dieser seiner Mission ersuchte und nur deshalb Pater Naumowicz bis zu diesem Augenblicke diesen Besuch verschwieg. Nach einigen Stunden soll Miroslaus Dobrzański — ohne mit Wladimir Naumowicz zusammengetroffen zu sein — Skałat verlassen haben.

Von hier aus taucht Miroslaus Dobrzański Ende Juli 1881 in Lemberg auf; — Josef Markow verschwieg auch anfänglich diesen Umstand; erst wie bei Isidor Trembicki zu Kolomea eine Correspondenzkarte des Josef Markow an diesen unter dem 27. Juli 1881 gerichtet, vorgefunden wurde — wonach Markow Namens des Miroslaus Dobrzański, den Isidor Trembicki auffordert in einer sehr wichtigen Angelegenheit mit dem Schnellzuge, gegen eventuelle Reisekostenvergütung, zu einer Besprechung ohne Aufschub nach Lemberg zu kommen — gestand Josef Markow diesen Umstand ein, mit dem Bemerken, dass diese geplante Conferenz nicht zu Stande kam und Miroslaus Dobrzański sofort nach Czerteż abreiste.

In Czerteż fand Miroslaus Dobrzański ausser Adolf Dobrzański und Olga Hrabar auch seinen Schwager Anton Budilowicz (wie dass aus dessen Briefe an Markow Nr. 28 fliest).

Seine Anwesenheit zu Czerteż benützte nun Miroslaus Dobrzański dazu, um sich in Ungarn mit allen Bekannten in Contact zu setzen, was aus der bei Pater Johann Rakowski saisirten Correspondenz — aus einzelnen Zeugenaussagen erhellet; ja der Zeuge Géza de Mocsary behauptet, es habe derselbe auch ihn zu bewegen gesucht den ungarischen Nihilisten und Socialisten nachzuspüren — und über die bezüglichen Resultate durch Vermittelung der Olga Hrabar an ihn zu berichten — damit die directe Correspondenz kein Aufsehen errege.

Hier zu Czerteż scheint das hochverrätherische Unternehmen angezettelt worden zu sein.

Im September 1881 nämlich erscheint auch Josef Markow — und warscheinlich als Abgesandter des Pater Johann Naumowicz — auch dessen Sohn Wiadimir Naumowicz zu Czerteż — im Hause des Adolf Dobrzański — auf längere Zeit — angeblich auf Besuch.

Wiewohl Josef Markow seinerseits jedwede hochverrätherische Verbindung in Abrede stellt, — kann derselbe doch nicht verhehlen, dass die Mission des Miroslaus Dobrzański einen entschieden politischen Charakter u. Zweck hatte — er gesteht nämlich, dass dort Miroslaus Dobrzański den Verdacht aussprach, dass Galizien russische Nihilisten berge, die von hier aus nach Russland kommen; — dass er deswegen auch Markow ersuchte den Nihilisten hierzulande nachzuspüren und hievon an ihn zu berichten — dass schliesslich Miroslaus Dobrzański sofort sich erbötig machte, im Vorhinein dem Markow eine Geldremuneration zuzuzählen; dies Letztere habe sofort Markow gewundert, die Mission Miroslaus Dobrzański's sei ihm verdächtig vorgekommen und deshalb habe er angeblich in keinen näheren Contact mit Miroslaus Dobrzański tretten wollen.

Wladimir Naumowicz (der bereits einen Theil seiner Studien unter dem Protectorate des Pater Wladimir Terlecki und der Fürstin Catharina Czerkawska in Moskau gemacht, schliesslich sich der russischen diplomatischen Laufbahn widmen wollte) gestand wohl ursprünglich in Czerteż mit Miroslaus Dobrzański zusammengekommen zu sein leugnete aber jedwede sonstige Verbindung und Correspondenz mit demselben.

Erst unter dem Drucke des bei der Hausrevision saisirten Beneismateriales gestand derselbe von Miroslaus Dobrzański zu Czerteż beredet worden zu sein, ebenfalls gegen monatliches Honorar von 50 Rubeln über nihilistische und sozialistische Umtriebe an ihn zu berichten; gestand diesem Auftrage gemäss von Wien aus, an Miroslaus Dobrzański correspondirt, selbst Correspondenzen desselben mit Olga Hrabar, Dyonis Kułaczkowski und Anderen vermittelt und für 3 Monate (September, Oktober. November 1881) das Honorar von je 50 Rubeln erhalten zu haben; — ja er gesteht, dies Alles im strengsten Geheimnisse, selbst vor seinem Vater gethan zu haben, weil Miroslaus Dobrzański diesbezüglich sein Ehrenwort verlangt habe.

Miroslaus Dobrzański erscheint sonach in Wien.

Daselbst im September 1881 angekommen, tritt derselbe mit seinem Jugendgenossen, dem Medizinier Nikolaus Francisci, in Berührung, und wie aus dessen Aussagen im

Potem wypływa Mirosław Dobrzański wśród swojej tajemniczej podróży okrężnej po Austryi w Czerniowcach.

Jakkolwiek ks. Mikołaj Ogonowski z początku wyparł się wszelkiej znajomości i wszelkiej korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim, to jednak zeznał w końcu, że Mirosław Dobrzański, chociaż zupełnie mu nieznajomy, odwiedził go 2 października 1881, przedstawił się jako członek lwowskiego towarzystwa akademickiego „Kiużok", bez wszelkiego zachodu prosił go tylko o pokazanie osobliwości miasta Czerniowiec, a po odmówieniu tej prośbie z powodu przypadkowej przeszkody, pożegnał się i już więcej nie przyszedł.

Z okoliczności powyżej przytoczonych okaże się twierdzenie ks. Ogonowskiego fałszywem a stosunek jego z Mirosławem Dobrzańskim przedstawi się także jako agitacya panslawistyczna.

Z Czerniowiec wyjeżdża Mirosław Dobrzański do Kołomyi, zwiedza tam drukarnię Michała Biłousa i udaje się do Izydora Trembickiego.

W nieobecności Izydora Trembickiego oświadcza Mirosław Dobrzański jego żonie, że przybywa z Wiednia i pomówić chce w ważnej sprawie z Trembickim, zostawia zapieczętowany bilet Józefa Markowa treści zagadkowej wraz z kwotą 5 zł. w. a. i z poleceniem, aby Trembicki zaraz koleją żelazną udał się do Stanisławowa i tam na dworcu czekał na niego.

Izydor Trembicki ukrył z początku nawet przed swoją żoną przedmiot i cel tej podróży, w końcu jednak zeznaje, że uczynił zaraz zadość temu tajemniczemu i w każdym razie dziwnemu wezwaniu, że towarzyszył Mirosławowi Dobrzańskiemu w podróży ze Stanisławowa do Lwowa, został przez niego także ustanowiony agentem, wrzekomo dla tropienia nihilistów, i otrzymał zaraz od niego oprócz owych 5 zł. jeszcze 20 zł. jako zwrot kosztów podróży. Później za pośrednictwem Olgi Hrabarowej otrzymał Trembicki za nic nie znaczące przez Miłosława Francisci wysłane korespondencye o knowaniach nihilistycznych 25 zł. Odbiór tej kwoty pokwitował za pośrednictwem Francisciego.

Mirosław Dobrzański zatrzymał się także w Stanisławowie i zetknął się tam z Apollonem Nyczajem, który w końcu przyznał się do tego, utrzymując, że Mirosław Dobrzański ustanowił go także płatnym agentem dla tropienia nihilistów i później w tej sprawie pisał list do niego za pośrednictwem Olgi Hrabarowej.

Adolf Dobrzański i Olga Hrabarowa utrzymują wprawdzie, że cała podróż Mirosława Dobrzańskiego i jego przeszło dwumiesięczny pobyt w Austryi oraz podróż okrężna przez Austryę miała charakter czysto prywatny.

Twierdzenie to jednak zostaje odparte zeznaniami Józefa Markowa, ks. Jana Naumowicza, Włodzimierza Naumowicza, Apollona Nyczaja, Izydora Trembickiego, Fraciściego i Gezy Mocsarego, gdyż przypisują oni Mirosławowi Dobrzańskiemu misyę polityczną o tyle przynajmniej, o ile podnoszą jego zadanie tropienia nihilistów i socyalistów.

Że jednak i ta obrona jest fałszywą, wypływa już ztąd, że Mirosław Dobrzański nie byłby dla takiego celu podejmował tak dalekiej i kosztownej podróży, tracił tyle czasu wydawał tyle pieniędzy, ani ustanawiał tylu płatnych tajnych ajentów, zwłaszcza wobec faktu, że w Austryi a szczególnie w okolicach, dla których agentów ustanowiono (Skałat, Stanisławów i północne Węgry) nihilistów, a względnie socyalistów wcale nie ma a w każdym razie nie ma ich akcyi rzeczywistej.

Aby tropić nihilistów i socyalistów w Skałacie i Czerniowcach, nie potrzeba było używać tak skonplikowanego tajnego aparatu i tajnej korespondencyi, ani wydawać tyle pieniędzy.

Pozór zatem podany w obronie oskarżonych jest jeżeli nie zupełnie zmyślony, to zawsze co najmniej całkiem podrzędnej natury.

Już ta okoliczność, że wszyscy oskarżeni z początku samego przeczyli i dopiero po ścisłem przesłuchaniu przyznali się do stosunku swojego z Mirosławem Dobrzańskim, połączona z uwagą na znane oskarżonym stanowisko Mirosława Dobrzańskiego z jednej strony a z ich własnemi zapatrywaniami panslawistycznemi i z dotychczasową działalnością z drugiej strony, uzasadnia podejrzenie, że Mirosław Dobrzański i wymienieni tajni agenci jego mieli daleko ważniejsze cele panslawistyczne.

Jakkolwiek ks. Jan Naumowicz i Włodzimierz Naumowicz tem się zasłaniają, że ich związek z Mirosławem Dobrzańskim tylko ze względu na osobiste bezpieczeństwo tego ostatniego wobec terroryzmu wrzekomych nihilistów w tajemnicy był trzymany, to jest to tylko niezręczny wykręt.

Kiedy Włodzimierz Naumowicz utrzymuje, że jego ojciec nie wiedział, za co on dostaje miesięczny *żołd* 50 rubli od Mirosława Dobrzańskiego, ks. Jan Naumowicz twierdzi, iż słyszał od Włodzimierza Naumowicza, jakoby to było wynagrodzeniem za korespondencye dziennikarskie.

Okazuje się, że Włodzimierz Naumowicz, który już we wrześniu 1881 w Czerteżu, a przedtem w Moskwie miał sposobność poznania idei panslawistycznych, oprócz innych korespondencyj tego rodzaju posiadał także wielce rewolucyjny i zdradę stanu stanowiący poemat „Prorok", że od 31 października do 19 grudnia 1881 otrzymał w Wiedniu 10 poleconych listów z Petersburga, że jak sam zeznał wysłał kilka listów do Mirosława Dobrzańskiego (jeden nawet przez pośrednika N. Andryjewicza dopiero w Warszawie nadany), że otrzymywał od Mirosława Dobrzańskiego listy celem przesłania takowych Oldze Hrabarowej i Dyonizemu Kułaczkowskiemu, oraz *vice versa* za pośrednictwem Olgi Hrabarowej odebrał kilka listów Mirosława Dobrzańskiego.

Już to samo dowodzi, że cała korespondencya była tajnie prowadzona, że zatem treść jej była karygodną.

Świadomość karygodności korespondencyi i jej treści, objawia się w liście Mirosława Dobrzańskiego z 26 stycznia 1881 do Włodzimierza Naumowicza, w którym pierwszy wyraża zaniepokojenie co do doręczenia dwóch listów i dodaje, iż także list z Warszawy niezupełnie go uspokoił.

List ten jest z powodu skróceń, mistycznego sposobu pisania w najwyższym stopniu zagadkowy i podejrzany. Włodzimierz Naumowicz sam to przyznaje, ale nie jest w stanie rozwiązać zagadki, utrzymując, że sam tego nie rozumie.

Jeżeli się nadto zważy, że Mirosław Dobrzański w swoim liście z 14 października 1881 wzywa Włodzimierza Dobrzańskiego do oddawania mu jak najlepszych usług, za co stawia mu w perspektywie świetną przyszłość, jeżeli się zważy, że Włodzimierz Naumowicz w Wiedniu pomiędzy młodzieżą akademicką słowiańskiej narodowości, a w czasie feryj na prowincyi w Skałacie faktycznie oddać mógł pewne usługi oskarżonym i Mirosławowi Dobrzańskiemu, jeżeli się w końcu zważy, że koncepty jego własnej korespondencyi wskazują na to, iż wysyłał doniesienia o tutejszych stosunkach, które zostają w związku z rossyjskiemi sprawami, — to powyższe podejrzenie zostaje wzmocnione.

O ks. Mikołaju Ogonowskim przedewszystkiem zaznaczyć należy, że, jak potwierdził Eugeniusz Żelichowski, jest on russofilem, że jako redaktor ruskiego czasopisma *Listok rodymyj*, dawał wyraz tym zapatrywaniom swoim, że łamy swojego czasopisma otworzył do głębi panslawistycznie nastrojonemu ks. Janowi Naumowiczowi, a z Józefem Markowem także w korespondencyi zostawał, że w końcu i jego czasopismu przyznany został

Zusammenhalt mit den bei Francisci saisirten Correspondenzen erhellet, bestellt er auch diesen angeblich als Agenten zur Ausspähung der nihilistischen Umtriebe, wie auch zur Vermittelung der Correspondenz.

Francisci berichtet ihm in dieser Richtung, angeblich zwei bis drei mal, überschickt ihm eine Correspondenz aus Ungarn, eine Correspondenz des Isidor Trembicki in Kolomea, gesteht schliesslich, dass diese Correspondenz auf Umwegen ihm selbst endlich verdächtig erschien, wie wohl er deren Inhalt nicht kannte.

Aus den Aussagen des Wladimir Naumowicz im Zusammenhalt mit dem an denselben gerichteten Briefe des Miroslaus Dobrzański de dato St. Petersburg 14 Oktober 1881 geht hervor, dass Letzterer zu Wien auch einen zweiten, ebenso wie Wladimir Naumowicz besoldeten Agenten Namens Riaszewski bestellt hatte — solchem Geldmittel einschickte.

Ja aus der Untersuchung erhellet, dass Miroslaus Dobrzański Krakau berührte, denn Dyonisius Kułaczkowski gesteht, dass derselbe ihn im Sommer 1882 zu Krakau besuchte, um Mittheilung derjenigen Nummern hierländiger Journale, namentlieh des „Czas" anging, welche den Krakauer Socialistenprozess besprachen, dass Kułaczkowski dies wohl versprochen, doch trotz brieflicher Betreibung seitens des Miroslaus Dobrzański und Olgas Hrabar nicht gethan.

Bald darauf erscheint Miroslaus Dobrzański Ende September 1881 in Lemberg; und wenn auch Adolf Dobrzański behauptet, dass derelbe hier nur einige Stunden weilte, um ihm Lebewohl zu sagen, geht doch aus den Aussagen einzelner Zeugen hervor, dass Miroslaus Dobrzański, theils in Begleitung seines Vaters, theils allein, Besuche abstattete, offenbar also auch mit anderen hervorragenderen Persönlichkeiten ruthenischer Nationalität Bekanntschaft zu machen versuchte.

Sonach taucht Miroslaus Dobrzański auf seiner geheimnissvollen Rundreise durch Oesterreich in Czernowitz auf. Wiewohl Pater Nikolaus Ogonowski anfänglich jede Bekanntschaft, jedwede Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański leugnete, gestand er jedoch schliesslich, dass Miroslaus Dobrzański am 2 Oktober 1881 ihn, wiewohl angeblich bisher ganz unbekannt, aufsuchte, sich als Mitglied des akademischen Vereines „Kružok" zu Lemberg vorstellte, ohne sonstiges Vorspiel ihn bloss ersuchte, mit den Stadtmerkwürdigkeiten von Czernowitz ihn bekannt zu machen, und wie dies Pater Ogonowski wegen zufälliger Verhinderung ablehnte, — sich verabschiedete und nicht mehr erschienen sei.

Aus dem später Anzuführenden wird in dieser Richtung die Verantwortung Ogonowski's sich als falsch erweisen und seine Berührung mit Miroslaus Dobrzański sich ebenfalls als panslavistische Agitation ergeben.

Von Czernowitz kommt derselbe nach Kolomea, spricht vorerst in der Druckerei des Michael Biłowus vor — begibt sich sodann zu Isidor Trembicki.

In Abwesenheit des Isidor Trembicki erklärt er vor dessen Gattin, er komme aus Wien, habe in wichtiger Angelegenheit mit Trembicki zu sprechen, hinterlässt ein versiegeltes Billet Josef Markow's räthselhaften Inhaltes sammt 5 fl. ö. W. und der Weisung, Isidor Trembicki möge sofort nach Stanislau per Bahn kommen und dort ihn am Bahnhofe aufsuchen.

Isidor Trembicki verschweigt anfangs selbst vor seiner Gattin den Gegenstand und Zweck dieser Reise — gesteht aber schliesslich ein, dass er dieser geheimnissvollen jedenfalls sonderbaren Aufforderung ohne Weiters Folge geleistet, den Miroslaus Dobrzański von Stanislau bis Lemberg begleitet habe, von demselben ebenfalls angeblich zur Ausspürung von Nihilisten als dessen Agent bestellt worden sei, sofort ausser obigen 5 fl. noch 20 fl. an Reisekostenentschädigung von ihm erhalten, späterhin durch Olga Hrabar, für nichtssagende, nihilistische Umtriebe betreffende — auf Umwegen durch Miloslaus Francisci eingeschickte Correspondenzen — pro November 1881 überdiess 25 fl. eingeschickt erhalten habe, deren Empfang er durch Francisci bestättigte.

Miroslaus Dobrzański berührte auch Stanislau, kam hier mit Appolon Nyczaj zusammen — was Letzterer schliesslich gesteht und behauptet, er habe ihn ebenfalls als Agenten zur Ausspähung von Nihilisten gegen Besoldung angestellt, und späterhin brieflich desswegen durch Olga Hrabar sich an ihn gewendet.

Adolf Dobrzański und Olga Hrabar behaupten wohl, dass die ganze Herreise Miroslaus Dobrzański — sein mehr als 2 monatlicher Aufenthalt in Oesterreich, seine Rundreise durch Oesterreich rein privater Natur waren. Dies wird aber schon durch die Aussagen des Josef Markow, Pater Johann Naumowicz, Wladimir Naumowicz, Apollon Nyczaj, Isidor Trembicki, Francisci und Géza de Mocsary widerlegt, da diese zum mindesten dem Miroslaus Dobrzański seine politische Mission in so ferne zumuthen, als dieselben seine Aufgabe — den Nihilisten und Socialisten nachzuspüren — vorschützen.

Dass aber auch dies eine falsche Vertheidigung sei, geht schon daraus hervor, dass Miroslaus Dobrzański so eines Zweckes willen keine so weite kostspielige Reise unternommen, so viele Zeit verbraucht, so bedeutende Geldmittel verwendet, so viele besoldete geheime Agenten bestellt hätte; zumal in Oesterreich — vorzugsweise aber in den Gegenden, für welche diese Agenten bestellt wurden (wie Skałat, Stanislau und Nordungarn) Nihilisten resp. Socialisten entweder gar nicht vorkommen oder zum Mindesten keine Aktion entwickeln.

Eines so complizirten geheimen Apparates von Agenten, geheimer Correspondenzvermittlung, eines solchen Kostenaufwandes bedurfte es nicht, um Sozialisten und Nihilisten in Skałat, in Czernowitz nachzuspüren.

Wenn also nicht vollständig erfunden, so ist doch zum mindesten der zur Vertheidigung von den Angeklagten vorgeschützte Vorwand ganz nebensächlicher Natur.

Schon der Umstand, dass sämmtliche Angeklagte anfangs leugnend, erst nach eindringlichem Verhöre ihr Verhältniss zu Miroslaus Dobrzański eingestanden haben, im Vereine mit der ihnen nicht unbekannten Stellung und panslavistischen Tendenz Miroslaus Dobrzański's einerseits, mit ihrer eigenen panslavistischen Gesinnungsweise und bisherigen Betätigung andererseits, begründet den Verdacht, dass Miroslaus Dobrzański und die gedachten geheimen Agenten desselben weit wichtigere panslavistische Endziele verfolgten.

Wenn auch Pater Johann Naumowicz und Wladimir Naumowicz vorschützen, dass ihre Verbindung mit Miroslaus Dobrzański nur aus Rücksichten der persönlichen Sicherheit des Letzteren vor dem Terrorismus der angeblichen Nihilisten geheim gehalten werden musste, ist dies schliesslich nur eine ungeschickte Ausflucht

Während Wladimir Naumowicz behauptet, sein Vater hätte keine Kenntniss davon gehabt, wofür er den Monatssold von 50 Rubeln von Miroslaus Dobrzański beziehe, behauptet Pater Joh. Naumowicz von Wladimir Naumowicz vernommen zu haben, dies geschehe als Entlohnung für Zeitungscorrespondenzen.

Es erhellet dass Wladimir Naumowicz, der bereits im September 1881 zu Czerteż, vorher in Moskau Gelegenheit hatte, sich mit panslavistischen Ideen vertraut zu machen, ausser anderen derartigen Correspondenzen, auch im Besitze eines höchst revolutionären hochverrätherischen Gedichtes „der Prophet" war; dass er seit 31 Oktober bis 19 Dezember 1881 zu Wien 10 recommandirte Briefe aus St. Petersburg erhielt, dass er eingestandenermassen mehrere Correspondenzen an Miroslaus Dobrzański (eine sogar durch die Mittelsperson des N. Andryjewicz erst aus Warschau bestellt) abschickte, dass er mehrere Briefe an Olga Hrabar, an Dyonis Kułaczkowski von Miroslaus Dobrzański zur Beförderung an dieselben zugeschickt erhielt und vice versa auch durch Olga Hrabar einige Briefe des Miroslaus Dobrzański empfing.

Dies beweist schon an und für sich, dass diese ganze Correspondenz geheim vermittelt wurde, dass somit auch deren Inhalt strafbar war.

Dies Bewusstsein der Straffälligkeit der Correspondenz und ihres Inhaltes manifestirt sich in dem Briefe Miroslaus Dobrzanski's vom 26 Jänner 1881, gerichtet an Wladimir Naumowicz, worin Ersterer seiner Beunruhigung ob Erhalt 2 Briefe Ausdruck giebt und bemerkt, dass ihn auch der Brief aus Warschau nicht vollständig beruhigt hat.

Dieser Brief ist ob seiner Abkürzungen, seiner mystischen Schreibart höchst räthselhaft und verdächtig, Wladimir Naumowicz gesteht dies selbst ein, ist aber ausser Stande solchen zu enträthseln, indem er vorgiebt, er sei für ihn selbst unverständlich.

Wird nun überdies erwogen, dass Miroslaus Dobrzański in seinem Brief vom 14/10 1881 denselben auffordert, ihm möglichst gute Dienste zu leisten, und dafür ihm eine glänzende Zukunft in Aussicht stellt — wird erwogen — dass derselbe zu Wien unter der akademischen Jugend slavischer Nationalität, während der Ferienzeit aber am Lande zu Skałat faktisch gewisse Dienste den Angeklagten und Miroslaus Dobrzański bieten konnte — wird erwogen — dass seine eigenen Correspondenz-Concepte darauf hinweisen, dass er Mittheilungen über hierländige Zustände machte, die mit den rus-

debit pocztowy w Rossyi, co pewnie tylko dla jego tendencyi uczyniono. Był on tedy pewnie jako panslawista znany i Mirosławowi Dobrzańskiemu zalecony tak, że ostatni umyślnie podjął podróż do Czerniowiec, aby z nim osobiście się zetknąć.

Jeżeli zatem ks. Ogonowski obecnie o pobycie Mirosława Dobrzańskiego w Czerniowcach daje tak błahe wyjaśnienia, to czyni to pewnie tylko w poczuciu winy.

Jeżeli się zaś zważy, że początkowo wypierał się wszelkiej znajomości a nawet wszelkiej korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim i Olgą Hrabarową, (w końcu przyznał się tylko, że otrzymał dwa listy wrzekomo z wiadomością o uzyskaniu debitu pocztowego), jeżeli się zważy, że u Olgi Hrabarowej znaleziono sześć recepisów pocztowych na listy polecone, które przez Hrabarową 19 i 22 listopada, 26 grudnia 1881, 6, 8 i 13 stycznia 1882 do ks. Ogonowskiego wysłane i według odezwy c. k. urzędu pocztowego temuż faktycznie doręczone zostały, że ks. Ogonowski ani tej sprzeczności ani ożywionej korespondencyi wytłumaczyć nie może, to uzasadnionem staje się podejrzenie, że ks. Ogonowski w porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim i Olgą Hrabarową utrzymywał z nimi korespondencyę zmierzającą do zdrady stanu. Przemawia za tem i ta okoliczność, że przy rewizyi nie znaleziono żadnego z tych sześciu listów, co musiałoby było nastąpić. gdyby treść ich była niewinną. Zresztą listy te pewnie musiały być ważne, jeżeli zostały za recepisem wysłane.

Najdobitniejszy dowód stanowi list Mirosława Dobrzańskiego z 23 grudnia 1881 (5 stycznia 1882), oraz list z 24 grudnia 1881 do Olgi Hrabarowej. Mirosław Dobrzański prosi ją, aby „dołączony list odcięła i do Czerniowiec wysłała“. Chociaż Mirosław Dobrzański nawet nazwiska nie wymienia, to jednak w obec tego, co wyżej powiedziano, mianowicie o 6 recepisach pocztowych, staje się niewątpliwem, że także i ten list wysłany był do ks. Ogonowskiego, zwłaszcza wobec faktu, że według znalezionego u Olgi Hrabarowej recepisu wysłała ona 6 stycznia 1882 rzeczywiście list do ks. Ogonowskiego.

Co do Izydora Trembickiego już przez niego samego przyznane szczegóły uzasadniają podniesione przeciw niemu podejrzenie tajnej karygodnej korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim. Jeżeli się nadto zważy, że według zeznań świadków Mikołaja Czerniszewa i Antoniego Hollendera, Izydor Trembicki występował jako zdeklarowany panslawista, w tym duchu wydawał swoje czasopismo *Pryjatel dityj* i za to otrzymał debit pocztowy w Rossyi, że Józef Marków zepraszał go już 27 lipca 1881 do nader ważnej konferencyi z Mirosławem Dobrzańskim, jeżeli się dalej zważy, że Izydor Trembicki podczas rewizyi domowej usiłował zniszczyć książeczkę notatkową z adresami Olgi Hrabarowej. ks. Euzebiusza Andrejczuka, Miłosława Francisci i nawet niejakiego Jakóba Zosinowicza w Petersburgu, że już w r. 1880, jak Piotr Ninowski utrzymuje, Izydor Trembicki otrzymywał dla niego od Leontiewowej Lewickiej z Warszawy wsparcia pieniężne i doręczał mu je w najgłębszej tajemnicy, że Izydor Trembicki zaraz po przedsięwziętej u niego rewizyi domowej, doniósł o tem Józefowi Markowowi z dodatkiem, iż „nie znaleziono u niego żadnych listów z Rossyi“, — to powyższe podejrzenie okazuje się jeszcze więcej wzmocnionem.

Przeciw oskarżonemu Apollonowi Nyczajowi przemawia zeznana styczność jego z Mirosławem Dobrzańskim, dalej okoliczność, że, jak zeznał, zobowiązał się wysyłać za pieniężnem wynagrodzeniem sprawozdania do Mirosława Dobrzańskiego jako jego agent, że faktycznie 9 listopada 1881 i 13 stycznia 1882 Olga Hrabarowa wysłała do niego listy od Mirosława Dobrzańskiego pochodzące (co okazuje się z listów tego ostatniego z 30 grudnia 1881 i 24 grudnia 1881), że sam oskarżony nazywa swój stosunek do Mirosława Dobrzańskiego i jego korespondencyę podejrzanemi i że jest on powszechnie znany ze swoich zapatrywań panslawistycznych.

Z okoliczności powyżej wskazanych w związku z wykazaną missyą Mirosława Dobrzańskiego, z działalnością reszty oskarżonych i ich celami zdradę stanu stanowiącemi, wynika uzasadnione podejrzenie, że wspomnieni tajni ajenci, pozyskani bezpośrednio przez Mirosława Dobrzańskiego dla konspiracyjnego przedsięwzięcia, każdy w swoim zakresie społecznym agitowali słowem i pismem w duchu panslawistycznych dążności, że w tym kierunku otrzymywali od Mirosława Dobrzańskiego informacye i dyrektywy, że o rezultacie swojej propagandy donosili po większej części za pieniężnem wynagrodzeniem Mirosławowi Dobrzańskiemu w tajny sposób i w ten sposób propagandą panslawistyczną z charakterem zdrady stanu forytowali, do czego sposobność mieli ks. Naumowicz, ks. Ogonowski, Trembicki i Nyczaj jako redaktorowie ruskich czasopism, dwaj pierwsi nadto jako duszpasterze, Nyczaj jako przełożony ruskiego konwiktu w Stanisławowie, wreszcie Włodzimierz Naumowicz, jako akademik; między ludem wiejskim, po części między inteligencyą i między młodzieżą szkolną.

Ad II.

Kiedy jeszcze Mirosław Dobrzański w Czerteżu bawił, opuszcza Adolf Dobrzański już w początku września 1881 swoją zwyczajną siedzibę w Czerteżu i przenosi się do Lwowa.

Stało się to tak nagle, że jakiś czas mieszkać musiał u zięcia swojego Juliana Gierowskiego i dopiero 15 czerwca 1881 wynajął pomieszkanie, gdzie z końcem października 1881 przyłączyła się do niego córka Olga Hrabarowa.

Z jego listu pisanego przez Adolfa Dobrzańskiego 4 listopada 1881 ze Lwowa do żony Eleonory w Czerteżu, przekonać się można, że opuścił on tę miejscowość, nie uporządkowawszy nawet domowych stosunków gospodarskich, pozostawiając to żonie Adolf Dobrzański widział się nawet spowodowanym ze Lwowa dwa razy wyjeżdżać do Czerteża, aby stosunki uregulować.

Adolf Dobrzański posiada dobra Czerteż wraz z rozległemi attynencyami, gospodaruje tem w własnym zarządzie i zeznaje, że z dobrami temi miał pewne kłopoty finansowe.

Jeżeli się to weźmie pod rozwagę, jeżeli się przytem zważy, że stały pobyt we Lwowie połączony jest ze znacznym kosztem, to ta nagła zmiana miejsca mieszkania okazuje się nadzwyczaj podejrzaną.

Adolf Dobrzański posiada świadomość doniosłości tego faktu i z własnego popędu zaraz w początku przesłuchania oświadcza. że wobec podeszłego wieku chciał uniknąć licznych, ciężących i kosztownych odwiedzin sąsiedzkich w Czerteżu, tutaj we Lwowie prowadzić życie spokojne i być blisko swojej córki Alexii Gierowskiej.

To tłómaczenie zostaje w sprzeczności z przyznaną przez oskarżonego, a przez innych oskarżonych i świadków potwierdzoną okolicznością, że Adolf Dobrzański zaraz po swoim przyjeździe, mieszkając jeszcze u Juliana Gierowskiego, zazwyczaj z orderami na piersi składał wizyty wszelkim wybitnym, lub choćby tylko ze stanowiska zajmowanego znanym osobistościom ruskiej narodowości, a na rewizyty odpowiadał nowemi wizytami, aby tylko pozostać w styczności z temi osobistościami.

Jakżeż powyższe tłómaczenie daje się pogodzić z faktem, że Adolf Dobrzański wybrany został prezesem ruskiego kasyna we Lwowie, że odwiedzali go Marków, Benedykt Płoszczański, trzy razy nawet sam ks. Naumowicz ze Skałatu, dalej rossyjscy emisaryusze panslawistyczni Iwan Sokołow i Iwan Palmow, że nawet młody akademik Bazyli Łahoła dwa razy był w jego domu, chociaż na wszystkie te odwiedziny nie mogą być podane trafne powody.

Z powyższych okoliczności w związku z faktem, że właśnie w domu Adolfa Dobrzańskiego koncentrowała się cała korespondencya oskarżonych i ich powierników, wypływa, że Adolf Dobrzański stał się punktem środkowym inauguronanej agitacyi, oraz służył jej za płaszczyk i silną podporę.

W poniższym wywodzie jeszcze więcej uzasadnionem zostanie to twierdzenie.

Adolf Dobrzański nawiązuje zaraz ożywione stosunki z tutejszymi redaktorami Benedyktem Płoszczańskim i Józefem Markowem, których osobiste polityczne zapatrywania,

sischen Angelegenheiten im Zusammenhang stehen, wird obiger Verdacht noch bestärkt.

Was Pater Nikolaus Ogonowski anbelangt, muss vor Allem betont werden, dass wie schon Eugen Zelechowski (D. 106) bezeugt, derselbe Russofile ist, dass er als Redakteur der ruthenischen Zeitschrift „Listok rodymy“ dieser Gesinnung Ausdruck zu geben wusste, die Spalten seines Blattes dem durch und durch panslavistisch gesinnten Pater Joh. Naumowicz eröffnete, mit Josef Markow ebenfalls in Correspondenz stand; ja dass schliesslich auch seiner Zeitschrift das Postdebit für Russland eröffnet wurde, was wohl eben nur wegen dieser seiner Tendenz geschah. Er war also gewiss als solcher bekannt und dem Miroslaus Dobrzański anempfohlen worden, so dass dieser geflissentlich die Reise nach Czernowitz unternahm, um mit ihm persönlich zusammenzutreffen.

Wenn nun Pater Ogonowski gegenwärtig, bezüglich der Anwesenheit Miroslaus Dobrzański's in Czernowitz, eine so unhaltbare Aufklärung giebt, geschieht dies wohl nur im Bewusstsein der Schuld.

Wird aber erwogen, dass er anfangs jedwede Bekanntschaft, ja jedwede Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański und Olga Hrabar in Abrede stellte, schliesslich nur gesteht, 2 Briefe angeblich mit der Nachricht von Erteilung des Postdebits erhalten zu haben; wird erwogen, dass andererseits bei Olga Hrabar 6 Postrezepisse über recommandirte Briefe vorgefunden wurden, die an Pater Ogonowski von derselben am 19/11, 22/11, 16/12 1881, 6/1, 8/1, 13/1/1882, abges hickt und laut Mittheilung des k. k. Postamtes zu Czernowitz factisch an denselben bestellt wurden, dass Ogonowski weder diesen Widerspruch, noch auch den Zweck und Gegenstand dieser regen Correspondenz aufklären kann, wird der Verdacht begründet, dass Pater Ogonowski im Einverständnisse mit Miroslaus Dobrzański und Olga Hrabar, eine hochverrätherische Correspondenz mit denselben unterhielt; wofür der Umstand auch spricht, dass bei der vorgenommenen Revision keiner dieser 6 Briefe vorgefunden wurde, was doch bei unverfänglichen Inhalte derselben hätte geschehen müssen; übrigens waren diese Briefe gewiss wichtig, wenn solche recommandirt wurden.

Den schlagendsten Beweis bietet aber der Brief Miroslaus Dobrzański's vom 23/12 (5/1) 1881 wie auch vom 24/12 1881 an Olga Hrabar gerichtet, wo derselbe Letztere ersucht, „beiliegenden Brief abzuschneiden und nach Czernowitz zu senden,“ denn wenn derselbe auch des Namens des Pater Ogonowski nicht erwähnt, ist doch Angesichts des Obgesagten, namentlich obiger 6 Postrecepisse unzweifelhaft, dass auch dieses Brief an diesen bestellt wurde, zumal laut des bei Olga Hrabar vorgefundenen Recepisse, Letztere schon am 6 Jänner 1882 wirklich einen Brief an Pater Ogonowski abschickte.

Was Isidor Trembicki anbelangt, begründen die von ihm selbst eingestandenen Momente den gegen ihn erhobenen Verdacht einer geheimen straffälligen Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański; wird nun aber erwogen, dass derselbe laut Aussagen der Zeugen Nikolaus Czerniszew und Anton Hollender als ausgesprochener Panslavist sich geberdete, in derselben Richtung auch sein Blat „Pryjatel dityj“ redigirte, desswegen auch das Postdebit für Russland zugestanden erhielt, dass er es war, den Josef Markow bereits unter dem 27 Juli 1881 zu einer hochwichtigen Besprechung mit Miroslaus Dobrzański einlud, wird erwogen, dass derselbe bei Vornahme der Hausrevision sein Notizbuch, worin die Adressen der Olga Hrabar, des Pater Eusebius Andrejczuk, des Miloslaus Francisci, ja eines gewissen Zosiniowicz Jakob zu St. Petersburg notirt sind, zu beseitigen suchte, dass er bereits im Jahre 1880, wie dies Peter Ninowski behauptet von Leontiewa Lewicka aus Warschau für Letzteren Geldunterstützungen zugeschickt erhielt, solche an Ninowski unter strengstem Geheimnisse verabfolgte, dass er sofort nach der bei ihm vorgenommenen Hausrevision an Josef Marków darüber mit dem Beisatze berichtet, „man habe bei ihm keine Briefe aus Russland gefunden“, wird obiger Verdacht noch mehr bestärkt.

Anlangend den Angeklagten Apollon Nyczaj, streitet wider demselben die eingestandene Berührung mit Miroslaus Dobrzański, der Umstand, dass er eingestandenermassen sich erbötig machte, gegen Bezahlung an denselben, als dessen Agent Berichte abzusenden, dass factisch unter dem 9/11 1881 und 13/1 1882 Olga Hrabar an denselben Briefe abschickte, die an denselben von Miroslaus Dobrzański ankamen (wie dies aus den Briefen des letzteren vom 30/12 1881 und 24/12 1881 erhellet), dass derselbe schliesslich sein Verhältniss zu Miroslaus Dobrzański und dessen Correspondenz selbst verdächtig nennt und ob seiner panslavistischen Gesinnungsweise allgemein berüchtigt ist.

Aus den obbezeichneten Umständen im Zusammenhalte mit der erwiesenen Mission Miroslaus Dobrzański's, mit der Betätigung der übrigen Angeklagten und deren verrätherischen Endzielen, fliesst der gegründete Verdacht, dass die gedachten geheimen Agenten durch Miroslaus Dobrzański unmittelbar für das hochverrätherische Unternehmen gewonnen, jeder in seiner socialen Sphäre durch Wort und Schrift, im Geiste der panslavistischen Tendenzen hierzulande agitirten, in dieser Richtung von Miroslaus Dobrzański Informationen und Directiven erhielten, über die Resultate ihrer Propaganda an denselben in geheimem Wege, grösstenteils gegen Bezahlung berichteten, u. so das hochverrätherische Unternehmen der panslavistischen Propaganda förderten, wozu eben Pater Naumowicz, Pater Ogonowski, Trembicki und Nyczaj als Radakteure ruthenischer Zeitschriften, die zwei Ersten als Seelsorger, Nyczaj als Vorstand des ruthenischen Convictes zu Stanislau, schliesslich Wladimir Naumowicz als Akademiker, unter dem Landvolke, unter einem Theile der Intelligenz und Schuljugend zu bewerkstelligen hinreichende Gelegenheit hatten.

Ad II.

Während Miroslaus Dobrzański noch zu Czerteż weilte, verlässt Adolf Dobrzański bereits Anfangs September 1881 seinen ordentlichen Wohnsitz zu Czerteż und übersiedelt nach Lemberg.

Dies geschah so plötzlich, dass er einige Zeit bei seinem Schwiegersohne Julian Gierowski wohnen musste, und erst am 15 September 1881 eine Wohnung bezog, wo seit Ende Oktober 1881 seine Tochter Olga Hrabar ihm Gesellschaft leistete.

Aus seinem Briefe de dato Lemberg 4/11 1881 an seine Gemahlin Eleonore zu Czerteż gerichtet, ist zu ersehen, dass er Czerteż verlies, ohne selbst die häuslichen, wirtschaftlichen Verhältnisse daselbst gehörig geordnet zu haben deren Ordnung er vielmerhr seiner Gattin überliess, ja er sah sich genöthigt, nachher von Lemberg aus 2 mal nach Czerteż zu reisen, um eben dies schliesslich zu ordnen.

Adolf Ritter von Dobrzański besitzt die Gutsherrschaft Czerteż sammt weitliegenden Attinenzen, er bewirtschaftet solche in eigener Regie, er gesteht, dass er mit diesen Gütern so manche finanzielle Schwierigkeiten habe.

Wird dies in Bertracht gezogen u. erwogen, dass ein ständiger Aufenthalt in Lemberg mit einem bedeutenden Kostenaufwande verbunden ist, erscheint obiger plötzliche Wohnungswechsel überaus verdächtig.

Adolf Dobrzański ist der Tragweite dessen bewusst und erklärt sofort bei seiner Einvernahme ganz spontan, er habe bei seinem vorgerückten Alter, den zahlreichen, ermüdenden, ja kostspieligen Nachbarbesuchen zu Czerteż entgehen u. hier zu Lemberg ein ruhiges Leben führen, seiner Tochter Alexia Gierowska näher sein wollen.

Diese Verantwortung steht aber im Widerspruche mit dem von ihm eingestandenen, von sämmtlichen Angeklagten und Zeugen bekräftigten Umstande, dass er sofort nach seiner Ankunft, noch bei Julian Gierowski wohnend, zumeist mit den Ordensdecorationen gekleidet, bei allen hervorragenden, ja wenn auch nur durch ihre Stellung bekaunten Persönlichkeiten ruthenischer Nationalität Besuche machte, deren Gegenbesuche erwiederte, um nur mit diesen in Berührung zu verbleiben.

Wie steht obige Verthеidigung mit dem Umstande im Einklang, dass er zum Vorstande des ruthenischen Casinos zu Lemberg gewählt wird, dass bei ihm Markow, Benedict Płoszczański, Wladimir Naumowicz ja 3 mal selbst Pater Naumowicz aus Skałat, russische panslawistische Emissäre Iwan Sokołow und Iwan Palmow einsprechen, dass selbst ein junger Akademiker Basil Łahoła 2 mal sein Haus besucht, ohne dass für all diese Besuche sonst plausible Gründe angegeben werden könnten?

Aus den Vorangeschickten im Vereine damit, dass eben in seinem Hause alle Correspondenz der Angeklagten und deren Vertrauenspersonen sich konzentrirte, erhellet, dass er, so zu sagen, zum Mittelpunkte der inaugurirten Agitation wurde und derselben als Deckmantel und kräftige Stütze diente. Um so mehr aber findent diess in Nachstehendem seine Unterstützung.

Adolf Dobrzański stellt sich sofort in regen Verkehr mit dem h. Zeitungsredakteuren Benedict Płoszczański und Josef Marków, deren persönliche politische Anschau-

wypowiadane w redagowanych przez nich czasopismach *Słowo* i *Prołom*, niezaprzeczenie są natury panslawistycznej.

Chociaż Adolf Dobrzański zaprzecza, jakoby na te lub inne czasopisma osobiście wpływał lub dawał im dyrektywę, a przyznaje się tylko do wspierania artykułami wydawanych we Lwowie czasopism ruskich, to jednak z zeznań Józefa Markowa wypływa, że Adolf Dobrzański w tym celu przybył do Lwowa, aby stanąć na czele ruskiego stronnictwa, przyprowadzić do skutku fuzyę czasopism ruskich, założyć w ich miejsce pismo codzienne i w ten sposób nadać prasie ruskiej kierunek jednolity.

Benedykt Płoszczański wspomina w tej mierze, że pojawienie się Adolfa Dobrzańskiego we Lwowie obudziło nadzieję, iż weźmie interesa Rusinów w swoje ręce i prowadzić je będzie dalej według własnego programu.

W tem twierdzeniu zdaje się tkwić myśl głębsza, mianowicie ta, że Adolf Dobrzański, wierny swojej dotychczasowej panslawistycznej działalności, chciał właściwie nadać ostrzejszy kierunek panslawistyczny ruskiej prasie russofilskiej.

Płoszczański przyznaje to pośrednio, twierdząc, że stronnictwo Adolfa Dobrzańskiego, do którego Markow należał, sięgało dalej od niego w swoich narodowych wymaganiach.

Cel miał być przedewszystkiem w ten sposób przygotowany, żeby za ingerencyą Adolfa Dobrzańskiego, a pośrednictwem Olgi Hrabarowej i Mirosława Dobrzańskiego wyjednany został debit pocztowy w Rossyi dla russofilskich czasopism panslawistycznych, jak *Prołom*, *Nauka*, *Wicze*, *Listok rodymyj*, *Prijatel dityj* i t. d.

Chociaż Józef Markow przyznaje, że już przedtem osobiście Budyłowicza pytał, czy i w jaki sposób dałby się uzyskać debit pocztowy w Rossyi dla *Prołomu*, to jednak zeznał w końcu, że Adolf Dobrzański w listopadzie 1881 kazał mu dostarczyć roczników powyższych czasopism i wysłał je do Pobiedonoscewa, że później w skutek interwencyi Mirosława Dobrzańskiego został udzielony debit pocztowy tym czasopismom, że wydane w tej sprawie rozporządzenie rossyjskiej władzy pokazał mu sam Adolf Dobrzański, i że Olga Hrabarowa uwiadomiła o tem interesowanych redaktorów.

Adolf Dobrzański mimo to wypiera się, jakoby wiedział cokolwiek o tym kroku, czem wzmacnia podejrzenie, że krok ten zostawał w związku z karygodnem przedsięwzięciem.

Czasopisma, dla których debit pocztowy wyjednany został, są bez wyjątku w panslawistycznym duchu redagowane. Skoro tendencya panslawistyczna w dalszym ciągu miała być jeszcze ostrzej wyrażona, to czasopisma te potrzebowały nietylko materyalnego poparcia w rozszerzonem kole prenumeratorów, lecz także moralnej podniety ze strony kół panslawistycznych w Rossyi w ten sposób, aby koła te przekonały się o oddanej im tendencyi wspomnionych czasopism, powzięły wiadomość o postępach panslawistycznej propagandy na gruncie austryackim i tem zachęcone zostały do dalszej samodzielnej akcyi w duchu panslawizmu.

Adolf Dobrzański, przyparty zeznaniami Józefa Markowa i Benedykta Płoszczańskiego, zeznaje w końcu, że z pobytu swojego we Lwowie korzystać chciał w ten sposób, aby oba tutejsze, nawzajem sobie nieprzyjaźne, stronnictwa ukrainofilów i russofilów połączyć, rozprószeniu sił narodowych zapobiedz i bez wszelkiej polityki przez uchylenie sporu językowego, zdążać ku moralnemu i narodowemu rozwojowi ludu. Te usiłowania jego miały spełznąć na niczem. Chociaż ani Markow, ani Płoszczański nie przypisują Adolfowi Dobrzańskiemu dalej sięgającej akcyi w tym kierunku, to jednak zeznał Płoszczański, że Adolf Dobrzański swoją dążnością do wprowadzenia języka cerkiewnego wzbudził nieufność.

Już ta okoliczność w połączeniu z przeszłością Adolfa Dobrzańskiego wskazuje, że narodowe zjednoczenie pod wrzekomo literackim względem wysuwał tylko jak środek podniesienia panslawistycznej propagandy.

Jak już wyżej wspomniano, Benedykt Płoszczański, jako główny redaktor czasopisma *Słowo*, od r. 1866 nadał mu wybitnie panslawistyczny kierunek.

Wskazując tutaj na wywody artykułu, ogłoszonego w tej sprawie w nr. 30 *Syonu* z r. 1880, oraz na powtórzoną tam korespondencyę *Moskiewskich Wiedomosti*, (o której autorstwo sam Płoszczański był posądzony) przedewszystkiem z naciskiem podnieść należy, że już osobiste zachowanie się Płoszczańskiego i jego przeszłość obudzają przeciw niemu niemałe podejrzenie wspólnictwa z panslawistycznemi ideami i agitacyami.

Z listu niejakiego Wischka do Płoszczańskiego z r. 1875 wynika, że Płoszczański (tak samo jak Markow) już wtedy należał do tajnego komitetu pomocy dla Słowian w Bośnii i Hercegowinie. Redagowane przez Płoszczańskiego *Słowo* objawiało w wyrażeniach i w tendencyi tak wyraźny russofilski, panslawistyczny kierunek, że nawet ks. Naumowicz wspomina w liście do Markowa: „*Słowo* ma swoją historyę, jest to straszna broń przeciw naszym nieprzyjaciołom.“

Od dłuższego czasu obiegały pogłoski, że *Słowo* pobiera subwencyę z zagranicy, a za tem przemawiała okoliczność, że koszta wydawnictwa są znacznie wyższe od dochodów.

Doniesienie *Moskiewskich Wiedomosti* z r. 1880 potwierdziło to podejrzenie. Płoszczański sam w końcu przyznaje, że zostawał w stosunkach z słowianofilskim komitetem w Kijowie, że otrzymywał przed kilku laty od tego komitetu subwencyę 500 rubli, która później zamknięta została, wrzekomo z tego tylko powodu, iż w opinii publicznej więcej mu zaszkodzić niż pomódz mogła.

Płoszczański zeznaje nawet, że w ostatnich czasach otrzymał za pośrednictwem adwokata dr. Jana Dobrzańskiego 100 rubli z Chełma.

Płoszczański wysłał do słowiańskiego komitetu w Moskwie z okazyi obchodzonej tam uroczystości narodowej telegram, „ktory stanowić ma dowód duchowej jedności z ludem wielko-rossyjskim“.

Jakkolwiek obce listy nie mogą bezpośrednio nikogo obciążać, to jednak wpada w oko, że ks. Naumowicz przysyłając Płoszczańskiemu artykuł dziennikarski do umieszczenia, dodaje: „Artykuł ten zostanie rozchwytany. Jest to cios wymierzony w serce Rzymu i Polaków. Rossya cieszy się bardzo z tego. Naszej schorzałej Rusi są potrzebne takie prądy galwaniczne, aby się podźwignęła.“

Znaleziony u Płoszczańskiego artykuł pod napisem „Kwestya słowiańska“ zawiera ustęp następujący:

„W przyszłości tworzyć będziemy jedną wielką rodzinę słowiańską o 120 milionach Słowian. Z potężnem państwem na czele doczekamy się szczęśliwej przyszłości, a do tego czasu pozostaniemy gałęzią rzuconą w obce ręce. Naszem hasłem jest „jedność“. Śmiało naprzód, silna dłoń nas ujmie!“

Dwa listy ks. Emila Lewickiego z 31 grudnia 1877 i 31 grudnia 1879 do redakcyi *Słowa* zawierają następujące ustępy: „Polacy zaprowadzeniem unii popełnili nadużycie przeciw wolności wyznań. Rossya usiłuje to naprawić, galicyjska Ruś była i zawsze będzie prawosławną. *Słowo* musi być w tym duchu redagowane, aby Rusinowi wpojona została miłość do cerkwi prawosławnej, aby gotów był poświęcić się dla rossyjskiej idey narodowej.“

Za tem ostatniem wezwaniem poszło *Słowo*, gdyż już Mirosław Dobrzański w swoim liście do Płoszczańskiego z 20 listopada 1880 przyznaje, że interesa galicyjsko-rossyjskiego ludu są przez *Słowo* reprezentowane.

Najlepszy dowód na to stanowią ogrom skonfiskowanych numerów, także artykuły wstępne te, które znajdują się w roczniku 1881 w nr. 24, 33, 44, 45, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 58, 66, 103, 117, 133, 135, 137, 138, 142. Szczególnie w nr. 134 panslawistyczny program otwarcie został wyrażony.

Adolf i Mirosław Dobrzańscy znaleźli zatem w Płoszczańskim, który nadto jako sekretarz rady russkiej i członek towarzystwa Kaczkowskiego zajmuje wybitne stanowisko w inteligentnych kołach ruskich, ważny czynnik dla uknutej zdrady stanu.

ungen, in den von ihnen redigirtet Zeitschriften „Słowo“ „Prołom“ manifestirt, unverkennbar panslavistischer Natur sind.

Wenn auch Adolf R v. Dobrzański in Abrede stellt, als hätte er diese und sonstige Zeitschriften persönlich beeinflusst und solchen Direktiven gegeben, u. nur eingesteht, die in Lemberg erscheinenden ruthenischen Zeitschriften mit Zeitungsartikeln unterstützt zu haben, geht doch aus den Aussagen Jozef Markow's hervor, dass Adolf Dobrzański zu dem Zwecke nach Lemberg gekommen sei, um sich an die Spitze der ruthenischen Partei zu stellen, um hier eine Fusion der ruthenischen Zeitschriften zu Stande zu bringen, an deren Stelle ein täglich erscheinendes Zeitungsblatt zu begründen, und so der ruthenischen Presse eine einheitliche Richtung zu geben.

Benedict Płoszczański erwähnt diesbezüglich, dass das Erscheinen Adolf Dobrzański's zu Lemberg die Hoffnung weckte, er werde die Interessen der Ruthenen in seine Hand nehmen und nach seinem Programme weiter leiten.

Diesen Auslassungen scheint ein tieferer Kern zu Grunde zu liegen, und zwar, dass Adolf Dobrzański, treu seiner panslavistischen bisherigen Tätigkeit, eigentlich der ruthenischen russofilen Presse eine schärfere panslavistische Richtung geben wollte.

Płoszczański gesteht dies mittelbar dadurch ein, dass er behauptet, die Partei Adolf Dobrzański's, zu der Markow gehörte, gieng in ihren nationalen Forderungen noch weiter als Płoszczański.

Dies Ziel sollte vor Allem dadurch vorbereitet werden, dass durch Adolf Dobrzański's Ingerenz u. Vermittelung Olgas Hrabar u. Miroslaus Dobrzański's für die russofilen panslavistischen Zeitschriften, wie „Prołom“, „Nauka“, „Wicze“, „Listok rodymy“, „Pryjatyl dityj“ u. A. das Postdebit für Russland erwirkt wurde.

Wenn auch Josef Marków zugibt, dass er bereits vorher persönlich bei Anton Budiłowicz Anfrage machte, ob u. wie des Postdebit für die Zeitschrift „Prołom“ in Russland zu erlangen wäre, so gesteht er doch schliesslich dass Adolf Dobrzański im November 1881 durch ihn einzelne Jahrgänge der obgenannten Zeitschriften sich verschaffen liess, solche sodann an Pobiedonoscew absandte, u. in weiterer Folge durch Intervention Miroslaus Dobrzański's das Postdebit diesen Zeitschriften zugestanden wurde, dass die bezügliche Verordnung der russischen Behörde Adolf Dobrzański ihm selbst vorgewiesen, u. Olga Hrabar die betreffenden Redakteure hievon benachrichtigt habe.

Adolf Dobrzański leugnet trotzdem jedwede Mitwissenschaft an diesem Schritte, wodurch derselbe den Verdacht bestärkt, dass dieser Schritt mit einem straffälligen Unternehmen im Zusammenhange steht.

Denn die Zeitschriften, für welche das Pastdebit erwirkt wurde, sind sämmmtlich in panslavistischen Geiste redigirt; sollte nun in denselben diese Tendenz in weiterer Folge noch schärfer zu Ausdrucke gelangen, bedurften sie nicht nur materieller Unterstützung im Wege der gesteigerten Pränumerantenanzahl, aber auch moralischer Unterstützung Seitens der panslavistischen Kreise Russlands insoferne, dass letztere von der ihnen ergebenen Tendenz dieser Zeitschriften sich überzeugen, von den Fortschritten der panslavistisen Propaganda auf oesterreichischem Boden Kenntniss nehmen, und so zu weiterer selbstständiger Action im Geiste des Panslavismus angeeifert werden.

Adolf Dobrzański, durch die Aussagen Josef Markow's und Benedict Płoszczański's in die Enge getrieben, gesteht endlich ein, seine Anwesenheit zu Lemberg dazu benützt haben zu wollen, um die beiden hierländigen, einander feindlich gegenüberstehenden Parteien der Ukrainophilen und Russophilen zu vereinigen, der Zersplitterung der nationellen Kräfte zu begegnen und abgesehen von jeder höheren Politik, unter Beilegung des Sprachenstreites, der moralischen und nationalen Entwickelung des Volkes entgegenzustreben, dass aber seine Bemühungen in der Richtung scheiterten.

Wenn nun auch weder Marków noch Płoszczański eine weiter gehende Action in dieser Richtung dem Adolf Dobrzański zur Last legen wollen, so gesteht doch Lezterer, dass Adolf Dobrzański in der Folge durch sein Bestreben, die Kirchensprache (język cerkiewny) einzuführen, Misstrauen erweckte.

Schon dieser Umstand im Verein mit der Vergangenheit Adolf Dobrzański's deutet darauf hin, dass derselbe die nationale Einigung in angeblich litterarischer Beziehung nur als Mittel zur Foerderung der panslavistischen Propaganda gebrauchte.

Wie bereits vorher erwähnt worden, war es Benedikt Płoszczański, der als Chefredakteur der Zeitschrift „Słowo“ seit den Jahre 1866, derselben eine ausnehmend panslavistische Richtung gab.

Indem hier auf die Auslassungen des im Nr. 30 des „Syon“ vom Jahre 1880 diesbezüglich erschienenen Artikels, wie auch der dort reproducirten Correspondenz der „Moskiewskie Wiedomosti“ verwiesen wird (deren Urheberschaft Płoszczański selbst beschuldigt wurde), muss von Allem mit Nachdruck betont werden, dass schon das persönliche Verhalten Płoszczański's, seine Vergangenheit gegen denselben nicht geringen Verdacht einer steten Connivenz mit panslavistischen Ideen und Agitationen wecken.

Aus einem im Jahre 1875 an Płoszczański gerichteten Briefe eines gewissen Wischek fliesst, dass Płoszczański (wie auch Marków) dazumal schon einem geheimen Unterstützungscomité für die Slaven Bosnien's und der Herzogovin angehörte; die von ihm redigirte Zeitschrift „Słowo“ bekundete in ihrer Sprache und Tendenz eine so russofile panslavistische Richtung, dass selbst Pater Naumowicz in einem Briefe an Markow erwähnt: „Słowo“ hat seine Geschichte, „es ist eine furchtbare Waffe gegen unsere Feinde.“

Seit geraumer Zeit kursirten Gerüchte, dass „Słowo“ vom Auslande subventionirt werde, und dafür sprach wol der Umstand, dass die Regiekosten dieses Blattes bedeutend grösser, als die Einnahmen sind.

Die Nachricht der „Moskiewskie Wiedomosti“ ex 1880 bestätigte diesen Verdacht.

Płoszczański gesteht selbst schliesslich ein mit dem Slavianophilen-Comité zu Kijów in Verbindung gewesen, vor einigen Jahren von diesem Comité 300 Rubel Subvention erhalten zu haben, die nachträglich angeblich nur deshalb eingestellt wurde, weil solche ihm in der öffentlichen Meinung mehr schaden als nützen konnte.

Ja Płoszczański gesteht in der letzten Zeit sogar, und zwar durch Vermittelung des Advokaten Dr. Johann Dobrzański zu Lemberg 100 Rubel aus Chełm erhalten zu haben.

Płoszczański ist es, der an das slavische Comité zu Moskau anlässlich einer Nationalfeier ein Telegramm absendet, „dass den Beweis der geistigen Einheit mit dem grossrussischen Volke liefern möge“.

Wenn auch fremde Correspondenzen keine direkte Belastung bilden können, so ist doch auffallend, dass Pater Joh. Naumowicz in einem Briefe demselben einen Zeitungsartikel zur Aufnahme überschickend, erwähnt: „dieser Artikel wird vergriffen werden, dass ist ein Stoss geführt gegen das Herz Rom's und der Polen, Russland wird daran Freude finden, unserer dahin siechenden Ruś sind solche galvanische Ströme nothwendig, damit sie auferstehe“.

Ein bei Płoszczański vorgefundener Zeitungsartikel unter der Aufschrift: „Die slavische Frage“ enthält nachstehenden Absatz: „Künftig hin werden wir eine grosse slavische Familie bilden, 120 Millionen Slaven, mit einem mächtigen Staate an der Spitze, werden einer glücklichen Zukunft entgegengehen, bis dahin bleiben wir ein in fremde Hände geworfener Zweig. Unser Losungswort ist „Einheit“, muthig voran, wo uns eine kräftige Hand aufnimmt“.

Ja zwei Briefe des Pater Emil Lewicki vom 31/12 1877 und vom 31/12 1879 an die Redaktion des „Słowo“ gerichtet, enthalten Absätze, wie: „Die Polen haben durch Einführung der Kirchenunion sich an unserer Gewissensfreiheit vergriffen; Russland sucht das gut zu machen, die galizische Ruś war und wird immer orthodox bleiben; „Słowo“ muss in diesem Geiste redigirt werden, auf dass dem Ruthenen Liebe zur orthodoxen Kirche eingeflösst werde, dieser bereit sei, sich für die russische Nationalidee zu opfern“.

Ja diesem letzteren Aufrufe ist auch „Słowo“ gefolgt, denn schon Miroslaus Dobrzański gesteht in seinem an Płoszczański unter dem 23/11 1880 gerichteten Briefe, dass die Interessen des galizisch-russischen Volkes in Słowo vertreten werden.

Den besten Beweis hiefür bieten aber, ausser den der Beschlagnahme erlegenen, nicht minder im Jahre 1881 in den Nr. 24, 33, 44, 45, 47, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 58, 66, 103, 117, 133, 135, 137, 138, 142 des „Słowo“ veröffentlichten Leitartikel, namentlich aber Nr. 134, worin förmlich das panslavistische Programm offen zum Ausdrucke gelangte.

Adolf und Miroslaus Dobrzański haben somit in Płoszczański, der überdiess als Sekretär der „Rada Russka“, Mitglied des „Kaczkowski Vereines“ unter der ruthenischen Intelligenz eine hervorragende Stellung einnahm, einen gewichtigen Hebel für ihr hochverrätherisches Unternehmen gefunden. Płoszczański war es ja, der mit Anton

Płoszczański zostawał z Antonim Budyłowiczem i ks. Włodzimierzem Terleckim w Żytomierzu w korespondencyi i w stosunku. Zamierzał on odwiedzić ks. Terleckiego w Żytomierzu. A ks. Terlecki jest zdeklarowanym panslawistą. Oto, co on pisze w swoim liście do Olgi Hrabarowej z 17/29 listopada 1881:

„Wasi Madyarowie są dziczą, oni nienawidzą Rossyan, bo czują, że kiedyś zginąć muszą w morzu słowiańskiem. Chcieliby oni zatem cały świat pobudzić do wystąpienia przeciw kolosowi, który z nimi prędko uporałby się jak z karłem. Są to ich ostatnie drgania śmiertelne. Nietylko Madyary, cała Austrya istnieje tylko dlatego, że chcą tego Bismarck i Niemcy. Gdy przyjdzie czas, kiedy Bismarck lub jego następca wyciągnie rękę po niemieckie prowincye Austryi, musi ona runąć.“

Jeżeli się zważy, że zdeklarowana i gorliwa panslawistka Leontiewa Lewicka z Warszawy i ks. Włodzimierz Terlecki zasilali Benedykta Płoszczańskiego rozmaitemi artykułami dziennikarskiemi, że, co więcej, Mirosław Dobrzański w swoim liście z 6 stycznia 1882 do Olgi Hrabarowej pisanym, wyraźnie mówi o programie dla *Słowa*, to podejrzenie przeciw Płoszczańskiemu wzrasta jeszcze więcej.

Już Józef Markow zeznał, że Płoszczański często jeździł do Rossyi a wreszcie i sam Płoszczański przyznał się, że mimo przykrych stosunków materyalnych właśnie na schyłku roku 1881 w grudniu odbył dwutygodniową podróż na Warszawę do Petersburga, która stała się przedmiotem korespondencyi między Olgą Hrabarową, Antonim Budyłowiczem, Łukaszem Cybykiem, ks. Janem Naumowiczem, Józefem Markowem i Leontiewą Lewicką, i już z tego powodu nabiera ważnego znaczenia, a zarazem wzbudza podejrzenie, zwłaszcza wobec faktu, że wiedział o tem także Adolf Dobrzański, który nawet wręczył Płoszczańskiemu list do Terleckiego w Żytomierzu.

Płoszczański konferował w Petersburgu z ks. Wiaziemskim, jako szefem rossyjskiego departamentu prasowego, ze starszym prokuratorem gr. wschodniego synodu a wreszcie z Mirosławem Dobrzańskim, od którego otrzymał zaliczkę na pokrycie kosztów podróży z powrotem. Po powrocie przyznał Płoszczański, że zamierzał ogłosić w *Słowie* artykuły, któreby uspokoiły drażliwość wyższych kół rossyjskich.

Płoszczański stara się wprawdzie osłonić tę podróż różnemi pozorami, jeżeli się jednak zważy, że odbyła się ona właśnie w porze, gdy konspiracya oskarżonych była w toku, gdy także ks. Jan Naumowicz zamierzał wyjechać do Rossyi, aby z Mirosławem Dobrzańskim konferować o ważnych przedmiotach, jeżeli się dalej zważy, że podróż Płoszczańskiego trwała dwa tygodnie, i że tak długiego czasu oskarżony usprawiedliwić nie może, to nasuwa się podejrzenie, że podróż ta i konferencya z Mirosławem Dobrzańskim, jako głową spisku, miała na celu poinformowanie się u źródła, u Mirosława Dobrzańskiego i w tamtejszych komitetach panslawistycznych, co do dalszej propagandy — uzyskanie środków pieniężnych i subwencyi, wreszcie wyzyskanie w *Słowie* tych informacyj w codziennem porozumiewaniu się z Adolfem Dobrzańskim we Lwowie.

Że się tak stało, wykazują to dostatecznie, pominąwszy ingerencyę Płoszczańskiego na polu religijnej propagandy, powyżej przytoczone artykuły *Słowa*.

W podobny, nawet wybitniejszy sposób manifestował się także Józef Markow w swojej działalności.

Józef Markow, po ukończeniu studyów, w braku wszelkiego utrzymania, już przed 10 laty rzucił się do zawodu dziennikarskiego, jako współpracownik *Słowa*.

Jak z jednej strony, trwały osobisty wpływ naczelnego redaktora Płoszczańskiego i cały ton pisma, musiały wpłynąć na młodociany umysł Markowa, tak z drugiej strony znowu zapewne niejeden artykuł *Słowa* z pod pióra Markowa pochodzący, musiał panslawistyczną tendencyę tego pisma dalej posunąć.

Płoszczański sam zauważał, że Markow szedł dalej w tym kierunku, że wystąpił z zarzutem, iż *Słowo* zawsze jeszcze za blado występuje, że w końcu z tego powodu Markow *Słowo* opuścił, celem założenia czasopisma *Prołom*, któreby z większą energią propagowało dążności panslawistyczne.

Markow, który zna Adolfa Dobrzańskiego już od roku 1872, zeznał, że dwa razy w roku 1880 odwiedził go w Czerteżu w tym celu, aby go nakłonić do złożenia kaucyi dla nowego czasopisma.

Plan ten jak się zdaje, nie powiódł się wtedy, dla braku środków materyalnych. Z dniem 1 stycznia 1881 bowiem, *Prołom* pojawił się nie jako pismo codzienne, lecz tygodniowe.

Markow zeznaje, że za pomocą tego czasopisma chciał wznieść się ponad partye ukrainofilów i russofilów, aby obie zjednoczyć. W swoim programie zaznaczył, że zamierza reprezentować interesa rossyjskiego ludu w Galicyi, na Bukowinie i po drugiej stronie Karpat, celem ochronienia ich od wynarodowienia.

Że jednak Markow nie zatrzymał się przy tym programie lecz daleko po za jego granice sięgnął, a nawet wystąpił wprost jako reprezentant panslawistycznego stronnictwa, wykazują artykuły *Prołomu* w nr. 1, 7, 8, 10, 11 z roku 1881, oraz artykuły także przezeń redagowanego czasopisma *Wicze* w nr. 4, 6, 7, 10, 11, 14, 18, 23, 26 z r. 1881 (pominąwszy po 6 numerów obu czasopism skonfiskowanych w r. 1881).

Ponieważ wiele egzemplarzy tych czasopism bezpłatnie rozsyłano a koszta wydawnictwa nie mogły być pewnie dochodami pokryte, i tutaj nasunąć się musi podejrzenie, że i te czasopisma otrzymywały subwencyę zagraniczną. Ks. Jan Naumowicz wspomina nawet o subwencyi dla *Prołomu* w swoim liście do Markowa z 28 października 1881.

Prołom wkrótce zyskał sympatyę. Markow pisze 24 kwietnia 1881 w liście do ks. Naumowicza: „Kułaczkowski mówi, że wszystkim *Prołom* i *Wicze* sprawiają zadowolenie. Na prowincyi chwalą *Prołom* i *Wicze*, żądają częstszego wydawania tych czasopism, gdyż naszemu stronnictwu grozi upadek.“

Osobiste zapatrywania Markowa znajdują wymowny wyraz w własnoręcznym jego koncepcie listu do ks. Głowackiego w Wilnie, w którym przyznaje, że jest znanym jako russofil i z tego powodu w kraju posady dostać nie może. W liście do ks. Naumowicza z 3 marca 1881 oświadcza nawet Markow, że jest „szczerze oddany prawosławiu“.

W ogóle zabrana u Markowa korespondencya dowodzi, że jest znanym panslawistą i że z tego powodu pisano do niego listy, których treść charakteryzują takie n. p. ustępy: „Lud rossyjski jest do wszelkich ofiar gotów, jest on rozwścieklony na Austryę i czeka na chwilę stosowną, aby mógł ją w kawałki rozszarpać.“ — „Rusini będą w końcu musieli chwycić za środek ostateczny: *bellum gerendum ut sine iniuria in pace vivatur.*“

Józef Markow, przeciw któremu przemawia taka charakterystyka i taka przeszłość, spotyka się już w lipcu 1881 r. we Lwowie z Mirosławem Dobrzańskim, którego urzędowe i społeczne stanowisko oraz polityczne usposobienie było mu znane.

Już tutaj, jak się zdaje, Mirosław Dobrzański wtajemniczył Józefa Markowa w swoje zamiary, gdyż pominąwszy okoliczność, że Markow misyę Mirosława Dobrzańskiego za podejrzaną uważał, i wrzekomo z tego powodu nie chciał wejść z nim w bliższe stosunki, Markow 27 lipca 1881 r. wzywa Trembickiego w Kołomyi, aby dla bardzo ważnej konferencyi z Mirosławem Dobrzańskim przyjechał zaraz do Lwowa, nawet za zwrotem kosztów podróży.

W wrześniu 1881 r. Markow wyjeżdża do Czerteża, gdzie, jak wyżej wspomniano, według wszelkiego prawdopodobieństwa uknuta została zdrada stanu, oddaje Mirosławowi Dobrzańskiemu kartę polecającą podejrzanej treści do Izydora Trembickiego, a ponieważ znał ks. Mikołaja Ogonowskiego i Apollona Nyczaja, z którymi także korespondował, przeto i tych także, jak się zdaje, zalecił Mirosławowi Dobrzańskiemu jako zdolnych agentów.

Markow wchodzi z Adolfem Dobrzańskim we Lwowie w codzienny poufny stosunek, odwiedza go w towarzystwie Płoszczańskiego i ks. Jana Naumowicza, przedstawia Adolfowi Dobrzańskiemu akademika Bazylego Łahołę, którego w kołach ruskiej młodzieży akademickiej a później w swoim liście do ks. Jana Naumowicza nazywa rossyjskim Piotrem z Amiens, wchodzi w styczność z panslawistycznymi emisaryuszami Ja-

Budilowicz und Pater Wladimir Terlecki zu Żytomierz in Correspondenz und Berührung stand; er beabsichtigte diesen Pater Wladimir Terlecki zu Żytomierz zu besuchen — ihn, den ausgesprochenen Panslavist, der in seinem an Olga Hrabar (F. VII) gerichteten Briefe vom 17/29/11 1881 behauptet:

„Eure Madyaren sind Wilde, sie hassen die Russen, weil sie fühlen, dass sie einstens in dem slavischen Meere untergehen müssen; sie wollten deshalb die ganze Welt gegen den Coloss in Schranken führen, der mit ihnen, wie mit Zwergen bald fertig werden würde; das sind ihre letzten Todeszuckungen, nicht nur die Magyaren aber ganz Oesterreich existiren nur, weil es Bismark will und die Germanen, kommt Zeit, wo Bismark oder dessen Nachfolger ihre Hand nach den germanischen Provinzen Oesterreichs ausstrecken, muss letzteres auseinanderfallen“.

Wird annoch erwogen, dass auch die ausgesprochen panslavistisch gesinnte und tätige Leontiewa Lewicka aus Warschau, wie auch Pater Wladimir Terlecki den Benedict Płoszczański mit verschiedenen Zeitungsartikeln unterstützten, ja dass Miroslaus Dobrzański im seinem Briefe vom 6 Jänner 1882, an Olga Hrabar gerichtet (F. VI.) ausdrücklich von einem Programme für „Słowo“ erwähnt, wird der Verdacht gegen Płoszczański noch mehr gesteigert.

Schon Josef Markow gesteht, dass Płoszczański öftere Reisen nach Russland unternahm, schliesslich aber gesteht auch Płoszczański selbst, trotz seiner precären materiellen Verhältnisse, gerade vor Jahresschluss, im Dezember 1881 eine 2 Wochen dauernde Reise über Warschau nach St. Petersburg unternommen zu haben, die zum Gegenstande der Correspondenz zwischen Olga Hrabar, Anton Budilowicz, Lukas Cybyk, Pater Johann Naumowicz, Josef Markow, Leontiewa Lewicka wird, und schon deshalb wichtiges Interesse bietet und Verdacht erweckt; zumal auch Adolf Dobrzański davon Kenntniss hat; sogar einen Brief an Terlecki dem Płoszczański nach Żytomierz zur Bestellung übergibt.

Płoszczański conferirte zu St. Petersburg mit dem Fürsten Wiaziemski als Chef des russischen Pressdepartamentes, mit dem Oberprokuror des griech. orientalischen Synod's, ja schliesslich mit Miroslaus Dobrzański, erhielt von Letzterem einen Vorschuss zur Deckung der Kosten der Rückreise und gesteht nach seiner Rückkunft die Absicht gehabt zu haben, in der Zeitschrift „Słowo“ einzelne Artikel zu veröffentlichen, die die Reizbarkeit der russischen massgebenden Kreise beschwichtigen sollten.

Płoszczański sucht zwar diese Reise durch verschiedene Vorwände zu bemänteln, wird aber erwogen, dass diese Reise gerade zu einer Zeit unternommen wurde, wo das hochverräterische Unternehmen der Angeklagten im Zuge war, wo ebenfalls Pater Joh. Naumowicz eine Reise nach Russland zu unternehmen im Begriffe stand, um mit Miroslaus Dobrzański über wichtige Gegenstände zu conferiren, wird erwogen, dass Płoszczański's Reise 2 Wochen dauerte, welchen Zeitaufwand er nicht rechtfertigen kann — liegt der Verdacht nahe, dass diese Reise und die Besprechung mit Miroslaus Dobrzański als Haupt der Verschwörung, den Zweck hatte, an der Quelle, bei Miroslaus Dobrzański und dem dortigen panslavistischen Comité Informationen zur weiteren panslavistischen Propaganda einzuholen, Geldmittel und Subventionen zu erlangen, um schliesslich in täglichem Verkehre mit Adolf Dobrzański zu Lemberg, obige Informationen in der Zeitschrift „Słowo“ auszunützen.

Dass dies auch geschah, beweisen zu Genüge die obzitirten Artikel des „Słowo“; abgesehen von der Ingerenz Płoszczański's auf dem Gebiete der kirchlichen Propaganda.

In ähnlicher, sogar hervorragenderer Weise manifestirte Josef Markow seine Thätigkeit.

Josef Markow betrat nach absolvirten Studien, ob Mangels jedweder Sustentation, bereits vor 10 Jahren die publizistische Laufbahn als Mitarbeiter des „Słowo.“

Wie einerseits der dauernde persönliche Einfluss des Chefredakteurs Płoszczański und die ganze Haltung dieser Zeitschrift auch auf den jugendlichen Geist Markow's ihren Eindruck nicht verfehlen konnten, so musste doch auch zweifellos so mancher Artikel des „Słowo“ von der Feder Markow's, andererseits die panslavistische Tendenz dieser Zeitschrift weiter zu tragen.

Płoszczański selbst bemerkte, dass Markow in dieser Richtung weiter ging, dass er den Vorwurf machte, Słowo trete noch immer zu schwach auf, dass schliesslich deswegen Markow ihn verliess, um eine neue Zeitschrift „Prołom“ zu begründen, die mit grösserer Energie die panslavistischen Tendenzen verfolgen sollte.

Markow, der den Adolf Dobrzański schon seit dem Jahre 1872 kennt, gesteht, 2 mal im Jahre 1880 denselben zu Czerteż in dem Zwecke besucht zu haben, um ihn zum Erlage der Caution für die neu zu gründende Zeitschrift zu bewegen.

Dies Ansinnen scheint damals ob Mangels materieller Mittel gescheitert zu sein, denn schliesslich erschien mit 1 Jänner 1881 Prołom nicht als Tagblatt, sondern als Wochenblatt.

Markow gesteht, dass er mit diesem Blatte sich über die Partei der Ukrainophilen und Russophilen stellen, eine Einigung derselben herbeiführen wollte; sein Programm lautet: „er sei gesonnen die Interessen des russischen Volkes in Galizien, in der Bukowina und jenseits der Karpathen zu vertreten, um selbe vor der Entnationalisirung zu bewahren.“

Dass aber Markow bei diesem Programme nicht verblieb, solches weit über seine Grenzen führte, ja geradezu sich als Verfechter der panslavistischen Partei manifestirte, beweisen einzelne Artikel des „Prołom“, wie Nr. 1, 7, 8, 10, ex 1881 und der gleichzeitig von ihm redigirten Zeitschrift „Wicze“ wie Nr. 4, 6, 7, 10, 11, 14, 18, 23, 26 ex 1881 (abgesehen von der, der Beschlagnahme im Jahre 1881 erlegenen je 6 Nummern dieser Zeitschriften).

Angesichts dessen, dass so manche Exemplare dieser Zeitschriften unentgeltlich versendet wurden, und die Regiekosten kaum möglich durch die Einnahme gedeckt werden konnten, dürfte auch hier der Verdacht nahe liegen, dass auch diese Zeitschriften auswärtige Subvention genossen, zumal Pater Joh. Naumowicz in seinem Briefe vom 28 Oktober 1881 an Markow von Subsidien für die Zeitschrift „Prołom“ erwähnt.

Die Zeitschrift „Prołom“ war bald gerne gesehen; Marków gesteht unter dem 24 April 1881 in einem Briefe an Pater Naumowicz: „Kułaczkowski sagt, dass Alle an Prołom und Wicze Freude finden, in der Provinz lobt man Prołom und Wicze, man drängt auf ein öfteres Erscheinen dieser Blätter, weil sonst unserer Partei Untergang droht.“

Die persönliche Gesinnungsweise Marków's findet auch einen schlagenden Beweis in seinem eigenhändigen Concepte eines Briefes an Pater Głowacki zu Wilno, wonach er gesteht, als Russophile bekannt zu sein, desshalb auch hierzulande keine Anstellung bekommen zu können, ja in seinem Briefe an Pater Naumowicz vom 3 März 1881 (B. VIII.) erklärt er, „aufrichtig der Ortodoxie ergeben zu sein;“ überhaupt beweist die bei ihm saisirte Correspondenz, dass er als Panslawist bekannt und desswegen an ihn Correspondenzen gerichtet wurden, die ihre Charakteristik in Aeussrungen finden, wie: „das rusische Volk ist zu allen Opfern bereit, es ist wüthend auf Oesterreich und harrt des Augenblickes, um solches in Stücke zu reissen,“ „die Ruthenen werden schliesslich das äusserste Mittel ergreifen müssen, „bellum gerendum, ut sine iniuria in pace vivatur.“

Joseph Marków nun, der diese Vergangenheit und Charakteristik gegen sich hat, trifft bereits im Juli 1881 mit Miroslaus Dobrzański in Lemberg zusammen, dessen ämtliche und soziale Stellung, wie auch politische Haltung er kannte.

Schon hier scheint Miroslaus Dobrzański ihn in seine Absichten eingeweicht zu haben; denn abgesehen davon, dass Marków die Mission desselben als verdächtig ansah, und desshalb angeblich in keine nähere Berührung mit ihm sich einlassen wollte, fordert er unter dem 27. Juli 1881 den Isidor Trembicki aus Kolomea zu einer hochwichtigen Conferenz mit Miroslaus Dobrzański sofort, selbst gegen Ersatz der Reisekosten nach Lemberg auf.

Er begibt sich im September 1881 nach Czerteż, wo wie bereits oben erwähnt, das hochverrätherische Unternehmen aller Wahrscheinlichkeit nach angezettelt wurde; er übergibt sodann dem Miroslaus Dobrzański eine Empfehlungskarte räthselhaften Inhaltes an Isidor Trembicki, und weil er mit Pater Nikolaus Ogonowski und mit Apollon Nyczaj bekannt war und in Correspondenz stand, scheint er auch diese als taugliche Agenten dem Miroslaus Dobrzański anempfohlen zu haben; er tritt sofort mit Adolf Dobrzański zu Lemberg in tägliche, vertraute Berührung; er besucht dessen Haus in Gesellschaft Płoszczański's und des Pater Johann Naumowicz; er führt dem Adolf Dobrzański den Akademiker Basil Łahoła auf, den er als russischen Peter von Amiens im Kreise der ruthenischen akademischen Jugend den späterhin in seinem Briefe an Pater Naumowicz

nem Sokołowem i Janem Palmowem, uwiadamia ks. Naumowicza w formie mistycznej o miejscu pobytu Iw.—Iw., t. j. Iwana Sokołowa w Czerteżu, pośredniczy pod egidą Adolfa Dobrzańskiego w wyjednaniu debitu pocztowego w Rossyi dla tutejszych panslawistycznych pism ruskich, przyznaje, że od Antoniego Budyłowicza otrzymał koncept podania do ces. rossyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, przyznaje się do korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim, ale nie usprawiedliwił, ani bliżej nie objaśnił jej treści i celu. Markow proponuje użyć interwencyi Mirosława Dobrzańskiego, celem uzyskania paszportu dla wybierającego się w podróż do Rossyi ks. Jana Naumowicza, o Markowie wspomina Mirosław Dobrzański w zagadkowej formie w listach do Olgi Hrabarowej.

Wszystkie te okoliczności wskazują na ścisły stosunek i wspólne a zarazem tajemnicze działania z resztą oskarżonych, których udział już został udowodniony. Działalność ta w połączeniu z ostrzej o tej porze w *Prołomie* i w *Wiczu* występującemi tendencyami panslawistycznemi Markowa na polu literackiem i politycznem, usprawiedliwia podniesione przeciw niemu podejrzenie udziału w konspiracyi.

Bezpośrednio z powyżej scharakteryzowanymi oskarżonymi łączy się dalsza osobistość, ks. J a n N a u m o w i c z.

Jak Adolf Dobrzański uchodził aż do ostatnich czasów za głowę rossyjskich panslawistów w północnych Węgrzech, i działał w tym charakterze, tak samo i ks. Jan Naumowicz uchodził za taką samą osobistość w Galicyi i na Bukowinie.

Ks. Naumowicz sam się przyznaje, że jest wiernym zwolennikiem Rossyi pod etnograficznym, narodowym i językowo-literackim względem. Przyznaje nawet, że taką samą sympatyę żywi dla Rossyi także pod względem kościelnym i mówi, że „gr. wschodnia wiara i rossyjska narodowość są ze sobą tak ściśle połączone, iż jedno bez drugiego istnieć nie może.“

Józef Markow utrzymuje, że tę swoję ideę ks. Naumowicz w niektórych nadesłanych artykułach tak ostro zaznaczył, iż nawet redaktorowie ruscy (Markow, Szczerban, Ogonowski i Płoszczański) skreślić musieli niektóre ustępy, aby pisma na konfiskatę nie narażać.

Że powyższe zeznanie ks. Naumowicza pośrednio zawiera zarazem przyznanie się do rossyjskiego panslawizmu także w jego kierunku politycznym, tego pewnie dowodzić nie potrzeba. Kto bowiem swoim sympatyom dla Rossyi zakreśla tak dalekie granice, ten odważy się już i na krok ostatni, wejdzie na pole polityki, aby dążyć do urzeczywistnienia idei o połączeniu z Rossyą.

Uczynił to rzeczywiście ks. Jan Naumowicz. Pominąwszy jego działalność na polu religijnem, która bliżej objaśnioną zostanie przy omówieniu sprawy przejścia gminy Hniliczki do kościoła gr. wschodniego, śledztwo wykazuje, że od 8 lat, gdy ks. Naumowicz zainstalował się jako proboszcz w Skałacie, na samej granicy rossyjskiej, starał się tak tam jak i w okolicy pozyskać lud wiejski dla siebie, udzielając włościanom zaliczek w pieniądzach i naturaliach, oraz lekarskiej pomocy, zakładając czytelnie i dając bezpłatnie tak czytelniom jak pojedynczym włościanom czasopisma i broszury, które sam rozdzielał, podejmując z synem swoim dr. med. Mikołajem Naumowiczem dalsze wycieczki w okolicy, celem fotografowania włościan, którzy odznaczyli się intelligencyą i patryotyzmem. W skutek tego włościanie w wielkiej liczbie udawali się do Skałatu do ks. Naumowicza.

Nie gorliwość zawodowa, nie miłość bliźniego była pobudką tego postępowania. Czynił to dlatego, aby na każdym kroku wpajać w lud wiejski własne polityczne zapatrywania, podniecać nienawiść przeciw Polakom i żydom, przez ciągłe wskazywanie na rossyjskie stosunki obudzać w ludzie wiejskim z okolicy sympatyę dla Rossyi a zarazem rozpowszechniać niechęć do tutejszych politycznych urządzeń i unii kościelnej.

Jako dowód służą zeznania Filipa Barabasa i Lejby Fränkla, z których pierwszy utrzymuje, że dopiero za przybyciem ks. Naumowicza do Skałatu rozpoczęły się tam narodowe zatargi, dalej zeznania Izaaka Kohna, według których Piotr Soroka tak się miał wyrazić: „Ks. Naumowicz słusznie powiedział, że należałoby wyrznąć wszystkich izraelitów.“

Knowania te były ostrożnie podejmowane. Ks. Naumowicz umiał nawet zachować na zewnątrz pozory lojalności. W swoim zakresie zaś agitował tem bezpieczniej w powyższym kierunku.

Świadek Tytus Wesołowski potwierdził, że ks. Naumowicz nie wahał się oświadczyć publicznie, iż jest zwolennikiem Rossyi, bo tam dzieje się lepiej, nie ma żadnego ucisku. Ks. Naumowicz utrzymywał nawet, że do dwóch lat Rossya zajmie Galicyę aż po San, bo egzystencya Rusi bez Rossyi jest marą — nonsensem.

Ks. Naumowicz ogłosił w roczniku Petersburgskim *Słowiańskij Zbornik* z r. 1875 artykuł, w którym (str. 34) mówi:

„Od czasu zamianowania hr. Gołuchowskiego Namiestnikiem Galicyi, Ruś coraz więcej jest uciskaną. Straciła ona już wszelką nadzieję sprawiedliwości ze strony rządu austryackiego i podniosła rozpaczliwy okrzyk za narodową i literacką jednością z resztą świata rossyjskiego.“

Cóż może ostrzej uwydatniać daleko idącą polityczną działalność ks. Naumowicza jak jego inne publikacye, mianowicie *Katechizm historyczeskij* i *Posłannyk Włodymira Wełykoho*, które miały zjednać przystęp do ludu wiejskiego ideom konspiracyjnym i panslawistycznym, których doniosłość sam autor widzi, skoro, jak już wspominano, utrzymuje: „takiemi broszurami wszystko do góry wywrócimy.“

Zabrane u ks. Naumowicza manuskrypta politycznych artykułów, nawet pojedyncze artykuły faktycznie przezeń redagowanego czasopisma *Nauka* (nr. 3, 5. 7, 8, 9, 11) niewątpliwie wskazują, że ks. Naumowicz forytował swoje russofilskie tendencye także na polu politycznem.

Zabrane u Włodzimierza Naumowicza i u ks. Naumowicza listy Leontiewy Lewickiej i ks. Włodzimierza Terleckiego, których treści ks. Naumowicz w sposób wiarogodny wytłumaczyć nie może, niewątpliwie wskazują na to, że zostawał on z temi panslawistycznemi osobistościami w tajnym związku, wzywany był przez nie do ostrożnego ale odważnego działania, i że w tym celu Leontiewa Lewicka oddała mu do dyspozycyi znaczną kwotę pieniężną.

Osobistość taka, szanowana we wszystkich kołach panslawistycznych i posiadająca wielu zwolenników między ludem wiejskim, oraz gr. kat. duchowieństwem w Galicyi i na Bukowinie, nie mogła oczywiście ujść uwagom Adolfa i Mirosława Dobrzańskich i musiała być pozyskana dla celów zdradę stanu stanowiących, jeżeli cele te miały być osiągnięte.

Zbliżeniu się temu sprzyjała ta okoliczność, że ks. Naumowicz i Adolf Dobrzański już od lat znali się osobiście.

Mirosław Dobrzański zwraca się zatem do Skałatu i wchodzi tu w styczność z ks. Naumowiczem.

Już ta okoliczność, że ks. Naumowicz tak starannie do ostatniej chwili w tajemnicy utrzymywał te odwiedziny, oraz wypierał się wszelkiej osobistej znajomości i korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim, świadczy o jego poczuwaniu się do winy i świadomości, że odwiedziny te miały cel daleko sięgający.

Wyżej przytoczone usprawiedliwienie odwiedzin, treści i celu konferencyi okazało się nieuzasadnionem i fałszywem. Wszystko przemawia za tem, że Mierosław Dobrzański tutaj tak samo jak w innych miejscach tę samą miał misyę i pozyskał dla niej ks. Naumowicza.

Wkrótce potem bowiem pojawia się Włodzimierz Naumowicz w Czerteżu, działa w Wiedniu jako płatny agent Mierosława Dobrzańskiego, a to za wiedzą swojego ojca ks. Naumowicza.

Ks. Naumowicz w krótkim czasie od września 1881 r. do stycznia 1882 r. podejmuje trzykrotne kosztowne podróże do Lwowa, odwiedza za każdym razem Adolfa Dobrzańskiego w towarzystwie Józefa Markowa, bierze żywy udział w inaugurowanej przez Adolfa Dobrzańskiego fuzyi prassy ruskiej. Redagowana przez ks. Naumowicza *Nauka* otrzymuje także debit pocztowy w Rossyi, Markow zawiązuje ożywioną korespondencyę z ks. Naumowiczem i uważa za potrzebne poinformować go o akademiku Bazylim Łahole.

bezeichnet; er tritt mit panslavistischen Emissären Johann Sokołów und Johann Palmów in Berührung; verständigt den Pater Naumowicz in mistischer Form von dem Aufenthaltsorte des „Iw.-Iw.“ d. h. Iwan Sokołow zu Czerteż; er vermittelt unter der Egide Adolf Dobrzański's die Erwirkung des Postdebits für hierländige panslavistische ruthenische Zeitungen, gesteht von Anton Budiłowicz das Concept eines Gesuches an das kais. russische Ministerium des Inneren erhalten zu haben; er gesteht mit Miroslaus Dobrzański in Correspondenz gestanden zu sein, ohne deren Inhalt und Zweck näher zu bezeichnen und zu rechtfertigen; er ist es, der anlässlich der beabsichtigten Reise des Pater Naumowicz nach Russland, die Intervention des Miroslaus Dobrzański in der Erlangung eines Reisepasses vorschlägt, Markow's erwähnt Miroslaus Dobrzański, in räthselhafter Form, in den an Olga Hrabar gerichteten Briefen.

All diese Umstände weisen auf ein einiges, gemeinsames, — zugleich aber auch geheimnissvolles Handeln mit den übrigen Angeklagten, deren Betätigung bereits nachgewiesen worden; — welches im Vereine mit der in dieser Zeit in Prołom und Wicze schärfer hervortretenden panslavistischen Umtrieben desselben auf literarischem und politischem Gebiete, den gegen ihn erhobenen Verdacht einer Betätigung in hochverrätherischer Absicht rechtfertiget.

Unmittelbar an die obbesprochenen Angeklagten reiht sich die Person des P a t e r J o h a n n N a u m o w i c z.

Wenn Adolf R. v. Dobrzański bis zur letzten Zeit als Haupt der russischen Panslavisten in Nordungarn galt u. wirkte, so war es Pater Johann Naumowicz, der dieselbe Stellung in Galizien und der Bukowina einnahm.

Pater Naumowicz gesteht selbst ein, das er treuer Anhänger Russlands in ethnographischer, in nationaler u. sprachlich literarischer Beziehung sei — ja er gesteht schliesslich, dass er dieselben Sympathien für Russland auch in kirchlicher Beziehung hegte; in dem er sagt „der griechisch orientalische Glaube und die russische Nationalität sind derart innig mit einander verknüpft, dass Eines ohne das Andere nicht bestehen kann“.

Josef Markow behauptet, diess sei eine fixe Idee des Pater Naumowicz gewesen, die er in einzelnen eingeschickten Zeitungsartikeln oft so scharf manifestirte, dass selbst die betreffenden Redakteure (Markow, Szczerban, Ogonowski, Płoszczański) manche Absätze streichen mussten, um nicht das Blatt der Confiskation auszusetzen.

Dass obiges Geständniss des Pater Naumowicz mittelbar das Geständniss enthält. dem russischen Panslavismus auch in dessen politischer Richtung zu huldigen, brauchte wol keines Beweises denn wer so weite Grenzen seiner Sympathien für Russland steckt, der wird auch den letzten Schritt wagen, das Feld der Politik betreten, um diese Ideen der Vereinigung mit Russland anzustreben.

Und dies that auch Pater Naumowicz.

Abgesehen von seiner Betätigung auf kirchlichem Gebiete (die bei Besprechung der Affaire des Religionsübertrittes von Hniliczki nähere Beleichtung finden wird) erhellet aus der Untersuchung, dass seit der Zeit von circa 8 Jahren, wo Pater Naumowicz als Pfarrer in Skałat, hart an der russischen Grenze installirt wurde, derselbe sowohl dort, wie auch in der Umgegend das Landvolk für sich zu gewinnen suchte, indem er Vorschüsse in Geld u. in Naturalien, ärztlichen Rath einzelnen erteilte, Lesevereine anlegte, diesen, wie auch einzelnen unentgeltlich Zeitungen und Broschüren zukommen liess, solche selbst austheilte, ja meilenweit mit seinem Sohne MDr. Nikolaus Naumowicz fuhr, um durch ihre Intelligenz und ihren Patriotismus sich auszeichnende Landleute phothografiren zu lassen, so dass schliesslich nach Skałat zu Pater Naumowicz die Landleute zahlreich hinströmten.

Wahrlich nicht Pflichteifer und Nächstenliebe waren es, die ihn dabei leiteten; er that diess, um auf jedem Schritte dem Landvolke die eigenen politischen Anschauungen beizubringen, den Nationalhass wieder Polen und Israeliten zu schüren, und durch steten Hinweis auf die russischen Zustände unter dem Landvolke der Umgegend Sympathien für Russland zu wecken, Abneigung gegen die hierländigen politischen Einrichtungen und gegen die Kirchenunion zu verbreiten.

Als Beleg dienen die Aussagen des Filip Barabas und Leib Fränkel, von denen der Erstere behauptet, dass erst seit dem Erscheinen des Paters Naumowicz die nationalen Gehässigkeiten in Skałat entstanden, die Aussagen des Isaak Kohn, wienach Pater Soroka sich geäussert haben soll: „Pater Naumowicz sagte wohl richtig, das alle Israeliten niederzumetzeln wären“.

Diese Umtriebe wurden vorsichtig unternommen, ja er wusste sogar den Schein der Loyalität nach Ausssen zu wahren; unter der Hand aber agitirte er um so sicherer in obgedachter Richtung.

Der Zeuge Titus Wesołowski bestättigte, dass Pater Naumowicz sich nicht scheute öffentlich zu gestehen, er sei Anhänger Russlands, dort sei es besser, es existire dort keine Bedrückung; dass er sogar behauptete, binnen 2 Jahren werde Russland Galizien bis zum San-Flusse annectiren, den die Existenz der Ruś ohne Russland sei eine Chimäre, sei Unsinn.

Pater Naumowicz veröffentlichte in der St. Petersburg Jahresschrift „Słowianskij Zbornik“ im Jahre 1875 einen Artikel, der (Seite 34) lautet: „Von der Zeit der Ernennung des Gf. Gołuchowski zum Statthalter Galiziens, wird die Ruś immer mehr unterdrückt, sie verlor schon alle Hoffnung auf Gerechtigkeit seitens der österreichischen Regierung, und erhob ihren Verzweiflungsschrei nach der nationalen und literarischen Einheit mit der übrigen russischen Welt“.

Was könnte übrigens schärfer die politisch weitgehende Thätigkeit des Pater Naumowicz manifestiren, als dessen anderweitige Publikationen, wie sein: „Katechizm historyczeskij“ wie der „Posłannyk Władymira Wełykoho“, die den hochverrätherischen panslawistischen Ideen unter dem Landvolke Eingang zu verschaffen suchten, deren Tragweite er selbst kennt, wenn er, wie bereits oberwähnt wurde, behauptet: „mit solchen Broschüren werden wir Alles nach Oben kehren“.

Ja die bei ihm saisirten Concepte politischer Zeitungsartikel, selbst einzelne Artikel der von ihm factisch redigirten ruthenischen Zeitschrift „Nauka“, wie Nr. 3, 5, 7, 8, 9, 11, deuten unzweideutig darauf hin, dass Pater Naumowicz seine russophilen Tendenzen auch auf politischem Gebiete bethätigte.

Die bei Władimir Naumowicz und Pater Naumowicz saisirten Correspondenzen, der Leontiewa Lewicka, des Pater Wladimir Terlecki, deren Inhalt Pater Naumowicz glaubwürdig zu erklären nicht vermag, deuten unzweifelhaft darauf, dass er mit diesen panslavistischen Perönlichkeiten in Geheimer Verbindung, von ihnen zum vorsichtigen, aber mutigen Weiterhandeln aufgefordert wird, dass Leontiewa Lewicka zu dem Zwecke ihm auch einen namhaften Geldbetrag zur Verfügung stellt.

Solch eine Persönlichkeit in allen panslavistischen Kreisen verehrt, von so einem zahlreichen Anhange unter dem Landvolke und einem Theile des gr. kath. Klerus Galiziens und der Bukowina, konnte offenbar dem Augenmerk Adolfs und Miroslaus Dobrzański's nicht entgehen, und musste für die hochverrätherischen Zwecke gewonnen werden, wenn diese erreicht werden sollten.

Dabei kam denselben der Umstand zu statten, dass Pater Naumowicz und Adolf Dobrzański bereits seit Jahren persönlich bekannt waren.

Miroslaus Dobrzański macht somit seinen ersten Schritt, nach Skałat hin, und tritt hier mit Pater Naumowicz in Berührung.

Schon der Umstand, dass Pater Naumowicz diesen Besuch so sorgsam bis zum letzten Augenblick geheim hielt, jedwede persönliche Bekanntschaft mit Miroslaus Dobrzański und jedwede Correspondenz in Abrede stellte, beweisst sein Schuldbewusstsein, beweisst, dass dieser Besuch einen weitgehenden Zweck hatte.

Die bereits obangeführte Verantwortung desselben über den Inhalt u. Zweck dieser Unterredung wurde als ungegründet und falsch erwiesen, und Alles spricht dafür, dass Miroslaus Dobrzański hier, wie anderwärts dieselbe Mission verfolgte u. für selbe auch ihn gewann.

Bald darauf nämlich erscheint Wladimir Naumowicz in Czerteż, bethätigt sich zu Wien als besoldeter Agent des Miroslaus Dobrzański, und diess mit Wissen seines Vaters Pater Naumowicz

Letzterer unternimmt in der kurzen Zeit vom September 1881 bis Jänner 1882, 3-malige kostspielige Reisen nach Lemberg, besucht hier jedesmal das Haus Adolf Dobrzański's in Gesellschaft des Josef Markow, er nimmt regen Antheil an der von Adolf Dobrzański inaugurirten Fusion der ruthenischen Zeitungspresse, die von ihm redigirte Zeitschrift „Nauka“ erhält auch das Postdebit für Russland; Markow setzt sich in rege Correspondenz mit ihm, sieht es für zweckdienlich denselben von der Persönlichkeit des Akademikers Basil Łahoła in Kenntniss zu setzen.

Ks Naumowicz, który, jak sam zeznał, nigdy nie był w Rossyi, postanowił mimo podeszłego wieku, zbliżających się świąt i mimo pory zimowej, pojechać do Rossyi wrzekomo celem odwiedzenia córki swojej w Warszawie.

Powód ten jednak jest tylko pozorem. Okazuje się bowiem ze śledztwa, że ta udaremniona zresztą podróż miała charakter polityczny, że według wszelkiego prawdopodobieństwa chodziło o to, aby zetknąć się z rossyjskimi panslawistami, jak Leontiewą Lewicką, ks. Terleckim, Antonim Budyłowiczem a nawet z Mirosławem Dobrzańskim, z którym dalsze kroki omówić wypadało.

Przemawia zatem z jednej strony okoliczność, że podróż ta stała się przedmiotem korespondencyi między oskarżonymi Adolfem Dobrzańskim, Olgą Hrabarową, Józefem Markowem i ks. Ogonowskim, oraz osobistościami z zagranicy, jak Lewicka, Cybyk i Terlecki, z drugiej strony, że szczególnie Olga Hrabarowa i Mirosław Dobrzański zajmowali się tem w sposób, wpadający w oko w najwyższym stopniu.

Józef Markow bowiem pisze w liście do ks. Naumowicza z 9/21 grudnia 1881: „W sprawie pasportu macie racyę; nie byłoby to dobrze pisać o tem. Nieprzyjaciele mogliby to pochwycić. Jeżeli koniecznie pasportu potrzeba, to telegrafujcie do Mirosława w Petersburgu a on w drodze telegraficznej poleci konsulowi wizowanie."

W zabranym u Olgi Hrabarowej koncepcie jej listu do ks. Naumowicza znajduje się ustęp taki: „Brat otrzymał Wasz list; sprawa idzie nadzwyczaj dobrze. Na miłość boską nie czyńcie kroku stanowczego, dopóki nie otrzymacie wiadomości od niego. Prawdopodobnie wkrótce on was wezwie, abyście na jego koszt w podróż się wybrali. O pasport nie potrzebujecie się troszczyć. Ta sprawa zostanie jak zawsze załatwioną. Tam możecie wszystko omówić a potem powrócić."

Jeżeli się zważy, że ks. Naumowicz i Olga Hrabarowa nie mogą objaśnić tego tak ważnego listu. że także Mirosław Dobrzański wspomina o tej podróży w liście do Hrabarowej, przyrzekając wszelkie poparcie ze swojej strony, jeżeli się zważy, że ks. Naumowicz zanotował sobie adres Mirosława Dobrzańskiego na liście jednym w sposób tajemniczy, pismem bardzo trudnem do odczytania, a potem faktycznie z Mirosławem Dobrzańskim korespondował, i równocześnie, jak wykazują recepisy pocztowe, odbierał za pośrednictwem Olgi Hrabarowej listy od Mirosława Dobrzańskiego — to jasnem się staje, że podróż ta, oraz cały związek między ks. Naumowiczem, Olgą Hrabarową i Mirosławem Dobrzańskim miały za podstawę przedmiot w najwyższym stopniu tajemniczy i karygodny. Nie bez znaczenia jest także list Markowa z 5 grudnia 1881, który tajemniczy jak wszystkie listy, w skróceniu podaje ks. Naumowiczowi adres Iwana Sokołowa. Ks. Naumowicz nie umie wyjaśnić tego listu, chociaż, jak z treści wypływa, prosił Markowa o ten adres.

Najsilniejszego dowodu dostarczają własne listy ks. Naumowicza, zabrane u Józefa Markowa. W liście z 28 października 1881 zeznaje, że „jego myśli i starania poświęcone są całkowicie ojczyźnie, wielkiej narodowej idei", dalej (list nr. 5) zachwala kierunek *Prołomu*, ubolewa, że Markow nie wydrukował przesłanego mu poematu, i wzywa go, aby poemat ten w gr. kat. seminaryum rozpowszechnił.

W dalszym liście (nr. 7) wzywa ks. Naumowicz Markowa, aby o Przemyślu (prawdopodobnie o aresztowaniu szpiegów rossyjskich) napisał artykuł w *Prołomie* i *Wicze*, gdyż w tem „tkwi duch."

W innym liście (nr. 12) mówi ks. Naumowicz: „Dla nas tylko jedność z panslawizmem jest wszystkiem. Życzymy sobie, aby nasi jak najprędzej przejęli się prawdziwą ideą rossyjską, oddzielili się od Polaków także w piśmie, przyjmując pismo kościelne i język rossyjski. Teraz nie pora cofać się ku radości Polaków, lecz iść naprzód ku uciesze panslawizmu."

W liście (nr. 15) omawia ks. Naumowicz zamierzone w Rossyi ograniczenia praw i wolności izraelitów, i wzywa Markowa, aby o tem pisał w swoim organie, „gdyż nasz lud chętnie to słyszy."

W liście (nr. 16) przesyła ks. Naumowicz współredaktorowi Orestowi Andykowskiemu manuskrypt swojej broszury „przeciw nieprzyjaciołom gr.-wschodniej cerkwi" z prośbą o wydrukowanie z zatrzymaniem jego nazwiska w najściślejszej tajemnicy. Ks. Naumowicz mówi, że broszura ta „zgruchocze wszystkich papistów i zmartwychwstańców, zainauguruje walkę *a là* Huss. Rossya wykupi 1,000 egzemplarzy tej broszury; pisał już o tem do Rossyi, gdzie niecierpliwie oczekują broszury."

Na karcie korespondencyjnej (nr. 77) wspomina ks. Naumowicz: że żydzi przy spisie ludności zapisują się jako Rossyanie, dodając przy tem uwagę, że „mają oni może węch dobry" — i widocznie oczekują przybycia Rossyan."

Wszystkie te oświadczenia wskazują niewątpliwie na to, że ks. Naumowicz pismem i drukiem propagował polityczny panslawizm rossyjski, w tym duchu agitował pomiędzy zbliżonemi doń osobami, a nawet w dalszych kołach społeczeństwa, i tem gorliwie popierał zdradę stanu.

Że ks. Naumowicz był przekonany o karygodności swojego działania, wypływa z listu jego do Markowa, w którym donosząc o przedsięwziętej u niego rewizyi domowej, wyraża obawę, że zabrana korespondencya może sprowadzić niemiłe konsekwencye.

Ad III.

Jeżeli przedstawiona powyżej działalność oskarżonych, o których już była mowa, usprawiedliwia podejrzenie w oskarżeniu podniesione, to działalność oskarżonej Olgi Hrabarowej wzmacnia jeszcze więcej to podejrzenie.

Olga Hrabarowa, której stosunki osobiste i familijne już powyżej bliżej skreślone, stanowią obraz charakterystyczny, opuszcza także Czerteż z końcem października 1881 i udaje się za swoim ojcem do Lwowa, aby tutaj u niego stale zamieszkać. Zaraz po przybyciu do Lwowa Olga Hrabarowa zawiązała nadzwyczaj ożywioną korespondencyę z osobami w Rossyi, Galicyi, Bukowinie i Węgrzech przebywającemi. Ta niezmiernie ożywiona korespondencya tem więcej obudzić musiała podejrzenie, ile że Hrabarowa niemiała uzasadnionego powodu do przesiedlenia się z Czerteżu. Ta okoliczność w połączeniu ze znaną przeszłością polityczną Adolfa Dobrzańskiego, spowodowała tutejszą c. k. dyrekcyę policyi do wystąpienia, zwłaszcza gdy nasuwało się podejrzenie, że ścigany listami gończemi Mirosław Dobrzański przybywa w domu Adolfa Dobrzańskiego.

Dnia 22 stycznia 1882 pojawia się c. k. komisarz policyi Karol Bleim w pomieszkaniu Adolfa Dobrzańskiego, i kiedy pytając o miejsce pobytu Mirosława Dobrzańskiego zapuszcza się w rozmowę z Adolfem Dobrzańskim, Olga Hrabarowa usiłuje spalić w piecu pokojowym plik listów. Zamiar ten udaremniony został przez natychmiastową interwencyę ajenta policyjnego Juliana Terleckiego, który listy po większej części nieuszkodzone od spalenia ocalił.

Pokazało się zaraz, że są to właśnie listy Mirosława Dobrzańskiego, co spowodowało c. k. komisarza policyi Bleima do przedsięwzięcia rewizyi domowej u Olgi Hrabarowej zwłaszcza wobec faktu, że treść listów tajemniczem brzmieniem wzbudzała podejrzenie karygodnego porozumienia. Uzyskany w ten sposób materyał pisemny dał powód do wdrożenia niniejszego śledztwa. Przedewszystkiem skonstatowano, że Olga Hrabarowa w krótkim przeciągu czasu od 1 listopada 1881 do 19 stycznia 1882 nadała w tutejszym c. k. urzędzie pocztowym oprócz listów zwyczajnych także najmniej 107 poleconych, z których 38 do Mirosława Dobrzańskiego w Petersburgu, 3 do Jana Rakowskiego w Węgrzech, 8 do Gezy Mocsarego w Węgrzech, 6 do Mikołaja Ogonowskiego w Czerniowcach, 3 do Naumowicza w Skałacie, 3 do Trembickiego w Kołomyi, 2 do Nyczaja w Stanisławowie, 1 do Kułaczkowskiego w Wiedniu, 2 do Budyłowicza w Warszawie, 6 do Weinbergera w Petersburgu, 1 do Pobiedonoscewa w Petersburgu. W tym samym czasie Hrabarowa otrzymała co najmniej 48 listów poleconych, mianowicie 37 z Rossyi (Petersburga i Kijowa), 1 z Wiednia, 1 z Kołomyi, resztę z Węgier. Nie są tu oczywiście wliczone listy, których recepisy nie zostały znalezione. Z zeznań służącego Grzegorza Baranowskiego i listonoszów wypływa, że Olga Hrabarowa bardzo wiele listów pisała,

Pater Naumowicz, der eingestandenermassen nie in Russland gewesen, beschliesst trotz vorgerückten Alters, bevorstehender Feiertage und trotz Winterszeit seine Reise nach Russland, angeblich um in Warschau seine Tochter zu besuchen.

Dieser Grund ist aber nur Vorwand, es erhellet vielmehr aus der Untersuchung, dass diese, schliesslich vereitelte Reise, politischer Natur war, dass es sich aller Wahrscheinlichkeit nach darum handelte, mit russischen Panslavisten, wie Leontiewa Lewicka, Pater Terlecki, Anton Budilowicz, ja mit Miroslaus Dobrzański zusammenzutreffen, mit Letzterem namentlich weitere Schritte zu verabreden.

Dafür spricht einerseits der Umstand, dass diese Reise zum Gegenstande der Correspondenz zwischen den Angeklagten Adolf Dobrzański, Olga Hrabar, Josef Markow und Pater Ogonowski, wie auch den ausländischen Personen, wie Lewicka, Cybyk, Terlecki wird, andererseits aber; dass insbesondere Olga Hrabar und Miroslaus Dobrzański sich dafür in einer höchst auffälligen Weise interessiren.

Denn wie schon Josef Markow in seinem an ihn adressirten Briefe vom 9 (21) Dezember 1881 (B. II) erwähnt: „bezüglich des Reisepasses haben Sie recht, darüber zu schreiben wäre wohl nicht geheuer, die Feinde könnten dies aufgreifen; brauchen Sie den Reisepass notwendig, so telegrafiren Sie an Miroslaus nach St. Petersburg, er wird im telegrafischen Wege dem Konsul die Weisung zur Vidirung zukommen lassen;" so erhellet aus dem bei Olga Hrabar saisirten Concepte eines an Pater Naumowicz gerichteten Briefes derselben: „der Bruder erhielt I h r e n B r i e f, die Angelegenheit geht überaus gut, um Gottes willen aber thun Sie keinen entscheidenden Schritt, bevor Sie nicht von ihm Nachricht bekommen. Wahrscheinlich wird er Sie bald auffordern, Sie mögen auf seine Rechnung hinreisen; des Reisepasses wegen brauchen Sie sich nicht zu kümmern, diese Sache wird wie immer erledigt. dort können Sie Alles besprechen, und dann zurückreisen." Wird erwogen, dass Pater Naumowicz und Olga Hrabar diesen so wichtigen Brief nicht aufklären können, dass auch Miroslaus Dobrzański von dieser Reise in seinem Briefe an Olga Hrabar spricht und jedwede Unterstützung seinerseits in Aussicht stellt, wird erwogen, dass Pater Naumowicz die Adresse des Miroslaus Dobrzański ganz geheimnissvoll auf einem Briefe, mit kaum leserlicher Schrift sich notirt hatte, hierauf auch factisch mit Miroslaus Dobrzański correspondirte, gleichzeitig durch Olga Hrabar, wie die bezüglichen Postrecepisse nachweisen, Briefe desselben zugeschickt erhielt, wird es klar, dass diese Reise und die ganze Verbindung zwischen Pater Naumowicz, Olga Hrabar, Miroslaus Dobrzański einen höchst geheimen, strafbaren Gegenstand zur Grundlage hatte. Nicht ohne Bedeutung ist auch der Brief Markow's vom 5/12 1881 (B. VIII), der wie alle geheimnissvoll, in Abkürzung die Adresse des Iwan Sokołów dem Pater Naumowicz mittheilt und welchen Pater Naumowicz nicht aufzuklären weiss, wiewol aus dem Inhalte desselben erhellet, dass er um diese Adresse den Markow ersuchte.

Den schlagendsten Beweis aber bieten die eigenhändigen Briefe des Pater Naumowicz saisirt bei Josef Markow.

Im Briefe vom 28/10 1881 gesteht er „dass sein ganzes Sinnen und Trachten dem Vaterlande, der grossen nationalen Idee geweiht ist"; weiterhin (Brief Nr. 5) lobt er die Richtung des „Prołom", bedauert, dass Markow ein eingesandtes Gedicht nicht gedruckt hat, fordert ihn auf, solches in dem gr. kath. Seminar zu verbreiten.

Im Briefe Nr. 7 fordert er Markow, auf über Przemyśl (aller Wahrscheinlichkeit nach betreffend die Anhaltung russischer Spione) in Prołom und Wicze eine Nachricht zu bringen, denn dies habe „den Geist".

Im Briefe Nr. 12 sagt er: „uns gilt nur die Einheit mit dem Panslaventum, wir wünschen, dass die unsrigen möglichst bald von der wahren russischen Idee begeistert sich von Polen auch in der Schrift abgrenzen u. die Kirchenschrift, die russische Sprache annehmen; jetzt ist es Zeit, nicht zurückzuschreiten zur Freude Polens, aber voranzugehen zur Freude des Panslavismus".

Im Briefe Nr. 15 bespricht er die in R u s s l a n d beabsichtigten Beschränkungen der Rechte u. Freiheiten der Israeliten, fordert Markow auf, darüber in seiner Zeitschrift zu berichten, weil dies unser Volk gerne hört".

In dem Briefe Nr. 16 übermittelt derselbe dem Mitredakteur Orest Audykowski ein Conzept seiner Broschüre „gegen die Feinde der griech. orient. Kirche" mit dem Ansuchen, solche unter strengster Verschweigung seiner Person in Druck legen zu wollen u. behauptet, dieselbe werde alle Papisten u. Resurrektionisten in den Grund bohren, sie werde einen Kampf à la Huss inauguriren, Russland werde 1000 Exemplare dieser Broschüre vergreifen, er habe darüber bereits nach Russland geschrieben, man erwarte dieselbe dort mit Ungeduld.

In der Correspondenzkarte Nr. 77 erwähnt er dessen, dass die Israeliten bei der Conscription sich als Russen eintragen lassen und begleitet diese Nachricht mit der Bemerkung, dass dieselben „v i e l l e i c h t e i n e g u t e N a s e h a b e n", offenbar die Ankunft der Russen erwarten".

Alle diese Auslassungen deuten unzweideutig darauf hin, dass Pater Naumowicz den politischen russischen Panslavismus in Schrift u. Druck propagirte in diesem Sinne die ihm näher stehenden Personen, wie auch weiterliegende Kreise der hierländigen Geselschaft bearbeitete u. so eifriger Förderer des hochverrätherischen Unternehmens wurde.

Dass Pater Naumowicz von der Straffälligkeit dieser seiner Betätigung überzeugt war, resultirt auch aus seinem an Markow gerichteten Briefe, worin er von der bei ihm vorgenommenen Hausdurchsuchung berichtend, Besorgnissen Raum giebt, dass die saisirte Correspondenz unliebsame Consequenzen nach sich ziehen könnte.

Ad III.

Wenn schon die obgeschilderte Betätigung der bereits besprochenen Angeklagten den in der Anklage erhobenen Verdacht rechtfertigt, wird letzterer durch die Betätigung der Angeklagten Olga Hrabar noch mehr bestärkt.

Olga Hrabar, deren persönliche wie auch ihre Familienverhältnisse bereits im Vorangegangenen näher beleuchtet ein charakteristisches Bild bieten, verlässt Ende October 1881 ebenfalls Czerteż und folgt ihrem Vater Adolf Dobrzański nach Lemberg, um hier an dessen Seite ihren ständigen Aufenthalt zu nehmen.

Kaum angekommen unternimmt selbe, eine überaus rege Korrespondenz mit Russland, Galizien, Bukowina und Ungarn, die durch ihre Masslosigkeit den Verdacht um so mehr erweckt, als kein plausibler Grund ihrer Uebersiedelung aus Czerteż nach Lemberg vorliegt.

Dies im Vereine mit der bereits bekannten politischen Vergangenheit Adolf Dobrzańskis gab der hierortigen k k. Polizei-Direktion Veranlassung zum Einschreiten, zumal der Verdacht nahe lag, dass der steckbrieflich verfolgte Miroslaus Dobrzański sich im Hause Adolf Dobrzańskis aufhalte.

Am 22 Jänner 1882 erscheint der kk. Polizeikommissär Karl Bleim in der Wohnung Adolf Dobrzańskis und während er über den Aufenthaltsort Miroslaus Dobrzańskis Anfrage stellt, mit Adolf Dobrzański sich in ein Gespräch einlässt, versucht Olga Hrabar ein Convolut Briefschaften im Zimmerofen zu verbrennen, was aber durch sofortige Interventionen des Detectiven Julian Terlecki vereitelt wird, der diese Briefe zum grösstentheile unversehrt den Flammen entreisst.

Es zeigt sich sofort. dass dies eben Briefe des Miroslaus Dobrzański sind, und dies veranlasst den k. k. Polizei-Kommissär Bleim zur Vornahme einer Hausrevision bei Olga Hrabar, zumal der Inhalt der saisirten Briefe geheimnissvoll, den Verdacht eines strafbaren Einverständnisses weckte.

Dass auf diese Art zu Stande gebrachte Schriftenmateriale gab Anlass zur Einleitung der vorliegenden Untersuchung.

Von allem wurde constatirt, dass Olga Hrabar, abgesehen von nicht recomandirten Briefen in der kurzen Zeit vom 1 November 1881 bis 19 Jänner 1882 zum mindesten 107 recomandirte Briefe auf dem hierortigen k. k. Postamte bestellte, darunter 38 Briefe an Miroslaus Dobrzański zu St. Petersburg; 3 Briefe an Johann Rakowski, Ungarn; 8 Briefe an Geza de Mocsary, Ungarn, 6 Briefe an Nicolaus Ogonowski, Czernowitz; 3 Briefe an Naumowicz zu Skałat, 3 Briefe an Trembicki zu Kolomea; 2 Briefe an Nyczaj in Stanislau; 1 Brief an Kułaczkowski zu Wien; 2 Briefe an Budilowicz zu Warschau; 6 Briefe an Wenberger in St. Petersburg; 1 Brief an Pobiedonoscew in St. Petersburg; dass andererseits dieselbe in derselben Zeit zum mindesten 48 recommandirte Briefe zugestellt erhielt, von denen 37 aus Russland (Petersburg-Kijów), 1 aus Wien, 1 aus Kolomea, die übrigen aus Ungarn anlangten, offenbar nicht eingerechnet diejenigen Briefschaften, deren bezügliche Postrezepisse nicht aufgefunden werden konnten. Aus den Aussagen des Bedienten Gregor Baranowski und der bezüglichen Briefträger erhellet, dass Olga Hrabar sehr viele Briefe schrieb, solche persönlich in Empfang nahm,

sama listy odbierała, przy zamkniętych drzwiach je czytała, a następnie w zamkniętem miejscu chowała, że dalej listy, które wysyłać miała, po największej części osobiście w urzędzie pocztowym za recepisem nadawała, że wreszcie korespondencya ta głównie z Rossyi przychodziła i do Rossyi odchodziła.

Jakkolwiek u Olgi Hrabarowej zabrano mało korespondencyi w stosunku do liczby listów do niej wysyłanych, to jednak ta wykazana nadzwyczaj ożywiona korespondencya wzbudza uzasadnione podejrzenie.

Uznała to zaraz Olga Hrabarowa i poczuwając się do winy zasłaniała się tem, że jest korespondentką zagranicznych dzienników. Później przyznała się, że pośredniczyła w korespondencyi między Mirosławem Dobrzańskim a rozmaitemi po części jej znanemi lub nieznanemi osobami, wzbraniała się jednak udzielić jakiegokolwiek wyjaśnienia tak o treści tej korespondencyi jak i osobach interesowanych i adresatach. Co do niektórych osób i listów oświadczyła Hraberowa, że może dać wyjaśnienia tylko za poręczeniem jak najściślejszej tajemnicy urzędowej, gdyż chodzi tu o nader ważne sprawy polityczne. Oczywiście nie mogło to usunąć podejrzenia lecz owszem musiało je wzmocnić.

Już nazwiska adresatów, prawie samych panslawistów, stojących obecnie po największej części pod oskarżeniem o zbrodnię zdrady stanu, rzucają podejrzenie na ingerencyę Olgi Hrabarowej. Nie chciała ona i nie mogła dać w toku śledztwa wstępnego wyjaśnień, któreby bodaj częściowo usunąć mogły to podejrzenie. W końcu zeznała Hrabarowa, że nie znając treści listów, dlatego pośredniczyła w ich wysyłaniu, że wielu niechętnie odbiera listy z Rossyi, kiedy tymczasem jej korespondencya z bratem nie mogła wzbudzić podejrzenia.

Niewątpliwie zatem korespondoncya ta była tajnie prowadzona i zawierała treść ważną, skoro Olga Hrabarowa niektórych adresatów jak Gezę Mocsarego i Dyonizego Kułaczkowskiego zapytuje, czy otrzymali wysłane do nich listy Mirosława Dobrzańskiego. Z jednej strony odmówienie wszelkich wyjaśnień o treści listów, z drugiej strony okoliczność, że prawie wszyscy oskarżeni, których korespondencya za takiem pośrednictwem się odbywała, początkowo zaprzeczali, jakoby jakąkolwiek korespondencyę z Mirosławem Dobrzańskim względnie z Olgą Hrabarową prowadzili — wskazuje na to, że miano poczucie karygodności wzajemnego związku. Jakkolwiek zabrana u Olgi Hrabarowej korespondencya nie zawiera bliższych wyjaśnień o karygodnym związku w takiej mierze, żeby działalność oskarżonych w jej całym zakresie poznaną być mogła, to jednak wypływa z niej, że korespondencya ta zostawała w przyczynowym związku z noszącą znamiona zdrady stanu missyą Mirosława Dobrzańskiego.

Zabrane u Olgi Hrabarowej listy Jana Sokołowa i Jana Rakowskiego dostarczają dowodu, że korzystali oni w korespondencyi swojej z Mirosławem Dobrzańskim z pośrednictwa Olgi Hrabarowej dlatego, iż ich poprzednie listy ważnej treści po części zginęły, po części były otwierane, co dla nich były bardzo niemiłem. W związku z tem zostawać się zdaje uwaga ks. Jana Rakowskiego, że go niepokoi zmiana pomieszkania Mirosława Dobrzańskiego.

Antoni Budyłowicz wspomina w swoim liście, że spełnił polecenia Olgi Hrabarowej. Co więcej, zabrane listy Mirosława Dobrzańskiego, który używa tam liter początkowych nazwisk osób, dowodzą, że Olga Hrabarowa była wtajemniczona w całe przedsięwzięcie, stanowiące zdradę stanu, a swojem pośrednictwem wspierała je rozmyślnie i ze świadomością.

Krótki wyciąg z tych listów, które po części spaliły się i z tego powodu w całości nie mogą być odczytane, usprawiedliwią powyższe twierdzenia.

List z 6 stycznia 1882 wspomina o zamierzonej podróży do Warszawy, którą Mirosław Dobrzański z powodu poniesionych znaczniejszych wydatków dopiero po pierwszym podjąć zamyśla. Drugi list z 23 grudnia (st. st.) 1881 mówi: „dołączony list proszę odciąć i wysłać do Czerniowiec.“ Trzeci list z 24 grudnia (st. st.) 1881 mówi: „twoje listy z 20 i 21 grudnia otrzymałem, bądź spokojny, sprawa M. będzie wnet uporządkowana; gdy za najbliższym razem wysyłać będę pieniądze do domu, zatrzymam coś z tego i przyszlę ci osobno, będzie to słusznie i sprawiedliwie. Mam pomysł, poproszę o dobrą posadę dla M. w Kijowie lub Odessie, dadzą wam tam dość czasu i czas służby wliczą. Musiałbyś jednak korespondować ze mną.... regularnie wszystko.... jeżeli się zgadzasz, to mógłbyś to prędko przeprzeć. Sądzę, że mię zrozumiałeś, dla was byłaby potężna protekcya zabezpieczona, na wszelki wypadek chwaliłem Cię na właściwem miejscu. W załączeniu przesyłam list, doręczony mi w wigilię Bożego Narodzenia. Stało się to zapewne w skutek tajnej instrukcyi Gr.“ — Daj... powinna.... Nyczaj... właściwy Lepiej byłoby, jeżeliby N. okazał list komu należy, a ty wyszlij go do Czern., jeszcze Markow powie „ja... distaw i Cz. a nic nie może mi zaszkodzić, jeżeli ci o których chodzi, wiedzą, że zjednałem im debit i do tego jeszcze po cenach podwyższonych. Nr. 2 *Prołomu* otrzymałem, w końcu czeka może Markow na to, żebym prenumerował. Wskaż Markowowi mój adres, on ciągle adresuje Newski.“

Czwarty list z 24 grudnia (st. st.) 1881: „Z dołączonych listów należy jeden do Guszalewicza a drugi do Izy. Nie otrzymałem dziś żadnej nahradnji. Jestem tylko dokomenderowany, o mnie hrabia ma się troszczyć; tak ominęły mię piękne setki, chociaż pewnie dwa razy tyle pracuję. Za to rozmaite kuryery przyzwoicie mię oskubały.“

Piąty list z dnia 12go stycznia 1882: „Już trzeci dzień nie otrzymałem listu od Ciebie; jestem z tego powodu bardzo niespokojny. Załączony list jest przeznaczony dla G. M. do U.“

Szósty list z 12 stycznia 1882: „List twój z 22 grudnia otrzymałem. Proszę załączony list odesłać pod adresem do S. — List od S. W. także nadszedł. Warszawskich listów jeszcze nie ma. Do S. W. mniej adresować; lepiej wysyłać przez Elenę. List od W. za który (litera nieczytelna) gniewa się, zostanie przy odpowiedniej sposobności pokazany; obecnie nie nadaje się do tego. Żydzi z wyjątkiem załączonego, nic więcej nie dostaną, chybaby coś szczególnie ważnego donieśli. Jestto dla mnie bardzo niemiłe, ale sami sobie winni.“

Siódmy list bez daty: „Otrzymałem Twój list i dwa od S. W. Budyłowicz pisał mi także o 2 S. W.... Nie pojmuję tego dobrze, z Warszawy można było przecież bezpośrednio, teraz miałby już oba w rękach a tak jestto dość skomplikowana procedura. Piszesz o progr. dla Sł. — Nic nie dołączono, musiałeś zapomnieć. Rzeczy nie przedstawiają się tak smutno, jak w ostatnim liście pisałem. Byłem sam przygnębiony i widziałem z tego powodu w nadto ciemnem świetle. — O Naumowiczu telegrafowałem do Warszawy do Cybeka, pisał do mnie ze Ska., że jest już w drodze, chciałbym mu do... odpowiedź wysłać. Jeżeli piszesz tam... to powiedz mu, że niepotrzebuje żadnego... od generalnego gubernatora. Załączoną kartkę odeszlij do W. Nau. Drugi S. W. oddasz Pob... Z pierwszym niemożna nic zrobić. Będę zadowolony jeżeli... wyasygnuje; więcej niemożna się spodziewać.“

Jeżeli się zważy, że Olga Hrabarowa właśnie te listy zniszczyć usiłowała, których treści objaśnić nie chce, jeżeli się zważy, że nadto jeszcze zabrano u niej dwa listy, które niewątpliwie odnoszą się do szpiegowania fortyfikacyi w Zaleszczykach, że jak wynika z zeznań Trembickiego sama Olga Hrabarowa odbierała od Mirosława Dobrzańskiego pieniądze, celem przesłania ich temu płatnemu ajentowi, że w Czerteżu i we Lwowie zostawała w osobistym stosunku z pojedyńczymi oskarżonymi, to okoliczności te powinny dostatecznie uzasadnić podejrzenie w kierunku wskazanym, zwłaszcza wobec faktu, że zabrany u Olgi Hrabarowej koncept listu, pisanego do ks. Naumowicza w sprawie podróży jego dla ważnej sprawy na koszt Mirosława Dobrzańskiego do Rossyi i w celu poprzedniego omówienia tej sprawy, już sam dla siebie posiadający znaczenie daleko sięgające, w skutek niewiarogodnego w najwyższym stopniu tłumaczenia się Hrabarowej i zaprzeczenia ks. Jana Naumowicza, stanowi wprost przekonujący dowód działalności z charakterem zdrady stanu.

Widocznie tajne przesyłanie listów za pośrednictwem Olgi Hrabarowej miało na względzie osoby tych oskarżonych, których korespondencya w ten sposób pośredni się

bei versperrten Thüren las, sodann unter Verschluss hielt, grösttenteils abzusendende Briefe persönlich auf dem Postamte und zwar gegen Recommandation bestellte, dass schliesslich deren Correspondenz hauptsächlich von und nach Russland gieng.

Wiewohl nun bei Olga Hrabar im Verhaltnisse zu der Anzahl der an sie bestellten Briefe, nur wenige Korrespondenzen saisirt worden, erregt oberwiesene, überaus rege Korrespondenz gegründeten Verdacht.

Dies sah Olga Hrabar sofort auch ein und schuldbewusst, suchte sie solche durch den Vorwand zu rechtfertigen, dass sie Zeitungskorrespondentin auswärtiger Journale, späterhin gestand dieselbe die Korrespondenz zwischen Miroslaus Dobrzański und verschiedenen, ihr teils bekannten teils unbekannten Personen vermittelt zu haben, weigerte sich aber jedwede Auskunft über den Inhalt dieser Correspondenz wie auch über die bezüglichen Personen und Adressaten zu geben; ja bezüglich einzelner Correspondenzen und Personen erklärte sie nur unter Verbürgung des strengsten Amtsgeheimnisses Aufklärung geben zu können, da selbe hochwichtige politische Gegenstände betreffen.

Dies konnte offenbar keineswegs den Verdacht bannen, musste vielmehr solchen erhöhen.

Schon die Namen der Adressaten, die beinahe sämmtlich panslavistisch gesinnt, grösstenteils unter gegenwärtiger Anklage wegen Verbrechens des Hochverrathes stehen, beinzichten die Ingerenz Olgas Hrabar. Dieselbe wollte und konnte auch im Laufe der Voruntersuchung keine Aufklärung geben, die obigen Verdacht, wenn auch nur zum Theile beseitigen könnte; gestand nur schliesslich ein, dass dieselbe ohne vom dem Inhalte der Correspondenz Kenntniss zu haben, solche desshalb vermittelte, dass so Mancher ungern Briefschaften aus Russland empfängt, während ihre Correspondenz mit ihrem Bruder keinen Anstoss erregen dürfte.

Unzweifelhaft also war diese Correspondenz geheim geführt, und wichtigen Inhaltes, zumal Olga Hrabar bei einzelnen Adressaten, wie Geza de Mocsary, Dionisius Kułaczkowski Anfragen macht, ob selbe die an sie abgesendeten Briefe des Miroslaus Dobrzański erhalten haben; die Verweigerung jedweder Auskunft über deren Inhalt durch Olga Hrabar einerseits, andererseits der Umstand, dass beinahe sämtliche Angeklagte, deren Correspondenz derart vermittelt wurde, anfänglich jedwede Correspondenz mit Miroslau Dobrzański respective mit Olga Hrabar in Abrede stellten, deutet auch auf das Bewusstsein der Straffälligkeit dieser gegenseitigen Verbindung. Wen auch die bei Olga Hrabar aufgegriffene Correspondenz keine nähere Aufklärung über die straffällige Verbindung in dem Masse liefert, dass daraus die Betätigung der Angeklagten in ihrem ganzen Umfange ersehen werden könnte, so resultirt doch aus derselben, dass diese mit der hochverrätherischen Mission Miroslaus Dobrzańskis in ursächlichem Zusammenhange stand.

Die bei Olga Hrabar saisirten Briefe des Johann Sokołow und Johann Rakowski liefern den Beweis, dass dieselben die Vermittelung ihrer Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański durch Olga Hrabar desswegen in Auspruch nahmen, dass ihre vorangegangenen Briefe wichtigen Inhaltes theils verloren gingen, theils eröffnet wurden, diess aber für die genannten Absender sehr unangenehm sei.

Im Zusammenhange damit scheint auch die Bemerkung des Pater Johann Rakowski zu stehen, dass die Wohnungsänderung Miroslaus Dobrzańskis ihn beunruhige.

Anton Budylowicz erwähnt in seinem Briefe, er habe die Weisungen der Olga Hrabar bereits effectuirt.

Ja die saisirten Briefe des Miroslaus Dobrzański, der sich darin einzelner Anfangsbuchstaben der Personennamen bedient, beweisen, dass Olga Hrabar in das ganze hochverrätherische Unternehmen eingeweiht, durch ihre Vermittelung solches absichtlich und wissentlich unterstützte.

Ein kurzer Auszug aus diesen Briefen, die zum Theile verbrannt, desshalb auch in ihrer Gänze nicht entziffert werden können, dürfte obige Behauptung rechtfertigen:

Der Brief vom 6 Jänner 1882 (I.) erwähnt einer beabsichtigten Reise nach Warschau, die ob vorangegangener, grösserer Auslagen. Miroslaus Dobrzański erst nach dem Ersten zu unternehmen hofft.

Der II. Brief vom 23 Dezember: (5/1) 1881: „beiliegenden Brief bitte abzuschneiden und nach Czernowitz zu senden.“

Der III. Brief vom 24 Dezember (6/1) 1881: „deine Briefe vom 20, 21 Dezember erhalten, sei ruhig, M. Sache wird bald in Ordnung kommen; wenn ich nächstens wieder Geld nach Hause sende, werde ich etwas davon zurückbehalten, und dir extra senden, dies wird billig und gerecht sein! Ich habe eine Idee, ich werde für M. eine gute Stelle in Kiew oder Odessa bitten, man wird Euch dort genügende Stunden geben, auch die Dienstzeit einrechnen. Du musstest aber mit mir in Briefwechsel.... regelmässig alles.... wenn du einverstanden, so könnte ich diess rasch durchsetzen. Ich glaube du hast mich verstanden, es wäre für Euch eine mächtige Protektion gesichert, ich habe dich für alle Fälle betreffenden Ortes gelobt. Beigeschlossen sende ich den Brief, den man mir aus Aufmerksamkeit am Weinachtsabende zugestellt hat. Geschah wahrscheinlich auf geheime Instruction von Gr. Gebe.,.. selbe soll... Nyczaj.... richtigen. Noch besser wäre es wenn N. den Betreffenden den Brief zeigt und du ihn nach Czern. sendest, sonst sagt noch Markow „ja .. distaw“ und A. und es kann mir wenigstens nicht schaden, wenn die Betreffenden es wissen, dass ich Ihnen das Debit verschaft habe und dazu noch mit erhöhten Preisen. 2 Nr. von Prołom habe ich erhalten, zuletzt wartet noch Markow, dass ich praenumerire. Markow sage meine Adresse, er schreibt immer nach Newski.

Der IV. Brief vom 24 Dezamber (6 Jänner 1881: „Beiliegende Briefe gehören. Einer für Guszalewicz der Andere nach Iza, ich habe heute keine nahraduji bekommen, ich bin ja nur zukomandirt, für mich soll der Graf sorgen, so bin ich um die schönen Hunderte gekommen, trotzdem dass ich sicher zweimal so viel arbeite. Dafür haben mich aber die vierschiedenen Courriers anständig gerupft“

Der V. Brief vom 12 Jänner 1882. „Ich habe den dritten Tag keinen Brief von dir, bin desshalb sehr unruhig; beiligender Brief gehört G. M nach U.“

Der VI. Brief vom 12 Jänner 1882. „Deinen Brief vom 25 Dezember erhalten, bitte beiliegenden an Adresse zr befördern nach S. Der Brief an S. W. auch angekommen, die Warschauer noch nicht. An S. W. je weniger adressiren, lieber durch Elena schicken. Den Brief an S. W. über dem (unleserlicher Buchstabe) böse ist, wird schon bei passender Gelegenheit vorgezeigt werden, jetzt passt er nicht. Die Juden mit Ausnahme des Beigeschlossenen sind ent — bekommen nichts mehr, müssten dann etwas besonderes Wichtiges mitteilen, ist mir nicht sehr angenehm, sind sich aber selber schuld.“

Der VII. Brief ohne Datum: „Deinem Brief, ebenso 2 S. W. erhalten Budilowicz schrieb mir auch von 2 S. W. . . . Begreife nicht recht, aus Warschau hätte man doch direct können, jetzt hätte ich dieselben schon in Händen und so ist dies eine ziemlich complizirte Prozedur. Du schriebst von einem Progr. für Sl War nichts beigeschlossen, musst vergessen haben. Die Sachen sehen nicht so traurig aus, wie ich im letzten Schreiben schrieb. War selbst niedergeschlagen und sah desshalb zu schwarz. Naumowicz habe ich nach Warschau an Cybik telegrafirt, er schrieb mir aus Ska., er sei schon auf der Reise, ich möchte ihm an.... Antwort senden. Wenn er noch dort.... so sage ihm, er brauche, kein... vom Generalgouverneur. Beiliegenden Zettel sende an W. Nau. den 2 S. W. werde ich an Pob.... übergeben. Mit dem ersten ist nichts anzufangen. Werde froh sein, wenn ich die.... flüssig mache; an mehr ist nicht zu denken.“

Wird nun erwogen, dass Olga Hrabar gerade diese Briefe zu vertilgen suchte, deren Inhalt sie nicht klarstellen will, wird erwogen, dass bei derselben überdies 2 Correspondenzen beanständet wurden, welche unzweifelhaft die Ausspähung der Festungswerke zu Zaleszczyki betreffen; dass dieselbe (wie solches aus den Aussagen Isidor Trembicki's fliesst) selbt Geldmittel durch Miroslaus Dobrzański zur Weiterbeförderung an diesen besoldeten Agenten zugeschickt erhielt; dass dieselbe in Czerteż und Lemberg mit einzelnen Angeklagten in persönlicher Berührung stand, dürften diese Umstände hinreichenden Verdacht in der, derselben vorgeworfenen Richtung begründen; zumal das bei derselben saisirte Concept des an Pater Naumowicz gerichteten Briefes, betreffend die Reise desselben auf Kosten des Miroslaus Dobrzański nach Russland in einer wichtigen Angelegenheit, im Zwecke vorheriger Besprechung derselben, an und für sich von weitgehender Bedeutung, durch ihre eigene höchst unglaubwürdige Verantwortung und durch das Leugnen des Pater Johann Naumowicz, geradezu einen schlagenden Beweis einer hochverrätherischen Betätigung bildet. Offenbar reflectirt diese geheime Correspondenzvermittelung durch Olga Hrabar auch auf die Person derjenigen

odbywała. Jeżeliby bowiem treść ich listów i ich związek z Mirosławem Dobrzańskim nie był w najwyższym stopniu karygodny i niebezpieczny, nie potrzebowaliby iść temi długiemi i kosztownemi drogami ubocznemi, aby wzajemnie porozumieć się ze sobą. Właśnie okoliczność, że nie inna osoba lecz córka Adolfa Dobrzańskiego była pośredniczką w tej tajnej korespondencyi, wzmacnia podejrzenie, podniesione na innem miejscu przeciw Adolfowi Dobrzańskiemu.

Adolf Dobrzański przyznaje wprawdzie, że wiedział o tej ożywionej korespondencyi swojej córki i czynił jej wyrzuty z powodu znacznych wydatków na opłaty pocztowe, zaprzecza jednak, jakoby wiedział cokolwiek o treści korespondencyi. Jeżeli się jednak zważy, że między zabranemi u Olgi Hrabarowej recepisami pocztowemi Adolf Dobrzański przecież jeden, wystawiony na list do Pobiedonoscewa, za pochodzący od niego uznał, pytanie zaś, w jaki sposób ten recepis dostał się między papiery Olgi Hrabarowej nie mogło być inaczej rozwiązane, jak tylko w ten sposób, że Olga Hrabarowa oprócz własnych listów także listy ojca wysyłała, jeżeli się dalej zważy, że według zeznań Józefa Markowa i świadka Kornela Mironowicza, Adolf Dobrzański używał pośrednictwa swojej córki w swojej korespondencyi z Mirosławem Dobrzańskim, to nasuwa się podejrzenie, że działo się to za wzajemnem porozumieniem tylko dlatego, iż Dobrzański wobec karygodności przedsięwzięcia, nie chciał osobistą korespondencyą zwrócić na siebie uwagi.

Ad IV.

Jak daleko powyżej skreślona korespondencya sięgała, jak dotykała każdego pola, okazuje się dalej ztąd, że nawet kościoła nie pominięto.

Zbaraż, położony na granicy rossyjskiej, nastręczał przez blisko znajdujące się rossyjskie miejsce pielgrzymek Poczajów, swojej ludności ruskiej sposobność do poznania rossyjskich stosunków i gr. wschodniego obrządku. Jak się ze śledztwa pokazuje, szczególnie Oleksa Załuski, szewc tamtejszy, spokrewniony i zaprzyjaźniony z ks. Janem Naumowiczem, przez tegoż jako patryota wielbiony, oraz pieniędzmi i naturaliami wspierany, zostając z gr. wschodnim proboszczem poczajowskim w jawnej styczności, oddawna starał się przedstawiać mieszkańcom Zbaraża rossyjskie stosunki w korzystnem świetle i tym sposobem obudzał dla nich sympatyę.

Jak zeznał ks. Hieronim Kostecki ze Zbaraża, agitacya ta znalazła odgłos w ludności, która coraz liczniej spieszyła do Poczajowa i tam zwiedzała grecko-wschodnią cerkiew.

To spowodowało ks. Kosteckiego, jako proboszcza zbarazkiego, do wystąpienia przeciw takiemu postępowaniu z kazalnicy, i w skutek czego obudził się zaraz w Oleksie Załuskim antagonizm przeciw ks. Kosteckiemu. Gdy ks. Kostecki w ostatnich latach nalegał na podjęcie pewnych restauracyj i budowli na plebanii, do czego w drodze konkurencyi środki miały być dostarczone, i gdy z tego powodu między gr.-kat parafianami w Zbarażu powstało pewne niezadowolenie, Oleksa Załuski umiał to wyzyskać i poparty przez mieszkańców tej samej miejscowości Pawła Sawczuczyńskiego i Stefana Wankiewicza, udał się do Tarnopola celem zasiągnięcia rady. Gdy tutaj poradzono im udać się do Lwowa i do ks. Jana Naumowicza, przyjeżdżali w roku 1879 Oleksa Załuski, Paweł Sawczuczyński względnie Józef Wankiewicz i Franciszek Garguliński trzy razy do Lwowa.

Z zeznań Józefa Wankiewicza i Oleksy Zaluskiego zostało stwierdzone, że ks. Naumowicz, dowiedziawszy się o nieporozumieniu między gr. kat. parafią Zbaraską a ks. Kosteckim, wezwał tegoż, aby gminę zbaraską nakłaniał do przejścia na prawosławie, oświadczając przytem, że przodkowie parafian wyznawali właściwie wiarę grecko-wschodnią, że w Rossyi lud więcej swobód posiada aniżeli tutaj, gdzie go uciskają. Gdy potem Załuski zapytał, czy taka agitacya nie będzie karygodną, pocieszył go ks. Naumowicz tem, że „będzie bronić ich". „Nie bójcie się — mówił — wszyscy Rusini staną po waszej stronie." Załuski zeznaje, że także udał się do Lwowa i został przez redaktora *Słowa* Benedykta Płoszczańskiego w ten sam sposób zachęcony. Płoszczański wpoił nawet w niego przekonanie, że przejście gminy zbaraskiej z gr. kat. do gr. wschodniej cerkwi jest konieczne. Płoszczański kazał w biurze redakcyjnem ułożyć podanie w tej mierze, które Załuski do Zbaraża przywiózł.

Załuski zaznaje dalej zgodnie z licznemi zaznaniami świadków, że idąc za wezwaniem ks. Jana Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego, zaraz zachęcać zaczął ruską ludność Zbaraża do przejścia na wiarę gr. wschodnią, że nawet 26 osób podpisało to podanie, ale rychła interwencya gr. kat proboszcza ks. Kosteckiego i gr. kat. konsystorza metropolitalnego we Lwowie, uśmierzyła wzburzenia umysłów i stłumiła całą sprawę.

Ks. Kostecki utrzymuje, że w całej tej nieszczęsnej agitacyi spostrzegł zaraz obcą rękę, a Załuski później rzeczywiście to potwierdził, z tym dodatkiem, że właśnie w tym czasie otrzymał trzy listy ze Lwowa z wezwaniem „aby nie zniechęcał się i przystąpił do dzieła."

Na potwierdzenie powyższych okoliczności i dla bliższej charakterystyki ks. Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego, posłużyć może fakt, że Oleksa Załuski według swojego zeznania, wezwany został przez obu powyżej wymienionych oskarżonych, aby donosił im zawsze o usposobieniu i nastroju ludności zbaraskiej, o pojedynczych wiadomych mu wypadkach wrzekomego prześladowania ruskiej narodowości, że dalej obaj ci oskarżeni przesyłali Załuskiemu massę broszur rossyjskich, celem rozpowszechniania między ludem wiejskim. Ks. Naumowicz i Płoszczański wzywali Załuskiego, aby przesyłane mu bezpłatnie czasopisma *Słowo*, *Prołom*, *Nauka* i *Wicze* oraz powyżej wspomniane broszury innym osobom odczytywał i objaśniać się starał. Czynił to Załuski z otwartą panslawistyczną tendencyą, którą tak dalece objawił, że go otwarcie Moskalem nazywano. Sam on to zeznaje, utrzymując przytem, że włościanom czytał szczególnie takie ustępy z czasopism i broszur, które opisywały pomyślniejsze stosunki w Rossyi.

Liczni świadkowie, szczególnie Juliusz Opolski, Michał Dobrotwór, Stefan Wankiewicz, Andrzej Panasiuk, Błażej Tracz, Łukasz Tytuniak i inni stwierdzają, że Załuski dopiero od powrotu ze Lwowa, występować zaczął jako panslawista, jawnie głosząc swoje sympatye dla Rossyi, proklamując: jedność z Rossyą i gr. wschodnią cerkiew jako jedynie narodową, zachwalając wszędzie i przy każdej sposobności rossyjskie stosunki jako „lepsze". Niektórych mieszkańców (jak Błażej Tracz twierdzi) chciał Załuski zaprowadzić do proboszcza gr. wschodniego, a przy czytaniu czasopism powtarzał zazwyczaj: „będzie lepiej, Rusini nie będą już wystawieni na taki ucisk".

Nie można tego pominąć, że Oleksa Załuski był przekonany o karygodności swojej agitacyi, gdyż według zeznań świadków Ignacego Freja, Bazylego Dobrotwora i Julianny Frej, bezpośrednio przed swojem uwięzieniem wyraził obawę, że prawdopodobnie będzie aresztowany, że jednak zaraz zdradzi wszelkich intellektualnych sprawców przedsięwzięcia, jeżeli go nie wezmą w opiekę. Niemniej charakterystyczną jest potwierdzona przez świadka Henryka Zipsera okoliczność, że żona Oleksy Załuskiego po jego uwięzieniu powiedziała: „Czego my chcemy, to się przecież stanie. Pieniądz wszystko zrobi." Słowa te w połączeniu z zeznaniami Załuskiego, że ks. Naumowicz wspierał go zaliczkami pieniężnemi do wysokości 250 złr. i naturaliami, zdaje się wskazywać, że Załuski był płatnym agitatorem, co po części potwierdza świadectwo o stosunkach majątkowych i moralności.

Kiedy Załuski przyznaje się do zarzuconej mu czynności, ks. Naumowicz i Benedykt Płoszczański tymczasem wypierają się wszelkiej inicyatywy, wszelkiej czynnej ingerencyi, i wywierania wpływu na Załuskiego w sprawie zamierzonego przejścia gminy Zbaraż na wiarę gr. wschodnią. W końcu jednak zeznali obaj, że wiedzieli o tem, że mianowicie Załuski pytał się o radę w tej sprawie, że oni sami jednak wytłómaczyli mu

Angeklagten, deren Correspondenz derart vermittelt wurde; denn: wäre der Inhalt ihrer Correspondenz, und ihre Verbindung mit Miroslaus Dobrzański nicht höchst strafbar und gefährlich, sie bedürften nicht dieser zeitraubenden kostspieligen Umwege, um ihre gegenseitigen Mittheilungen auszutauschen.

Ja gerade der Umstand, dass nicht eine dritte Person, sondern eben die Tochter Adolf Dobrzański's Vermittlerin dieser geheimen Correspondenz ist, bestärkt auch den anderwärts aufgeführten Verdacht wider Adolf Dobrzański.

Adolf Dobrzański gesteht wohl von dieser regen Correspondenz seiner Tochter Kenntniss gehabt, wegen den bedeutenden Postauslagen derselben Vorwürfe gemacht zu haben, leugnet aber jedwede Kenntniss von dem Inhalte dieser Correspondenz. Wenn aber erwogen wird, dass unter den bei Olga Hrabar saisirten Postrecepissen Adolf Dobrzański doch Eines, welches den an Pobiedonoscew gerichteten Brief betrifft, als von ihm herrührend anerkannt, und der Umstand, wie solches unter die Papiere der Olga Hrabar gekommen nicht anders aufgeklärt werden kann, als dass Olga Hrabar ausser eigenen auch andere Correspondenzen ihres Vaters vermittelte, wird erwogen, dass laut Aussage des Joseph Markow und des Zeugen Kornel Mirunowicz, Adolf Dobrzański wirklich sich der Vermittelung seiner Tochter in der Correspondenz mit Miroslaus Dobrzański bediente, liegt wohl der Verdacht nahe, dass dies in gegenseitigen Einverständnisse nur deshalb geschah, dass Adolf Dobrzański angesichts der Straffälligkeit des Unternehmens, durch persönliche Correspondenz kein Aufsehen erregen wollte.

ad IV.

Wie weit die obgeschilderte hochverrätherische Propaganda reichte, wie selbe alle Gebiete berührte, geht ferneres daraus hervor, dass dieselbe selbst das Gebiet der Kirche nicht verschonte.

Zbaraż, an der russischen Grenze gelegen, bot durch die Nähe des russischen Wallfahrtsortes Poczajow seiner ruthenischen Bevölkerung Gelegenheit, mit russischen Zuständen, mit dem gr. orientalischen Cultus sich bekannt zu machen, und wie aus der Untersuchung erhellet, war es vorzüglich Oleksa Załuski (dortiger Schuster, mit Pater Johann Naumowicz verwandt und befreundet, von diesem als Patriot hochgepriesen, mit Geldmitteln und Naturalien unterstützt), der mit dem Poczajower gr. orientalischen Seelsorger in öfterem Contact, seit jeher unter seinen Mitbewohnern die russischen Zustände in günstigem Lichte zu schildern suchte, und so für letztere Sympathien weckte.

Wie Pater Hieronim Kostecki aus Zbaraż bezeugt, fand diese Agitation unter der Bevölkerung Anklang, die immer zahlreicher nach Poczajow strömte, und dort die gr. orientalische Kirche besuchte.

Dies veranlasste auch Pater Kostecki, als Zbarażer Seelsorger, von der Kanzel herab gegen diese Vorgänge loszuziehen, und dies weckte sofort auch den Antagonismus in Oleksa Załuski wider Pater Kostecki. Wie nun Pater Kostecki in den letzten Jahren auf gewisse Restaurationen und Neubauten der Pfarrgebäude drang, daran Kosten im im Wege der Konkurrenz hätten bestritten werden sollen, und dies auch unter den Mitgliedern der griechisch katholischen Pfarrgemeinde in Zbaraż eine gewisse Missstimmung heraufbeschwor, wusste Oleksa Załuski dies auszubeuten, und unterstützt von den Insassen Paul Sawczuczyński wie auch von Stefan Wankiewicz, wandte sich dieser nach Tarnopol um dort sich Raths zu erholen.

Wie hier aber ihnen der Rath ertheilt wurde sich nach Lemberg und an Pater Johann Naumowicz um Abhilfe zu wenden, begaben sich im Jahre 1879 Oleksa Załuski, Paul Sawczuczyński resp. Josef Wankiewicz und Franz Garguliński, 3 mal hintereinander nach Lemberg.

Durch die Aussagen des Joseph Wankiewicz und durch das Geständniss des Oleksa Załuski wurde sichergestellt, dass Pater Johann Naumowicz von den Missverständnissen zwischen der griechisch katholischen Pfarrgemeinde Zbaraż und Pater Kostecki in Kenntniss gesetzt, ihn aufforderte, die Zbarażer Gemeinde zum Uebertritte zum schismatischen Glauben zu veranlassen, indem er erklärte: dass der gr. orientalische der eigentliche Glaube ihrer Vorfahren gewesen, dass ja in Russland das Volk mehr Freiheit geniesse, als hierzulande, wo es unterdrückt werde.

Ja, wie Załuski darauf die Frage stellte, ob solche eine Agitation nicht straffällig wäre, vertröstete ihn Pater Naumowicz „er werde sie vertheidigen, fürchtet nicht, alle Ruthenen stehen Euch dafür gut."

Załuski gesteht, dass er sich ebenfalls nach Lemberg begab, hier von dem Redakteur des „Słowo" Benedict Płoszczański in derselben Weise angeeifert wurde, ja dass Płoszczański eben ihm die Ueberzeugung beibrachte, der Religionsübertritt der Gemeinde Zbaraż vom gr. kath. zum griech. orientalischen Glauben sei nothwendig geboten, dass Płoszczański in seinem Redactionsbureau sogar die betreffende schriftliche Uebertrittserklärung habe aufsetzen lassen, die Załuski nach Zbaraż brachte.

Załuski gesteht nun weiter, conform mit zahlreichen Zeugenaussagen ein, dass er diese Aufforderung des Pater Naumowicz und Benedict Płoszczański folgend, sofort die ruthenische Bevölkerung von Zbaraż zum Religionsübertritte aneiferte, sogar bereits 26 Personen obiges Gesuch unterfertigt hatten und dass nur durch rechtzeitige Intervention des griech. katholischen Pfarrers Pater Kostecki, wie auch des griechisch katholischen Metropolitan-Consistoriums zu Lemberg schliesslich die aufgeregten Gemüther beschwichtiget, die ganze Sache fallen liessen.

Pater Kostecki behauptet, er habe in dieser ganzen missglückten Agitation sofort eine fremde Hand wahrgenommen und Załuski hatte auch wirklich dies späterhin von ihm bestättigt mit dem Beisatze, dass er gerade zu jener Zeit 3 Briefe aus Lemberg erhalten habe, die ihn aufforderten „er möge nicht verzagen, er möge an's Werk gehen."

Zur Bekräftigung obiger Umstände und zur näheren Charakteristik des Pater Naumowicz und Benedict Płoszczański möge dienen, dass nach Aussage des Oleksa Załuski er von Beiden aufgefordert wurde, über die jeweilige Gesinnung und Stimmung der Zbarażer Bevölkerung, über einzelne zu seiner Kenntniss gelangende Vorfälle angeblicher Verfolgung der ruthenischen Nationalität an dieselben zu berichten, dass beide ihm massenhaft russische Broschüren im Zwecke der Verbreitung unter dem Landvolke zuschickten, dass sie ihn aufforderten, er möge ihm zu dem Zwecke unentgeldlich zugeschickte Zeitungen, wie „Słowo", „Prołom", „Nauka" und „Wicze" und obige Broschüren anderen Personen vorlesen, und zu erklären trachten.

Dies that auch Załuski und zwar mit ausgesprochener panslavistischer Tendenz, die er so weit zu manifestiren wusste, dass man ihn offen „Moskal" nannte; er gesteht ja dies selbst ein, indem er behauptet, er habe vorzüglich solche Absätze aus Zeitungen und Broschüren den Landleuten vorgelesen welche die günstigeren Zustände Russlands besprachen.

Zahlreiche Zeugen, vorzüglich aber Julius Opolski, Michael Dobrotwór, Stefan Wankiewicz, Andreas Panasiuk, Blasius Tracz, Lukas Tytuniak und andere bestättigen, dass Załuski erst seit seinen Reisen nach Lemberg sich als Panslavist geberdete, indem er offen seine Sympathien für Russland zur Schau trug, die Einheit mit Russland, die griech. orientalische Kirche als die einzig nationale proklamirte, überall und bei jeder Gelegenheit die russischen Zustände lobte „dort sei es besser" ja einzelne Personen (wie Blasius Tracz behauptet) zum griechisch orientalischen Seelsorger führen wollte und bei Gelegenheit des Zeitungsleseas zu wiederholen pflegte, „es wird besser werden, es werden die Ruthenen nicht mehr solcher Bedrückung ausgesetzt sein."

Nicht unbeachtet darf gelassen werden, dass Oleksa Załuski von der Straffälligkeit seiner Agitation überzeugt war, denn nach Aussage der Zeugen Ignatz Frey, Basil Dobrotwór, Julianna Frey, hatte derselbe unmittelbar vor seiner Inhaftnahme seine Besorgnisse ausgesprochen, dass er wahrscheinlich werde arretirt werden, dass er aber sofort alle intellectuellen Uhrheber des Unternehmens verrathen werde, wenn diese ihn nicht in Schutz nehmen werden.

Nicht minder kennzeichnend für die Situation ist der vom Zeugen Heinrich Zipser bestättigte Umstand, dass die Gattin des Oleksa Załuski nach dessen Verhaftung sich ausdrückte: „Was wir wollen, wird doch geschehen. Geld vermag Alles;" welche Aeusserung im Vereine mit dem Geständnisse Załuski's, dass ihn Pater Naumowicz mit Geldvorschüssen bis 250 fl. und Naturalien unterstützte, darauf hinzuweisen scheint, dass Załuski bezahlter Agitator gewesen, wie dies auch das Vermögens- und Moralitätszeugniss desselben zum Theile unterstützt.

Wie nun Załuski den ihm gemachten Vorwurf eingesteht, so suchen Pater Naumowicz und Benedict Płoszczański jedwede Initiative, jede thätige Ingerenz und Beeinflussung des Załuski bei dem beabsichtigten Religionsübertritte der Zbarażer gr. kath. Pfarrgemeinde von sich zu weisen; gestehen aber doch schliesslich ein, Kenntniss hievon gehabt zu haben, dass namentlich Załuski in dieser Beziehung bei ihnen sich Raths

tylko dopuszczalność przejścia ze stanowiska prawnego. Płoszczański przyznaje nawet, że może radził Załuskiemu, aby zamierzozone przejście gminy zbaraskiej na prawosławie wytoczył przed gr. kat. konsystorz metropolitalny we Lwowie jako prostą groźbę, i w tem sposób tem pewniej spowodował usunięcie ks. Kosteckiego oraz załatwienie nieporozumień.

Obrona ta zostaje w sprzeczności z powyższemi zeznaniami Oleksy Załuskiego, które nadto znajdują poparcie w tem, co się później stało.

Dnia 25 względnie 26 grudnia 1881 wpłynęły do gr. kat. konsystorza metropolitalnego we Lwowie, do biskupiego gr. wschodniego konsystorza w Czerniowcach oraz do Starostwa powiatowego w Zbarażu oświadczenia, w których 150 podpisanych mieszkańców Hniliczek małych, należących do cerkwi gr. kat., zgłosiło swe przejście na prawosławie.

Wypadek ten, którego przygotowywanie aż dotąd trzymane było w zupełnej tajemnicy, był niespodzianką, a ponieważ jego polityczna doniosłość zaraz została uznana, przeto władza polityczna zarządziła zbadanie powodów tego kroku. aby sprawdzić, czy akt przejścia na prawosławie jest wynikim prawdziwego przekonania religijnego podpisanych na podaniu, czy tylko pod aktem tajnej karygodnej agitacyi politycznej.

Już sama okoliczność, że w toku politycznego dochodzenia dnia 11 stycznia 1882, wszyscy na powyższym zgłoszeniu przejścia na prawosławie podpisani oświadczyli, iż odstępują od wniesionej apostazyi, i dowodzi, że w akcie przejścia nie było żadnych prawdziwych motywów religijnych. Już to dochodzenie obudziło uzasadnione podejrzenie, że cały wypadek wywołany został jako środek do dalszych celów przez Jana Szpundera, przy współudziale Oleksy Załuskiego i ich pomocników Hrycia Hłuszki, Marka Malinowicza, Tymka Baszewskiego i Wasyla Zazuli.

Jakkolwiek Jan Szpunder, Oleksa Załuski i powyżej wymienieni w toku sądowokarnego dochodzenia początkowo negując wszelkie wpływy trzecich osób, cały wypadek przedstawić chcieli jako wynik miejscowych stosunków i nieporozumień, to jednak w końcu pokazało się z zeznania Jana Szpundera i Oleksy Załuskiego, że ks. Jan Naumowicz, korzystając z nieporozumień kościelnych między gminą Hniliczki i jej proboszczem ks. Janem Herasymowiczem, wywołał apostazyę za pośrednictwem Jana Szpundera i Oleksy Załuskiego.

Jan Szpunder, który od lat już zostawał z ks. Naumowiczem w przyjaznych stosunkach, a jako patryota rossyjski był przez niego wysoko ceniony i znacznemi zasiłkami pieniężnemi (250 złr.) materyalnie wspierany, zeznał, że wskutek ciągłego czytania ruskich czasopism poczuł sympatyę dla cerkwi gr. wschodniej, zwłaszcza gdy mu ją ks. Naumowicz przy każdem widzeniu się jako właściwie narodową przedstawiał. Gdy tedy w Hniliczkach powstały nieporozumienia lokalne, udał się Szpunder do ks. Naumowicza po radę, a ten zaraz go wezwał, aby gminę Hniliczki nakłonił do przejścia na prawosławie; ks. Naumowicz podnosił korzyści takiego kroku, zapewniając, że Hniliczki otrzymają w swoim czasie materyalne wsparcie z gr. wschodniego funduszu religijnego Bukowiny i z Rossyi, że nawet pewna osoba ze Lwowa przyrzekła na ten cel 50 rubli. Aby Szpundera jeszcze więcej pozyskać dla tego planu, oświadczył ks. Naumowicz, że sam porzuci wiarę gr. kat. i stanie na czele nowej gr. wschodniej parafii w Hniliczkach, jako jej duszpasterz.

Jan Szpunder zeznał, że koncept oświadczenia o apostazyi otrzymał w najściślejszej tajemnicy od ks. Naumowicza z poleceniem, aby dał Oleksie Załuskiemu do przepisania, a potem zniszczył.

Jan Szpunder zeznaje, że zastosował się do tego polecenia a potem zbierał tajne podpisy i wniósł oświadczenie do właściwych organów.

Oleksa Załuski przyznaje ze swej strony, że koncept przepisał, że przez Jana Szpundera wtajemniczony został w cały plan i w inicyatywę ks. Naumowicza, że czystopisy oświadczenia w tajnej drodze przesłał Szpunderowi.

Według wyniku dochodzenia członkowie gminy Hniliczki (150), którzy powyższe oświadczenie podpisali, nie mogli być pociągnięci do karnej odpowiedzialności, gdyż użyci zostali przez wymienionych agitatorów jako narzędzia, pozbawione woli i świadomości celu ostatecznego tej apostazyi. To samo w końcu pokazało się co do Hrycia Hłuszki, Wasyla Zazuli, Marka Malinowicza i Tymka Baszewskiego, chociaż oni niektórych członków gminy do apostazyi nakłaniali i podpisy zbierali.

Zewsząd jednak wskazywano na Szpundera jako tego, który podburzył całą gminę, który w końcu doprowadził do apostazyi, wskazując na gr.-wschodnią cerkiew jako prawdziwie narodową, wykazując szkody, jakie unia kościelna przyniosła, i korzyści, które przejście na prawosławie przyniesie.

Szpunder i Załuski zeznali, że już w toku politycznego dochodzenia udawali się do ks. Naumowicza po radę, że ks. Naumowicz wtedy ich pocieszał, zapewniając, że się im nic złego stać nie może, że sam przyjmie odpowiedzialność na siebie, że powinni wytrwać w swoim zamiarze, a za ewentualne uwięzienie zostaną wynagrodzeni. Listy pisane przez ks. Naumowicza do Szpundera, nocną porą podjęta tajna misya jego djaka Andrzeja Soji do Hniliczek, dodawanie otuchy Szpunderowi, aby nie zwątpił, gdyż już i inne gminy wstępują na tę samą drogę apostazyi — wszystko to dowodzi, jak dalece ks. Naumowicz zajmował się tą sprawą. A ks. Naumowicz z początku wypierał się wszelkiej ingerencyi w tej sprawie, już w toku śledztwa politycznego starał się wysunąć naprzód swojego syna dr. med. Mikołaja Naumowicza, dopuszcza do tego, że syn dla ocalenia ojca bierze na siebie autorstwo oświadczenia o apostazyi i dla upozorowania tego kroku sam ostentacyjnie zapowiada swoje przejście na prawosławie. Ks. Naumowicz patrzy nawet spokojnie na uwięzienie syna, i dopiero 13 marca 1882 po upływie przeszło miesiąca, dopiero pod naciskiem zgromadzonego przeciw niemu materyału dowodowego przyznaje, że syn jego dr. Mikołaj Naumowicz nie miał żadnego udziału w tej sprawie, że sam dał Janowi Szpunderowi koncept oświadczenia o przejściu na prawosławie, że polecił, aby Załuski koncept ten przepisał i spalił, że przez Szpundera i Załuskiego wywołał apostazyę gminy Hniliczki, chociaż sam Szpunderowi powiedział, że „krok ten jest niebezpieczny i może sprowadzić nieprzyjemności.“

Ks. Naumowicz utrzymuje, że potem żałował tego kroku, ale już go cofnąć nie mógł, co jednak zostaje w sprzeczności z dalszem zeznaniem, że już podczas politycznego dochodzenia pisał powyżej wspomnione listy do Szpundera, wysyłał djaka Andrzeja Soję do Hniliczek, a nawet napisał ognisty artykuł do *Słowa* i przygotował go do wysłania.

Wobec powyższych okoliczności samo nasuwa się pytanie: czy przygotowywana apostazya gminy Zbaraż i dokonana apostazya gminy Hniliczki były aktem religijnego przekonania członków gmin, czy tylko owocem politycznych knowań z tendencyą do zdrady stanu? Jakkolwiek ks. Naumowicz, pomimo kapłańskiego charakteru, twierdzi przed Tytusem Wesołowskim, że „religia jest nonsensem, jeżeli nie służy jako środek celom politycznym“, to jednak religia i wiara pozostały zawsze świętością, która bezkarnie nie może być ani naruszana ani wyzyskiwana do celów politycznych lub innych celów partyjnych. Ta zasada znalazła uznanie w zagwarantowanej ustawą wolności wyznaniowej każdego obywatela państwa i pojedynczych religijnych stowarzyszeń. Także i austryackie ustawy zasadnicze państwa dają taką gwarancyę.

erholte und dass sie ihm blos die gesetzliche Zulässigkeit dessen darlegten; Płoszczański giebt sogar zu, dem Załuski vielleicht gerathen zu haben, den beabsichtigten Religionsübertritt der Zbarażer Gemeinde vor dem griech. katholischen Metropolitan Konsistorium zu Lemberg als blosse Drohung hinzustellen, um desto sicherer die Entfernung des Pater Kostecki und Beilegung der diesbezüglichen Missverständnisse zu veranlassen.

Diese Vertheidigung steht aber im Widerspruche mit obigen Aussagen des Oleksa Załuski, die überdies in dem Weitergeschehenen eine Unterstützung finden.

Unter dem 25. resp. 26. Dezember 1881 langten bei dem griech. katholischen Metropolitan Konsistorium zu Lemberg, bei dem bischöflichen griech. orientalischen Konsistorium zu Czernowitz, wie auch bei der k. k. Bezirkshauptmannschaft zu Zbaraż Erklärungen ein, wonach 150 unterfertigte Mitglieder der griech. katholischen Pfarrgemeinde zu Hniliczki małe ihren Uibertritt zur griech. orientalischen Kirche anmeldeten.

Dieser Vorfall, dessen Vorbereitungen bis dahin vollkommen geheim gehalten wurden, kam ganz unverhofft, und da dessen politische Tragweite erkannt wurde, wurden sofort Erhebungen über die Veranlassung zu diesem Schritte, seitens der politischen Behörden veranlasst, namentlich um sicher zu stellen, ob dieser Akt Ausfluss wahrer Religionsüberzeugung der Unterfertigten oder ein blosses Produkt geheimer straffälliger politischer Agitation sei.

Schon der Umstand, dass im Laufe der politischen Erhebungen sämmtliche auf obigen Anmeldungen unterfertigte Personen unter dem 11. Jänner 1882 ihren Rücktritt von dieser beabsichtigten Apostasie ansagten, beweist, dass obigem Uebertrittsakte jedwede wahre religiöse Motive abgingen, ja diese Erhebung weckte bereits gegründeten Verdacht, dass dieser Vorfall nur durch Johann Szpunder unter Mitwirkung des Oleksa Załuski und deren Helfer Hryć Hłuszko, Marko Malinowicz, Tymko Baszewski und Wasyl Zazula inscenisirt wurde, um weitergehenden Endabsichten zu dienen.

Wiewohl Johann Szpunder, Oleksa Załuski und die Letztgenannten im Laufe der strafgerichtlichen Untersuchung anfänglich jedwede auswärtige Beeinflussung seitens dritter Personen leugnend, den ganzen Vorfall nur als Ausfluss localer Verhältnisse und Missverständnisse hinstellen wollten, ergab sich doch schliesslich aus dem Geständnisse des Johann Szpunder und Oleksa Załuski, unterstützt durch zahlreiche Zeugenaussagen, dass Pater Johann Naumowicz es war, der die obbezeichneten localen Misshelligkeiten zwischen der Gemeinde Hniliczki und deren Seelsorger Pater Johann Herasymowicz benützend, diesen Religionsübertritt durch Vermittelung des Johann Spunder und Oleksa Załuski ins Werk setzte.

Johann Szpunder, der seit Jahren mit Pater Naumowicz in freundschaftlichen Beziehungen stand, von diesem als russischer Patriot hochgepriesen, mit bedeutenden Geldbeträgen wie 250 fl. östr. W. materiell unterstützt wurde, gesteht durch fortwährendes Lesen ruthenischer Zeitungen, Sympathie für den griech. orienthalischen Cultus gewonnen zu haben, zumahl Pater Naumowicz bei jedwedem Besuche ihn auf die gr. orientalische Kirche als die eigentlich nationale, verwies.

Wie nun in Hniliczki obige Reibungen lokaler Natur auftauchten, sei er zu Pater Naumowicz um Rath gekommen, dieser habe ihn sofort aufgefordert, die Gemeinde Hniliczki zum Religionsübertritte zu bewegen, habe die Vortheile eines solchen Schrittes hervorgehoben, unter der Versicherung, dass Hniliczki seinerzeit materielle Unterstützung seitens des griech. orientalischen Religionsfondes in der Bukowina, ja aus Russland erhalten werde, ja dass selbst aus Lemberg Jemand 50 Rubel zu dem Zwecke zugesagt habe.

Pater Naumowicz habe dazumahl, um ihn noch mehr für diesen Plan zu gewinnen, in Aussicht gestellt, er werde selbst den griech. katholischen Glauben verlassen und sich seinerzeit an die Spitze dieser neuen griech. orientalischen Pfarrgemeinde zu Hniliczki als deren Seelsorger stellen.

Johann Szpunder gestand, das Concept dieser Uebertrittserklärung im strengsten Geheimnisse vom Pater Naumowicz erhalten zu haben und zwar mit der Weisung solches durch Oleksa Załuski in Reinschrift bringen zu lassen, sonach das Concept zu vernichten.

Er gesteht dieser Weisung nachgekommen, in weiterer Folge im Geheimen Unterschriften für die Uebertrittserklärung gesammelt, schliesslich die bezüglichen Erklärungen gehörigen Orts eingebracht zu haben.

Oleksa Załuski seinerseits gesteht obiges Concept abgeschrieben und durch Johann Szpunder in das ganze Vorhaben und die Initiative des Pater Naumowicz eingeweiht, die bezüglichen Reinschriften auf geheimem Wege dem Szpunder übermittellt zu haben.

Nach dem Ergebnisse der Untersuchung konnten die 150 Gemeindemitglieder von Hniliczki, die obige Uebertrittserklärungen unterfertigt hatten, nicht zur strafgerichtlichen Verantwortung gezogen werden, weil sie eben von den genannten Agitatoren als willenlose, des eingentlichen Endzieles dieses Religionsübertrittes unbewusste Werkzeuge gebraucht werden.

Dasselbe musste schliesslich auch bezüglich Hryć Hłuszko, Wasyl Zazula, Marko Malinowicz und Tymko Baczewski angenommen werden, wie wohl diese es waren, die einzelne Gemeindemitglieder zum Religionsübertritte aneiferten und Unterschriften sammelten.

Allseits aber wurde Johann Szpunder als derjenige bezeichnet, der die ganze Gemeinde in Aufregung brachte, der unter Hinweis auf die griech. oriental. Kirche als die wahrhaft nationale, unter Darstellung der Schäden, die die Kirchenunion mit sich brachte, und der Vortheile die der Religionsübertritt zur Folge hätte, diesen Religionsübertritt, schliesslich ins Werk setzte.

Szpunder und Załuski gestehen, dass sie selbst noch im Laufe der politischen Erhebungen sich an Pater Naumowicz um Rath wandten, dass derselbe ihnen dazumahl Trost zusprach, es könne ihnen nichts geschehen, er werde die Verantwortung auf sich nehmen, sollen nur bei ihrem Vorsatze beharren, für die Zeit der eventuellen Verhaftung werden sie schon entschädigt werden.

Ja die von Pater Naumowicz an Johann Szpunder gerichteten Briefe, die nächtliche geheime Mission seines Kirchensängers Andrej Soja nach Hniliczki, die Aufforderung Szpunder möge nicht verzagen, weil schon auch andere Gemeinden denselben Weg des Religionsübertrittes aufnehmen, all dies beweist, wie weit Pater Naumowicz für diese Sache sich interessirte. Pater Naumowicz leugnete anfangs jedwede Ingerenz bei dieser Uebertrit-saffaire, er sucht schon im Laufe der politischen Erhebungen seinen Sohn MDr. Nicolaus Naumowicz, vorzuschieben, er lässt es dahin kommen, dass schliesslich sein Sohn MDr Nicolaus Naumowicz, um seinen Vater zu retten, die Urheberschaft des Conceptes der Uebertrittserklärungen auf sich nimmt und zur Bemäntelung dessen, selbst seinen Uebertritt zur griech. orienthalischen Kirche ostentativ ankündigt, er sieht sogar ruhig der Verhaftung desselben zu.

Erst am 13. März 1882 nach mehr als einmonatlicher Haft, erst unter der Last des gegen ihn aufgeführten Beweismateriales, gesteht derselbe, dass sein Sohn MDr. Nicolaus Naumowicz an dem ganzen Unternehmen keinen Antheil nahm, dass er selbst es war, der das fragliche Concept der Uebertrittserklärung dem Johann Szpunder übergeben hat, durch Oleksa Załuski abschreiben, sodann verbrennen liess, dass er durch diese den Religionsübertritt der Gemeinde Hniliczki veranlasst habe, wie wohl er selbst vor Szpunder geäussert, dass dieser Schritt gefährlich, Unannehmlichkeiten nach sich ziehen könne.

Er behauptet, dass er später diesen Schritt bereut, aber solchen nicht mehr rückgängig machen konnte, was aber schon damit im Wiederspruche steht, dass er in der Folge eingesteht, schon während der politischen Erhebungen oberwähnte Briefe an Szpunder geschrieben, den Kirchensänger Andreas Soja nach Hniliczki entsendet, ja selbst einen fulminanten Zeitungsartikel für „Słowo“ verfasst und zur Absendung vorbereitet zu haben.

Es wirft sich nun Angesichts des Obangeführten von selbst die Frage auf: war der vorbereitete Religionsübertritt der Gemeinde Zbaraż und der in Vollzug gesetzte Religionsübertritt der Gemeinde Hniliczki ein Act religiöser Ueberzeugung der betreffenden Gemeindemitglieder oder war dies ein Auswuchs politischer Umtriebe von hochverrätherischer Tendenz? Wenn auch Pater Naumowicz, ungeachtet seiner priesterlichen Salbung, vor Titus Wesołowski behauptet: „Religion sei Unsinn, wenn sie nicht als Mittel politischen Zwecken diene“, so bleiben noch Religion und Glaube immer ein Heiligthum, das nicht ungestraft angetastet werden kann, das nie ungeahndet sich zu politischen oder sonstigen Parteizwecken wird ausbeuten lassen. Diese bewährte Thatsache, fand mit dem Fortschritte ihre Anerkennung und zwar in der durch Gesetze gewährleisteten Gewissen und Glaubensfreiheit jedes einzelnen Staatsbürgers

Rzadkie są jednak wypadki, żeby znaczniejsza liczba osób lub całe gminy naraz zmieniały wiarę. Jeżeli zajdzie taki wypadek, to można prawie z pewnością twierdzić, że są to objawy politycznej agitacyi jednostek lub całych stronnictw.

Na wszelki sposób w każdym wypadku tego rodzaju władza wejść musi w motywa aktu, aby wystąpić przeciw agitacyom dla państwa niebezpiecznym.

Tak się stało także w niniejszym wypadku, a wynik śledztwa stanowi dostateczne odparcie kolportowanych ostatniemi czasy pogłosek, jakoby organa rządowe w tej sprawie ścieśniały wolność wyznaniową.

Gdyby sprawa zbarazka i hnilicka wypłynęły były tylko z czysto miejscowych stosunków, to jeszcze byłaby podstawa do przypuszczania, że akta te nie mają żadnej politycznej tendencyj. Skoro jednak w tem czynną była ręka ks. Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego, tych jawnych propagatorów rossyjskiego panslawizmu, skoro oni odgrywają w tem główną rolę i wystąpili z inicyatywą, to już ta okoliczność wzbudza podejrzenie, że akta apostazyi wynikły z czysto-politycznych motywów.

Ks. Naumowicz, który aktom w zakresie swojego działania nadawał charakter odpowiadający panslawistycznym konspiracyjnym celom, także na polu kościoła i wiary już od lat wybrał tę drogę i po niej postępował.

Jak się okazuje z korespondencyi ks. Naumowicza z Leontyną Lewicką, ks. Włodzimierzem Terleckim, Józefem Markowem, N. Audykowskim, oraz z publikacyi jego *Posłannyk Władymira Wełykoho* i licznych czasopism i broszur, jak stwierdzają liczni świadkowie n. p. Tytus Wesołowski, Agaton Zieniewicz i inni, jak wreszcie sam ks. Naumowicz zeznaje, jest on już od lat w słowie i piśmie gorliwym propagatorem jedności wszystkich Słowian także na polu religijnem. Ks. Naumowicz widział tylko w przyjęciu wiary schizmatyckiej zbawienie Słowian, szczególnie Słowian austryackich, propagował on schizmę, chce nawet inaugurować walkę *à la* Huss, przyznaje sam w liście do Audykowskiego (któremu przesłał broszurę tej treści celem wydrukowania w tajemnicy), że „Rossya rozchwyta tę publikacyę w tysiącach egzemplarzy", że według otrzymanych listów „oczekują tam jej niecierpliwie", że „mimo unii kościelnej, Rusini austryaccy uważają się zawsze za wiernych zwolenników gr. wschodniej cerkwi, połączonej nierozdzielnie z rossyjską narodowością."

Ks. Naumowicz wypowiada to swoje zapatrywanie w ułożonem dla gminy hnilickiej oświadczeniu o apostazyi, gdzie wyraźnie oświadcza: „Powracamy napowrót do wiary ojców naszych, gdyż kościół rz. kat. zawsze uciskał naszą cerkiew grecką. Unia kościelna, która kraj nasz spolonizowała, doprowadziła do tego, że nasz majątek przywłaszczyły sobie polska szlachta i polskie duchowieństwo. Teraz wiemy, że unia kościelna została naszym przodkom narzucona tylko przez Jezuitów i ich machinacyami, że nawet obecnie w tym samym zamiarze zostają nam Zmartwychwstańcy narzuceni. Rzym wystąpił nieprzyjaźnie przeciw naszemu kościołowi, możemy cofnąć nasze słowo, oderwać się od Rzymu i stać się prawosławnymi jak nasi bracia na Bukowinie i Wołoszczyznie, a nawet po za granicą."

Jeżeliby pod tym względem zachodzić miała jeszcze jaka wątpliwość, to usuwa ją własnoręczny koncept artykułu napisanego przez ks. Naumowicza, już po wystąpieniu sprawy hnilickiej, dla *Słowa*. Wskazując w tym artykule na apostazyę, mówi ks. Naumowicz: „Gmina ta podejmując krok taki powodowała się swoim narodowo-religijnym instynktem. Oddawna już należało chwycić za rdzeń rzeczy, jak to Hniliczki uczyniły. Czy sprawa hnilicka załatwia kwestyę? Nie, Ruś nie zrzeknie się wprost swojej historycznej przeszłości. Unia kościelna jest identyczna z polskością, a schizma stanowi antidotum. Cóż uczynimy, jeżeli cała narodowość, idąc za swoim narodowo-religijnym instynktem, wyciągnie ręce do schizmy? Chwała gminie Hniliczki, która bez wahania się podjęła ideę rossyjską. Idea ta nie zginie, żadna siła w świecie nie wstrzyma jej w postępie. Prędzej lub później cała Ruś aż po Tatry musi stać się prawosławną."

Czy po tym manifeście potrzeba jeszcze dalszego dowodu co do ostatecznych zamiarów ks. Naumowicza?

A teraz wziąć należy pod rozwagę, co Jan Szpunder i Wasyl Zazula jednomyślnie zeznają. Obaj zeznają, że wśród dochodzeń politycznych ks. Naumowicz, zapytany przez nich o radę, wyraźnie oświadczył: „Możecie powrócić na łono unii kościelnej; prawosławie samo przyjdzie. Już teraz rossyjscy inżynierowie zdejmują plany sytuacyjne u nas, właśnie takich inżynierów schwytano w Przemyślu. R o s s y a z a a n e k t u j e t e n k r a j n a s z."

Wobec tego oświadczenia, które świadka Wasyla Zazulę grozą zdjęło, byłoby zbytecznem odpierać obronę ks. Naumowicza, jakoby całą tę agitacyę podjął tylko jako demonstracyę przeciw latynizacyjnym zachciankom Jezuitów i Zmartwychwstańców i przeciw polskiej narodowości, aby zwrócić uwagę Rzymu na niebezpieczeństwo, które sprowadzić może dalsze postępowanie tą drogą. To samo powiedzieć należy o niektórych jego frazesach wrzekomą lojalność znamionujących.

Powyższy wywód stanowić może dowód, że sprawa zbarazka i hnilicka została przez ks. Naumowicza w tym zamiarze i celu wywołana, aby z jednej strony ideom rossyjskiego panslawizmu zjednać w Austryi przystęp także na pole kościelne, i tym przykładem także inne gminy ruskiej narodowości nakłaniać do podobnego kroku a z drugiej strony przez podniecanie nienawiści narodowej przeciw innym narodowościom, przez wskazanie jedności Słowian austryackich także na polu kościelnem, przygotować teren dla ich politycznego połączenia. Przyznaje to sam Józef Markow. Uznaje on bowiem, że dalszy postęp agitacyi byłby dla Austryi niebezpiecznym, gdyż przygotowałby teren dla Rossyi. Że ten krok pozostawał w związku z działaniem innych oskarżonych, to przypuszczać można ztąd, że sprawa apostazyi gminy Hniliczki dopiero po pojawieniu się Adolfa i Mirosława Dobrzańskich w Galicyi została przygotowana i doprowadzona do wybuchu. Zresztą w niemałej części brał także Benedykt Płoszczański udział w tem działaniu, jak się to okazuje z okoliczności powyżej przytoczonych.

Skoro Jan Szpunder i Marko Malinowicz wspominają, że ks. Naumowicz przyrzekł wsparcie 50 rubli od pewnej osoby ze Lwowa, a jak Malinowicz twierdzi, 50 rubli od redaktora Płoszczańskiego, skoro Płoszczański, jako redaktor *Słowa*, zaraz w sposób w oczy wpadający wziął w obronę apostazyę gminy Hniliczki (nr. 1 *Słowa* z r. 1882), skoro ks Naumowicz przygotował właśnie dla *Słowa* tak ostry artykuł w tej sprawie, skoro także Józef Markow stara się tę sprawę usprawiedliwić, skoro Olga Hrabarowa wreszcie p r z e d 25 g r u d n i a 1881 donosi o tem ks. Włodzimierzowi Terleckiemu, skoro wreszcie Adolf Dobrzański, w koncepcie wrzekomo dla *Neue freie Presse* przygotowanego artykułu: „Stan wyjątkowy w Galicyi", omawiając tę sprawę, rzuca taką uwagę: „czyż mogłoby to wywołać zdziwienie, jeżeliby wśród tak smutnych stosunków z agressywną polskością o byt swój walczący lud.... prawidłem obrony koniecznej do ostateczności posunięty, w końcu popadł w rozpacz i zeszedł na manowce, coby monarchii groźne kłopoty przyniosło, nawet chorobę nieuleczalną uczyniło" — skoro się to wszystko zważy, to jasnem jest, że całe to przedsięwzięcie leżało w planach tego spisku i w zamiarze zdrady stanu zostało przez oskarżonych podjęte.

Wobec tego także działanie Jana Szpundera i Oleksy Załuskiego w tem przedsięwzięciu obudza uzasadnione podejrzenie, że byli w rękach ks. Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego nie biernemi i nieświadomemi celów narzędziami, że nie w samych tylko miejscowych stosunkach czerpali motywa swojej ingerencyi.

Żaden z nich nie posiada majątku, na któryby, jak u innych członków gminy mogła być nałożona prestacya konkurencyjna, żaden z nich nie może mieć pretensyi do od-

wie auch einzelner Religionsgesellschaften, auch Oesterreichs Staatsgrundgesetze verbriefen dies.

Selten aber sind die Fälle wo eine Mehrzahl von Personen oder ganze Gemeinden ihren Glauben auf einmal ändern. Kommen solche vor, so kann man beinahe mit Gewissheit behaupten, diese Akte seien Emanationen politischer Agitation Einzelner oder ganzer Partheien.

Jedenfalls wird im jedem ähnlichen Falle die Obrigkeit in die Motive dieser Akte einzugehen haben, um staatsgefährlichen Agitationen entgegen zutretten.

Dies geschah auch in vorliegendem Falle und das Ergebniss der gegenwärtigen Untersuchung ist eine hinreichende Widerlegung der in der letzten Zeit colportirten Vorwürfe, als wenn seitens der Regierungsorgane in dem vorliegenden Falle die Glaubens- und Gewissfreiheit eingeschränkt worden wäre.

Wäre die Zbarażer und Hniliczker Affaire nur rein localen Verhältnissen entsprungen, so wäre noch allenfalls Raum zur Annahme vorhanden, dass diesen Akten jedwede sonstige politische Tendenz abgehe. Sobald aber dabei die Hand des Pater Naumowicz und Benedict Płoszczański als offenkundiger Verfechter des russischen Panslavismus im Spiele sind, diese dabei die Hauptrolle spielen, von da aus die Initiative geboten wurde, birgt schon dieser Umstand allem den Verdacht, dass diese Uebertrittsakte rein politischen Motiven entsprungen sind.

Pater Naumowicz, der seiner Thätigkeitssphäre den Charakter panslavistischer hochverrätherischer Endziele aufzuprägen wusste, hatte auch auf dem Gebiete der Kirche und des Glaubens bereits seit Jahren denselben Weg eingeschlagen und verfochten.

Wie aus der mit Leontine Lewicka, Pater Wladymir Terlecki, Josef Markow, N. Audykowski geführten Korrespondenz desselben, wie aus dessen Publikationen in der Broschure „Posłannyk Władymira Wełykoho" und zahlreichen Zeitschriften und Broschuren resultirt, wie dies durch zahlreiche Zeugen z. B. Titus Wesołowski, Agaton Zieniewicz und Andere bestättigt wird, wie schliesslich Pater Naumowicz selbst eingesteht, ist derselbe seit Jahren in Wort und Schrift eifriger Verfechter der Einheit aller Slaven auch auf dem Gebiete der Religion gewesen, er sah nur in der Annahme des schismatischen griech. orientalischen Glaubens das Heil der Slaven, insbesondere der Slaven Oesterreichs, er predigte dem Schisma das Wort, er will einen Kampf à la Huss inauguriren; gesteht in einem Briefe an N. Audykowski (dem er eben eine Broschure dieses Inhaltes zur geheimen Drucklegung übermittelt) „dass Russland diese Broschure in Tausenden Exemplaren vergreifen werde", dass solche dort laut brieflicher Mittheilung mit Ungeduld erwartet werde; dass ungeachtet der Kirchen-Union die Ruthenen Oesterreichs sich immer als treue Anhänger der griech orientalischen Kirche ansehen, die unzertrennlich mit der russischen Nationalität verbunden sei".

Pater Naumowicz bringt diese seine Gesinnung in der von ihm verfassten Uebertrittserklärung der Gemeinde Hniliczki zum Ausdrucke, wo er ausdrücklich erklärt, „wir kehren zurück zum Glauben unserer Väter, denn die römisch katholische Kirche hat unseren grichischen Glauben seit jeher uuterdrückt"; „die Kirchen-Union, die unser Land polonisirte, brachte es mit sich, dass unser Vermögen der polnische Adel, die polnische Geistlichkeit sich zu eignete, jetzt wissen wir, dass die Kirchen-Union unseren Vorfahren nur durch Jesuiten und deren Antriebe aufgedrungen wurde; ja dass sogar gegenwärtig in derselben Absicht uns der Resurrectionisten-Orden aufgeworfen wird; Rom ist unserer Kirche feindlich entgegengetreten, wir können unser Wort zurücknehmen, von Rom uns loslösen, und so Ortodox werden wie es unsere Väter in der Bukowina und Wallachei, ja jenseits der Gränze sind".

Wenn noch irgend welch Zweifel in der Hinsicht walten sollte, wird solcher durch das eigenhändige Concept eines Zeitungsartikels behoben, den Pater Naumowicz bereits nach der Hniliczker Affaire zur Einrückung in der Zeitschrift „Słowo" bestimt hatte. — Hier gerade mit Hinweis auf diesen Religionsübertritt, erklärt Pater Naumowicz: „Diese Gemeinde liess sich bei Vornahme dieses Schrittes von ihrem nationalreligiösen Instincte leiten, seit langer Zeit war es bereits geboten die Sache an ihrer Wurzel zu fassen, wie es die Gemeinde Hniliczki that. Ist mit der Hniliczker Affaire die Sache erledigt? kaum! — die Ruś wird ihre historische Vergangenheit nicht rundwegs aufgeben, — die Kirchen-Union ist mit dem Polenthum identisch, als Antidotum gelte das Schisma, was werden wir thun wenn die ganze Nation ihrem nationalreligiösen Instinkte folgend, die Hand nach dem schismatischen Glauben streckt? Heil der Gemeinde Hniliczki, die ohne Zagen die russische Idee aufgenommen. Diese Idee wird nicht untergehen, keine Macht der Erde wird selbe in ihrem Fortschritte hemmen, früher oder später muss die ganze Ruś bis an das Tatragebirge Ortodox werden."

Bedarf es noch weiteren Beleges für die Endabsichten des Pater Naumowicz als so eines Manifestes?

Und nun erwäge man was Johann Szpunder und Wasyl Zazula einhellig behaupten. Beide bestätigen, dass im Laufe der politischen Erhebungen Pater Naumowicz von ihnen um Rath angegangen, ausdrücklich erklärte: „ihr könnt zurückkehren in den Schoss der Kirchen-Union, die Ortodoxie wird von selbst kommen, schon jetzt nehmen russische Ingenieurs Situationspläne hierzulande auf, man hatte solche soeben bei Przemyśl aufgegriffen, R u s s l a n d w i r d d i e s L a n d h i e r a n n e c t i r e n."

Angesichts dieser Auslassungen, die in dem Zeugen Wasyl Zazula Entsetzen erregten, wäre es überflüssig die schliessliche Vertheidigung des Pater Naumowicz zu widerlegen, als Demonstration gegen die Latinisirungsgelüste des Jezuiten- und Resurrectionisten-Ordens und wider die polnische Nationalität unternommen, um das Augenmerk des römischen Stuhles auf die Gefahren zu lenken, die ein weiteres Vorgehen auf diesem Wege mit sich bringen könnte; dasselbe muss auch bezüglich einzelner Phrasen gelten, die seine angebliche Loyalität betreffen.

Das Obangeführte dürfte nun den Beweis liefern, dass wohl die Zbarażer wie Hniliczker Affaire von Pater Naumowicz in der Absicht und zu dem Zwecke unternommen wurde, um einerseits den Ideen des russischen Panslavismus in Oesterreich auch auf kirchlichem Gebiete Eingang zu verschaffen, durch dies Beispiel auch andere Gemeinden ruthenischer Nationalität zu ähnlichen Schritten anzueifern, andererseits unter Förderung des Nationalhasses wider die übrigen Nationalitäten des Landes, unter Hinweis auf die Einheit der Slaven Oesterreichs auch auf kirchlichem Gebiete, dergestallt das Terrain für die politische Vereinigung derselben auf auswärtiger Basis vorzubereiten; was selbst Joseph Markow zugibt, indem er gesteht, dass ein weiteres Fortschreiten auf der Bahn der Apostasie für Oesterreich gefährlich wäre, in dem dadurch für Russland vorgearbeitet werden würde. Das dies Unternehmen in eini gem Zusammenhange mit der Betätigung der übrigen Angeklagten war, dürfte der Umstand annehmen lassen, dass die Affaire des Religionsübertrittes der Gemeinde Hniliczki, erst nach nach dem Erscheinen Adolf und Miroslaus Dobrzański in Galizien eingeleitet, und zum Ausbruche gebracht wurde. Uibrigens in nicht geringem Masse beteiligte sich Benedict Płoszczański auch an dieser Tätigkeit, wie dies bereits aus den obangeführten Umständen erhellt.

Wenn Johann Szpunder und Marko Malinowicz erwähnen, Pater Naumowicz hatte 50 Rubel Unterstützung von Jemandem aus Lemberg (wie aber Malinowicz behauptet) 50 Rubel Untestützung Seitens des Redakteurs Płoszczański in Aussicht gestellt, wenn Płoszczański als Redakteur des „Słowo" sofort in auffallender Art diesen Religionsübertritt der Gemeinde Hniliczki in Schutz nimmt (wie dies Nr. 1 des „Słowo" ex 1882 darthut), wenn Pater Naumowicz einen so scharfen diesbezüglichen Artikel gerade zur Einrückung in „Słowo" vorbereitet, wenn auch Josef Markow diese Affaire zu rechtfertigen sucht, Olga Hrabar bereits v o r d e m 25 D e c e m b e r 1881 hierüber an Pater Wladimir Terlecki berichtet, wenn schliesslich Adolf Dobrzański in seinem Concepte eines angeblich für die Neue freie Presse bestimmten Artikels „der Ausnahmszustand in Galizien" dieselbe Affaire besprechend, die Bemerkung macht: „Könnte es Verwunderung erregen, wenn ein unter so traurigen Verhältnissen mit dem aggressiven Polenthum um seine Existenz kämpfendes Volk.... durch das Gesetz der Nothwehr aufs Aeusserste getrieben, endlich in Verzweiflung und auf Abwege gerathen würde, welche der Monarchie ernste Verlegenheit bereiten, ja das Uibel unheilbar machen könnte?" so wird klar, dass auch dies ganze Unternehmen im Plane dieser Verschwörung lag, in hochverrätherischer Absicht von den Angeklagten ins Werk gesetzt wurde.

Angesichts dessen muss auch die von Johann Szpunder und Oleksa Załuski an diesen Unternehmen manifestirte Betätigung gegründeten Verdacht erwecken, dass dieselben in den Händen des Pater Naumowicz und Benedict Płoszczański nicht bloss passive des Endzieles unbewusste Werkzeuge waren, die bloss in localen Verhältnissen die Motive ihrer Ingerenz geschöpft hatten; beide besitzen kein Vermögen, das wie bei den übrigen Gemeindemitgliedern durch eventuelle Konkurrenzbeiträge in Anspruch

rębnych przekonań religijnych, obaj od lat zostawali w przyjaźni z ks. Naumowiczem, otrzymali od niego tak znaczne poparcie materyalne, obaj uchodzili za ajentów ks. Naumowicza, rozpowszechniających między ludem wiejskim idee panslawistyczne, psujących lud ciągłem wskazywaniem na przychylniejsze stosunki rossyjskie i obudzenie sympatyi dla jedności z Rossyą. Z tego powodu ks. Naumowicz stawiał ich innym za wzór, jako dzielnych patryotów rossyjskich.

Te okoliczności, w połączeniu ze stosunkowem wykształceniem oskarżonych i z faktem, że apostazyę przygotowywali w najściślejszej tajemnicy, a świadomi byli karygodności przedsięwzięcia swojego, wskazują, że ks. Naumowicz także i tych oskarżonych wtajemniczył w swoje cele konspiracyjne, do czego częste wizyty obu oskarżonych w jego domu dawały mu dostateczną sposobność.

ad V. Jeżeliby pomimo całego powyżej przedstawionego materyału dowodowego pozostała jeszcze jaka wątpliwość o prawdziwych celach podjętego przez oskarżonych przedsięwzięcia, to zniknąć ona musi pod wrażeniem tego, co teraz przytoczonem zostanie.

Przy rewizyi domowej podjętej 22 stycznia 1882 u Olgi Hrabarowej między innemi znaleziono także dwa listy, z których jeden bez podpisu pochodził, jak się później pokazało, od gr.-kat. proboszcza w Zaleszczykach ks. Aleksan. Knihinickiego, drugi zaś podpisany jest przez ks. Euzebiusza Andrejczuka, grecko-wschodniego proboszcza w Doroszowcach na Bukowinie.

Pierwszy list zaczyna się temi słowy: „Dokoła Zaleszczyk znajduje się 40 szańców ziemnych z r. 1850 w odległości $^1/_2$—1 mili. Odkupili je włościanie i właściciele dóbr. Nawet austryaccy oficerowie zeznali, że szańce te mało korzyści przyniosłyby wobec obecnej dalekonośnej broni.“

Drugi list, pisany stylem napuszystym, nawet mistycznym, zdaje się być z całej treści swojej do tego przeznaczonym, aby w osłoniętej formie podał opis położenia okolicy Zaleszczyk.

Olga Hrabarowa, wezwana do wytłómaczenia tych listów, odmówiła z początku wszelkich objaśnień. Po okazaniu jej listów wyparła się wszelkiej znajomości z ks. Knihinickim i Andrejczukiem, popadła w sprzeczność i nie mogła ani dać wyjaśnień o pochodzeniu listów ani wytłómaczyć, dlaczego trzymała je w biurku swojem pod kluczem.

Adolf Dobrzański badany w tej sprawie nie mógł dać żadnych wyjaśnień i wyparł się wszelkiej wiadomości o tych listach.

Dopiero Józef Markow dostarczył klucza do rozwiązania tej zagadki. Utrzymuje on, że we wrześniu otrzymał list bezimienny z Zaleszczyk, wrzekomo z doniesieniem, iż aresztowano tam 8 włościan i 2 księży z powodu szpiegowania fortyfikacyj zaleszczyckich. Odesłał zaraz ten list do osoby znanej sobie ale niewymienionej, aby się przekonać o prawdziwości doniesienia. Markowa zachęcał do tego Adolf Dobrzański, któremu on ten list pokazywał. Ponieważ odpowiedź nie nadeszła, wystosował to samo pytanie do ks. Knihinickiego, przyczem wrzekomo tylko z ciekawości zapytał także, czy most pod Zaleszczykami istnieje, czy jest ufortyfikowany i czy rzeczywiście prowadzone są roboty fortyfikacyjne. Ponieważ ks. Knihinicki nie dał zaraz odpowiedzi, przeto Markow w tej sprawie posłał do ks. Naumowicza z prośbą o wyjednanie odpowiedzi u ks. Knihinickiego. Ks. Naumowicz, wrzekomo na podstawie informacyi zaciągniętej u pewnego dziekana, zaprzeczył powyższej wiadomości jako bezpodstawnej i wkrótce potem wysłał ks. Knihinickiemu list powyższy w formie korespondencyjnej. List ten czytał Adolf Dobrzański i zatrzymał go u siebie; Markow nie wie dlaczego to uczynił.

Jeżeli już to wpada w oko, że list ks. Knihinickiego ani jednem słowem nie wspomina o wrzekomem aresztowaniu kilku osób z powodu szpiegowania, to jeszcze więcej rażącą staje się sprawa z powodu, że Adolf Dobrzański nie mógł dać żadnych wyjaśnień na powyższe zeznania Józefa Markowa i tylko po prostu zaprzeczył. Między listami zabranemi u ks. Naumowicza znajdował się rzeczywiście także list Józefa Markowa z 5 grudnia 1881, w którym tenże pisze: „Wiadoma sprawa dotąd nie została rozstrzygnięta. Iw. Iw. mieszka w Czerteżu u Adolfa Dobrzańskiego. Proszę zaraz do ks. Knihinickiego napisać, aby mu doniósł, jakie fortyfikacye mają być tam zarządzone, czy most jest fortyfikowany, tak lub nie? Pisałem do niego, ale on nie odpowiada, prawdopodobnie dlatego, że mnie nie zna. Potrzebuję koniecznie to wiedzieć.“

Ks. Naumowicz badany w sprawie tego listu oświadczył, że nie zwrócił nań żadnej uwagi i nie pisał o tem do ks. Knihinickiego ani do kogokolwiek. Dopiero gdy ks. Naumowiczowi przedłożono list Józefa Markowa z 9|21 grudnia 1881 („Ks. Knihinicki pisał do mnie; pokazało się, że dziekan mówił prawdę“), nibyto przypomniał sobie ks. Naumowicz, że list Markowa z 5 grudnia pokazał dziekanowi ks. Glinskiemu a ten dał odpowiedź przeczącą.

Ks. Gliński badany w tej sprawie, zaprzeczył w pierwszem sądowem przesłuchaniu powyższe zeznanie ks. Naumowicza, dopiero później zgłosił się i potwierdził to zeznanie. Wobec sprzeczności tej zeznania ks. Glinskiego nie zasługują na zupełną wiarę.

Ks. Aleksander Knihinicki natomiast utrzymuje, że Józef Markow prosił go o natychmiastową odpowiedź odwrotną pocztą mniej więcej w tym kierunku, czy prawda to, że przed Zaleszczykami są budowane fortyfikacye. O wrzekomem aresztowaniu kilku osób z powodu szpiegowania tych fortyfikacyj nie wspomina list Markowa. Ks. Knihinicki zeznaje, że list ten pokazywał swojej żonie, a gdy ona powiedziała, że „w tem nie ma nic wzbronionego“ wysłał list powyższy za recepisem, stosownie do życzenia Józefa Markowa.

Zważywszy, że według zeznań świadka Grzegorza Żukowskiego nie zaszedł wypadek aresztowania kilku osób z powodu szpiegowania;

zważywszy, że według odezwy c. k. generalnej komendy we Lwowie z 8go marca 1881 l. 233 fortyfikacye dawniej pod Zaleszczykami w większych rozmiarach wybudowane jeszcze istnieją, i chociaż nie są utrzymywane, to jednak w stosunkowo krótkim czasie mogą być do silnej obrony przysposobione, okolica Zaleszczyk zaś na wypadek wojny z Rossyą, wśród wszelkich okoliczności, posiada pewną wartość militarną, a w danych razach może nawet osiągnąć wcale wybitne znaczenie militarne;

zważywszy, że zeznanie Józefa Markowa o faktycznem powodzie zasiągania wiadomości o fortyfikacyach są niewiarogodne, z jego dalszemi zeznaniami, z zeznaniami świadków i treścią listów sprzeczne;

zważywszy, że oskarżeni Adolf Dobrzański, Olga Hrabarowa i ks. Naumowicz sposobem obrony swojej w tej sprawie zdradzają świadomość doniosłości i karygodności zasięganych informacyj;

jasną jest rzeczą, że w tym wypadku chodziło o zbrodnicze szpiegowanie przedmiotów zostających w związku z siłą wojenną państwa i jego wojskową obroną. Podejrzenie to zostaje jeszcze tem wzmocnione, że ks. Naumowicz zeznał w końcu, iż ów drugi zagadkowy list ks. Euzebiusza Andrejczuka do niego był pisany i do niego nadszedł. Nie mógł się ks. Naumowicz wykazać w sposób wiarogodny, jak i dlaczego list ten dostał się właśnie w ręce Olgi Hrabarowej, w której posiadaniu znajdował się już podobny list ks. Knihinickiego.

Ze względu na całość konspiracyjnego knowania oskarżonych jest tedy i to podejrzenie uzasadnionem, iż zbrodnia szpiegowania, w powyższy sposób podjęta, stanowi akt działania w kierunku zdrady stanu dokonany.

Z powyższego specyalnego przedstawienia śledztwem wyjaśnionego stanu rzeczy i rozmiaru agitacyi dla państwa niebezpiecznej dostatecznie się okazuje, jakie były ostateczne zamiary, któremi kierowali się oskarżeni w swoim udowodnionym udziale w całem przedsięwzięciu.

genommen werden könnte; beide können auch keinen Anspruch auf besondere Glaubensüberzeugung machen; sie standen seit Jahren mit Pater Naumowicz in Freundschaft, fanden bei ihm so auffalend hohe materielle Unterstützung, sie galten überhaupt als Agenten desselben die unter dem Landvolke panslavistische Ideen verbreiteten, durch stetten Hinweis auf die günstigeren russischen Zustände, durch Weckung der Sympathien für die Einheit mit Russland des Landvolk corrumpirten und desshalb von Pater Naumowicz als tüchtige russische Patrioten Anderen als Vorbild hingestellt wurden; dies im Zusammenhalt mit der verhältnissmässigen Bildung derselben, mit dem Umstande, dass dieselben den Religionsübertritt in strengstem Geheimnisse vorbereiteten und der straffäligkeit des Unternehmens bewust waren, deutet darauf hin, dass Pater Naumowicz auch diese Angeklakten in seine hochverrätherischen Endziele eingeweiht hatte, wozu die öfteren Besuche Beider im Hause desselben hinreichende Gelegenheit boten.

ad V. Wenn ungeachtet des vorangeschickten Beweismateriales irgend welch Zweifel noch über die wahren Endabsichten des von den Angeklagten gesetzen Unternehmens entstehen könnte, wird solcher unter der Last des nachstehends Anzuführenden schwinden müssen.

Bei der am 22 Jänner 1882 bei Olga Hrabar vorgenommenen Hausrevision wurden unter deren Korrespondenz n auch 2 Briefe vorgefunden, von denen einer ohne Unterschrift sich späterhin als Brief des griech. kathol Pfarrers zu Zaleszczyki Pater Alexander Knihinicki erwies, der zweite die Unterschrift des Pater Eusebius Andrejczuk griech. orientalischen Pfarrers zu Doroschoutz in der Bukowina trägt.

Ersterer beginnt mit den Worten: „Um Zaleszczyki herum befinden sich 40 Erdschanzen aus dem Jahre 1850 in einer Entfernung von $^1/_2$—1 Meile. Landleute und Gutsbesitzer haben solche abgekauft. Selbst österreichische Offiziere anerkannten, dass diese Erdschanzen angesichts der gegenwärtigen, weittragenden Waffen, wenig Vortheile brächten.“ Der zweite Brief in schwulstiger, ja mistischer Schreibart verfasst, scheint seinem ganzen Inhalte nach dazu angelegt worden zu sein, um in verhüllter Form eine Beschreibung der Lage und Umgegend von Zaleszczyki zu geben.

Olga Hrabar hierüber zu Rede gestellt, verweigerte anfangs jedwede Aufklärung nach Vorhalt dieser Briefe, leugnete sie jede Bekanntschaft mit der Person des Pater Knihinicki und Andrejczuk, gerieth in Verwirrung, konnte über die Provenienz derselben keine glaubwürdige Auskunft geben, desto weniger, warum sie solche in ihrem Schreibtische verschlossen hielt.

Adolf Dobrzański hierüber ebenfalls befragt, weiss keine Auskunft zu geben, leugnet jedwede Kenntniss von diesen Briefen.

Erst Joseph Markow sollte den Schlüssel zur Lösung dieses Geheimnisses geben; er behauptet nähmlich er habe im September 1881 einen anonymen Brief aus Zaleszczyki erhalten, worin ihm angeblich mitgetheilt wurde, dass dort 8 Landleute und 2 Geistliche wegen Ausspähung der Befestigungswerke von Zaleszczyki verhaftet wurden. er habe sofort diesen Brief an eine ihm bekannte, nicht benannte Person eingeschickt um sich der Wahrheit dieser Nachricht zu vergewissern, zumal Adolf Dobrzański, dem er diesen Brief vorgezeigt, ihn dazu angeeifert habe.

Wie aber keine Antwort darauf kam, habe er im Oktober 1881 an Pater Alexander Knihinicki dieselbe Anfrage gestellt und hiebei, nur aus Neugierde angeblich, auch die Frage beigefügt, ob die Brücke bei Zaleszczyki bestehe, ob sie befestigt sei, ob wirklich an den Befestigungswerken gearbeitet werde; wie nun aber Pater Knihinicki nicht sofort antwortete, habe er an Pater Naumowicz dessentwegen geschrieben, mit der Bitte, dieser möge bei Pater Knihinicki die Beantwortung obigen Briefes betreiben; darauf hin habe Pater Naumowicz, angeblich auf Grund einer bei einem Dechanten eingeholten Erkundigung, obige Nachricht als grundlos dementirt und bald darauf Pater Knihinicki obigen Brief, in Correspondenzform eingeschickt, diesen Brief habe Adolf Dobrzanski gelesen und zu sich genommen, ohne dass dem Markow der Zweck dessen bekannt wäre.

Wenn nun schon auffällt, dass der Brief des Pater Knihinicki mit keiner Silbe von der angeblichen Verhaftung mehrerer Personen wegen Ausspähung erwähnt, so wird die Sache noch dadurch auffalender, dass Adolf Dobrzański auf obige Aussagen des Joseph Markow, keine Auskunft zu geben weiss, ja solchen geradezu sein einfaches Leugnen entgegensetzt. Unter der bei Pater Naumowicz saisirten Correspondenz, fand sich nun wirklich ein Brief Jozef Markows vom 5 December 1881, worin Markow schreibt: „die bewusste Angelegenheit ist bis nunzu nicht entschieden. Iw. Iw... wohnt in Czerteż bei Adolf Dobrzański; ich bitte Sie sofort an Pater Knihinicki zu Zaleszczyki zu schreiben, er möge mir mittheilen, was für Befestigungswerke dort aufgeführt werden? ob die Brücke befestigt sei ob ja oder nein. Ich schrieb an ihn, er antwortet nicht, warscheinlich, weil er mich nicht kennt. Diess zu wissen ist mir unumgänglich nothwendig.“

Pater Naumowicz dieses Briefes wegen befragt, erklärt, solchem keine Aufmerksamkeit geschenkt, weder an Pater Knihinicki noch an sonst Jemanden dessentwegen geschrieben zu haben.

Erst wie dem Pater Naumowicz der Brief Joseph Markows vom 9/21 December 1881 vorgewiesen wurde: „Pater Knihinicki schrieb mir, es zeigte sich, dass der Dechant wahr gesprochen“ will sich Pater Naumowicz errinnert haben, dass er obigen Brief Markows vom 5 December 1881 dem Dechanten Pater Gliński vorgewiesen, und dieser eine negative Antwort gegeben habe.

Pater Gliński hierüber einvernommen, leugnete bei seiner ersten gerichtlichen Einvernahme obige Angaben des Pater Naumowicz, erst später meldete sich derselbe und bestättigte obige Angabe desselben.

Angesichts dieses Wiederspruches aber in dessen eigenen Aussagen, verdienen dieselben keinen vollen Glauben.

Pater Aleksander Knihinicki dagegen behauptet, von Joseph Markow um sofortige Auskunft mit umgehender Post mehr weniger in der Richtung angegangen worden zu sein, ob es sich bewarheite, dass bei Zaleszczyki Befestigungswerke aufgeführt werden, ohne dass aber Markow der angeblichen Nachricht von der Arretirung mehrerer Personen wegen Verdachtes der Auspähung dieser Befestigungswerke erwähnt hätte. Pater Knihinicki gesteht diesen Brief seiner Gattin vorgewiesen, und auf deren Bermerkung hin, „dass darin doch nichts Verbotenes stecke“ die oberwähnte briefliche Antwort recommandirt (dem Wunsche Joseph Markow gemäss) eingeschikt zu haben.

Wird nun erwogen, dass laut Angabe des Zeugen Gregor Żukowski in der Umgegend von Zaleszczyki kein Fall einer Verhaftnehmung mehrerer Personen wegen Ausspähung vorkam, wird erwogen, dass laut Eröffnung des k. k. Generalkommandos zu Lemberg vom 8 März 1881. Z. 233 die in früheren Jahren bei Zaleszczyki in grösserem Umfange erbauten Befestigungen dermalen noch bestehen und wenn auch nicht mehr erhalten, noch immer in einer verhältnissmässig kurzen Zeit zu einer nachhaltigen Vertheidigung hergerichtet werden können, die Gegend von Zaleszczyki aber im Falle eines Krieges gegen Russland unter allen Verhältnissen von einem gewissen militärischen Werth ist, in bestimmten Fällen sogar eine ganz hervorregende militärische Bedeutung erlangen kann; wird erwogen, dass die Verantwortung Joseph Markows bezüglich der factischen Veranlassung zur Einholung gedachter Erkundigungen über diese Befestigungswerke geradezu unglaubwürdig, mit sich selbst und den Aussagen der Zeugen und dem Inhalte der Briefe im Widerspruche steht, wird erwogen, dass die Angeklagten Adolf Dobrzański, Olga Hrabar, Pater Naumowicz durch die Art ihrer diesbezüglichen Vertheidigung das Bewustsein der Tragweite und der Straffälligkeit dieser eingeholten Erkundigungen verrathen, geht klar hervor, dass es sich vorliegendenfalls um eine verbrecherische Ausspähung von Gegenständen handelte, die auf die Kriegsmacht des Staates und dessen militärische Vertheidigung Beziehung haben. Dieser Verdacht wird übrigens auch dadurch bestärkt, dass Pater Naumowicz schliesslich eingestand, dass der zweite oberwähnte räthselhafte Brief des Pater Eusebius Andrejczuk an ihn gerichtet, ihm zugekommen war, ohne aber glaubwürdig darthun zu können, wie und wozu dieser Brief gerade in die Hände der Olga Hrabar kam, in deren Besitze sich schon ein ähnlicher Brief des Pater Knihinicki befand.

Mit Hinblick auf das gesammte hochverrätherische Unternehmen der Angeklagten, ist somit auch der Verdacht gegründet, dass auch die verbrecherische Ausspähung obgeschilderter Art als ein Akt ihrer hochverrätherischen Bethätigung zu dienen hatte.

Aus der vorangeschickten speziellen Darstellung der durch die vorliegende Untersuchung erhärteten Sachlage und des Umfanges der staatsgefährlichen Agitation erhellet bereits zu Genüge die Endabsicht, welche die einzelnen Angeklagten bei ihrer erwiesenen Bethätigung an dem vorliegenden Unternehmen leitete.

Zarazem z tego wynika, że wszystkie manifestacye karygodnego działania oskarżonych zostają z sobą w związku przyczynowym, stanowią rezultat jednego i tego samego, dobrze obmyślanego i założonego planu, który przez Mirosława Dobrzańskiego został zawiązany, przez Adolfa Dobrzańskiego i ks. Jana Naumowicza jako przywódców i podżegaczy rozpoczęty a przez resztę oskarżonych jako bezpośrednio współdziałających poparty.

Całość wyjaśnionego działania oskarżonych w swoim związku dowodzi, że wątek całego knowania znajdował się bezpośrednio w rękach Adolfa Dobrzańskiego i ks. Jana Naumowicza, że w tych rękach zbiegały się potem konsekwencye a dalsze dyrektywy przychodziły w drodze tajnej korespondencyi od Mirosława Dobrzańskiego z Petersburga.

Jeżeli się zważy z jednej strony stanowisko Mirosława Dobrzańskiego jako członka panslawistycznego komitetu w Petersburgu a z drugiej strony okoliczność, że działania pojedynczych oskarżonych okazują w sposób niewątpliwy czysto panslawistyczne tendencye, to jasną jest rzeczą, iż całe knowania prowadzone według programu russko-panslawistycznego, proklamowanego tak jawnie przez Pagodina i Fadejewa a przyjętego przez sławofilskie komitety w Rossyi, miało urzeczywistnić, jako wytknięty w tym programie cel, ostateczne połączenie wszystkich Słowian austryackich w odrębny organizm państwowy po za Austryą.

Ponieważ cel ten zagraża bezpośrednio całości jednolitego związku państwowego i obszaru krajów monarchii austryackiej, przedsięwzięcie to staje się zbrodnią zdrady stanu, chociaż cel jego ostateczny w daleką przyszłość posunięty nie został urzeczywistniony.

Ażeby osiągnięcie tego celu przygotować, starali się oskarżeni: „swojem wzajemnie uzupełniającem się działaniem na każdem polu życia narodowego Słowian Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier jednać zwolenników dla tego celu panslawistycznego, torować drogę tym ideom, aby pomiędzy austryackimi Słowianami obudziła się dążność, do politycznego zjednoczenia z żyjącymi po za monarchią Słowianami i aby ta dążność ciągłą propagandą w duchu panslawizmu popierana, w końcu konsekwencyami swojemi wywołała bunt lub wojnę domową wewnątrz, sprowadziła na państwo niebezpieczeństwo z zewnątrz a nawet wystawiła na niezpieczeństwo całość monarchii.“

Lwów dnia 10. Maja 1882.

C. k. prokurator państwa.

Es resultirt aber auch gleichzeitig, dass sämmtliche Manifestation der sträflichen Bethätigung der Angeklagten in ursächlichem Zusammenhange mit einander stehen, Ausfluss eines und desselben, wohlüberdachten und angelegten Planes sind, der von Miroslaus R. v. Dobrzański geleitet, durch Adolf R. v. Dobrzański und Pater Johan Naumowicz als Rädelsführer und Anstifter ins Werk gesetzt, von den übrigen Angeklagten, als unmittelbar Mitwirkende thätig unterstützt wurde.

Die Totalität der zu Tage geförderten Bethätigung der Angeklagten in ihrem Zusammenhange beweist nämlich, dass alle Fäden des Unternehmens von Adolf R. v. Dobrzański und Pater Johann Naumowicz unmittelbar ausgiengen, hier wieder sich in ihren Konsequenzen vereinigen, um schliesslich im Wege geheimer Correspondenz von Miroslaus R. v. Dobrzański zu St. Petersburg weitere Direktiven zu erhalten.

Wird nun einerseits die Stellung Miroslaus R. v. Dobrzańskis als Mitglied des panslavistischen Comités zu St. Petersburg, andererseits der Umstand erwogen, dass die Bethätigung der einzelnen Angeklagten unverkennbar rein panslawistische Tendenzen bekundet, so geht klar hervor, dass das ganze Unternehmen an der Hand des von Pagodin und Fadejew so offen proclamirten, von den slavofilen Comités in Russland aufgenommenen Programmes des russischen politischen Panslavismus, das von dem Letzteren vorgesteckte Endziel, der Vereinigung sämmtlicher österreichischer Slaven mit den übrigen Slaven zu einem abgesonderten Staatskörper ausserhalb Oesterreichs, zu verwirklichen suchte.

Da nun aber dieser Endzweck unmittelbar die Integrität des einheitlichen Staatsverbandes und Länderumfanges der österreichischen Monarchie gefährdet, wird dies Unternehmen zum Verbrechen des Hochverrathes wiewohl dies Endziel in eine weite Zukunft gerückt, durch das angelegte Unternehmen nicht erreicht wurde.

Um aber die Erreichung dieses Zieles vorzubereiten, war es den Angeklagten darum zu thun: „durch ihre gegenseitig sich ergänzende Bethätigung auf jeglichem Gebiete des Volkslebens der Slaven Galiziens, Bukovinas und Nordungarns, diesem panslavistischen Endziele Anhänger zu werben, diesen Ideen Eingang zu verschaffen, damit unter den österreichischen Slaven das Streben nach der politischen Vereinigung mit den ausserhalb der Monarchie lebenden Slaven geweckt werde und solches durch eine nachhaltige Propaganda im Geiste des Panslavismus unterstüzt, schliesslich in seinen Konsequenzen eine Empörung oder einen Bürgerkrieg im Inneren heranbeschwöre, dem Staate eine Gefahr von Aussen bereite, sogar die Integrität der Monarchie gefährde.“

Lemberg den 10. Mai 1882.

Der k. k. Staatsanwalt.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Łoziński. *Z drukarni „Gazety Lwowskiej“.*

Lemberg den 10. Mai 188[illegible]

Lwów dnia 10. Maja 188[illegible]

Der k. k. Staatsanwalt.

C. k. prokurator państwa.